Dr. Laurence B. Brown

Pierwsze i Ostatnie Przykazanie

Część I

MAPA AUTENTYCZNYCH I SFAŁSZOWANYCH WYTYCZNYCH
W JUDAIŹMIE, CHRZEŚCIJAŃSTWIE I ISLAMIE

Polskie tłumaczenie *MisGod'ed*,
książki znanej również jako *The First and Final Commandment, Part 1*

Przekład na polski: Magdalena Kodura

Wszystkie cytaty biblijne, jeśli nie opisane inaczej, zostały zaczerpnięte z
Nowego Wydania Biblii Króla Jakuba. Prawa do kopiowania - © 1982
Thomas Nelson, Inc. Rozpowszechnianie za zgodą autora.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Cytaty biblijne oznaczone "NRSV" odnoszą się do New Revised
Standard Version Bible. Prawa do kopiowania - © 1989 Oddział
Chrześcijańskiej Edukacji Narodowego Zrzeszenia Kościołów Chrystusa
w U.S.A. Rozpowszechnianie za zgodą autora.
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Prawa do kopiowania - © 2007 Dr. Laurence B. Brown
Wszelkie prawa zastrzeżone.

ISBN: 1-4196-8148-6
ISBN-13: 978-1419681486

INNE URZEKAJĄCE DZIEŁA AUTORA

LAURENCE B. BROWN

Powieści:

ósmy Manuskrypt

Mistyfikacja Syjonistów

Książki historyczne:

Pierwsze i Ostatnie Przykazanie. Część II

Poświadczając Prawdę

Strony internetowe autora:

www.EIGHTHSCROLL.com

www.LEVELTRUTH.com

www.ZIONDECEPTION.com

Pierwsze i Ostatnie Przykazanie

Część I

TA KSIĄŻKA JEST DEDYKOWANA:

WSZYSTKIM KOCHAJĄCYM PRAWDĘ,

PRZYJACIOŁOM DOZWOLONEGO DOCHODZENIA;

TYM KTÓRZY OŚMIELAJĄ SIĘ

STAWIĆ CZOŁA RELIGIJNYM INSTYTUCJOM,

ORTODOKSYJNEMU POTĘPIENIU,

OBOJĘTNYM CHRZEŚCIJANOM, PODĄŻAJĄCYM ZA RELIGIĄ SWOICH CZASÓW,

I OTWARCIE GŁOSIĆ TO, CO WIERZĄ, ŻE JEST PRAWDĄ.

Dedykacja Edytora:
Dochodzenie na temat Opinii Chrześcijańskich Pisarzy Pierwszych Trzech Wieków dotyczącej Osoby Jezusa Chrystusa,

Gilbert Wakefield, B.A., 1824

– Modlitwa o pokój autorstwa św. Franciszka –

Panie, uczyń mnie instrumentem pokoju;
Gdziekolwiek jest nienawiść, pozwól mi zasiać miłość;
Gdziekolwiek jest krzywda, przebaczenie;
Gdziekolwiek jest zwątpienie, wiarę;
Gdziekolwiek jest rozpacz, nadzieję;
Gdziekolwiek jest ciemność, światło;
I gdziekolwiek jest smutek, radość.
Spraw, abym bardziej był pocieszeniem niż szukał pocieszenia;
Abym bardziej rozumiał niż starał się być zrozumianym;
Abym bardziej kochał niż był kochanym;
Albowiem zaprawdę w dawaniu zyskujemy;
W przebaczaniu jest nam przebaczane;
A w śmierci rodzimy się do wiecznego życia.

Spis treści

– Nota na temat źródeł biblijnych i koranicznych –

W poniższej książce wszystkie cytaty biblijne (z kilkoma wyjątkami) są pobrane z Nowego Wydania Biblii Króla Jakuba (New King James Version, NKJV). Powodem wybrania akurat tej Biblii nie jest poziom wiarygodności tekstu, który jest kwestią sporną, ale raczej popularność tego tekstu. W krajach anglojęzycznych powyższa wersja, po raz pierwszy wydana w 1611r., jest najbardziej rozpowszechnionym tłumaczeniem Biblii. Nowe Wydanie Biblii Króla Jakuba (NKJV) powstało z chęci przybliżenia Biblii dzisiejszym czytelnikom, skupiając się na usunięciu przestarzałych form językowych. Niestety niewiele zostało zrobione, aby usunąć różnice między wersją Biblii Króla Jakuba z 1611r. a kodeksami Sinaiticus i Vaticanus, które zostały odkryte w XIXw. i zawierają najstarsze i najbardziej miarodajne manuskrypty Nowego Testamentu spośród tych, którymi dzisiaj dysponujemy. Co więcej, "większość znamiennych kopii greckich ewangelii zostało wydobyte na światło dzienne – w muzeach, klasztorach i archiwach kościelnych – w XIX i XXw"[1]. Dostępność owych tekstów sugerowałaby ich znamienny wpływ na nowsze tłumaczenia Biblii. Nie jest to jednak widoczne w Nowym Wydaniu

Biblii Króla Jakuba, które utrzymuje wersy i paragrafy zaprzeczające tekstom najstarszych i najbardziej szanowanych manuskryptów. Z tego też powodu, choć książka ta w większości cytuje Nowe Wydanie Biblii Króla Jakuba, w miejscach gdzie istnieje potrzeba większej ścisłości używana jest wersja uzupełniająca, *The New Revised Standard Version (*NRSV). Jak jego poprzednik *Revised Standard Version (*RSV), NRSV jest rezultatem ekumenicznej współpracy odzwierciedlonej w trzech,oddzielnych wydaniach, protestanckim, rzymsko-katolickim oraz wschodnio-ortodoksyjnym. Co ważniejsze, NRSV odzwierciedla współczesne biblijne podejście, dotychczas niedostępne. Poza tym, w 1946r. (roku wydania RSV), Manuskrypty znad Morza Martwego zostały co dopiero odkryte. Biorąc pod uwagę powyższe powody, NRSV w zupełności zastąpiło Skorygowane Wydanie zyskując największą popularność wśród tłumaczeń Biblii.

Cytaty ze *Światowej Bibliografii Tłumaczeń i Znaczeń Świętego Koranu* (*The World Bibliography of Translations of the Meanings of the Holy Qur'an),* w skrócie oznaczane od tej pory jako TiZK, zaczerpnięte są z książki autorstwa Abdullah Yusuf Ali *Swięty Koran: Tłumaczenie i Komentarz* (*The Holy Qur'an: Translation and Commentary).* W miejscach, gdzie wymagane jest bardziej szczegółowe tłumaczenie, zostały uyżte inne tłumaczenia Koranu, takie jak ten autorstwa Muhammada Al-Hilali i Muhammada Khan (*The Noble Qur'an*).

Odpowiadając tym, którzy kwestionują pokaźną ilość tłumaczeń – żaden język, a szczególnie tak skomplikowany jak arabski, nie jest w stanie być przetłumaczony z absolutną dokładnością. Alfred Guillaume, orientalista i tłumacz, napisał w jednej ze swoich książek: "Koran jest jednym z klasyków światowej literatury, który nie jest w

stanie być przetłumaczony bez ogromnej straty jego wartości.”[1] Ta opinia jest poparta przez Arthura J. Arberry, autora innego tłumaczenia Koranu (*The Koran Interpreted):* “Przyznałem rację ortodoksyjnej muzułmańskiej opinii… że Koranu nie da się przetłumaczyć.”[2]

Stąd też potrzeba wielu tłumaczeń Koranu, gdyż żadne pojedyncze tłumaczenie, a niektórzy powiedzieliby nawet – żadna kolekcja tłumaczeń, nie jest w stanie należycie przekazać znaczenia arabskiego oryginału.

– Nota od tłumacza –

Jak dużo wiemy na temat religii? Jak często zadajemy pytania na jej temat? Jak dużo z dogmatów, w które wierzymy i tradycji, które praktykujemy ma swoje źródło w Bogu i Jego Objawieniu (nauczaniu i życiu proroków)?

Niewielu poddaje testowi autentyczności dogmaty swojej religii, gdyż zostali wychowani w przekonaniu, że ich obowiązkiem jest wierzyć w "tajemnicę wiary" a ich niewybaczalnym przewinieniem jest ją kwestionować. Ta książka przekonuje do czegoś dokładnie odwrotnego, do przestudiowania na nowo dogmatów wiary chrześcijańskiej w świetle dzisiejszej teologicznej wiedzy na temat Biblii. Dla tych, którzy mając szczere intencje poznania Prawdy przeanalizują przedstawione dowody używając danego od Boga rozsądku, ta książka okaże się nieocenionym przewodnikiem na drodze do zrozumienia Bożego Objawienia i osiągnięcia zbawienia.

Wszelkie niezbędne komentarze dopełniające tłumaczenia z języka angielskiego na polski pojawiają się w tekście w nawiasach i opatrzone są dopiskiem: *przyp.tłum.* (przypis tłumacza). Dość często dodany jest w tych miejscach angielski odpowiednik danego

wyrażenia lub cytatu w celu oddania pełniejszego obrazu rzeczywistości. W niewielu miejscach, w celu wspomnienia o znaczącym szczególe dotyczącym polskiej religijnej tradycji, pojawiają się również w nawiasach moje krótkie komentarze, opatrzone na początku dopiskiem "M.Kodura:")

Polskie wydanie Biblii cytowane w tej książce to Biblia Tysiąclecia (dostępne na stronie http://www.biblia.poznan.pl, wydanie HTML opracowane przez: Zespół Informatyki Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu, oryginalne wydanie: Wydawnictwo Pallotinum), natomiast polskim tłumaczeniem świętego Koranu cytowanym poniżej jest *Tłumaczenie znaczenia Świętego Koranu* według Józefa Bielawskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1986 (dostępne na stronie http://www.planetaislam.com/koran_bielawski.html). Cytaty ze świętego Koranu oznaczone są w niniejszej książce skrótem TKB ("Tłumaczenie Koranu wg Bielawskiego").

Ta książka jest fascynującą podróżą w świat niechętnie odkrywanych przez Kościół Katolicki faktów na temat początków chrześcijaństwa, pierwszych chrześcijan, historii religii oraz zadziwiającej zgodności pomiędzy unitariańskim odłamem chrześcijaństwa a islamem. Tak jak każda chwila spędzona nad tłumaczeniem tej książki była czystą przyjemnością, tak jej lektura będzie z pewnością dla wielu źródłem ogromnej satysfakcji i zachętą do dalszego wnikliwego studiowania religii, którą wielu spycha na drugi plan, a która jest tak naprawdę najważniejszym wyborem w naszym życiu.

Magdalena Kodura
Sztokholm, 28 wrzesień 2010

– Wstęp –

“Gdzie mam zacząć, Jaśnie Panie?” zapytał.

“Zacznij od początku” odpowiedział król surowo *“i kontynuuj aż dojdziesz do ko*ńca, w*tedy zakończ.”*

—Lewis Carroll, *Alicja w Krainie Czarów*

W ciągu ostatnich dziesięcioleci doświadczyliśmy pokoleniowej różnicy, jeśli chodzi o wartości, którymi mierzy się prawdę i jakość. Nasi przodkowie, od zacisza domów poprzez miejsca pracy i urzędy publiczne, poruszali w dyskusjach tematy wielkiej wagi, takie jak normy socjalne, polityczna etyka oraz praktyczne ograniczenia nauki, prawa i religii. Dzisiejszy świat i jego dyskusje skupiają się raczej na związkach, pieniądzach, sporcie oraz rozrywce. Podczas gdy przeszłe pokolenia spędzały wieczory na analizie i intelektualnej wymianie poglądów, przeważająca większość dziś żyjących ludzi poddaje się wielogodzinnemu praniu mózgu serwowanym przez media, przez tego mistrza hipnozy, telewizję.

Rezultaty są widoczne w każdym aspekcie dzisiejszego życia. Prawa rynku i sprzedaży mniej opierają się na faktycznej analizie, a więcej na wyreżyserowanej prezentacji. Polityczne pozycje osiągane są już nie jako efekt przywódczych cech, świadomości socjalnej i moralnego przykładu. Kampanie polityczne koncentrują się coraz bardziej na wystylizowanych plakatowych zdjęciach i wpadających w ucho melodiach. Wiadomości, zarówno lokalne jak i międzynarodowe, przekazują nam informacje, które bardziej mają na celu zaspokojenie potrzeb socjalnej i politycznej agendy niż profesjonalne zreferowanie autentycznych zdarzeń.

Dzisiejsza widownia generalnie mniej polega na faktach, dając się bardziej manipulować emocjonalną taktyką środków przekazu, nawet jeśli owa taktyka nie ma żadnego związku z faktami. Nigdzie nie jest to widoczne bardziej niż w religii, gdzie przekonania milionów zostały ukształtowane bardziej poprzez media niż poprzez ich własną świętą księgę. Obraz Mojżesza w filmie animowanym *Książę Egiptu* (*The Prince of Egypt*) zastępuje obraz poprzedniego pokolenia w wydaniu Charlton'a Heston'a w filmie Cecil'a B. DeMille'a *Dziesięć Przykazań (The Ten Commandments).* Obie powyższe hollywoodzkie produkcje prezentują dynamikę i elokwencję przemów filmowego Mojżesza, ignorując oświadczenie samego proroka, które znajdujemy w Starym Testamencie: "I rzekł Mojżesz do Pana: «Wybacz, Panie, ale ja nie jestem wymowny, od wczoraj i przedwczoraj (zwrot ten oznacza dłuższy czas, komentarz w Biblii Tysiąclecia; *przyp. tłum.*), a nawet od czasu, gdy przemawiasz do Twego sługi. Ociężały usta moje i język mój zesztywniał»." (Księga Wyjścia 4:10). Podobnie najnowsze reprezentacje osoby Jezusa Chrystusa są fałszowane całym spektrum

filmowych produkcji, zaczynając od opery rockowej *Jesus Christ Superstar* a kończąc na przekazach głoszących małżeństwo tego wielkiego proroka z Marią Magdaleną.

W wirze tych pokoleniowych trendów wiele religii zaczęło bardziej interesować się stylem i emocjonalnym urokiem. Zarówno racjonalna analiza jak i teologiczna dyskusja zostały pochowane pod lawiną popularnych sloganów i opracowanych dogmatów. Jesteśmy więc świadkami czasów, w których serca i dusze dają się łatwiej uwieść przez prawa marketingowe niż przez prawdę.

Ale ta książka jest nie o tym.

Od samego początku, na przełomie wieków, zawsze znajdowało się kilku nielicznych, którzy odmówili opierać swoje religijne przekonania na tak wątłych podstawach jak wymysły innych ludzi, chwilowej modzie, tradycji rodzinnej czy też przekonaniach, z pozoru szczerych i pobożnych, duchownych. Owi nieliczni ludzie, z autentyczną wolą prawdy, mężnie przekraczają kulturalne konwencje. Domagają się odpowiedzi na przemyślane pytania starając się zrozumieć historię objawienia.

Właśnie o *tym* jest ta książka – o pytaniach, historii, objawieniu, i co ważniejsze, o odpowiedziach.

Ta książka jest jedną z dwóch, których celem jest biblijna i koraniczna analiza podstaw trzech religii - judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, które mają wspólne korzenie w nauczaniu proroka Abrahama. Moją intencją jest pomóc czytelnikowi wskazać na uzasadnione ogniwa w łańcuchu objawienia i oddzielić prawdę proroctwa pochodzącego od Boga od ludzkiego fałszerstwa.

Metodologia i wnioski tutaj przedstawione oparte są w równej mierze na dokładnym scholastycznym studiowaniu tematu jak i na zdrowym rozsądku. Odnośnie metodologii, nie ma innej metody jak tylko potrząsnąć drzewem, z którego różne religie pretendują do zbierania owoców świętej wiedzy i przyglądnąć się później z bliska temu, co z owego drzewa spada. Analiza podstaw chrześcijańskich doktryn stała się ostatnio bardzo popularna i wielu szanowanych badaczy odkryło, że większość chrześcijańskiego kanonu pochodzi ze źródeł nie mających związku z Biblią. Prawdziwym szokiem jest jednak to, że wiele z tych źródeł *zaprzecza* nauce Jezusa Chrystusa. Na przykład, w najwcześniejszym dostępnym Nowym Testamencie Jezus Chrystus nigdzie nie odnosi się do siebie jako Syn Boży. Mówi o sobie jako o Synu Człowieczym *osiemdziesiąt osiem* razy, ale ani razu jako o Synu Bożym. Nie wspomina nigdzie również o Trójcy Świętej. Zamiast tego w trzech oddzielnych miejscach głosi dokładnie coś przeciwnego, mówiąc o dosłownie Jednym Bogu, nigdy o Trójcy.

Dochodzimy tutaj do dwóch krytycznych elementów wiary chrześcijańskiej. Pierwszy element dotyczy natury Jezusa, drugi natury Stworzyciela. W obu przypadkach, powołując się na dogmat Trójcy świętej, będziemy odwoływać się nie do słów i nauki Jezusa, ale do nauki jemu potomnych. Jezus nauczał że jest Synem Człowieczym, inni nauczali że był Synem Bożym. Jezus nauczał że Bóg jest Jeden, inni nauczali że Bóg jest w Trójcy Jedyny. Czy można bardziej sobie zaprzeczać? I czy my powinniśmy zaprzątać sobie tym głowę? Przecież wiemy, że Jezus umarł za nasze grzechy. Tak przynajmniej ktoś nam powiedział. Ktoś, bo znów, nie powiedział tego Jezus. Jezus nigdy nie powiedział, że umrze za nasze grzechy.

Więc czy mamy tu nagle problem? Czy powinniśmy się nad nim zatrzymać?

Odpowiedź brzmi tak, jeśli tylko rozumiemy cel objawienia jako próbę *wyjaśnienia*, wyciągnięcia na światło dzienne prawdy. Rozumiejąc w ten sposób cel objawienia, musimy przyjąć, że Bóg objawił prawdę, Jezus ją przekazał, ale gdzieś w łańcuchu transmisji, wiadomość uległa zniekształceniu. Jak inaczej możemy wytłumaczyć fakt, że podstawowe doktryny dzisiejszej wiary chrześcijańskiej nie można poprzeć nauką Jezusa, a w wielu przypadkach nawet jej one zaprzeczają?

Hmm. Może *warto* zatrzymać się nad tym problemem.

Chrześcijanie nie powinni być może zbytnio zdziwieni, gdy odkryją, że Mojżesz i Jezus nauczali dokladnie te same rzeczy. Faktem jest przecież, że obydwaj otrzymali objawienie z tego samego źródła. Pomysł, że Bóg zmienił się z dnia na dzień z surowego Boga Starego Testamentu na pełnego miłosierdzia Boga Nowego Testamentu dogodnie tłumaczy małe niezgodności pomiędzy obydwowa objawieniami. Nie wszyscy chrześcijanie gotowi są jednak przyjąć takie wytłumaczenie. Dla tych chrześcijan, którzy utrzymują że Bóg jest doskonały i niezmienny, będzie trudniej odkryć różnice w nauce Mojżesza i Jezusa. Jezus był przecież rabbim, który żył i nauczał to samo Prawo Starego Testamentu, które Mojżesz wcześniej przekazał. “Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków.” mówi Jezus w Ew. wg św. Mateusza 5:17. “Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić”.

I oto stajemy przed ważnym pytaniem. Jeśli nauka Mojżesza i Jezusa nasuwa przypuszczenie ciągłości Starego i Nowego Testamentu, jak w takim razie powinniśmy

patrzeć na zgodność między naukami Mojżesza, Jezusa i Muhammada, proroka Islamu? (choć Mahomet jest często używanym polskim tłumaczeniem imienia proroka islamu, Muhammad jest jednak oryginalnym arabskim imieniem tego proroka i jako takie powinno być używane; *przyp. tłum.*). Jeśli nie poprzez objawienie, w jaki inny sposób Muhammad tak dokładnie przekazał prawdziwe nauki Mojżesza i Jezusa?

Nie ma się co dziwić, że chrześcijanie zarzucają mu plagiat. Jednak, jak to opisujemy w drugiej z książek z tej serii, fakty historyczne zaprzeczają takiej możliwości. Nowy Testament został przetłumaczony na język arabski stulecia po śmierci Muhammada, a słowna tradycja przekazywana z ust do ust wśród arabskich chrześcijan w czasach proroka Muhammada była uznawana za herezję przez kościół. Pamiętając o tym, ze zdziwieniem można by przyjąć fakt, że Święty Koran nie przekazuje heretycznych poglądów o Jezusie (popularnych wśród wczesnych arabskich chrześcijan), ale prawdę przekazywaną przez Biblię.

Więc pozostaje aktualnym pytanie: Jeśli nie poprzez objawienie, w jaki inny sposób Muhammad tak dokładnie przekazał prawdziwe nauki Mojżesza i Jezusa? To pytanie wymaga analizy, która jest materią tej książki.

Filozof i teolog z XI w., święty Anzelm z Canterbury, zaproponował w swoim *Proslogium*: "Moim celem jest nie wiara po wcześniejszym jej zrozumieniu, ja wierzę aby zrozumieć". Ta propozycja, według autora *tej* książki, ma tyle sensu co powiedzenie "Musiałem spróbować kanapkę zanim ją wziąłem do ręki." Prawdziwa kolejność czynności powinna być odwrotna. Jeśli podążymy za głosem logiki, wiara jest następstwem zrozumienia, a nie na odwrót. Większość ludzi domaga się

przekonywujących argumentów zanim przyjmą oni zarodek propozycji, który stopniowo ma uformować się w końcowy wniosek.

Ludzkość jest podzielona. Niektórzy są niewolnikami swoich uczuć, jak w skrzywionym komentarzu Benjamina Franklina, “Sposobem na zobaczenie Wiary jest zamknięcie Oczu Rozsądku”. Inni domagają się logicznego wytłumaczenia i racjonalnych wniosków, jak w komentarzu Williama Adamsa, “Wiara jest kontynuacją rozsądku”. Tacy ludzie oczekują znalezienia prawdy od Boga w unii zdrowego rozsądku, analizy świętych ksiąg oraz wrodzonej wiedzy o Stworzycielu.

Zaliczam się do tej ostatniej grupy i moje podejście do znalezienia prawdy można streścić w powyższym zdaniu.

Jak to bywa z książkami mającymi znaczną ilość odnośników w tekście, problemem jest zwykle to, że czytelnik nie zawsze wie czy warto przewertować kartki, żeby dowiedzieć się co kryje się pod danym odnośnikiem. Aby rozwiązać ten problem, odnośniki zawierające wytłumaczenie danego paragrafu są oznakowane przez (NW), w następujący sposób: [36(NW)], co oznacza “Nota wyjaśniająca numer 36: Wyjaśnienie”. Odnośniki pozbawione oznaczenia ([NW]) zawierają jedynie informację bibliograficzną.

CZĘŚĆ I: MONOTEIZM

Ludzie nie znoszą religii. Nienawidzą jej i boją się, że może ona okazać się prawdą.

—Blaise Pascal, *Pensées*

Judaizm, chrześcijaństwo i islam stanowią trzy religie mające wspolne korzenie w proroctwie abrahama (stąd nazywane są przez niektórych wiarami abrahamowymi). Choć podobne z nazwy (nazwy obu religii wywodzą się od imion odpowiednio Judy i Jezusa Chrystusa; *przyp. tłum.*), zarówno judaizm jak i chrześcijaństwo okazują się bardzo trudne do zdefiniowania. Musimy je jednak zdefiniować, jeśli naszym celem jest jakakolwiek znacząca analiza. Islam, choć najmniej zrozumiały i najbardziej oczerniany z wiar abrahamowych w zachodniej cywilizacji, jest stosunkowo łatwy do zdefiniowania, gdy obierzemy islam z negatywnego wyobrażenia i mistyki. Następne strony poświęcone są

położeniu fundamentu pod późniejszą dyskusję, a dokładniej, wyjaśnieniu esencji tych trzech religii.

1 — Judaizm

Podstawą wszystkich podstaw, podporą wszystkich filozofii

jest rozpoznanie istnienia Boga.

—Maimonides

Określenie *Żyd* (ang. J*ew*, niem. *Jude*) powstało z etnicznej definicji potomków plemienia Judy, co jest najbardziej wyraziste w słowie Judaizm (*Judah-zm).* Ortodoksyjny judaizm określa żyda (wyznawcę wiary mojżeszowej, dlatego pisanego z małej litery; przyp.tłum.) jako człowieka urodzonego przez żydowską matkę lub człowieka, który przeszedł na judaizm. Bardziej liberalne gałęzie judaizmu (reformiści) odrzucają potrzebę żydowskiego pochodzenia matki, proponując że dziecko mające żydowskiego ojca może

być również uważane za żyda, jeśli jest w tej religii wychowane. Choć można dziś znaleźć różne definicje, większość z nich, bardziej lub mniej otwarcie, zawiera wyznawanie Prawa Mojżeszowego jakim jest ono opisane w Torze i Talmudzie. Z historycznego punktu widzenia, nawet to ostatnie wymaganie nie jest objęte powszechną zgodą, gdyż saduceusze wierzyli, że jedynie prawo pisane i nauka proroków są wiążące, odrzucając Talmud.

Wszystkie ruchy w judaizmie (żydzi ortodoksyjni, konserwatywni, reformiści i rekonstrukcjoniści) podzielone są między sobą ideologicznymi różnicami, pamiętając o dalszych podziałach na mniejsze sekty. Geograficzny rodowód judaizmu rozróżnia sefardyjczyków (z Hiszpanii) od aszkenazyjczyków (z centralnej i wschodniej Europy); religijne/polityczne różnice dzielą syjonistów od anty-syjonistów (Żydzi należący do *Neturei Karta*); hasydzi muszą być również, na podstawie swoich praktyk, ekstremalnej religijnej gorliwości i oddania dynastycznemu przywódcy – nazywanego *rebbe*, oddzieleni od anty-hasydów (znanych również jako *Misnagdim*, lub "oponenci").

Współcześni żydzi, choć uznają się za naród, nie są zjednoczeni ani przez kulturę ani przez etniczność, nie są rasą w genetycznym sensie tego słowa, ani nie zgadzają się jednogłośnie co do wyznawania takich samych podstaw swojej wiary. Pomimo tego, prawdopodobnie najbardziej powszechnie przyjętymi podstawami żydowskiej wiary są te pochodzące z XIIw. i zdefiniowane przez rabbiego Moshe ben Maimon (Maimonides), znane jako Trzynaście Podstaw żydowskiej Wiary:

1. Bóg jest Stworzycielem i Władcą wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.

2. Bóg jest Jeden i niezrównany.
3. Bóg jest bezcielesny i nikt i nic nie może się z nim równać.
4. Bóg jest wieczny.
5. Modlitwa może być skierowana wyłącznie do Boga.
6. Słowa proroków są prawdziwe.
7. Mojżesz był najważniejszym prorokiem.
8. Pisana Tora (Pentateuch, pierwszych pięć ksiąg Starego Testamentu) i Ustna Tora (nauki ograniczone dziś do Miszny i Talmudu) zostały objawione Mojżeszowi.
9. Tora nigdy nie będzie zmieniona i jest ona ostatnią świętą księgą daną przez Boga.
10. Bóg zna wszystkie myśli i uczynki ludzi.
11. Bóg wynagrodzi dobrych ludzi i ukarze złych.
12. Nadejdzie Mesjasz.
13. Umarli z martwychwstaną.

Istnieją również inne definicje podstaw żydowskiej wiary, ale z reguły różnice nie są znaczące, dlatego też, dla potrzeb tej książki, powyższy model jest uważany za najbardziej reprezentatywny.

2 — Chrześcijaństwo

Nawet jeśli jesteś na dobrej drodze, zostaniesz przejechany

jeśli tylko będziesz tam bezczynnie siedział.

—Will Rogers

Jeśli określenie *żyd* jest trudne do zdefiniowania, zdefiniowanie określenia *chrześcijanin* stwarza jeszcze większe problemy.

Pierwszym z nich jest fakt, że wcześni chrześcijanie uważali się za żydów, "Chrześcijanie nie myśleli początkowo o sobie jako o oddzielnej od społeczności żydowskiej grupie, choć Jezus miał poważne zarzuty w stronę Faryzeuszy (które to zarzuty znajdujemy również w Talmudzie)"[3]. Pierwszym poważnym powodem konfliktu była odmowa zaakceptowania Jezusa jako proroka. Poźniej, stopniowy rozwój doktryny chrześcijańskiej spowodował ogromną przepaść między konserwatywnymi żydami a

nową sektą chrześcijan-żydów. W dalszym ciągu jednak, obie grupy uważały się za żydów.

Warto zauważyć, że Jezus nigdy nie przedstawił się jako chrześcijanin ani nigdy nie twierdził, że przyszedł na ten świat z nową chrześcijańską religią. Słowo c*hrześcijanin* pojawia się w Biblii trzy razy (Dzieje Apostolskie 11:26; Dzieje Apostolskie 26:28; List św. Piotra 4:16), jednak żaden z tych wersów nie jest przypisany autorstwu Jezusa lub Boga.[4]

Co ważniejsze, nie ma żadnego istniejącego dowodu, że słowo *chrześcijanin* kiedykolwiek padło z ust Jezusa. W Dziejach Apostolskich 11:26 czytamy "W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami"— co oznacza że określenie *chrześcijanin* zostało po raz pierwszy użyte przez niewiernych na określenie uczniów Jezusa okolo 43r. n.e...[5(NW— Nota Wyjaśniająca, nie mylić z opisem bibliograficznym.)]

Nie było to ani grzeczne ani miłe określenie.

Określenie to powstało w atmosferze lekceważenia i pogardy, o czym niewielu zdaje sobie dziś sprawę. *Chrześcijanin* - tak nazywali niewierni uczniów Chrystusa – określenie nieprzyjemne dla nich, gdyż uważali się oni za żydów, podążających za ostatnim z linii żydowskich proroków. To samo określenie noszone jest jednak dziś z dumą, pomimo faktu że "Nie jest to powszechnie używana nazwa w Nowym Testamencie, który częściej używa określeń *bracia* (Dzieje Apostolskie 1:16), *wierzący* (Dzieje Apostolskie 2:44), *święci* (Dzieje Apostolskie 9.32) i *uczniowie* (Dzieje Apostolskie 11.26)."[6]

Co więcej, nawiązując w dalszym ciągu do określenia *chrześcijanin*, “Wygląda na to, że określenie to było częściej używane przez pogan, a według Tacyta było ono powszechnie używane w czasach prześladowań chrześcijan przez Nerona (Annals, 15.44).”[7] Innymi słowy, określenie *chrześcijanin* było pogardliwą nazwą nadaną ludziom wierzącym przez ich wrogów. Pomimo tego, określenie to przetrwało i z typową chrześcijańską pokorą, zostało ostatecznie zaakceptowane.

Drugim problemem z nazwą *chrześcijanin* jest jego definicja. Jeśli użyjemy go do określenia tych, którzy przyznają prawdziwość proroctwa Jezusa, muzułmanie staną się automatycznie częścią tej grupy, gdyż wiara w Jezusa Chrystusa jest jednym z artykułów wiary w islamie. Jest oczywistym, że rozumienie proroctwa Jezusa z punktu widzenia islamu różni się od podejścia tych chrześcijan, którzy są wyznawcami Trójcy Świętej. Unitarianizm[8(NW)] chrześcijański ma jednak wiele wspólnych prawd wiary z islamem.

Jeśli użyjemy nazwy chrześcijanin na określenie tych, którzy podążyli za nauką Jezusa, staniemy przed podobną trudnością, gdyż muzułmanie utrzymują, że wypełniają nauki Jezusa bardziej gorliwie niż chrześcijanie. Takie stwierdzenie jest niemal obraźliwe dla wielu chrześcijan, ale jest ono wypowiedziane ze szczerością i oddaniem i wymaga ono głębszej analizy.

Czy powinniśmy automatycznie kojarzyć chrześcijaństwo z doktrynami grzechu pierworodnego, boskości Jezusa, Trójcą Świętą, ukrzyżowaniem i odkupieniem grzechów? Takie podejście wydaje się dla wielu logiczne, ale oto mamy tutaj problem: chociaż te doktryny stanowią podstawowe różnice między islamem a chrześcijaństwem,

stanowią one jednocześnie podstawowe różnice między różnymi odłamami i sektami chrześcijaństwa. Nie wszyscy chrześcijanie akceptują istnienie Trójcy Świętej i wielu również neguje przypisywaną Jezusowi boskość. Nawet doktryny grzechu pierworodnego, ukrzyżowania i odkupienia grzechów nie zyskały powszechnej akceptacji w podzielonym świecie chrześcijaństwa. Podgrupy chrześcijaństwa kanonizowały różniące się od siebie wersje wyznania wiary, żadna jednak nie została jednogłośnie przez wszystkie z nich zaakceptowana.

Z tego też powodu świat chrześcijański jest podzielony od czasów Jezusa. W czasie pierwszych dwóch wieków naszej ery uczniowie Jezusa i jego poźniejsi wyznawcy odcinali się od rozbieżnej teologii Pawła z Tarsu. Ten wczesny okres jest niezmiernie ważny, ponieważ można logicznie przypuszczać, że ci najbliżsi Jezusowi wypełniali również najściślej jego nauki i jego doktryny. Nasza wiedza o tym okresie jest jednak mętna, z bardzo małą ilością informacji, która przetrwała do dzisiejszego dnia i którą możnaby zweryfikować. Pewnym jest natomiast, że opinie niezmiernie się różniły. Niektórzy wcześni chrześcijanie wierzyli, że Bóg objawił Swoje przesłanie przez inspirację, inni wierzyli, że przez inkarnację. Jedni wierzyli, że posłanie zostało przekazane w drodze bezpośredniej transmisji i interpretacji przez samego proroka, drudzy mówili o duchowym objawieniu, jak to twierdził Paweł z Tarsu. Niektórzy wypełniali Prawo Starego Testamentu w nauczane przez Jezusa, inni odrzucali je wierząc w "Odkupienie przez Wiarę" głoszone przez Pawła. Jedni (tak jak uczniowie Jezusa) wierzyli, że Prawo Boże należy rozumieć dosłownie, drudzy (tak jak Paweł) mieli alegoryczne podejście do interpretowania Prawa.

Nie jest jasnym, czy apostołowie kiedykolwiek opracowali i jednogłośnie zatwierdzili formułę wyznania wiary. Powszechnie dziś używany w Kościele Rzymsko-katolickim Skład Apostolski (powszechnie znany jako "Wierzę w Boga"; *przyp. tłum.*), *nie* jest, jak nazwa na to wskazuje, autorstwa apostołów. Jest on raczej chrzestną formułą, która ewoluowała przez nieokreślony okres czasu. *Encyclopaedia Britannica* utrzymuje, że Skład Apostolski "nie był bardzo długo odmawiany w dzisiejszej formie; dokładnie jak długo jest kwestią sporną."[9] Jak długo więc trwa "bardzo długo"? Według Ehrmana, Skład Apostolski powstał z wielu formuł wyznania wiary pochodzących z IVw.[10] Ta data określa jego powstanie, najwcześniej, na trzysta lat od czasów apostołów, choć wielu badaczy sugerowałoby jeszcze późniejszą datę.

Wraz z rozwojem wielu interpretacji doktryn głoszonych przez Jezusa, formuła wyznania wiary pozostała tematem debaty do dnia dzisiejszego. Niektórzy szukają odpowiedzi w Nowym Testamencie i wczesnych chrześcijańskich pismach; inni kwestionują spójność Nowego Testamentu, nad czym skupimy się w ostatnich rozdziałach tej książki.

Trzecie stulecie było świadkiem doniosłego konflitu między wieloma unitariańskimi szkołami, mającymi swe początki w tych mrocznych dla nas latach wczesnego chrześcijaństwa, a nowo powstałą ideą Trójcy Świętej. Konflikt ten stanął w centrum uwagi, gdy cesarz Konstantyn Wielki, stawiając sobie za cel zjednoczenie swojego imperium pod sztandarem jednej chrześcijańskiej teologii, zwołał w 325r. n.e. Sobór Nicejski. Przez następnych sześć stuleci zostało zwołanych siedem ekumenicznych soborów, mających ten sam cel – stawić czoła unitariańskiej teologii Ariusza, wybitnego

księdza z Aleksandrii. Nie koniec jednak na tym - następnych trzynaście soborów (uważanych za ekumeniczne przez Kościół Katolicki, lecz nie przez Kościół Ortodoksyjny), ostatni z nich bedący Drugim Soborem Watykańskim odbywającym się w latach 1962–65, dopełniło całkowitej liczby dwudziestu dwóch soborów starających się wyjaśnić tą samą kwestię. Dysputa wciąż trwa i nadal wzbudza wiele emocji.

Teologia Trójcy Świętej była nie tylko w ostrym konflikcie z unitariańską teologią przez ostatnie dwa tysiąclecia, ale wywołała również sporną debatę wśród *swoich własnych* wyznawców. Z historycznego punktu widzenia, najbardziej doniosłe punkty zwrotne przyszły kolejno w formie gnostycznej teozofii, schizmy pomiędzy Wschodnim Kościołem Ortodoksyjnym a Kościołem Rzymsko-Katolickim i erupcją protestanckiej Reformacji w XVIw. Z metafizycznych nasion zasianych przez Marcina Lutera, Jana Kalwina, Anabaptystów i anglikańskich reformistów rosły miriadowe teologie, utrzymujące się do dnia dzisiejszego w takim bogactwie sekt, że potrzeba religijnej encyklopedii, aby skatalogować wszystkie istniejące odłamy.

Mając na uwadze tak ogromną różnorodność, jak najlepiej zdefiniować określenie *chrześcijanin*? Jeśli użyjemy go do zdefiniowania tych, którzy podążają za nauką Jezusa Chrystusa, muzułmanie staną się częścią tego określenia. Jeśli użyjemy go aby zdefiniować jakikolwiek specyficzny nurt, mając na celu rozróżnienie pomiędzy islamem a chrześcijaństwem, te same użyte prawdy wiary uwidocznią istniejący podział chrześcijańskiego świata.

Każda próba zdefiniowania określenia mającego tak niejasne źródło i znaczenie, co więcej określenia, które przez dwa tysiące lat opierało się zdefiniowaniu, okaże się

bezowocna. W związku z tym, dla potrzeb tej książki, określenie *chrześcijanin* będzie od tej pory używane w potocznym znaczeniu tego słowa, aby opisać wszystkich identyfikujących sie z tą nazwą, bez względu na przekonania poszczególnych chrześcijańskich sekt.

3 — Islam: Część 1

Rozum człowieka, raz rozciągnięty przez nową ideę, nigdy nie powróci już do początkowych rozmiarów.

—Oliver Wendell Holmes

Podążając za myślą Margaret Nydell (autorką książki *Understanding Arabs),* "Bóg czczony przez muzułmanów jest tym samym Bogiem, któremu oddają cześć żydzi i chrześcijanie (*Allah* jest zwyczajnie arabskim słowem, oznaczającym Boga; arabscy chrześcijanie modlą się do Allaha)."[11]

Słowo *islam* jest bezokolicznikiem arabskiego czasownika *aslama,* który tłumaczony jest jako, "poddawać się całkowicie Bogu."[12] Co więcej, "Imiesłowem tego czasownika jest *muslim* (pol. *muzułmanin*; *przyp. tłum*.) - ten, który poddaje się

całkowicie Bogu, jak nazywani są wyznawcy islamu.”[13] Słowo *islam* znaczy również pokój (mając te same korzenie z arabskim słowem *salaam*), w znaczeniu, że pokój przychodzi do człowieka dzięki całkowitemu poddaniu się Bogu. W odróżnieniu od *judaizmu* i *chrześcijaństwa*, które to nazwy ani razu nie są wspomniane w świętych księgach tych religii, określenia *islam* i *muzułmanin* są wielokrotnie wymienione w świętym Koranie. Z tego powodu, ci, którzy uznają święty Koran za objawione słowo Boże, znajdują dowód na Boże autorstwo określeń *islam* i *muzułmanin* w swojej własnej świętej księdze.

Powyżej wspomniana definicja słowa *muzułmanin* jest definicją dosłowną – ten, który poddaje się woli Boga. Jaka jest w takim razie definicja tego słowa według ideologii islamu? Islam głosi, że prawdziwie wierzący w Boga, od początku istnienia ludzkości, zawsze akceptowali wiarę w Jednego Boga i podążali za posłannictwem proroka zesłanego przez Boga w ich czasach. Muzułmanie, na przykład - mając na myśli tych, którzy poddali się woli Boga – w czasach Mojżesza wyznawali, że nie ma innego Boga jak tylko Allah i Mojżesz jest prorokiem Allaha. Muzułmanie w czasach Jezusa wyznawali, że nie ma innego Boga jak tylko Allah i Jezus jest prorokiem Allaha. Przez ostatnie 1400 lat muzułmanie powierdzają fakt, że Muhammad ibn Abdullah (syn Abdullaha) był ostatnim prorokiem, którego posłał Bóg. Do tej pory, osoba przyjmująca islam i stająca się muzułmaninem mówi “Poświadczam, że nie ma innego Boga jak tylko Allah i że Muhammad jest prorokiem Allaha.”

Islam zatwierdza to świadectwo wiary tylko wtedy, gdy jest ono szczerze wypowiedziane przez dorosłych ludzi, którzy rozumieją pełne znaczenie wypowiadanych

słów. Pomimo pomyłkowego założenia, że islam rozprzestrzenił się dzięki mieczowi, religia ta zabrania jakiegokolwiek przymusu, jak czytamy w świętym Koranie “Nie ma przymusu w religii! . . .” (TKB 2:256). Co więcej, cały rozdział świętego Koranu (TKB, Rozdział 109) uczy co następuje:

W Imię Boga Miłosiernego i Litościwego
Powiedz: "O wy - niewierni! Ja nie czczę tego, co wy czcicie,
ani wy nie jesteście czcicielami tego, Co ja czczę.
Ja nie jestem czcicielem tego, co wy czcicie,
ani wy nie jesteście czcicielami- tego, co ja czczę.
Wy macie waszą religię, a ja mam moją religię."

Siedemnastowieczny angielski filozof, John Locke, uważany przez historię za unitarianina, przedstawił jeden z piękniejszych argumentów, który może służyć wszystkim (włączając muzulmaninów) starającym się wytłumaczyć bezcelowość wymuszonego nawracania na inną wiarę:

> Nie ma takiej drogi, którą miałbym kroczyć wbrew dyktatom mojego sumienia, a która zaprowadziłaby mnie do siedziby błogosławionych. Jest możliwym, abym się bogacił dzięki sztuce, z

> której nie czerpię żadnej przyjemności; możliwym jest, abym został uleczony z choroby dzięki lekarstwu, w moc którego nie mam żadnej wiary; nie mogę być jednak zbawiony przez religię, której nie ufam i do której czuję wstręt. (…) Jedynie wiara oraz autentyczna szczerość intencji zapewniaja akceptację przez Boga. (…) Bezcelowe są więc starania książąt zmuszających swoich podwładnych do kościelnej komunii, wymawiając się intencją zbawienia ich dusz. Jeśli wierzą oni, sami przyjdą, z własnej woli; jeśli zaś nie wierzą, nie będzie żadnego pożytku z ich przyjścia. . . .[14]

Warto zauważyć, że oczernianie islamu poprzez zarzucanie mu, że szerzony był mieczem i przemocą, było i jest zwyczajem religijnych instytucji, które same, przez blisko dwa tysiąclecia, winne są wymuszanym nawracaniom ludzi, często przy użyciu najbardziej sadystycznych sposobów. Jak to powyżej udowodniliśmy, świadectwo wiary nie może być wymuszone w sytuacji, gdy podstawowym wymaganiem każdej religii jest szczerość intencji. Prawie trzysta lat temu George Sale, jeden z pierwszych tłumaczy Koranu na angielski, samozwany przeciwnik proroka Muhammada i człowiek nienawidzący religii islamu, powiedział:

> Nie będę się tutaj wdawał w rozpatrywanie powodów, dla których prawo Muhammada spotkało się z tak niecodziennym przyjęciem w

> świecie (ci, którzy uważają, że rozprzestrzeniało się przemocą ogromnie się mylą), ani w rozpatrywanie sposobów w jaki zostało przyjęte przez narody, które nigdy nie poczuły siły zwolenników Muhammada lub te, które podbiły plemiona arabskie i przyniosły koniec niepodległości i samej linii kalifów; wygląda na to, że w tej religii, która miała tak zdumiewający rozwój, było coś więcej niż powszechnie się ludziom wydaje.[15]

Większość dzisiejszych uczonych odrzuca tak spopularyzowaną przez wieki potwarz o przemocy islamu. Hans Küng, uważany za wielu chrześcijańskich naukowców, słowami arcybiskupa Canterbury Lorda George'a Carey, "naszym najwybitniejszym żyjącym teologiem,"[16] pisze:

> Czy całe wioski, miasta, regiony i prowincje zostały zmuszone do przyjęcia islamu? Muzułmańska historiografia nie ma na ten temat żadnej wzmianki, nie miałaby również żadnych powodów, aby to ukrywać. Zachodnie badania historyczne również nie były w stanie przytoczyć żadnego dowodu. W rzeczywistości, wszystko wydarzyło się zupełnie inaczej. . . .[17]

Rzeczywiście, jak można przyjąć jakiekolwiek zarzuty o szerzeniu islamu drogą przemocy w sytuacji, gdy Indonezja, kraj o największej liczbie muzułmaninów na świecie, "nigdy nie poczuł siły zwolenników Muhammada,"[18] przyjmując islam dzięki niczemu więcej jak tylko nauczaniu i przykładowi kilku kupców z Jemenu? Te same siły postępu islamu są odczuwane do dnia dzisiejszego. Islam rozrósł się w krajach i kulturach, które nie zostały podbite przez muzułmaninów, raczej na odwrót, kraje te były zdobywcami muzułmańskich ziem. W dodatku, islam nie przestaje rosnąć w siłę krajach, które podchodzą do religii z lekceważeniem lub pogardą. Nietrudno więc przyjąć poniższy komentarz:

> żadna inna religia w historii ludzkości nie rozprzestrzeniła się tak szybko jak islam. Do czasu śmierci Muhammada (632r. n.e.) islam kontrolował znaczną część Arabii. Wkrótce triumfował w Syrii, Persji, Egipcie, południowych krańcach dzisiejszej Rosji poprzez Północną Afrykę aż do bram Hiszpanii. Następne stulecie było świadkiem jeszcze bardziej spektakularnego rozwoju. Świat Zachodu uważa do dziś, że wszystko to odbyło się dzięki przemocy, jednak każdy dzisiejszy uczony odrzuca taką hipotezę a Koran wyraźnie popiera wolność sumienia.[19]

Istotnym jest zauważyć, że islam nie robi żadnego rozróżnienia między wiernymi żyjącymi w różnych czasach. Według islamu, wszyscy prorocy, począwszy od Adama, przekazywali Boże przesłanie. Wierni przyjęli je i podążyli za nim, niewierni je odrzucili. Z tego względu, począwszy od czasów Kaina i Abla, ludzkość była i jest podzielona na bogobojnych i niewiernych, na pierwiastki dobra i zła.

Islam głosi spójność i konsystencję wiary od czasów Adama oraz zapewnia, że podstawy wiary głoszone w każdym stadium Bożego objawienia nie ewoluowały, nie były poddane zmianom, lecz zawsze były takie same. Tak jak Stwórca pozostaje doskonały i niezmienny, tak i Jego wiara. Chrześcijańskie twierdzenie, że Bóg zmienił się z pełnego gniewu Boga Starego Testamentu na łaskawego Boga Nowego Testamentu, nie jest uznawane przez religię islamu, ponieważ sugeruje ono, że Bóg był najpierw niedoskonały i wymagał duchowej ewolucji do stanu doskonałego i pozbawionego wad.

Ze względu na to, że nauka islamu pozostała od początku aż do dnia dzisiejszego niezmienna, nie istnieją w tej religii żadne nieścisłości. Czy prawdą jest, że ludziom starożytności objawiono jedną wiarę i jedno prawo, żydom inne a chrześcijaninom jeszcze inne? Czy prawdą jest, że tylko chrześcijanie są odkupieni przez, głoszoną przez nich, mękę Jezusa Chrystusa? Islam odpowiada "Nie" na oba pytania. Islam głosi, że, od początku istnienia ludzkości aż do końca świata, zbawienie zależne jest jedynie od przyjęcia tej samej, wiecznej wiary i podążenia za nauką proroków, których posłał Bóg.

Podążając za tą myślą, ktoś może spytać jak różne religie zapatrują się na los Abrahama i innych wczesnych proroków. Czy Abraham wypełniał prawa judaizmu? Najwyraźniej, nie. Jeśli judaizm odnosi się do określenia potomków Judy, Abraham,

będąc pra-pradziadkiem Judy nie zalicza się do tej grupy. Księga Rodzaju 11:31 wskazuje na Południową Mezopotamię (nazywaną “Ur chaldejski”, dzisiejsze terytorium Iraku), jako kraj pochodzenia Abrahama. Z geograficznego punktu widzenia i używając dzisiejszej terminologii, Abraham był Arabem. Księga Rodzaju 12:4–5 opisuje podróż 75-letniego Abrahama do Kanaanu (dzisiejszej Palestyny) a kilka wersetów później (Ks. Rodz.17:8) ta sama księga potwierdza, że był on obcym w tych stronach, określając Abrahama jako “Hebrajczyka” (Ks. Rodz.14:13), która to nazwa ma następującą definicję:

> Każdy członek starożytnych plemion semickich, bedących przodkami żydów. Historycy używają określenia Hebrajczyk na opisanie potomków patriarchów Starego Testamentu (Abrahama, Izaaka itd.) aż do podboju Kanaanu (Palestyny) w późnym drugim tysiącleciu s.n.e. Od tej pory aż do ich powrotu z babilońskiego wygnania w późnym VIw. s.n.e. ludzie ci nazywani są Izraelitami; dopiero następny okres nazwał ich żydami.[20]

Abraham był więc Hebrajczykiem, w czasie gdy nazwa żyd jeszcze nie istniała. Potomkowie Jakuba znani są jako Dwanaście Plemion Izraelitów, jako żydzi opisywany jest jedyne Juda wraz z jego potomkami. Nawet Mojżesz, pomimo powszechnie przyjętej opinii, nie był żydem. Księga Wyjścia 6:16–20 opisuje Mojżesza jako potomka Lewiego a nie Judy. Mojżesz z pewnością nadał żydom ich Prawo, jednak nie był żydem w definicji

tych czasów, w których żył. Celem tych wyjaśnień nie jest umniejszenie roli tych proroków, lecz wyjęcie na światło dzienne historycznych faktów.

Więc, jeśli Abraham nie był żydem – a na pewno nie był on chrześcijaninem – jakim prawom zbawienia był on poddany? I co z innymi prorokami, żyjącymi wcześniej niż Mojżesz? Podczas gdy żydowscy i chrześcijańscy duchowni nadal mają trudności z tym pytaniem, islam głosi, że "Abraham nie był żydem ani chrześcijaninem, lecz był szczerze wierzącym hanifem (arabskie określenie monoteistów, nie będących ani żydami ani chrześcijaninami, żyjących w czasach przed początkiem islamu, przyp.tłum.), całkowicie poddanym, i nie był on z liczby bałwochwalców." (TKB 3:67)

Oprócz informacji, że religią Abrahama było "całkowite poddanie" Bogu (czyli islam), ten werset świętego Koranu uczy, że wiara każdego człowieka i jego poddanie Bogu jest ważniejsze niż etykietka, pod którą jest znane wyznanie tej osoby na przełomie wieków.

4 — Islam: Część 2

Wiedza jest jedynym produktywnym narzędziem, które nie jest poddane malejącym spłatom.

—J. M. Clark, *Journal of Political Economy*, Październik 1927

Jak zauważyliśmy powyżej, pomijając ideologiczne definicje oraz chcąc dosłownie odczytywać znaczenie słowa muzułmanin, świat jest ich pełen. Ludzie ci mogą nazywać samych siebie agnostykami, żydami, chrześcijaninami, poddają się jednak woli swojego Stwórcy jak mogą najlepiej i jeśli przedstawione im zostaną nauki islamu przyjmą je z entuzjazmem. Ludzie ci, po poznaniu nauk islamu oświadczają: "A kiedy jest im recytowana (ta Księga, mówia oni), "My w nią wierzymy. To jest prawda od naszego Pana! My jeszcze przed nią byliśmy całkowicie poddani" (TKB 28:53), ponieważ już przed tym, jak oficjalnie stali się muzułmaninami, poddali się ewidentnym prawdom od Boga i żyli według Jego rozporządzeń w sposób w jaki je wtedy rozumieli. To poddanie Bogu uczyniło ich muzułmaninami we wszystkim oprócz oficjalnej przysięgi.

Ironicznie, historycznym archetypem takich ludzi może być Thomas H. Huxley, ojciec agnostycyzmu. Autorstwa Huxley'a jest jedno z barwniejszych oświadczeń gotowości, a nawet żądzy poddania się woli Stwórcy: "Jeśli jakaś wielka Moc postanowiłaby sprawić, abym zawsze myślał jedynie o tym co jest prawdziwe i czynił jedynie to co dobre, pod warunkiem, że stałbym się podobnym zegarowi nakręcanemu każdego ranka, odrzuciłbym od razu taką propozycję."[21]

Wielu ludzi składa podobne oświadczenia woli świadomego poddania się Bogu, jednak ostatecznym testem jest przyjęcie (lub nie) Bożych prawd, kiedy zostaną one ujawnione. Wracając od przykładu T. H. Huxley'a do Biblii, zarówno muzułmanie jak i chrześcijanie cytują historię Łazarza (Ew. wg św. Jana 11:1–44) jako ilustrację owego testu. Jezus, będąc narzędziem mocy Bożej, wskrzesił z martwych Łazarza "aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał" (Ew. wg św. Jana 11:42). Widząc ten jawny cud, niektórzy żydzi uwierzyli w proroctwo Jezusa, inni go potępili.

Według islamu, głównym morałem tej historii jest to, że będąc świadkiem jawnego dowodu czyjegoś proroctwa, ci, szczerze wierzący w Boga (muzułmanie, rozumiejąc dosłownie znaczenie tego słowa) podążą za nauką i przesłaniem owego proroka. Jednocześnie ci, niemający szczerych intencji, odrzucą to proroctwo, ceniąc bardziej przyziemne względy niż kierunek od Boga.

Na tym nie koniec. Kolejnym morałem historii o wskrzeszeniu Łazarza jest ujawnienie jednego z celów kryjących się za Bożym objawieniem. Ktoś może zapytać - po co Bóg posyłałby proroków jeśli nie po to, by pokierować ludzkość na prostą drogę, Jego własnego zamysłu? Kto inny zostanie wynagrodzony za wypełnianie Bożych

rozporządzeń, jeśli nie ci, którzy poddają się dowodom pochodzącym od Boga? I kto zasługuje bardziej na karę jak nie ci ludzie, którzy odrzucają prawdę, kiedy jest ona oczywista?

Muzułmanie utrzymują, że celem objawienia wszystkich proroków było sprostowanie zmian wprowadzonych wcześniej przez ludzi. Po co Bóg posyłałby proroka do ludzi, którzy wszystko robią tak jak należy? Tak jak Jezus posłany został "tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela" (Ew.wg św. Mateusza 15:24) z Bożym dowodem proroctwa i sprowadzającym na prawą drogę objawieniem, podobnie Muhammad został objawiony wszystkim ludziom, od swoich czasów aż do dnia Sądu Ostatecznego, z Bożym dowodem proroctwa i ostatecznym objawieniem. To ostatnie objawienie wychodzi naprzeciw zmianom, które zalęgły się w różnych religiach, włączając judaizm i chrześcijaństwo. Muzułmanie utrzymują, że ci, którzy żyją poddani woli Boga rozpoznają w Muhammadzie proroka i zaakceptują jego proroctwo, podobnie jak bogobojni żydzi zaakceptowali Jezusa i jego proroctwo. Z drugiej strony, ci, którzy żyją poddani wszystkiemu innemu tylko nie Bogu – pieniądzom, władzy, przyziemnej rozrywce, tradycji rodzinnej, osobistym uprzedzeniom lub jakiejkolwiek innej religii skupiającej się bardziej na samych wyznawcach niż na Bogu – ci ludzie najprawdopodobniej odrzucą Muhammada, tak jak ci obłudni żydzi, którzy odrzucili Jezusa.

Ciekawym jest zauważyć, że islam wymaga poddania się Bogu, podczas gdy judaizm i chrześcijaństwo wymaga poddania się duchowej/kościelnej doktrynie. Muzułmanie nie są przywiązani do żadnej duchowej doktryny z tego prostego powodu, że

w islamie nie ma doktryn. A co więcej, nie ma nawet duchowieństwa. Cytując *Encyklopedyczny Słownik Religii*, "Struktura islamu nie jest centralistyczna; islam nie ma żadnego najwyższego autorytetu ani magisterium, różniąc się tym samym w znacznym stopniu od tradycyjnych norm . . ."[22] i *Nową Katolicką Encyklopedię (New Catholic Encyclopedia)*, "Islam nie ma kościoła, kapłaństwa, sakramentów, nie ma również prawie żadnej liturgii."[23]

Islam ma za to uczonych, którzy służą odpowiedzią na wymagające, religijne pytania. Ich status uczonego nie oznacza jednak, że są oni o wiele bliżej Boga niż prości, bogobojni, choć nie posiadający religijnego wykształcenia muzułmanie. Co ważniejsze, nie ma w islamie papieskiego odpowiednika i nie ma również żadnych pośredników między człowiekiem a Bogiem. W chwili, w której dany człowiek przyjmie Święty Koran jako słowo Boże i zaakceptuje Muhammada jako ostatniego proroka, wszystkie ważne nauki płyną z tych dwóch źródeł. Jedynie w niektórych sektach islamu można znaleźć odpowiednik kleru. Szyici mają swoich imamów, sufici swoich świętych a Naród Islamu swoich pastorów. Sunici nie akceptują ich, rozumiejąc słowo *imam* jako "ten, który wychodzi na przód". Innymi słowy, *imam* jest tym, który prowadzi modlitwę; nie jest on wybierany ani nie udziela on sakramentów. Jego jedyną funkcją jest zsynchronizowanie modlitwy wielu wiernych poprzez jej prowadzenie. Ta rola nie wymaga szczególnej pozycji ani mianowania oraz może być wypełniona przez każdego dorosłego członka kongregacji.

Religia islamu jest zbudowana na fundamencie swojej wiary. Osoba przyjmująca islam ogłasza swoją wiarę w jednego Boga, w Święty Koran jako ostatnie Boże

objawienie i w Muhammada jako ostatniego Bożego proroka. Tym samym, według islamu, aby odpowiedzieć prawidłowo na każde zadane pytanie (dotyczące wiary, prawa, obyczajów, duchowości itd.), należy odnieść się do Bożego objawienia (innymi slowy nauki proroka).

Judeo-chrześcijańskie instytucje, jak to zobaczymy w późniejszych rozdziałach tej książki, wymagają natomiast wiary w doktryny, które często zastępują Boże przykazania ludzką interpretacją. We wstępie wspomniano przykłady Jezusa nigdy nie nazywającego samego siebie Synem Bożym oraz nigdy nie nauczającego o Trójcy Świętej. To tylko dwa przykłady z długiej listy podstaw wiary, które Jezus nigdy nie głosił.

Wracając jednak do naszego głównego toku myśli, chrześcijanin może więc przyjąć wiarę ogłaszając wiarę w jednego Boga (jak nauczał Jezus), Biblię jako Boże objawienie i Jezusa jako Bożego proroka. Wielu jednak będzie próbowało podważyć fundamenty chrześcijańnskich podstaw wiary, argumentując, że nie są one oparte na naukach ani Boga ani Jezusa, ale na źródłach innych niż Biblia, takich jak dokumenty Ojców Apostolskich (Ojców Kościoła), teologów paulińskich, a często nawet na naukach dzisiejszych duchownych. To, że owe źródła nie są autorstwa ani Boga ani Jezusa jest oczywiste, chociaż ich autorzy zwykle utrzymują, że mówią w imieniu Jezusa lub Boga. Fakt ten daje chrześcijaninom powód do kwestionowania swojego kanonu wiary, gdyż wiele z tych źródeł zaprzecza naukom Jezusa.

W judaiźmie sytuacja wygląda bardzo podobnie. Większość dzisiejszych żydów to reformiści, podążający za nauką tych, którzy “zreformowali” prawo Boże z surowej ortodoksji na bardziej wygodną dla nich formę.

Muzułmanie, ku frustracji żydów i chrześcijan, rzucają im wyzwanie, aby udowodnili jak nauki Mojżesza i Jezusa stoją w konflikcie z muzułmańskim rozumieniem Boga i Jego objawienia. Sam Święty Koran rozkazuje, aby muzułmanie powiedzieli: “Powiedzcie: My wierzymy w Boga i w to, co nam zostało zesłane, i w to, co zostało zesłane Abrahamowi, Isma`ilowi i Izaakowi, Jakubowi i pokoleniom; i w to, co zostało dane prorokom od ich Pana. My nie robimy żadnej różnicy między nimi i poddajemy się Jemu całkowicie." (TKB 2:136). Przez ten *ajat* (arab. wers), muzułmanie są zobowiązani podążyć za objawieniem danym zarówno Mojżeszowi jak i Jezusowi. W tym wersie napotykamy się na wspomniane wyzwanie. Gdyby któryś z proroków nauczał przeciwnie do podstaw wiary islamu[24(NW)] , muzułmanie byliby zmuszeni stawić czoła jawnej sprzeczności. Z drugiej strony, jeśli żydzi i chrześcijanie nie są w stanie przedstawić dowodu na sprzeczność, będą oni zmuszeni przyznać uderzającą zgodność przesłania i nauki tych proroków.

Od czasów objawienia Świętego Koranu minęło 1400 lat i aż do dzisiejszego dnia to wyzwanie nie doczekało się odpowiedzi. Nikt przez te czternaście wieków nie zdołał udowodnić różnicy pomiędzy obrazem Boga głoszonym przez tych proroków a obrazem Boga z punktu widzenia islamu. Co więcej, nikt nie zdołał udowowodnić, że nauki Mojżesza, Jezusa i Muhammada stoją w konflikcie. Faktem jest odwrotna sytuacja – wielu badaczy sugerowało, że tych trzech proroków niezłomnie się nawzajem popiera.

Widząc to, wiele szczerze wierzących księży, zakonnic, duchownych i rabbich – przedstawicieli wykształconego duchowieństwa, najlepiej znających swoje religie – przyjęło islam. W czasach Muhammada, chrześcijański mnich z Syrii o imieniu Bahira

utrzymywał, że rozpoznał w nim ostatniego proroka gdy Muhammad był jeszcze chłopcem, dziesięciolecia przed otrzymaniem pierwszego objawienia.[25] Waraqah ibn Nawfal, stary, ślepy chrześcijański kuzyn Hadidży (pierwszej żony Muhammada) przysięgał, “Na Tego, w którego ręce jest dusza Waraqah, Ty (Muhammad) jesteś prorokiem tego narodu i wielki *Namus* (anioł objawienia — anioł Gabriel) przyszedł do ciebie—ten, który przyszedł do Mojżesza. Będziesz odrzucony (przez twój lud) i zranią cię oni, wypędzą cię i będą z tobą walczyć. Gdybym dożył tego dnia pomógłbym religii Allaha w tej wielkiej próbie.”[26]

We wczesnych dniach islamu, kiedy muzułmanie byli nieliczni i prześladowani, religia ta została przyjęta przez takich poszukiwaczy prawdy jak Salman Farsi, perski chrześcijanin, który pokierowany przez swojego mentora, chrześcijańskiego mnicha, aby czekać na przybycie ostatniego proroka w “kraju palm daktylowych.”[27] Chrześcijański władca Abisynii, Negus, przyjął islam nie spotykając wcześniej Muhammada, w czasie, gdy muzułmanie w dalszym ciągu byli niewielką grupą ludzi, powszechnie pogardzaną i często walczącą o o życie.[28]

Co innego sprawiło, jeśli nie szczera wiara, że ten chrześcijański uczony oraz chrześcijanin o tak znamiennej pozycji przyjęli islam w czasie, gdy muzułmanie byli prześladowaną mniejszością, pozbawioną siły, bogactwa, politycznej przewagi, którymi to atrybutami mogliby przyciągnąć nowych wyznawców lub obronić ich przed zagrożeniem? Nawet Heraklius, chrześcijański cerarz Rzymu, zastanawiał się nad przyjęciem islamu. Ostatecznie odrzucił on jednak tę myśl, zdając sobie sprawę, że ten krok kosztowałby go utratę poparcia jego zwolenników a tym samym utratę władzy.[29]

Jednym z najbardziej szokujących nawróceń na islam było nawrócenie rabbiego Abdallah ibn Salam, którego żydzi nazywali “naszym mistrzem i synem naszego mistrza.”[30] *Encyklopedia Judaica* wyjaśnia, że kiedy jego współwyznawcy zostali również zaproszeni do przyjęcia islamu, “żydzi odmówili, jedynie jego najbliższa rodzina, a dokładnie siostra jego matki, Khalida, przyjęła islam. Według innych źródeł, przejście Abdallaha na islam nastąpiło z powodu siły argumentów, które były cechą odpowiedzi Muhammada na pytania rabbiego.”[31]

To tylko kilka przykładów nawróceń na islam, które trwają nieprzerwanie po dzień dzisiejszy. Ci, którzy przyjęli islam zwykle uważają swoje nawrócenie za spójne, a nawet dyktowane, przez ich świętą księgę. Innymi słowy, odkrywają oni, że islam jest wypełnieniem nauk Biblii, a nie ich zaprzeczeniem. To stwierdzenie naturalnie narzuca pytanie: czy żydzi i chrześcijanie, rozpoznając w świętym Koranie Boże objawienie, przeciwstawiają się Bogu i Jego łańcuchowi objawienia? To pytanie dotyka sedna teologicznej debaty. Muzułmanie wierzą, że ci, którzy odrzucą proroctwo Muhammada (podobnie jak ci, którzy odrzucili proroctwo Jezusa), mogą utrzymać dzięki temu szacunek ludzi którymi się otaczają, ale zrobią to kosztem dezaprobaty i niełaski Boga. Jeśli to przekonanie jest prawdziwe, zasługuje ono na to, aby być usłyszanym. Jeśli zaś jest ono fałszywe, jego błąd wymaga ujawnienia. W obu przypadkach, nie ma innej drogi jak tylko wnikliwe zbadanie dowodu.

Podczas gdy zawsze znaczna liczba wykształconych i praktykujących żydów i chrześcijan przechodziła na islam, sytuacja odwrotna nie jest i nigdy nie była aktualna na przełomie wieków. Oczywiście, znane są przypadki członków różnych odgałęzień islamu

przechodzących na inne religie, jednak nie ma się co temu dziwić. Nie mający wiedzy o prawdziwych podstawach i nauce religii islamu, dają się oni często uwieść innym religiom, które dają o wiele więcej swobody i fałszywie pojętej wolności. Przykładami tych grup są Bahai, Naród Islamu, Ahmadija (również znani jako Qadiani), Ansar, ekstremistyczne odłamy Sufi, i wiele szyickich sekt. Te grupy identyfikują się z religią islamu, ale podobnie jak człowiek nazywający się drzewem, pozbawieni są korzeni w tej religii, aby móc poprzeć swoje twierdzenie. Co ważniejsze, nieuzasadnione doktryny tych sekt oddzielają je od klasycznego islamu i wymagają odrzucenia przez wszystkich muzułmanów.

Jeśli chodzi o muzułmanów, którzy przeszli na inne religie, będąc wcześniej wychowanymi w ignorancji i niewiedzy o islamie, ich decyzja nie może być widziana jako odrzucenie islamu, gdyż nigdy tak naprawdę oni go nie przyjęli. Poza tym, nie każdy człowiek urodzony w danej religii jest przykładem pobożności, nawet jeśli posiada on o niej namiastkę wiedzy. W każdej religii znajdziemy również ludzi słabej wiary, którzy nie przywiązują większej wartości w stosunku do niej lub też wybierają bardziej pobłażliwe, pasujące do ich trybu życia religie. W każdym razie, podsumowując całkowitę liczbę ludzi, którzy odeszli od islamu z żydowskimi i chrześcijańskimi duchownymi, którzy przyjęli islam, liczba ta będzie nieporównywalnie mała. Szczególnie mała będzie ta liczba, gdy weźmiemy pod uwagę szczerze oddanych muzułmańskich uczonych (muzułmański odpowiednik rabbiego i księdza).

Dlaczego więc niektórzy żydowscy i chrześcijańscy duchowni przyjmują islam (sunicką wersję)? Podejmują tą decyzję nie będąc pod żadną presją, mając znaczące

powody aby tego nie robić, m.in. utratę swojej kongregacji, utratę pozycji, rodziny, przyjaciól czy utratę pracy. Dlaczego też muzułmanie oraz muzułmańscy uczeni nie zwrócą się ku innej religii? Wiele religii pozwala na o wiele więcej w kwestii wiary i obyczajów, w krajach zachodnich nie istnieją też żadne legalne środki, które umożliwiłyby ukaranie kogoś odrzucającego islam.

Muzułmanie sugerują, że odpowiedź na obydwa pytania znajdziemy w definicji islamu. Islam reprezentuje kontynuację judaizmu i chrześcijaństwa, które raz rozpoznane jako religie mające swe źródło w Bogu, pozwalają temu, kto szczerze szuka podążyć naturalną koleją rzeczy w stronę islamu. W momencie, gdy uprzedzenia i propaganda w stosunku do islamu zostaną przeanalizowane, pozbawione one będą argumentów do dalszego istnienia, jednocześnie otwierając drzwi do zrozumienia tej religii.

Według nauki islamu, ci, którzy w czasie pomiędzy przyjściem Jezusa i Muhammada zaakceptowali Jezusa jako wypełnienie proroctw Starego Testamentu i zaświadczali istnienie jednego Boga, byli oni muzułmaninami, poddanymi Bogu. Dzisiejsi muzułmanie przypominają, że Jezus nie mógł nauczać czegoś, co nie istniało jeszcze w jego czasach, jak nazwa "chrześcijanin" lub doktryna Trójcy Świętej, która ewoluowała przybierając swój dzisiejszy kształt kilka wieków po odejściu Chrystusa. Jezus na pewno jednak *nauczał* tą prostą prawdę o istnieniu Jednego Boga i o tym, że Bóg posłał go jako proroka. Najlepiej ilustruje to Ew. wg św. Jana: "A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (Ew. wg św. Jana 17:3) oraz "Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga! I we Mnie wierzcie!" (Ew. wg św. Jana 14:1). Z tego też względu, z punktu widzenia islamu,

jakkolwiek ci ludzie, żyjący około czterdzieści lat po odejściu Jezusa (przed tym nawet jak pierwszy raz zostało użyte słowo "chrześcijanin"), żyli oni poddani prawdzie pochodzącej od Boga a przekazanej w naukach Jezusa. Dzisiaj nazwani byliby oni tym samym określeniem, które opisuje ludzi poddanych Bogu poprzez przesłanie proroków – *muzułmanin*.

Podobnie, wspomniani wcześniej żydzi i chrześcijanie, którzy przeszli na islam uwierzyli, że Muhammad wypełnił proroctwa Starego i Nowego Testamentu i zaakceptowali go jako ostatniego proroka. Niektórzy czytelnicy zaprotestują, argumentując, że imienia Muhammada nie ma w żadnym miejscu w Biblii, jednak jak dużo razy znaleźli oni w Starym Testamencie imię Jezusa w odniesieniu do Mesjasza? Odpowiedź brzmi: *ani razu*. Stary Testament zawiera wiele przepowiedni przyjścia proroków, jednak żaden z nich nie jest wymieniony z imienia. Niektóre z tych przepowiedni odczytywane są jako odwołujące się do Jana Chrzciciela, inne mówią podobno o Jezusie, a niektóre uważane są jako nadal nie wypełnione. Biblia informuje nas, że żydzi oczekiwali na przyjście trzech proroków, na co dowód znajdziemy w pytaniach jakie zadali Faryzeusze Janowi Chrzcicielowi:

> Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?», on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem».Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem». «Czy ty jesteś prorokiem?» Odparł: «Nie!» (Ew. wg św. Jana 1:19–21)

Gdy Jan Chrzciciel unikał bezpośredniej odpowiedzi, Faryzeusze nie przestawali pytać: «Czemu zatem chrzcisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» (Ew. wg św. Jana 1:25).

Oto więc mamy —"Eliasza," "Mesjasza," i "Proroka." Te trzy imiona przytoczone nie raz ale dwukrotnie. Taka była krótka lista proroków, których oczekiwali żydzi powołując się na ich świętą księgę.

Pomimo tego, że Jan Chrzciciel zaprzeczył, że był Eliaszem, Jezus opisał go jako Eliasza w dwóch oddzielnych miejscach (Ew. wg św. Mateusza 11:13–14, 17:11–13). Nieścisłości odkładając na chwilę na bok, uwierzmy słowu Jezusa i zastanówmy się co nam zostaje. "Mesjasz" odnosi się nieodwołalnie do Jezusa, kto jest jednak tym ostatnim z listy proroków przepowiedzianych przez Stary Testament? Kto jest "Prorokiem"?

Niektórzy chrześcijanie oczekują na powtórne przyjście Jezusa, widząc poprzez to w nim ostatniego proroka, inni oczekują jednak kogoś zupełnie innego. Stąd też wielu żydów i chrześcijan w dalszym ciągu oczekuje ostatniego proroka, jak to jest przepowiedziane w ich pismach.

Muzułmanie wierzą, że ostatni prorok już przyszedł, jego imię to Muhammad. Przez niego Wszechmogący Bóg (Allah) objawił Święty Koran, miłosierdzie dla całej ludzkości. Ci, którzy przywiązują wagę do Świętego Koranu jako objawionego słowa Bożego i do nauk ostatniego proroka, Muhammada ibn Adullah, uważani są za muzułmaninów z punktu widzenia definicji *oraz* ideologii.

CZĘŚĆ II: ZROZUMIENIE I PODEJŚCIE DO BOGA

Wszyscy jesteśmy przywiązani do tronu Najwyższej Istoty poprzez giętki łańcuch, który powściąga nas, lecz nigdy nie zniewala. Najwspanialszym aspektem schematu Wszechświata jest działanie wolnych stworzeń pod Bożym kierunkiem.

—Joseph de Maistre, Considerations on France

Wszystkie monoteistyczne religie wierzą w jednego Boga, różnią się jednak znacznie między sobą w kwestii rozumienia Jego atrybutów. Wiele z tych różnic, tak jak poszczególne nitki pajęczyny, może wydawać się oddzielne i rozbieżne, jeśli przygądać im się ze zbyt bliskiej odległości. Te poszczególne nitki tworzą jednak większą konstrukcję, którą można zauważyć dopiero z dalszej perspektywy. Wtedy dopiero odkryjemy zawiłość owej konstrukcji i to, że każda z nitek prowadzi do centralnej prawdy.

1 — Imię Boże

Różnica pomiędzy prawidłowym słowem oraz tym prawie prawidłowym jest naprawdę drastyczna – to tak jak różnica pomiędzy błyskawicą a świetlikiem.

—Mark Twain, w liście do George'a Bainton'a

Imię Boga jest jednym z przykładów na to jak kilka nitek dowodów jest w stanie uprząść logiczny wniosek. Dowody wzięte z judaizmu, chrześcijańnstwa i islamu wzajemnie popierają wniosek, który powinien być łatwy do zaakceptowania dla wszystkich trzech religii. Przykładowo, uniwersalnym jest rozpoznanie Boga jako "Stwórcy" lub "Wszechmogącego". Rzeczywiście, Bóg jest rozpoznany poprzez szereg pięknych i pełnych chwały atrybutów. Wzywając naszego Stwórcę poprzez jakiekolwiek z jego wspaniałych imion i atrybutów, możemy być pełni, że On usłyszy nasze wołanie. Czyż nie jest to najważniejsze?

Cóż, dla niektórych ważne jest również imię, ściśle określone imię.

Imię Boga w islamie to *Allah,* co nie powinno nikogo zdziwić. Sugerowanie jednak, że imieniem Boga w chrześcijaństwie jest również *Allah*, przynosi często ryzyko prowokacji, konsternacji, jeśli nie gwałtownego protestu. Niewielu pamięta o tym, że odwiedzając Ziemię świętą, usłyszymy imię *Allah* w ustach wszystkich religijnych Arabów, nieważne czy są oni chrześcijaninami czy muzułmaninami. Arabscy chrześcijanie wskazują na dni objawienia jako źródło swojej spuścizny (tak naprawdę, ich dalecy przodkowie mieszkali na tej samej ziemi, po której chodził Jezus). Przez dwa tysiące lat wiele pokoleń ich potomków żyło w pokoju, w kraju znanym ze swojej religijnej tolerancji, aż do utworzenia syjonistycznego państwa Izrael (fakt, który jest mało znany i ogromnie wypaczony przez media). Aż po dzień dzisiejszy identyfikują oni swojego Stwórcę jako *Allaha*.

Na łamach *Nowego Międzynarodowego Słownika Kościoła Chrześcijańskiego (The New International Dictionary of the Christian Church)* możemy przeczytać, że "imię jest również używane przez dzisiejszych arabskich chrześcijan, którzy rozmawiając o przyszłych ewentualnościach mówią (tak samo jak to robią muzułmanie): 'In sha' Allah.'"[32] To wyrażenie *In sha' Allah* można przetłumaczyć jako "Z wolą Bożą" lub "Jeśli Bóg tak chce." *Encyklopedia Britannica* potwierdza wspólne użycie imienia "Allah": "Allah jest standardowym arabskim słowem oznaczającym 'Boga', używanym zarówno przez arabskich chrześcijan jak i muzułmanów."[33]

Od ortodoksyjnych chrześcijan żyjących na tej samej ziemi, która była ojczyzną Abrahama (dzisiejszy Irak), poprzez koptyjskich chrześcijan Egiptu, z którego pochodził Mojżesz, aż do całego środkowo-wschodniego epicentrum, z którego promieniowały

wtórne fale Dobrej Nowiny, imię *Allah* jest uważane jako prawowite na określenie Tego, którego zachodnie religie nazywają Bogiem. Arabscy chrześcijanie nazywają również Jezusa *Ibn Allah—ibn* w znaczeniu "syn." W każdej kopii arabskiej Biblii znajdziemy imię Stwórcy opisane jako *Allah.* Imię *Allah* jest więc rozpoznane jako imię Boga na całej połaci ziemi, na którą Bóg zesłał swoich proroków (a tym samym swoje objawienie, które znajdziemy w Starym i Nowym Testamencie, jak również i w Koranie).

Słowem, które natomiast nie jest rozpoznane przez chrześcijańskich lub muzułmańskich purystów w Ziemi świętej jest imię *God* (anglojęzyczny odpowiednik polskiego słowa Bóg; *przyp. tłum*.). To słowo jest zupełnie obce nieprzetłumaczonym manuskryptom Starego i Nowego Testamentu, jak i Koranowi – nie istnieje ono w *żadnym* z najstarszych manuskryptów jakiejkolwiek z tych trzech religii.

Tak więc, podczas gdy koncept Boga jest z łatwością rozpoznany, nawet najbardziej powierzchowne badanie odkryje, że słowo *God* ma niejasne pochodzenie. Możliwe, że ma ono indo-europejskie korzenie (*ghut-*); możliwe, że ma ukryte znaczenie "ten, który jest wzywany"; możliwe, że nosi ono dziedzictwo starogermańskiego *guth-* w drodze dalekiego pokrewieństwa (z którego pochodzi dzisiejsze niemieckie *Gott*, holenderskie *God*, oraz szwedzkie i duńskie *Gud*).[34] Wiele możliwości, żadnej z nich nie można jednak przypisać charakteru pewności. Etymologiczne źródło i znaczenie tego słowa zostało zagubione na kartach historii. Jakikolwiek jednak jest rodowód imienia *God,* ma ono zachodnie, a nie biblijne pochodzenie.

W skrócie, nie wiemy skąd pochodzi imię *God*, *wiemy* natomiast skąd *nie* pochodzi — nie pochodzi z żadnych z biblijnych manuskryptów, czy to Starego czy Nowego Testamentu.

Pomimo tego, fakt, że chrześcijanie środkowego Wschodu stawiają znak równości między angielskim słowem *God* i arabskim *Allah* jest afrontem dla wielu, szczególnie tych, którzy wiążą imię *Allah* z niewiernymi. Istotnym jest jednak pytanie czy imię *Allah* może wyrażać imię naszego Stwórcy. Większość ludzi chciałoby mieć pewność, że ich religijne przekonania i praktyki mają podstawę w świętych księgach, a nie tylko w lokalnych obyczajach, dlatego logicznym jest pytać się czy Stary i Nowy Testament potwierdzają użycie imienia *Allah* w judaiźmie i/lub chrześcijaństwie.

Odpowiedź na takie pytanie jest *twierdząca.*

W hebrajskich manuskryptach Bóg nazywany jest *Yahweh, Elohim, Eloah i El.* W chrześcijańskich pismach terminologia, ze względu na użycie innego języka, jest inna, lecz i tutaj greckie *theos* jest dosłownym tłumaczeniem słowa *Elohim.* *Eloi* i *Eli* są również często używane.

W Starym Testamencie, imię *Yahweh* użyte jest ponad 6 000 razy, *Elohim* ponad 2 500 razy jako rdzenne imię Boga, *Eloah* napotkamy 57 razy a *El* ponad 200 razy.[35],[36] Co wspólnego mają te imiona zaczerpnięte ze Starego Testamentu z imieniem *Allah*? Odpowiedź jest prosta. *Elohim* to królewska liczba mnoga (mnogość podkreślająca szacunek dla króla, nie mylić z matematyczną mnogością osób) słowa *Eloah.*[37] *Encyklopedia Religii i Etyki* potwierdza, że arabskie słowo *ilah* (podstawowe arabskie

słowo tłumaczone jako "bóg") jest "identyczne z *eloah* pochodzącym z Księgi Hioba."[38] Lingwistyczne wytłumaczenie źródła imienia "Allah" opiera się na tym, że arabski przedimek określony *al* (odpowiednik angielskiego 'the'; *przyp. tłum.)* i rzeczownik *ilah* (bóg), zgodnie z zasadami arabskiej gramatyki tworzą słowo *Allah* ('Ten Bóg'; anglojęzyczny odpowiednik – 'The God', *przyp.tłum.).* Z tego więc powodu, wspomniane powyżej ponad 2 500 miejsc w Starym Testamencie zawierających słowo *Elohim* i 57 zawierających *Eloah* jest bezpośrednio związanych z imieniem Boga tłumaczonym jako Allah. Logiczna droga od imion ze Starego Testamentu do imienia Boga z Koranu prowadzi od imienia *Elohim* będącego liczbą mnogą *Eloah,* słowa identycznego z arabskim *ilah,* w którym imię *Allah* ma swoje lingwistyczne źródło.

Muzułmańscy uczeni przytaczają dodatkowy argument przypominając, że muzułmanie wzywają swojego Stwórcę używając zwrotu *Allahuma,* które oznacza "O, Allah." Nie można nie zwrócić uwagi na syjamskie podobieństwo arabskiego *Allahuma* i hebrajskiego *Elohim*.

Niestety, podobne fakty nie są akceptowane przez tych, dla których analiza świętych manuskryptów jest bardziej walką o podtrzymanie swojego argumentu niż obiektywnym poszukiwaniem prawdy. Przykładem skrajnej czułości, dotyczącej tego tematu, jest *Scofield Reference Bible*, edytowana przez amerykańskiego teologa i kapłana (Cyrus I. Scofield) i wydana w 1909 przez Oxford University Press. Pierwotna publikacja tej Bibli zaalarmowała chrześcijańską cenzurę ze względu na użycie imienia "Alah" , a dokładnie mówiąc użycie go w komentarzu do wersu z Księgi Rodzaju 1:1 wyjaśniającym, że imię *Elohim* wywodzi się z połączenia słów *El* i *Alah.* To wyjaśnienie

jest bardzo podobne temu wcześniej przytoczonemu , na temat lingwistycznego źródła imienia “Allah”, które, przypomnijmy, powstało poprzez połączenie arabskiego przedimka określonego *al* z rzeczownikiem *ilah,* tworząc słowo *Allah*. Nie umknęło to uwagi muzułmańskich apologetów, a w szczególności Ahmedowi Deedat, pochodzącemu z Południowej Afryki. W każdym razie, wnioski, które można wyciągnąć z tego podobieństwa, nie mają solidnych podstaw, gdyż *Scofield Reference Bible* nie identyfikuje słowa “Alah” jako prawidłowego imienia Stwórcy. Zamiast tego podaje definicje: “*El*—siła lub silny; *Alah*—przysięgać, przywiązywać się do złożonej przysięgi, implikować wierność.”

Z całą pewnością, byłoby niepoprawnym twierdzić, że *Scofield Reference Bible* sugerowała imię “*Allah*” jako prawidłowe imię Stwórcy. Z drugiej jednak strony, komentarz zawarty w tej Biblii ma znaczenie, odczytując go zgodnie z intencją, jaka przyświecała jego autorom, co nie wydaje się w żadnym wypadku niepoprawne. Najmniejsza jednak sugestia o podobieństwie między imieniem Boga ze Starego Testamentu a Jego imieniem z Koranu wzbudza ogromne emocje wśród niektórych chrześcijan. Rezultatem tego komentarza było usunięcie go z wszystkich kolejnych biblijnych wydań.

Chrześcijański czytelnik może teraz zapytać “Czy Nowy Testament zawiera jakiekolwiek podobieństwa do powyżej opisanego schematu?” Znów, odpowiedź jest relatywnie prosta, sprowadzając się do kilku konkretnych punktów. Pierwszym z nich jest to, że najczęściej używanym słowem opisującym Boga (1 344 z 1 356 razy) w greckim Nowym Testamencie jest *theos*.[39] To słowo można znaleźć w Septuagincie (starożytnym

greckim tłumaczeniu Starego Testamentu) przede wszystkim jako tłumaczenie *Elohim,* hebrajskiego imienia Boga.[40] Siedemdziesięciu dwóch żydowskich uczonych, którym powierzono przetłumaczenie Septuaginty (sześciu z każdego z dwunastu plemion Izraela) przywiązywało wagę do tradycji, tłumacząc *Elohim* jako *theos.* W Nowym Testamencie jest podobnie. Słowo *theos* z greckiego Nowego Testamentu jest tym samym *theos* z greckiego Satrego Testamentu (Septuaginty), oba pochodzące od słowa *Elohim.*

Rozpoznając podstawę *theos* w *Elohim* ze Starego Testamentu, nie można nie zapomnieć o wcześniej opisanym powiązaniu między *Elohim* a *Allah.*

Nikogo nie powinno to zbytnio dziwić. Imiona *Eli* i *Eloi*, które rzekomo padły z ust Jezusa w Nowym Testamencie (Ew. wg św. Mateusza 27:46 i Marka 15:34) są nieporównywalnie bliższe imieniu "Allah" niż "God." Zarówno *Elohim* jak i *Eloah, Eloi* i *Eli* brzmią podobnie jak "Allah" i mają lingwistyczne podobieństwo z "Allah" w formie i znaczeniu. Każde z tych czterech imion ma hebrajskie pochodzenie, hebrajski będący siostrzanym językiem w stosunku do arabskiego i aramejskiego. Przypomnijmy, że językami, którymi mówił Jezus (powszechnie potwierdzonymi przez uczonych) są aramejski oraz hebrajski. Przykładowo, w zwrocie *"Eloi, Eloi, lama sabachthani"* (Ew. wg św. Marka 15:34), słowa *Eloi* i *lama* są hebrajskimi słowami, podczas gdy *sabachthani* pochodzi z języka aramejskiego. Jako siostrzane języki, hebrajskie, aramejskie, arabskie słowa, mające podobne lub takie samo znaczenie, mają bardzo podobne fonetyczne brzmienie. Każdy z tych trzech języków zalicza się do grupy semickich języków, z niewielkimi różnicami dotyczącymi wymowy, jeśli chodzi o słowa mające to samo znaczenie (na przykład hebrajskie powitanie *shalom* i arabskie *salaam,*

oba słowa oznaczające pokój). Podejrzewanie, że hebrajskie słowa *Elohim, Eloah, Eloi* i *Eli* w równym stopniu zawierają cechy podobieństwa do arabskiego *Allah* co hebrajskie *shalom* w stosunku do arabskiego *salaam* wydaje się mieć gruntowne podstawy.

Pomimo tego, w dalszym ciągu wielu gotowych jest twierdzić, że "Allah" jest imieniem pogańskiego boga! Ignorują oni fakt, że poganie ogólnie używają słowa "bóg" w ten sam sposób, jak robią to chrześcijanie, żydzi i muzułmanie, nie zmienia to jednocześnie faktu, że jest tylko jeden Bóg. Podobnie, słowo *elohim* zostało użyte w Septuagincie w odniesieniu do pogańskich bogów, w tym do greckich i rzymskich bogów, poza podstawowym użyciem w odniesieniu do jednego, prawdziwego Boga Starego i Nowego Testamentu.[41] *Encyclopaedia Judaica* wyjaśnia ten fakt w następujący sposób: "Mnoga forma *elohim* jest użyta nie tylko na określenie pogańskich 'bogów' (m.in. Ks. Wyjścia 12:12; 18:11; 20:3) ale również na określenie pojedynczego pogańskiego 'boga' (Ks. Sędziów 11:24; 2 Ks. Królewska 1:2ff.) a nawet 'bogini' (1 Ks. Królewska 11:5). W odniesieniu do 'Boga' Izraela ta forma użyta jest niesamowicie często – ponad 2 000 razy…"[42] Pamiętając, że *Elohim* jest słowem, od którego pochodzi *theos* z Nowego Testamentu, zdajemy sobie nagle sprawę, że to biblijne określenie padało nie tylko z ust poganów, ale również z ust żydów i chrześcijan. Jak więc mamy traktować to imię? Czy oznacza to, że *Elohim* jest imieniem pogańskiego boga czy też odnosi się wyłącznie do Boga czczonego przez żydów lub chrześcijan? Oczywiście, fakt, że różne religie, włączając pogańskie, używały i używają słów takich jak "Bóg", "Elohim" czy "Allah" aby nazwać swój koncept Najwyższej Istoty, odzwierciedla nic innego jak tylko ich adopcję powszechnie przyjętych imion Boga.

Ktoś na pewno zapyta: “Powszechne przyjętych? Nie brzmią one dla mnie znajomo” . Podobnie jak imiona Shim’own Kipha, Yehowchanan, Iakobos oraz Matthaios (angielska pisownia została tutaj zachowana aby nie wnosić dodatkowych językowych zmian tych imion; *przyp.tłum.)* — jednak czy powyższe imiona naprawdę powinny być nam obce? Są one dosłownym tłumaczeniem z hebrajskiego i greckiego biblijnych imion Szymona Piotra, Jana i Jakuba.

Więc co tak naprawdę wydaje się bardziej dziwne — wymyślić i spopularyzować nowe imiona zamiast używać imion opisanych w Biblii czy pozostać wiernym temu co przekazują nam święte księgi? Zwracać się do Boga imieniem, które jest rezultatem ludzkiej kreatywności wyjaśniając,że jest ono mocno zakorzenione w naszej kulturze czy raczej zwracać się do Niego imieniem, które On sam nam podał i przekazał przez proroków w świętych księgach?

Bez wątpliwości, każdy kto używa imion takich jak Yehowchanan, Iakobos i Allah spotka się z oziębłym przyjęciem w wielu chrześcijańskich kręgach, jednak ludzie prawdziwie wierzący w Boga nie troszczą się nigdy o popularność, raczej o świadectwo prawdy, które złożą przed swoim Stwórcą. Stwórcą, którego prawdziwe imię, według hebrajskich, chrześcijańskich i muzułmańskich źródeł, brzmi “Allah.”

2 — Imię Boże i Królewska Liczba Mnoga

Ty widzisz rzeczy; i pytasz "Dlaczego?" Ja za to śnię rzeczy,
których nigdy wcześniej nie było; i pytam "Dlaczego nie?"

—George Bernard Shaw, *W drodze powrotnej do* M*etusalem*

żadna dyskusja na temat imienia Boga nie jest kompletna bez wyjaśnienia królewskiej liczby mnogiej. Jest to lingwistyczny koncept obcy większości ludzi, których matczynym językiem jest angielski, jednak nie jest on bynajmniej nieobecny w języku angielskim. W siedemnastym wieku słowo *thou* (dawna forma angielskiego słowa "you", oznaczającego "ty", *przyp.tłum.)* było używane w stosunku do plebsu, podczas gdy słowo *you,* staroangielska forma liczby mnogiej wyrażająca szacunek, było zarezerwowane dla elity dworu i szlachty. Stąd używane były zwroty "Your Highness" ("Wasza Wysokość) i "Your Lordship" ("Jaśnie Panie") zamiast "Thou Highness" i "Thou Lordship." Stąd znajomo brzmiąca liczba mnoga w cytatach Królowej Wiktorii "Nie jesteś*my* zadowoleni" czy Margaret Thatcher "Jesteś*my* babcią."

W świętych manuskryptach (w tym manuskryptach Starego i Nowego Testamentu, jak również świętego Koranu), Bóg zwraca się do ludzi używając formy "My"; na

przykład w Księdze Rodzaju 1:26 i 11:7 Bóg mówi: "Uczyńmy więc człowieka . . ." i "Zejdźmy więc . . ."

Odwołując się do muzułmańskich manuskryptów, imię *Allah,* w odróżnieniu od hebrajskiego *Elohim,* jest formą pojedynczą, z której nie można utworzyć liczby mnogiej.[43] Niektóre arabskie formy (takie jak zaimki i przyrostki zaimkowe) opisują Boga w liczbie mnogiej, jest to jednak królewska liczba mnoga. Liczba mnoga mająca dużo wspólnego z okazaniem szacunku a bardzo mało z mnogością osób. Królewska liczba mnoga jest dosłownym narzędziem w orientalnych i semickich językach używanym na podkreślenie czyjegoś majestatu. Zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, *Elohim* jest mnogą formą słowa *Eloah* (imię najbliższe arabskiemu "Allah" w wymowie i znaczeniu).[44] Podobnie jak w Koranie, wyrażenia zawierające królewską liczbę mnogą podkreślają majestat Boga, tak i imię *Elohim* w Starym i Nowym Testamencie użyte jest w znaczeniu wyrażającym szacunek do Boga.[45],[46] *Teologiczny Słownik Nowego Testamentu* wyjaśnia: "*Elohim* jest oczywistą numeryczną liczbą mnogą jedynie w kilku miejscach (np. Księga Wyjścia 15:11). To słowo może opisywać nawet pojedynczego pogańskiego Boga (np. 1 Księga Królewska 11:5). W większości przypadków mamy jednak do czynienia z liczbą mnogą majestatu."[47]

W zależności od religii, w której się wychowali, ludzie mogą mieć różne opinie na ten temat. Interesującym jest jednak wysłuchać wniosek przynajmniej jednego uczonego, który znalazł się po obu stronach teologicznego płotu. David Benjamin Keldani służył przez dziewiętnaście lat jako ksiądz katolicki w Chaldean Rite w diecezji Uramiah (teren dawnej Persji), przed tym jak przeszedł na islam z początkiem

dwudziestego wieku. Znany pod muzułmańskim imieniem Abdul-Ahad Dawud, jest on autorem jednej z wcześniejszych anglojęzycznych dzieł na temat biblijnych powiązań z prorokiem islamu, Muhammadem. W swoim dziele napisał on co następuje:

> Byłoby stratą czasu usiłować odrzucić przekonania tych, którzy w swojej ignorancji lub zawzięciu utrzymują, że Allah islamu różni się od prawdziwego Boga i jest jedynie wymysłem Muhammada. Jeśli chrześcijańscy kapłani i teolodzy znaliby swoje Pisma święte nie jako tłumaczenia, ale w oryginalnym hebrajskim (tak jak muzułmanie czytają Koran w oryginalnym arabskim języku) byłoby dla nich oczywistym, że Allah jest tym samym semickim imieniem Najwyższej Istoty, która objawiła swoje przesłanie Adamowi i wszystkim następnym prorokom.[48]

Podobnie jak arabscy chrześcijanie określają Boga jako "Allah" oraz tak jak Biblia używa królewskiej liczby mnogiej w zaimkach i imieniu *Elohim,* zachodni chrześcijanie mogą przyjąć tą samą praktykę bez ryzyka podważania swoich podstaw wiary. Wiara jednak nie musi opierać się na takich kwestiach, gdy tak naprawdę o wiele ważniejszym jest zapytać: Pomijając Jego imię, jak Bóg nakazuje ludzkości zrozumienie Go?

3 — Zrozumienie Boga

Ci, którzy się z nami zgadzają mogą się mylić, jednak w dalszym ciągu podziwiamy ich wnikliwość.

—Cullen Hightower

Żydowskie pojmowanie Boga ma relatywnie konkretne podstawy, pomimo wielu różnic istniejących pomiędzy ortodoksyjnym, konserwatywnym, hasydzkim oraz reformistycznym judaizmem. Wszystkie grupy utrzymują jednak, że Jedność Boga pozostaje elementarnym atrybutem Stwórcy, po którym to następuje wiele innych, takich jak: sprawiedliwość, miłość, miłosierdzie, wszechwiedza, wszechobecność, wszechmoc, suwerenność, prawda, mądrość, samowystarczalność, dobro, świętość, wieczność, a nawet zawiły koncept nieskończoności. Co więcej, żydzi opisują Boga jako niepojętego, argumentując, że atrybuty Boga przewyższają te, które posiada Jego stworzenie.

Chrześcijanie przejęli od żydów większość atrybutów Boga, chociaż Jedność Boga ucierpiała na transformacji ze ścisłego monoteizmu (obecnego w czasach apostołów) na mistycyzm Trójcy Świętej. Utrzymywanie, że trzy osoby mogą zawierać się w jednej jest konceptem kategorycznie odrzuconym przez unitarianów. Rzeczywiście, jak istoty o skrajnie odmiennych cechach (śmiertelność/nieśmiertelność, mająca początek/bez początku i końca, zmienna/stała, itd.) mogą istnieć w jednym ciele? Dlaczego Jezus przypisywał wszystkie cuda Bogu a nie sobie, tym bardziej, jeśli przyjmiemy, że dzielił on boskość z Bogiem? I dlaczego zeznawał on, że otrzymał wszystko od Boga, jeśli był on równy pod każdym względem Stwórcy? (fragmenty odnoszące się do tego tematu można znaleźć m.in. w Ew. wg św. Jana 3:35, 5:19–23, 5:26–27, 10:25, 13:3, 14:10, Dziejach Apostolskich 2:33, 2 Liście św. Piotra 1:17, Apokalipsie św. Jana 2:26–27.)

Doktryna głosząca, że Bóg jest w trzech osobach, ale tak naprawdę jest Jeden (lub innymi słowy w Trójcy Jedyny) rzeczywiście zasługuje na miano religijnej tajemnicy. Chociaż wielu oświadcza swoją wiarę w jej prawdziwość, nikt nie jest w stanie jej wytłumaczyć, tak aby zrozumiał ją zwyczajny sceptyk. Borykanie się z wyjaśnieniem jak stworzenie może się równać swojemu Stwórcy trwa nieprzerwanie od wieków. Patrząc jednak generalnie na wiarę chrześcijańską, chrześcijańskie wyobrażenie Boga w rozumieniu wiernych to człowiek w podeszłym wieku, z białą brodą i powiewającymi na wietrze szatami, jak na obrazie Michelangelo w Kaplicy Sykstyńskiej. Fakt, że takie wyobrażenie Boga wykazuje wiele podobieństw z podobiznami Zeusa z greckiej mitologii nie uszedł uwadze tym, którzy sprzeciwiają się podobnym praktykom, mając między innymi za podstawę drugie z Dziesięciu Przykazań, które głosi: “Nie będziesz czynił

żadnej rzeźby ani *żadnego* obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym" . . .", Księga Wyjścia 20:4–5 (*M.Kodura:* Co ciekawe, polski Kościół Katolicki uczy Dziesięciu Przykazań w całkiej innej formie, choć biblijna forma cytowana powyżej powtórzona jest w Księdze Powtórzonego Prawa 5:6-21; Kościół zmienił treść Drugiego Przykazania na "Nie używaj imienia Pana Boga Swego nadaremno" – źródło: www.opoka.org.pl)

Czy istnieją jakieś inne powody do sprzeciwu? Cóż, kwestia innego biblijnego wersu również daje podstawy do zastanowienia – czy biblijny fragment cytujący Boga mówiącego o stworzeniu człowieka "na Nasz obraz, podobnego Nam" znaczy, że Bóg stworzył człowieka aby *wyglądał* jak On czy raczej aby sprawował władzę nad ziemskim stworzeniem, podobnie jak Bóg ma władzę nad całym Stworzeniem, włączając nas samych? Ta ostatnia interpretacja jest w zgodzie z kontekstem w jakim ten wers został objawiony, gdyż cały fragment brzmi następująco: "A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi" (Księga Rodzaju 1:26). Powyższy fragment nie mówi "na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech ma oczy i uszy….". Nie, biblijny fragment mówi o sprawowaniu władzy a nie o fizycznym wyglądzie. Nie jeden raz, ale dwukrotnie, ponieważ w następnych wersach Bóg powiedzał do ludzkości: "Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali

nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi“ (Księga Rodzaju 1:28).

Więc w jaki sposób możemy odtworzyć obraz Boga? Według zarówno drugiego z Dziesięciu Przykazań jak i powyżej przytoczonych wersów biblijnych nie powinniśmy tego w ogóle robić. Dlaczego? Po pierwsze Bóg nam tego zakazuje, a po drugie nie mamy pojęcia jak Bóg wygląda.

Podobnie chrześcijańska teza, że Bóg Starego Testamentu zmienił się z surowego i pełnego gniewu na kochającego i przebaczającego Boga Nowego Testamentu nie jest powszechnie przyjęta. Tak naprawdę wielu uważa ją za sprzeczną zarówno z Biblią – “Bóg nie jest jak człowiek, by kłamał, nie jak syn ludzki, by się wycofywał. Czyż On powie coś, a nie uczyni tego, lub nie wykona tego, co oznajmił? (Księga Liczb 23:19) - i ze zdrowym rozsądkiem.

Rozumienie Boga z punktu widzenia islamu jest prostsze, podobne w wielu aspektach do żydowskiego rozumienia Boga. Krytyczne elementy wiary islamu spoczywają na słowie *tawheed*, które definiuje Jedność Allaha, potwierdza wiele Jego wyjątkowych imion i atrybutów i kieruje ludzi w stronę uczynków i słów które są miłe Bogu.

Według islamu, Allah jest Jeden w dosłownym znaczeniu tego słowa, wieczny i nieograniczony. Jest żyjący, samowystarczalny, wszechwiedzący, wszechmocny. Nie potrzebuje On nikogo, ale wszyscy potrzebują Jego. Bóg nie począł ani nie został poczęty.

Bóg jest "Pierwszy" bez początku, "Ostatni" bez końca i nie ma On żadnych partnerów ani nikogo, kto dzieliłby z nim atrybut boskości.

Allah jest "Górujący", ponad Nim nie ma nikogo. Allah jest "Wszechwiedzący", posiadający wiedzę doskonałą w każdym calu, ogarniający rzeczy ogromne i małe, ujawnione i ukryte. Allah jest "Sprawiedliwy", wolny od błędów w swoim wyroku, jest "Współczujący", "Litościwy", "Miłosierny". Jego miłosierdzie ogarnia całe stworzenie, kocha On i wynagradza wiarę i pobożność, ale nienawidzi brak pobożności i karze naruszenie Jego Prawa. Będąc "Wszechwładnym", Jego władza jest absolutna i nikt nie jest w stanie podważyć Jego wyroku.

Wiele innych imion opisuje Boga w świętym Koranie, m.in. Allah jest Panem Wszelkiego Stworzenia: ludzkość za sprawą Jego woli została stworzona, żyje, umiera i powróci do Niego w Dzień Sądu Ostatecznego. Muzułmanie wierzą również, że człowiek nie jest w stanie w pełni zrozumieć Boga, gdyż nic co jest nam znane nie można do Niego porównać. Może w życiu po śmierci będzie nam dane mieć pełniejszą wiedzę, lecz w tym życiu nasze pojmowanie Boga jest ograniczone granicami proroczego objawienia.

Podobnie jak w judaiźmie, ale w odróżnieniu od chrześcijaństwa, nie ma w islamie żadnych fizycznych podobizn Boga. Wierni nie są dzięki temu rozkojarzeni antropomorficznym obrazem Boga. Co więcej, Allah nie ma określonej żadnej płci, gdyż jest On ponad wszelkimi podobnymi charakterystykami. Szczególnie przypisywanie Bogu płciowych charakterystyk jest według muzułmanów czynem wybitnie obraźliwym a nawet bluźnierczym. Odnoszenie się w stosunku do Boga za pomocą rodzaju męskiego wynika z lingwistycznej potrzeby, ponieważ w języku arabskim nie ma rodzaju lub zaimka, który

byłby neutralny ze względu na płeć. Pan, Bóg, Stwórca, choć rodzaju męskiego z ligwistycznego punktu widzenia, nigdzie w islamie nie jest nazywany "Ojcem".

Pojmowanie Boga według nauk islamu napotyka często na sprzeciw ze strony zachodnich chrześcijan, który można sprowadzić do kilku punktów. Po pierwsze, islam uważa Jezusa za proroka, ale nie "syna Bożego", odrzucając zwłaszcza formułę "zrodzony a nie stworzony". Po drugie, islam głosi Jedność Boga, potępiając koncept Trójcy Świętej. Po trzecie, muzułmanie nie wierzą w to, że ludzkość odziedziczyła brzemię grzechu pierworodnego, gdyż byłoby to sprzeczne z Bożą sprawiedliwością i miłosierdziem. Po czwarte, muzułmanie wierzą, że Jezus był wzięty do Nieba i ocalony od ukrzyżowania, co podważa doktryny odkupienia grzechów i zmartwychwstania Jezusa.

Te różnice mają kluczowe znaczenie, ponieważ wytyczają one główne linie, wzdłuż których zderzają się kontynentalne płyty chrześcijaństwa i islamu.

CZĘŚĆ III: SPRZECZNOŚCI ZAWARTE W DOKTRYNACH

Problem z ludźmi nie polega na tym, że nie mają oni wiedzy, ale na tym, że w większości ich wiedza mija się z prawdą.

—Josh Billings, *Encyklopedia Inteligencji i Mądrości*

Różnice pomiędzy judaizmem, chrześcijaństwem i islamem można analizować na wiele różnych sposobów, podstawą jednak analizy zawsze powinien być zdrowy rozsądek. Przykład takiego zwyczajnego zdrowego rozsądku znajdziemy na stronach *Alicji z Krainy Czarów:*

> *"Ta zasada nie jest powszechnie stosowana: dopiero co ją wymyśliłeś.."*
>
> *"Jest to najstarsza książkowa zasada."* Powiedział Król.
>
> *"Powinna więc nazywać się Pierwszą Zasadą."* Powiedziała Alicja.[49]

Ta forma logiki, poprawnie stosowana, nie pozostawia miejsca na dalszą dyskusję. Uzupełniającą drogą analizy jest przeciwstawić nauki judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, pozostawiając czytelnikom wyważenie dowodów z ich religijnymi przekonaniami. Zacznijmy stosować logikę *Alicji w Krainie Czarów* zwracając naszą uwagę na historię debaty między unitarianami (głoszącymi absolutną Jedność Boga) a tymi, którzy wyznają doktrynę Trójcy Świętej (nazywanymi odtąd trynitarianami).

1— Unitarianie versus Trynitarianie

Postanowili, że wszyscy kłamcy powinni być wychłostani.

I przyszedł człowiek, który powiedział im prawdę.

Postanowili go powiesić.

—T.W.H. Crosland, *Krótkie opowiadania*

Wiele dogmatów wiary trynitarskiej (mającej za jeden z głównych dogmatów Trójcę Świętą; *przyp. tłum*.) jest uważanych za "najstarsze książkowe zasady", ale tak naprawdę pochodzą one z innych źródeł niż Biblia. Nie można żadnego z nich nazwać "Pierwszą Zasadą", jak ktoś mógłby logicznie oczekiwać znając ich pierwszeństwo, gdyż tych dogmatów wiary nie można znaleźć w Biblii.

Alicja zgłosiłaby sprzeciw.

Podobnie *sprzeciwiło się* wielu wybitnych myślicieli, takich jak: biskup Potinus z Lyonu (zamordowany pod koniec drugiego wieku razem z *wszystkimi* różniącymi się w poglądach chrześcijanami, którzy złożyli petycje do papieża Eluterusa, aby położył kres prześladowaniu); Leonidas (wyznawca chrześcijaństwa wyznawanego przez apostołów Jezusa, wyjawił on jako jeden z pierwszych innowacje wprowadzone do chrześcijaństwa przez Pawła z Tarsu; został zamordowany w 208r.); Orygenes (zmarł torturowany w więzieniu w 254r., gdzie został skazany za głoszenie Jedności Boga i odrzucenie konceptu Trójcy Świętej); Diodorus; Pamfilus (torturowani i zamordowani w 309r.); Lucjan (torturowany i zamordowany w 312r.); Donatus (wybrany na biskupa Kartaginy w 313r., stopniowo stał się przywódcą i inspiracją unitariańskiego ruchu, który powoli zaczął dominować w Afryce Północnej, aż do czasu, gdy cesarz Konstantyn Wielki zarządził masakrę wszystkich jego zwolenników. Wykrzewienie tego ruchu było do tego stopnia całkowite, że niewiele pozostało jakichkolwiek pism pochodzących z tej, tak licznej kiedyś, sekty chrześcijaństwa); Ariusz (biskup Alexandrii, którego motto brzmiało "podążaj za słowami nauki Jezusa" został otruty w 336r.); Euzebiusz z Nikomedii; nie wspominając o milionach chrześcijan zabitych, gdyż odmówili oni zaakceptować oficjalnych doktryn Kościoła przyjętych podczas I Soboru Nicejskiego w 325r.

Późniejsze lata również obfitowały w chrześcijan, którzy sprzeciwili się Kościołowi: Lewis Hetzer (ścięto mu głowę 4 lutego 1529r.); Michał Servetus (spalony na stosie 27 października 1553r., używając zielonych gałęzi pokrytymi liśćmi, tak aby ogień tląc się przedłużył jego cierpienie);[50(NW)] Francis Davidis (umarł w więzieniu w 1579r.); Faustus Socinus (umarł w 1604); John Biddle (wygnany na Sycylię, wielokrotnie skazany

na więzienie, gdzie w końcu doczekał swojej śmierci). Biddle, który uważał terminologię używaną przez wyznawców Trójcy Świętej "bardziej pasującą czarownikom niż chrześcijanom",[51] był autorem tak dosadnych argumentów przeciwko trynitarskiej teologii, że jego oponenci woleli wybrać zaaranżowanie jego aresztu niż stawienie mu czoła w publicznej debacie.[52] Pozostawił on po sobie dziedzictwo wolnomyślicieli zaświadczających Jedność Boga, w gronie których znalazły się tak wybitne nazwiska jak Sir Isaac Newton, John Locke i John Milton. Dni, które Biddle spędził na wygnaniu, przyczyniły się do jednego z bardziej poruszających komentarzy na temat religijnego prześladowania, autorstwa jednego z jego zwolenników, korespondenta *The Gospel Advocate*:

> Konklawa się zebrała,
> Sędzia zajął miejsce,
> Człowiek osadzony na tronie Boga;
> I osądzili oni kwestię sporną,
> Do której tylko Bóg ma prawo;
> Jako zbrodnię orzekli wiarę bliźniego,
> I zdławili tym samym wzniosłe prawo wolnej myśli.[53]

Podczas życia Biddle'a, Parlament podejmował wielokrotne próby zgładzenia (w dosłownym sensie tego słowa) jego ruchu poprzez ustanowienie kary śmierci dla tych,

którzy ośmieliliby się zaprzeczyć istnieniu Trójcy Świętej (uchwała z 2 maja 1648r.). W roku śmierci Biddle'a Parlament uchwalił tzw. Akt Jedności, który skazywał na wygnanie wszystkich wiernych i kapłanów, których wiara i obrządki odbiegały od tych głoszonych przez Episkopat.[54] Rezultatem tego aktu, 2 257 księży zostało usuniętych ze sprawowanego kapłaństwa, a ponad 8 000 ludzi umarło w więzieniu z powodu odrzucenia doktryny Trójcy Świętej.

W przynajmniej jednym przypadku, w selektywnej mądrości Kościoła, populacja całego kraju została potępiona:

> Z początkiem roku został ogłoszony najbardziej wzniosły wyrok śmierci, licząc od początku stworzenia świata. Rzymski tyran życzyłby sobie, aby głowy jego wrogów spoczywały na jednej szyi, tak aby mógł ściąć je wszystkie za jednym zamachem; Inkwizycja wspierała Filipa w osadzeniu głów wszystkich jego holenderskich poddanych, mając na względzie ten sam powód. Z dniem 16 lutego 1568r. wyrok świętego Urzędu ogłosił karę śmierci wszystkim obywatelom Holandii, nazywając ich heretykami. Z tego generalnego wyroku zostało wyjętych jedynie kilkoro ludzi, wymienionych po imieniu. Orzeczenie króla, datowane na dziesięć dni później, potwierdziło ten wyrok Inkwizycji, rozkazując jego natychmiastowe wykonanie, bez względu na wiek, płeć czy inne

okoliczności. Jest to prawdopodobnie najbardziej treściwy wyrok śmierci, jaki kiedykolwiek sformułowano. Trzy miliony ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci zostało skazanych na szafot w trzech osobnych kolejkach. Było dobrze wiadomym, że nie były to słowa rzucone na wiatr, jak niektóre wcześniejsze watykańskie decyzje, ale poważne i pełne determinacji zarządzenie, tak więc można sobie wyobrazić jaki wywołało ono horror wśród ludzi. Celem holenderskiego króla nie było bynajmniej wykonanie tego zarządzenia w absolutnie całkowitej formie, jednakże w tak brutalnych czasach nie dziwnym było wierzyć, że żaden środek nie jest zbyt potworny, aby nie mógł być użyty. W każdym razie, było pewnym, że w sytuacji, kiedy na *wszystkich* spoczywa wyrok śmierci, *każdy* może być w *każdej* chwili zaprowadzony na szafot, co dokładnie było codzienną praktyką władzy. W czasie gdy to zarządzenie było w mocy, istnienie Krwawego Sądowego Kolegium wydaje się zbyteczne. Po co wdawać się w wydawanie pojedynczych wyroków, jeśli powszechny wyrok śmierci objął szczękami całą populację? Można jednak przypuszczać, że posługiwanie się komisarzami i radcami przynosiło rządowi wiele cennych informacji, takich jak stan majątkowy i inne okoliczności dotyczące ofiar. Myślą przewodnią holenderskiego rządu było przeprowadzić prześladowanie, sądownie zarządzane, tak aby obróciło się ono w złote plony.

Pod tym nowym zarządzeniem, egzekucje z pewnością nie osłabły na sile. Ludzie o najwyższych pozycjach jak i ci, znajdujący się najniżej na społecznej drabinie, byli w każdy dzień i w każdej godzinie prowadzeni na stos. Alva, w jednym tylko liście do Filipa, chłodno oszacował liczbę skazanych na egzekucję zaraz po świętach Wielkanocnych na "osiemset głów". Wiele ludzi, skazanych za jedynie posiadanie stu tysięcy florenów, było nagle przywiązywanych do końskiego ogona, z rękami związanymi na plecach , po czym w ten sposób ciągnięto ich na szubiennicę. Majątek był nieprzebaczalnym grzechem, jednak bieda rzadko wystarczała, aby ochronić się przed śmiercią. Zawsze znalazły się wystarczające powody by skazać zarówno głodującego żebraka jak i bogatego mieszczanina. Aby uniknąć częstego zakłócania spokoju na ulicach miast, wywołanego przemowami lub nawoływaniem skazanych w stronę przechodniów, wymyślony został nowego rodzaju knebel. Język każdego ze skazanych wkręcany był na żelazny pierścień, po czym przypalano go gorącym żelazem. Opuchlizna i zapalenie powstrzymywały język z wysunięcia się z żelaźnego pierścienia, a tym samym odbierały ofiarom jakąkolwiek możliwość mówienia.[55]

Jedynie dziesięć lat wcześniej, Karol V Habsburg, cesarz świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i Król Hiszpanii, doradzał, aby "wszyscy [Holendrzy], którzy upierali się przy swoich błędach zostali spaleni na stosie, a tym, którym dana była łaska żałowania za grzechy ścięto głowę."[56] Tak więc nawet ci, którzy żałowali swoich win nie byli oszczędzeni.

Powyższa lista zawiera ludzi uważanych kiedyś przez Kościół Katolicki za najbardziej osławionych heretyków a z drugiej strony za największych męczenników przez unitarianów. Niektórzy z tej listy ofiar byli związani z tak ważnymi ruchami religijnymi, że ich zwolennicy urośli w siłę nawet w sąsiadujących krajach, ale we wszystkich przypadkach Kościół Trynitarski ostatecznie triumfował dzięki kombinacji takich czynników jak zwierzchnia władza, podrzędna tolerancja i wola poświęcenia bliźnich braci i sióstr na rzecz religijnego oczyszczenia.

Unitarian i trynitarian, choć kierują się oni nakazami tej samej świętej księgi, więcej dzieli niż łączy, jeśli wziąć pod uwagę ich metodologię. Chrześcijaństwo trynitarskie potępia wszystko, co stoi w konflikcie z przyjętą doktryną, podczas gdy chrześcijaństwo unitariańskie potępia wszystko, co stoi w konflikcie z dowodem w Piśmie. Konflikt między tymi dwoma kryteriami myślenia jest sednem debaty. Kościołowi Katolickiemu udało się przez stulecia stracić tych, którzy próbowali podważyć jego status, jednak myśli i pasję, którą ci osobnicy z sobą wnieśli przetrwały ich męczeńską śmierć. Sukces kościoła byłby o wiele większy, gdyby odparł wszelkie wyzwania w sposób racjonalny i miarodajny, dzięki czemu zyskałby autorytet poprzez intelektualną wyższość a nie poprzez tyranię. Dokumenty kościelne, ku kompromitacji

trynitarianów, notują raczej dwa tysiąclecia nieudanych prób odparcia argumentów unitarianów.

Jednym z przykładów może być życie Ariusza. Dostępnych jest nam jedynie tylko kilka książek na jego temat, innych niż te napisane przez jego wrogów. Z tego powodu, większość autorów zdradza nieżyczliwego rodzaju uprzedzenia, co pozostawia studiowanie własnych słów i nauk Ariusza jako jedyną obiektywną drogę poznania jego osoby.

Prawdopodobnie jednym z pierwszych argumentów Ariusza było to, że jeśli Jezus byłby "synem Bożym", Bóg musiałby istnieć wcześniej pewien okres czasu, w którym Jezus nie istniał. Jeśli Jezus został stworzony przez Ojca, musiałby więc istnieć okres czasu, w którym Wieczny Ojciec poprzedził później stworzonego Jezusa. Skoro Stwórca i Jego stworzenie nie są tym samym, Jezus nie może być uważany jako równy Bogu.

Ariusz utrzymywał, że jeśli Jezus rzeczywiście powiedział: "Ojciec większy jest ode Mnie " (Ew. wg św. Jana 14:28), w takim razie równanie Jezusa z Bogiem jest zaprzeczaniem Biblii. Dodatkowo sugerował, że jeśli jest cokolwiek oczywistego w naukach Jezusa to na pewno będzie to potwierdzenie jego człowieczeństwa i potwierdzenie nienaruszalności Boskiej Jedności.

Gdy kler trynitarski utrzymywał, że Jezus był "z esencji Boga", Ariusz jak i wiele trynitarskich chrześcijan protestowali, mówiąc, że "z esencji" lub "z jednej esencji" są materialistycznymi sformułowaniami, wywodzącymi się z sabelianizmu[57(NW)], nieobecnymi w Biblii i stojącymi w sprzeczności z autorytetem kościoła (gdyż

sformułowania te zrodziły się na Synodzie w Antiochii w 269r.).[58] Gdy Kościół Katolicki stopniowo przyjął, że Jezus jest "od Boga", arianie odpowiedzieli, że Biblia opisuje całe stworzenie jako pochodzące "od Boga" we fragmencie mówiącym "Wszystko zaś to pochodzi od Boga…" (2 List do Koryntian 5:18—patrz również 1 List do Koryntian 8:6).[59] Zmuszony skorygować swoje wcześniejsze stwierdzenie, kościół przyjął później, że Jezus Chrystus "nie jest stworzeniem, ale mocą i wiecznym obrazem Ojca i prawdziwego Boga". [60] Ariańska odpowiedź brzmiała: Biblia określa wszystkich ludzi jako "obraz i chwałę Bożą" (1 List do Koryntian 11:7), wywołując zmieszanie w Kościele Trynitarskim.[61] Słowami brytyjskiego teologa Henry'ego Melvill'a Gwatkin'a, "Im dłużej trwała debata, stawało się bardziej oczywistym, że znaczenie Pisma mogło być jedynie zdefiniowane słowami znajdującymi się nie na kartach Pisma, ale poza nimi."[62]

Innymi słowy, stwierdzenie to oznaczało, że człowiek może wytłumaczyć Boże objawienie lepiej niż samo źródło objawienia.

W ten sposób rozpoczęła się wielka debata i trwa ona po dziś dzień. W przypadku Kościoła Trynitarskiego, gdy zawiodło triumfowanie poprzez racjonalne argumenty, zwrócił się on ku uciszeniu wszelkich oponentów przemocą. Przez stulecia kościół nie starał się rozwiązać sporu innymi metodami. Jak to ujął Kastillo, jeden ze zwolenników Serwetusa, szesnastowiecznego teologa: "Spalić człowieka na stosie nie równa się udowodnieniu doktryny". Kościół może obrócić człowieka w pył, ale jego argumenty może jedynie wyeliminować drogą inteligentnej riposty. Odpowiedź pełna przemocy była historycznie potwierdzonym odruchem Kościoła Trynitarskiego, typowym dla tych, którzy nie są w stanie udowodnić swoich przekonań logiką. To prześladowanie swoich

oponentów, które istniało w próżni logicznego uzasadnienia swoich przekonań, w efekcie tylko osłabiało instytucję Kościoła zamiast ją wzmacniać. Słowami John'a Toland'a: "Taka postawa, mając odwrotny efekt, sprawi, że będą wszystkich brać za oszustów, gdyż naturalnym odruchem ludzi jest krzyczeć, gdy ktoś dotyka ich w czułe miejsce. . . żaden człowiek za to nie będzie miał za złe, gdy zada mu się pytanie, na które zna odpowiedź. . . ."[63] oraz słowami H. G. Wells'a, "Nie tolerowali oni pytań ani wszystkich różniących się z nimi w poglądach nie dlatego, że byli oni pewni swojej wiary ale dlatego, że właśnie nie byli jej pewni. Chcieli wszędzie panującego podobieństwa z powodów taktycznych, jednak Kościół Katolicki już w XIIIw. zaczął przejawiać niepokój co do trapiących go wątpliwości, które w dniu dzisiejszym mogą sprawić, że cała struktura jego roszczeń popadnie w ruinę."[64]

Pitagoras podsumował tymi słowami ryzyko wyrażania własnej myśli w podobnych okolicznościach: "Nie jest bezpiecznym mówić o Bogu w gronie ludzi mających religijne uprzedzenia". Unitarianie przez stulecia przytaczali słowa Jezusa, gdy prorokował: "Wyłączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie." (Ew. wg św. Jana 16:2–3).

Ustanowienie trynitarskiej doktryny poprzez wyrok Inkwizycji, ogień, miecz i siekierę kata dzisiaj nam nie grozi. Zamiast okrucieństw przeszłości, musimy stawić czoła wielu emocjonalnie prowokującym uzasadnieniom oraz systematycznym próbom unikania znaczących kwestii. Dzisiejsi chrześcijanie, mając o wiele bardziej pokojowe nastawienie niż ich przodkowie, biorą za przykład Mysera z Nikolas, biskupa obecnego na I Synodzie

Nicejskim, który zatykał uszy za każdym razem, gdy Ariusz przemawiał. Niektórzy sugerują, że odpowiedź trynitarzy na wyzwania unitarian nie zmieniła się wiele do dnia dzisiejszego. Duchowieństwo zwykle unika debaty i zawija swoją teologię w zasłonę naładowanych emocjonalnie kazań, lśniących przyznaną sobie nieomylnością.

Niektórych da się przekonać uświęconą prezentacją i powtarzanymi obrządkami, ale nie wszystkich. Więcej niż tylko kilku bogobojnych ludzi męczy podobna psychologiczna taktyka, dlatego chcą oni na nowo przestudiować doktryny przeszłości w świetle dzisiaj dostępnej nam wiedzy i bezstronnej, obiektywnej analizy.

A więc przyglądnijmy się po kolei tym tak znaczącym kwestiom.

2 — Jezus Chrystus

Czemu to wzywacie Mnie: "Panie, Panie!", a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je. Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. Lecz ten, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki

—Jezus Chrystus (Ew. wg św. Łukasza 6:46–49)

Kim był Jezus według faktów historycznych? To pytanie przez stulecia prześladowało i nadal prześladuje wszystkich, którzy pragną poznać jego osobę. Żydzi

mają swój koncept, unitarianie swój, trynitarianie również. Wszystkie one są dobrze znane, jedynie konceptem, o którym niewielu posiada dziś wystarczającą wiedzę, jest spojrzenie na Jezusa z punktu widzenia islamu.

Większość chrześcijan jest mile zaskoczona słysząc, że muzułmanie uważają Jezusa za Mesjasza i za Słowo Boże. Większość żydów . . . cóż . . .nie jest szczególnie pod wrażeniem tej wiadomości.

W tłumaczeniu świętego Koranu, *sura* (rozdział) 3, *ajat* (wers) 45–47, czytamy co następuje:

> Oto powiedzieli aniołowie: "O Mario! Bóg zwiastuje ci radosną wieść o Słowie pochodzącym od Niego, którego imię Mesjasz, Jezus, syn Marii. On będzie wspaniały na tym świecie i w życiu ostatecznym, i będzie jednym z przybliżonych. I będzie przemawiał do ludzi już w kołysce, a także jako mąż dojrzały; i będzie wśród sprawiedliwych." Ona powiedziała: "O Panie mój! Jakże będę miała syna, skoro nie dotknął mnie żaden mężczyzna?" Powiedział: "Tak będzie! Bóg stwarza to, co chce! Kiedy On decyduje o istnieniu jakiejś rzeczy, to tylko mówi: Bądź! –i to się staje."

W teologicznym skrócie, muzułmanie wierzą, że Jezus jest Słowem Allaha (w przeciwieństwie do chrześcijan, którzy uważają Jezusa za *wcielone* Słowo Boże),

Mesjasza, zrodzonego z dziewicy Marii (Mariam) i umocnionego Duchem świętym. Muzułmanie wierzą, że czynił on cuda już od kołyski, przekazał objawienie Boże ludzkości jako wypełnienie poprzednich proroctw, uzdrawiał trędowatych, przywracał wzrok ślepym, wskrzeszał umarłych, czynił to wszystko z woli Allaha. Wierzą oni również, że Jezus pod koniec swojego duszpasterstwa został wzięty przez Allaha do nieba (aby uchronić go przed prześladowaniem ludzi) i zastąpiony został przez innego człowieka, który został ukrzyżowany na jego miejsce. Islam głosi dalej, że przyjdzie czas, w którym Jezus powróci na ziemię, aby pokonać Antychrysta. W tym czasie wykorzeni on wszystkie religijne praktyki, które odeszły od nauk proroków, właczając skorygowanie tych, którzy uważając się za chrześcijan są przekonani, że wypełniają oni nauki Jezusa, choć tak naprawdę są oni od tego dalecy. Ustanowi on wtedy poddanie się woli Boga (definicja islamu) jako naczelne prawo na całej ziemi, będzie żył przykładowe dla wszystkich życie, umrze, po czym po niedługim czasie nadejdzie Dzień Sądu Ostatecznego.

Ze względu na skomplikowaną naturę tych kwestii, każda z nich wymaga osobnej dyskusji. Bez wątpienia, każdy z czytelników oczekuje, że wnikliwa analiza osoby Jezusa ujawni sylwetkę Jezusa zgodną z jego oczekiwaniami. Poszukując prawdy musimy być jednak przygotowani na napotkanie osoby Jezusa w sprzeczności z dwoma tysiącami lat kanonicznego fałszowania oraz z góry wyrobionej opinii. Prawdziwa sylwetka Jezusa będzie często zaprzeczała dzisiejszym chrześcijańskim naukom, spopularyzowanym przekonaniom czy portretom przekazywanym przez media. Czy to możliwe, że Jezus różni się tak bardzo od wyobrażeń o nim stworzonych, że byłby on gotowy potępić ruchy

wychwalające go i kościoły zbudowane na jego cześć? Jeśli tak, to papieże i księża, pastorzy i proboszcze, biskupi i kardynałowie, ewangeliści mogą stać się również celem potępienia, podobnie jak stało się to wcześniej z Faryzeuszami w ojczyźnie Jezusa. Innymi słowy, może pojawić się Jezus, który wyprze się tych, którzy utrzymują, że idą oni śladami jego nauki, *tak jak powiedział, że to zrobi*, czego dowód na piśmie mamy w Biblii (Ew. wg św. Mateusza 7:21–23):

> Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Ten fragment wyraźnie przepowiada czas, w którym Jezus wyprze się "pobożnych wyznawców", pomimo ich robiących wrażenie proroctw, cudów i egzorcyzmów. Dlaczego? Ponieważ, jak to powiedzał Jezus, praktykowali oni "nieprawość". Ci wyznawcy, pomimo cudów ich duszpasterstwa, lekceważyli "Prawo". Jakie prawo? Oczywiście, że Boże prawo—prawo Starego Testamentu, które Jezus podtrzymał. To samo prawo Starego Testamentu anulował Paweł z Tarsu. Ten sam Paweł z Tarsu, od

którego wywodzi się trynitarska teologia. Ta sama trynitarska teologia, której fundamenty w dużej mierze opierają się na źródłach innych niż Biblia.

"Chwileczkę!" może powiedzieć czytelnik. "Kogo Jezus miał na myśli mówiąc, że się ich wyprze i dlaczego?"

Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu.

3 — Słowo Boże

Wtedy wziąłem pod lupę szew, którym uszyta jest twoja doktryna. Chciałem jedynie uchwycić za pojedynczy węzeł, ale gdy tylko go rozplątałem cały wzorzec stracił formę. Wtedy zrozumiałem, że był on uszyty maszyną.

—Henryk Ibsen, *Duchy*, Akt II

święty Koran opisuje Jezusa jako “Słowo” od Boga. W s*urze* (rozdziale) 3 oraz 45 *ajat* (wersie) czytamy:

“Oto powiedzieli aniołowie: "O Mario! Bóg zwiastuje ci radosną wieść o Słowie pochodzącym od Niego, którego imię Mesjasz, Jezus, syn Marii. On będzie wspaniały na tym świecie

i w życiu ostatecznym, i będzie jednym z przybliżonych.”

(TKB 3:45).

Z drugiej strony, w Biblii (Ew. wg św. Jana 1:1) czytamy: “Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.” Chrześcijańskie wytłumaczenie tego biblijnego wersu brzmi, że Jezus jest Słowem Bożym (*logos*—greckie słowo tłumaczone jako “słowo” lub “powiedzenie”). Ta nadmierna interpretacja satysfakcjonuje niektórych, ale nie tych, którzy zauważyli, że wytłumaczenie powtarza jedynie przedstawione twierdzenie. Pytanie “Co to oznacza?” pozostaje bez odpowiedzi.

Chodzi o to, że twierdzenie, aby zostało uznane za zgodne z prawdą, musi opierać się na aksjomatach (pewnikach) i znanych, dostępnych faktach. Aksjomaty stanowią wyraźną bazę wiedzy, z której mogą być później wyciągane wnioski. Jeśli wnioski podważają aksjomaty będące podstawą danego twierdzenia, będą one uznane za niezgodne z logiką. W matematyce prostym aksjomatem jest, że jeden plus jeden równa się dwa. Ktokolwiek może ustawić jabłko przy jabłku widząc, że zgodnie z aksjomatem, będzie miał teraz przed sobą dwa jabłka. Jeśli doda jeszcze jedno, będzie ich trzy. Gdyby teraz naukowiec przedstawił rewolucyjną ideę, lecz naruszałaby ona tą powszechnie znaną prawdę, że jeden plus jeden rowna się dwa, cała teoria uznana byłaby za nieważną. W przypadku chrześcijańskiego konceptu Jezusa jako “wcielonego Słowa Bożego”, cały wzorzec tej doktryny traci nagle formę, gdy zorientujemy się, że *nie istnieją* żadne aksjomaty, żadne fakty, na których można by ją oprzeć. Jedyne co istnieje to process przetasowania słów.

Z drugiej strony, islam uczy, że “Słowo Boże” jest słowem, poprzez które Allah stwarza wszelkie istnienie —w Koranie użyte jest arabskie słowo *kun*, oznaczające “bądź.” Aksjomatem, który daje podstawę temu twierdzeniu jest to, że Bóg stwarza poprzez wolę obrócenia rzeczy w istnienie. I tak jak Jego wolą było zaistnienie wszelkiej dużej, wszelkiej małej rzeczy, zaistnienie wszechświata, podonie stworzył On również Jezusa poprzez ten sam Boski nakaz: “Bądź.” *Sura* 3:47 tłumaczy: “Bóg stwarza to, co chce! Kiedy On decyduje o istnieniu jakiejś rzeczy, to tylko mówi: Bądź! - i to się staje."

W Biblii znajdujemy pierwszy przykład “Słowa Bożego”, według rozumienia islamu, w Księdze Rodzaju 1:3. Bóg powiedział “Niechaj się stanie…”—i stało się! Wracając do świętego Koranu, w *surze* 3:59 czytamy: “Zaprawdę, Jezus jest u Boga jak Adam: On stworzył go z prochu, a następnie powiedział do niego: "Bądź!" - i on jest”.

Tym, którzy twierdzą, że pierwszy wers Ew. wg św. Jana (“Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.”) wskazuje na równość pomiędzy Jezusem a Bogiem, trudno będzie czytać inny wers w I Liście do Koryntian (rozdział 3, wers 23), który burzy ich doktrynalne wody. W wersie tym czytamy: “wy zaś Chrystusa, a Chrystus - Boga.” W jakim sensie jesteśmy “Chrystusa”? Wyznawcami jego nauk? Oraz w jakim sensie Chrystus jest Boga? I jeśli Jezus miałby być Bogiem, dlaczego wers ten nie mówi wyraźnie “Chrystus jest Bogiem”zamiast “Chrystus - Boga”?

Wers ten kładzie nacisk na fakt, że podobnie jak apostołowie byli poddani prorokowi Jezusowi, w taki sam sposób Jezus był poddany Bogu. Z pewnością to rozróżnienie nie będzie zaskoczeniem dla tych, którzy szanują i przykładają wagę do Ks. Izajasza 45:22 (“Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja

jestem Bogiem, i nikt inny!”), Ks. Izajasza 44:6 (“Ja jestem pierwszy i Ja ostatni; i nie ma poza Mną boga.”), Ks. Powtórzonego Prawa 4:39 (“Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko; nie ma innego.”) oraz Ks. Powtórzonego Prawa 6:4 (“Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym!”). Mając na uwadze powyższe wersy, twierdzenie, że pierwszy wers Ew. wg św. Jana udowadnia równość Jezusa z Bogiem jest w najlepszym wypadku wybiórczym rozumowaniem. Każdy kierujący się logiką i rozsądkiem będzie się teraz zastanawiał czy istnieją jakieś luki w tej kwestii widzianej z perspektywy islamu, rozumianej w ramach unitariańskiego chrześcijaństwa lub samego islamu.

4 — Mesjasz (Chrystus)

W Starym Testamencie roi się od proroctw o Mesjaszu, ale nigdzie nie jest insynuowane, że Mesjasz okaże się Bogiem, którego będzie trzeba czcić. Ma on przynieść pokój na Ziemi, przywrócić pustkowia do życia, przynieść ulgę strapionym, ale żaden wers nie wspomina o nim jako o bóstwie.

—Olimpia Brown, pierwsza kobieta uświęcona na pastora w USA, 13 styczeń 1895

Koncept Jezusa jako przepowiedzianego Mesjasza jest tak powszechnie znany w chrześcijańskim świecie, że jakakolwiek dyskusja na ten temat wydaje się zbędna. Ale Jezus Mesjaszem w islamie? Fakt, że muzułmanie uważają Jezusa za Mesjasza zachęcił chrześcijańskich misjonarzy aby spróbować namówić muzułmanów do wiary trynitarskiej.

"Czy Jezus był Mesjaszem?" pyta misjonarz, na co odpowiedź muzułmanina brzmi "Tak." Misjonarz pyta dalej: "Czy Muhammad był Mesjaszem?", muzułmanin odpowiada "Nie."

Celem misjonarza jest sprawić, aby wnioskiem muzułmanina było, że Muhammad nie był Mesjaszem, a więc nie był on również prorokiem, podczas gdy Jezus *był* przepowiedzianym Mesjaszem, a więc także partnerem w Boskości.

Jest to wymuszony argument, na który muzułmanie zwykle odpowiadaję zadając kilka swoich pytań:

1. Czy jest mowa w Biblii o innych niż Jezus mesjaszach? Odpowiedź brzmi: Tak, jest ich mnóstwo—nie mniej niż trzydzieści osiem.[65]
2. Czy mesjasze wspominani w Biblii, tacy jak królowie dawidowi i wysocy rangą kapłani starożytnej Palestyny (teraz nazywanej Izraelem), byli prorokami? Odpowiedź brzmi: Nie.
3. Patrząc na problem z drugiej strony – czy prorocy wspominani w Biblii, tacy jak Abraham, Noe, Mojżesz, itd., byli mesjaszami? Odpowiedź brzmi: Nie.
4. Tak więc, jeśli nie wszyscy biblijni prorocy byli mesjaszami, czy możemy odrzucić proroctwo danego człowieka tylko na tej podstawie, że nie był on mesjaszem? W takim razie proroctwo Abrahama, Noego, Mojżesza i innych proroków byłoby uznane za nieważne na podstawie takiego twierdzenia.
5. Jeśli znani są biblijni mesjasze, którzy nie bylo nawet prorokami, jak bycie mesjaszem może być dowodem na posiadanie boskich cech, w sytuacji, gdy ta nazwa nie jest nawet równoznaczna z pobożnością?

Faktem jest, że słowo *mesjasz* oznacza, po prostu, “namaszczony, pomazany” i niema ono żadnego powiązania z boskością, dlatego dla muzułmanów nie jest problemem rozpoznanie Jezusa jako Mesjasza (lub posługując się językiem tłumaczeń, Jezusa jako Chrystusa), nie wchodząc jednak na teren błędów apoteozy (równania z boskością, deifikacji).

Skąd więc pochodzą nazwy “mesjasz” i “Chrystus”?

Imię “Chrystus” wywodzi się z greckiego *christos*, które stopniowo uległo procesowi latynizacji. *Teologiczny Słownik Nowego Testamenu* tłumaczy słowo *christos* jako “Chrystus, Mesjasz, Pomazaniec.”[66] Inna definicja brzmi następująco: “Słowo Mesjasz reprezentuje hebrajskie *mashiah* lub *mashuah* ‘namaszczony’ wywodzące się od czasownika *mashah* ‘namaszczać, pomazać (króla).’ Greckie *christos* jest dosłownym tłumaczeniem tego hebrajskiego słowa”[67] Innymi słowy, jeśliby czytać Stary Testament w staro-hebrajskim, słowa *mashiah*, *mashuah* i *mashah* zastąpiłyby znane nam słowo “mesjasz”. W staro-greckim tłumaczeniu natomiast *christos* byłoby “dosłownym tłumaczeniem” powyższych trzech hebrajskich przydomków.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że języki aramejski, hebrajski i staro-grecki nie mają dużych liter, dyskusja staje się jeszcze ciekawsza – na jakiej podstawie tłumacze Biblii uzyskali “Chystusa” z dużej litery? Twierdzenie, że użycie słowa w kontekście osoby Jezusa nie jest żadnym argumentem, gdyż słowo *christos* użyte jest w Biblii na opisanie wielu różnych osób. Czasownik *chrio*, oznaczający “, namaszczać, pomazać (króla)”, można znaleźć sześćdziesiąt dziewięć razy w Starym Testamencie w odniesieniu do Saula, Dawida, Salomona, Joasza, Joachaza i wielu innych. Rzeczownik *christos* (ten sam

rzeczownik *christos* tłumaczony jako "Chrystus" w odniesieniu do Jezusa) występuje trzydzieści osiem razy w odniesieniu do królów[68(NW)], sześć razy w odniesieniu do wysokiej rangi kapłanów oraz dwa razy w odniesieniu do patriarchów Starego Testamentu.[69]

Słowo "Chrystus" napisane z dużej litery sugeruje, że Jezus Chrystus był "pomazańcem Bożym" w jakimś szczególnym znaczeniu, innym od wszystkich innych "chrystusów" napisanych małą literą. W takim wypadku albo powinno się zdefiniować tę różnicę albo porzucić ten argument. Według *Teologicznego Słownika Nowego Testamentu* "Saul najczęściej opisywany jest jako 'pomazaniec Pański'. Poza Saulem, jedynie Królowie Dawidowi posiadają ten sam tytuł (z wyjątkiem Księgi Izajasza 45:1)."[70] Czytając powyższy cytat, niewielu czytelników przestudiuje bliżej wyjątek ujęty w nawiasy. Ci nieliczni, którzy zatrzymają się nad nim odkryją, że w tym wersie z Księgi Izajasza wspomniany jest Cyrus, władca Persji, król Zoroastrian, oddających cześć ogniowi.

Graham Stanton, professor teologii na Uniwersytecie w Cambridge, komentuje powyższą informację w następujący sposób:

> Hebrajskie słowo "messiah" oznacza pomazanego człowieka (lub rzecz). Tłumaczone jest jako "christos" (skąd pochodzi Chrystus) w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu, Septuaginty (LXX). W wielu fragmentach Starego Testamentu słowo "pomazaniec" użyte

> jest w odniesieniu do Królów wybranych przez Boga (patrz 1 Księga Samuela 12:3 (Saul) i 2 Księga Samuela 19:22 (Dawid)). W kilku miejscach słowo "pomazaniec" użyte jest na określenie proroków (szczególnie w Księdze Izajasza 61:1) i kapłanów (Księga Kapłańska 4:3,5,16). W większości jednak określenie użyte jest w odniesieniu do króla Izraela.[71]

Tak więc, tytuł "Chrystus Pański" (czyli *Christos* Pański – "pomazaniec Pański" lub "Mesjasz Pański") odnosi się do wielu: Saul Chrystus, Cyrus Chrystus oraz wielu Królów Dawidowych – wszyscy nazwani są w Biblii "Chrystusami". A dokładniej, w ten sposób czytalibyśmy ich przydomki w Biblii, gdyby tytuły wszystkich tłumaczone byłyby w ten sam sposób.

Ale nie są.

W selektywnej mądrości tłumaczy Biblii, *christos* tłumaczone jest jako "pomazaniec" w każdym innym przypadku, z wyłączeniem jednak Jezusa Chrystusa. Za każdym razem, gdy znajdziemy słowo "pomazaniec" w angielskim tłumaczeniu Biblii, możemy z całą pewnością przyjąć, że zostało ono przetłumaczone z tego samego greckiego słowa *christos*, z którego Jezus zyskał swój tak unikatowy przydomek "Chrystus". Ten wyłączny tytuł, "Chrystus" napisany z dużej litery C lub "Mesjasz" z dużej litery M, robi wrażenie. Tak naprawdę, sprawia on, że czytelnik zaczyna być przekonany o istnieniu jakiegoś specjalnego duchowego znaczenia, które ten tytuł

posiada. Sugeruje on istnienie znacznej różnicy między Jezusem, a rzeszą zwykłych "mesjaszów", pisanych z małej litery m, a w ogóle *nie* pisanych z małej litery c, gdyż w stosunku do nich używa się dosłownego tłumaczenia słowa *christos* – "pomazaniec".

Opisane powyżej fakty są często powodem zmieszania u wykształconych chrześcijan, ponieważ sugerują one wątpliwą etykę tłumaczeń Biblii, przykładających dużą wagę do znaczenia doktryn. Dodatkowo zmieszanie potęguje istnienie następnej, fundamentalnej różnicy między wiarą unitariańską/islamem a wiarą trynitarską, która również zawieszona jest w próżni biblijnego poparcia dla trynitarskiego punktu widzenia.

Islam potwierdza, że Jezus był "pomazańcem Bożym", ale nie próbuje w żaden sposób wywyższyć go ponad status proroka lub przedstawić go jako bardziej wyjątkowego niż inni prorocy. Najstarsze biblijne manuskrypty, jak wcześniej wspominaliśmy, popierają stanowisko islamu mówiące, że tak jak wszyscy prorocy i królowie dawidowi byli *christos*, podobnie był nim Jezus. Wniosek głoszący, że żaden szczególny król (lub prorok) nie powinien posiadać unikatowego dla niego tytułu, wyróżniającego go w szczególny sposób od innych królów (lub proroków) zajmujących ten sam urząd, nie jest pozbawiony logiki.

Jedną z intrygujących dyrektyw religii islamu jest zarządzenie, aby ludzie byli prawdomówni i unikali skrajności. W tym przypadku, nieusprawiedliwiona literacka samowola będzie ominięta. Uczciwe i rzetelne tłumaczenie powinno zawsze unikać stronniczości doktrynalnych przesądów. Dokument uznany za objawienie Boże nie powinien być zniekształcany aby pasował on do personalnych czy sekciarskich pragnień. Taki dokument powinien być traktowany z czcią i rzetelnie tłumaczony. Zawsze było to

wyzwaniem ludzkości—aby wierni formowali swoje życie w kierunku prawdy, nigdy na odwrót. Ten koncept, objęcie potwierdzenia Jezusa jako proroka i ostrzeżenie przed skrajnościami w religii, jest zwięźle zawarty w *surze* 4:171 w świętym Koranie:

> O ludu Księgi! Nie przekraczaj granic w twojej religii
> i nie mów o Allahu niczego innego, jak tylko prawdę!
> Mesjasz, Jezus syn Marii, jest tylko posłańcem Allaha;
> i Jego Słowem, które złożył Marii; i Duchem, pochodzącym od
> Niego [duszą, stworzoną z woli Allaha]. Wierzcie więc w Allaha i
> Jego posłańców (TKB 4:171).

5 — Niepokalane poczęcie

Nowonarodzone dziecko jest wyrazem Bożego zdania, że życie powinno trwać.

—Carl Sandburg, *Remembrance Rock*

A w przypadku Jezusa, nowonarodzone dziecko było wyrazem Bożej determinacji do kontynuowania objawienia.

Zdumiewającym jest fakt, że żydzi oraz niektóre "progresywne" ruchy chrześcijańskie negują istnienie niepokalanego poczęcia, ponieważ Stary Testament przepowiada: ""Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel." (Księga Izajasza 7:14; Biblia Tysiąclecia tłumaczy słowa "Panna", "Syna" oraz "Go" z dużej litery, chociaż pisane są one z małej litery w angielskim Nowym Skorygowanym Wydaniu Biblii Króla Jakuba; *przyp.tłum*). To, czy

ten fragment odnosi się do Jezusa Chrystusa czy też do innego Bożego stworzenia nie jest teraz dla nas ważne. Istotnym jest natomiast, że przepowiedziane jest tu dziewicze (niepokalane) poczęcie, rozumiane jako znak od Boga. Dlatego negowanie istnienia niepokalanego poczęcia (oraz na tej podstawie wypieranie prawowitości Jezusa jako proroka) jest niczym niepopartym kaprysem.

Najczęstszą jednak w świecie chrześcijańskim jest postawa wyznająca niepokalane poczęcie, którą islam w pełni popiera. Islam głosi, że tak jak Bóg stworzył Adama z niczego więcej jak tylko gliny, podobnie stworzył Jezusa bez potrzeby obecności biologicznego ojca, jako znak dla ludzi – cudowny początek zapowiadający mesjasza. *Sura* 19:17–22 (TKB) opisuje moment, w którym Maria otrzymała dobrą nowinę o swoim synu w następujący sposób:

> "I oddzieliła się od nich zasłoną. Wtedy posłaliśmy do niej Naszego Ducha i on ukazał się jej jako doskonały człowiek. Powiedziała: "Szukam schronienia u Miłosiernego przed tobą, jeśli jesteś bogobojny." On powiedział: "Ja jestem tylko posłańcem twego Pana, aby dać tobie chłopca czystego." Ona powiedziała: "Jakże mogę mieć syna, kiedy nie dotknął mnie żaden śmiertelnik ani też nie byłam występną?" On powiedział: "Tak będzie! Powiedział twój Pan: To jest dla Mnie łatwe. Uczynimy z niego znak dla ludzi i miłosierdzie pochodzące od Nas. To jest sprawa zdecydowana!"

I poczęła go, i oddaliła się z nim w dalekie miejsce.”

Muzułmanie wierzą, że poprzez cudowne poczęcie Jezusa Allah demonstruje ludzkości pełnię Jego mocy stwarzania - stwarzając Adama bez matki i ojca; Ewę z mężczyzny, bez matki; i Jezusa z kobiety, bez ojca.

6 — Jezus "Zrodzony z Boga Ojca"?

Stwarzać jest rzeczą boską, rozmnażać jest rzeczą ludzką.

—Man Ray, *Originals Graphic Multiples*

Doktryny boskiego synostwa Jezusa i "zrodzonego, a nie stworzonego" istnieją od tak dawna, że są one dziś przyjmowane bez większego zastanowienia. Aż do początku XIX wieku różniące się poglądy były wypierane środkami na tyle przerażającymi, aby zepchnąć na margines jakąkolwiek intelektualną debatę. Dopiero ostatnimi czasy zachodnie społeczeństwa uwolniły się spod religijnej opresji, pozwalając na wolną wymianę opinii. Na ziemiach muzułmańskich doktryny te były logicznie odpierane od czasów objawienia Koranu, tysiąc czterysta lat temu.

Islamski punkt widzenia mówi, że wyrażenie "zrodzony z ojca" (co według angielskiego słownika *Merriam Webster's Collegiate Dictionary* jest synonimem innego wyrażenia "spładzać jako ojciec") równa się fizycznej czynności zakładającej cielesny

element aktu seksualnego—zwierzęcego przymiotu odległego lata świetlne od majestatu Stwórcy. Więc co tak naprawdę znaczy "zrodzony, a nie stworzony"? Prawie 1700 lat egzegezy (nauki zajmującej się próbą teologicznego wyjaśniania tekstu; *przyp. tłum*.) nie przyniosło bardziej sensownej odpowiedzi, niż oryginalne stwierdzenie pochodzące z Nicejskiego Wyznania Wiary (pochodzącego z I Synodu Nicejskiego w 325r. n.e.). Nie znaczy to, że Nicejskie Wyznanie Wiary jest sensowne, ale że ma ono więcej sensu niż wszystkie inne dokumenty oferujące jakiekolwiek wytłumaczenie. To wyznanie wiary ma następującą formę: " (…) Wierzymy w Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, zrodzonego z Ojca, Boga z Boga, Światłość ze Światłości, prawdziwego Boga z prawdziwego Boga; zrodzonego, a nie stworzonego; w jednym Istnieniu z Ojcem. . ."

Pytanie "Co to znaczy?" było wielokrotnie do tej pory zadawane. Jeśli ktoś czuje się na siłach wytłumaczyć powyższy tekst w sposób zrozumiały dla małego dziecka, uda mu się coś, czemu nikt wcześniej nie podołał. Zamiast tego formuła ta była i jest ślepo przyjmowana przez wiernych. Często recytowane Atanazyjskie Wyznanie Wiary (sformułowane około sto lat po Nicejskim Wyznaniu Wiary) zawiera rówież tak zawiłe sformułowania, że Gennadius, patriarcha Konstantynopola, "był do tego stopnia zdziwiony tą wyjątkową kompozycją, że ocenił ją jako wymysł pijanego człowieka."[72]

Na tym problemy się nie kończą. Jeśli Jezus jest "Jednorodzonym Synem Bożym", w takim razie kim jest Dawid? Księga Psalmów 2:7 głosi "Powiedział [Pan] do mnie: 'Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem'". Jezus "Jednorodzonym Synem Bożym",

podczas gdy Dawid został "zrodzony" około czterdzieści pokoleń wcześniej? Etykietka "tajemnicy religijnej" nie będzie dla wszystkich satysfakcjonującą odpowiedzią.

Stojąc przed podobnymi sprzecznościami, rozsądny człowiek może stanąć przed dylematem – albo słowa Boga nie są miarodajne (niemożliwa ewentualność) albo Biblia zawiera błędy (bardzo możliwe, a jeśli tak – jak można mieć pewność które fragmenty są prawdziwe a które nie?).[73(NW)] Weźmy pod uwagę również trzecią ewentualność— nieprawidłowa wiara została skontruowana wokół jądra biblijnych wyrażeń.

Jednym ze słów będących źródłem biblijnej niezgodności jest *monogenes*. Jest to jedyne słowo w staro-greckich biblijnych tekstach, które ma znaczenie "jednorodzony."[74]

Określenie to występuje dziewięć razy w Nowym Testamencie a jego tłumaczenie w ewangeliach i Pierwszym Liście św. Jana składają się na fundament doktryny o Jezusie "zrodzonym, a nie stworzonym". Spośród dziewięciu fragmentów *monogenes* występuje trzy razy w Ew. wg św. Łukasza (7:12, 8:42 oraz 9:38), zawsze w odniesieniu do kogoś innego niż Jezus, choć w *żadnym* przypadku nie jest ono tłumaczone jako "jednorodzony". Już sam ten fakt nasuwa pytania. Można by przypuszczać, że rzetelne tłumaczenie potraktuje to samo greckie słowo w każdym przypadku, w taki sam sposób. Jak widać, fakty wskazują na coś zupełnie innego. . .

Jedynie św. Jan używa słowa *monogenes* w stosunku do Jezusa.[75]

Wyrażenie to można znaleźć w pięciu z sześciu pozostałych fragmentów, w których ono występuje w Nowym Testamencie, mianowicie w Ew. wg św. Jana 1:14, 1:18, 3:16, 3:18 oraz w 1 Liście św. Jana. Fragment z Ew. wg św. Jana 3:16 głosi: "Tak bowiem Bóg

umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał. . .” Tak istotny element kościelnej doktryny - dlaczego pozostałych trzech autorów ewangelii zaniedbało jej zanotowanie? Samej Ew. wg św. Jana nie udaje się odgonić duchów zwątpienia, jeśli trzy pozostałe ewangelie milczą na ten temat. Aby mieć porównanie z opisem innych zdarzeń z życia Jezusa – wszystkie cztery ewangelie nie zapominają wspomnieć, że Jezus jeździł na ośle (Ew. wg św. Mateusza 21:7, Marka 11:7, Łukasza 19:35 oraz Jana 12:14), co jest, wszyscy się chyba zgodzimy, mało istotnym faktem. Jak więc trzy ewangelie mogą zaniedbać wspomnienia o prawdzie wiary tak ważnej jak “zrodzony a nie stworzony”? Wielu zgodzi się ze mną, że trudno o mniej logiczny balans priorytetów.

Oczywiście, pod warunkiem, że ta doktryna jest prawdziwa.

Tak więc trzy z dziewięciu fragmentów, w których pojawia się słowo *monogenes* w Ew. wg św. Łukasza odnoszą się do kogoś innego niż Jezus i są wybiórczo przetłumaczone w zupełnie inny sposób niż w przypadkach ,gdy odnoszą się do Jezusa. Pozostałe pięć fragmentów, występujących w Ewangeliach i w 1 Liście św. Jana, przypisywanych jest w stosunku do Jezusa. Dziewiąty fragment przysparza nam jednak więcej trudności, gdyż Izaak jest *monogenes* w Liście do Hebrajczyków 11:17.”[76]

Zmuszeni jesteśmy kwestionować biblijną dokładność, gdyż Izaak nigdy nie był jednorodzonym (jedynym) synem Abrahama. Jak mógłby nim być jeśli Izmael, jego brat, urodził się czternaście lat wcześniej? Porównanie fragmentów między Księgą Rodzaju 16:16—“Abram [Abraham] miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela.”— a Księgą Rodzaju 21:5—“Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak.”—zdradza różnicę wieku między braćmi. Dodatkowo paragraf z Księgi Rodzaju

17:17-25 potwierdza to, mówiąc, że Izmael został obrzezany w wieku trzynastu lat, rok przed narodzeniem Izaaka. Ta sama księga informuje nas również, że zarówno Izmael jak i Izaak przeżyli swojego ojca (Księga Rodzaju 25:8–9). Jak więc Izaak mógł kiedykolwiek być "jednorodzonym synem" Abrahama?

Popularnym argumentem jest to, że Izmael był dzieckiem spoza małżeńskiego łoża, rezultatem związku między Abrahamem a Hagar, służącą Sary. Z tego powodu, wielu argumentuje, nie ma on takich samych praw jak Izaak.

żaden poważny badacz pisma nie zgodzi się z podobnym argumentem, mając ku temu ważny powód. Zacznijmy od tego, że Abraham był biologicznym ojcem Izmaela, bez względu na legalną naturę jego ojcostwa. Bardziej konkretnym potwierdzeniem ojcowskich praw Abrahama do Izmaela jest rozpoznanie takowych praw przez Boga w wielu miejscach Księgi Rodzaju: 16:11, 16:15, 17:7, 17:23, 17:25 oraz 21:11. A jeśli Bóg uznał Izmaela jako syna Abrahama, kto śmie temu zaprzeczyć?

Człowiek jest jednak stworzony do dyskusji, więc kontynuując ją i przyglądając się bliżej problemowi odkryjemy, że poligamia była powszechnie praktykowana i zgodna z prawami Starego Testamentu.[77] Wśród licznych przykładów znajdziemy Rachelę, Leę oraz ich niewolnice (Księga Rodzaju 29 and 30), Lameka (Księga Rodzaju 4:19), Gideona (Księga Sędziów 8:30), Dawida (2 Księga Samuela 5:13) oraz archetyp poligamii małżeńskiej - Salomona (1 Księga Królewska 11:3). W *Oksfordzkim Słowniku Religii żydowskiej* znajdziemy, że poligamia była dozwolona według praw Starego Testamentu oraz uznawana jako legalna przez rabbich.[78]

Encyclopedia Judaica potwierdza powszechne praktykowanie poligamii w biblijnych czasach nawet wśród wyższych klas społecznych.[79] Wśród aszkenazyjczyków (jednej z żydowskich sekt) poligamia została zabroniona w dziesiątym wieku, ale praktyka ta pozostała żywa wśród sefardyjczyków (innej żydowskiej sekcie).[80],[81] Nawet w Izraelu, najwyżej postawieni z rabbich oficjalnie zabronili praktykowania poligamii dopiero w 1950 roku, a biorąc pod uwagę, że ta zmiana w Prawie Mojżeszowym zajęła tysiące lat możemy przypuszczać, że decyzja ta miała bardziej podstawy polityczne niż religijne.[82]

Jak więc mamy rozumieć wers z Księgi Rodzaju 16:3: "Saraj, żona Abrama, wzięła zatem niewolnicę Hagar, Egipcjankę, i dała ją za *żonę* mężowi swemu Abramowi"? Poligamia może wydawać się obraźliwa wielu dzisiejszym czytelnikom. Istotnym jest jednak fakt, że, według prawa obowiązującego w czasach Abrahama, Izmael był prawowitym, ślubnym dzieckiem.

Zapomnijmy jednak o tym i o dowowdach z Biblii (jak wielu to robi) i załóżmy, że Hagar była konkubiną Abrahama. Nawet ten argument nie ma podstaw. Według Prawa Starego Testamentu, konkubiny były legalnie dozwolone a ich potomstwo miało te same prawa co dzieci z małżeńskiego łoża. *Słownik Biblijny* (*Dictionary of the Bible)* podaje: "Nie wydaje się istnieć żadna podrzędność status konkubiny w porównaniu ze statusem żony; również pojęcie "spoza małżeńskiego łoża" nie istniało również w odniesieniu do jej dzieci."[83] Jacob M. Myers, profesor w Luterańskim Seminarium Teologicznym oraz uznany badacz Starego Testamentu, komentuje powyższą kwestię w następujący sposób w jego *Wstępie do Starego Testamentu*:

> Archeologiczne odkrycia pomagają nam dziś uzupełnić szczegóły biblijnej narracji oraz wytłumaczyć wiele niejasnych odnośników lub dziwnych zwyczajów, powszechnch w czasach Abrahama i w świecie, w którym żył. Na przykład, cała seria zachowań związanych z narodzinami Izmaela i późniejszym traktowaniem Hagar, jego matki. . . dziś wiadomym jest, że były one powszechną praktyką, ustaloną przez prawo.
>
> Kontrakt małżeński pochodzący ze starożytnego miasta Nuzi potwierdza, że bezdzietna żona ma prawo znaleźć inną kobietę i dać ją za żonę swojemu mężowi w celu posiadania potomstwa. W przypadku, gdy w późniejszym czasie ma ona swoje własne dzieci, nie może ona wypędzić z domu dzieci owej drugiej kobiety. Nawet dzieci służącej mają w tym wypadku takie same prawa jak dzieci urodzone przez żonę.[84]

Patrząc z punktu widzenia *Alicji w Krainie Czarów* – co jest bardziej logicznym? Czy Bóg zesłałby proroka w celu podważenia tych samych przykazań, które on sam przekazał? Czy Bóg zesłałby proroka z przesłaniem "podążajcie za moimi słowami, ale nie za uczynkami"? Czy nie jest bardziej logicznym, że Abraham wypełniał tylko prawo istniejące w jego czasach, wiążąc się z Hagar w związek dozwolony przez istniejące wtedy prawo?

Na podstawie powyższych dowodów możemy więc przyjąć za pewnik, że związek pomiędzy rodzicami Izmaela był legalny w świetle istniejącego wtedy prawa, Bóg uznał Izmaela za syna Abrahama oraz Izmael był synem pierworodnym. Jeśli otworzymy *Nową Katolicką Encyklopedię* (na której często opierają się ci, którzy ze względów ideologicznych sprzeciwiliby się podobnym wnioskom) pod hasłem *Izmael* znajdziemy co następuje: "Ismael (Izmael), syn Abrahama, pierworodny Abrahama . . ."[85]

Jak więc mamy patrzeć na użycie słowa *monogenes* w Liście do Hebrajczyków w odniesieniu do Izaaka jako jednorodzonego syna Abrahama? Czy jest to metafora, nierzetelne tłumaczenie czy też oczywista pomyłka? Jeśli uznamy to za metaforę, w takim razie dosłowna interpretacja słowa *monogenes* w odniesieniu do Jezusa staje się bardzo chwiejna. Jeśli zdecydujemy, że jest to nierzetelne tłumaczenie, w takim razie zarówno tłumaczenie jak i doktryna wymagają korekty. A jeśli ocenimy to jako oczywistą pomyłkę, staje wtedy przed nami poważne wyzwanie—pogodzenie biblijnego błędu z nieomylnością Boga.

Najbardziej szanowane dzisiejsze angielskie tłumaczenia biblijne (Revised Standard Version, New Revised Standard Version, New International Version, Good News Bible, New English Bible, Jerusalem Bible) postanowiły rozwiązać ten problem i uznały słowo "zrodzony" za sfałszowane, po czym bezceremonialnie usunęły je z tekstu. Ten krok zbliżył ku sobie chrześcijańską i islamską teologię, gdyż, jak to czytamy w Świętym Koranie: "A nie godzi się Miłosiernemu, aby wziął sobie syna!" (TKB 19:92) oraz "(Allah) Nie zrodził i nie został zrodzony!" (TKB 112:3).

7 — Jezus Chrystus: Syn Boży?

Jedną z najbardziej uderzających różnic pomiędzy kotem a kłamstwem jest to, że kot ma tylko dziewięć żyć.

—Mark Twain, *Pudd'nhead Wilson's Calendar*

Syn Boży, syn Dawida czy też Syn Człowieczy? Jezus jest zidentyfikowany jako "syn Dawida" czternaście razy w Nowym Testamnecie, począwszy od pierwszego wersu (Ew. wg św. Mateusza 1:1). Ew. wg św. Łukasza notuje czterdzieści jeden pokoleń pomiędzy Dawidem a Jezusem, podczas gdy Ew. wg św. Mateusza wymienia tylko dwadzieścia sześć. Jezus, daleki potomek, może nosić tytuł "syna Dawida" jedynie w przenośni. Ale jak mamy zrozumieć tytuł "syn Boży"?

"Trylemat" (odpowiednik dylematu, ale wybór dokonywany jest w tym przypadku pomiędzy trzema kwestiami) – powszechnie używana propozycja chrześcijańskich

misjonarzy, głosi, że Jezus mógł być albo obłąkany albo był kłamcą albo Synem Bożym—tak jak sam siebie nazywał. Chyba większość zgodzi się ze mną, że Jezus nie był ani obłąkany ani nie był kłamcą. Przyjmijmy również, że był on *dokładnie* tym, za którego się podawał. Co myślał o sobie Jezus? Jezus nazywał siebie samego "Synem Człowieczym" bardzo często, konsekwentnie, a nawet dobitnie. Ale kiedy nazywał siebie samego "Synem Bożym"?

Zanim odpowiemy, zadajmy sobie jeszcze jedno pytanie. Co tak naprawdę oznacza "Syn Boży"? Żadna poważna chrześcijańska sekta nie sugeruje, że Bóg wziął sobie jakąś kobietę za żonę i miał z nią dziecko, a na pewno nikomu nie przyszło do głowy, że Bóg spłodził dziecko poprzez ludzką matkę mając z nią dziecko *spoza* małżenskiego łoża. Co więcej, sugerowanie, że Bóg współżył poprzez cielesny akt z elementem Jego stworzenia przypomina bardziej opowieść wziętą z greckiej mitologii, wykraczając tak daleko poza granice religijnej tolerancji, że ociera się to o bluźnierstwo.

Nie mając żadnego logicznego wyjaśnienia z punktu widzenia chrześcijańskiej doktryny, jedyną drogą jest zasłanianie się następną "tajemnicą wiary". Muzułmanie przytaczają tutaj pytanie zawarte w Koranie: "Jakże On mógłby mieć syna - przecież On nie miał wcale towarzyszki?!" (TKB 6:101)—podczas gdy inni odpowiedzą: "Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwej!" Islam twierdzi jednak, że Bóg nie czyni czegoś co Mu nie przystoi, czyni jedynie *Boskie* rzeczy. Według islamu, charakter Boga jest ściśle związany z Jego majestatem.

Tak więc, co oznacza określenie "Syn Boży"? I jeśli Jezus miał wyłączne prawa do tego tytułu, dlaczego w Biblii znajdujemy: "[Ja, Bóg] Jestem bowiem ojcem dla

Izraela, a Efraim [Izrael] jest moim [synem] pierworodnym." (Księga Jeremiasza 31:9) oraz "To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael." (Księga Wyjścia 4:22)? Odnosząc się do Listu do Rzymian 8:14 ("Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.") wielu badaczy Pisma wnioskuje, że określenie "Syn Boży" ma znaczenie metaforyczne i, podobnie jak *christos,* nie sugeruje wyłączności. Sam *Oksfordzki Słownik Religii Żydowskiej* potwierdza metaforyczną naturę tego zwrotu: "Syn Boży, tytuł znajdowany okazjonalnie w literaturze żydowskiej, w żadnym miejscu jednak nie sugeruje on fizycznego rodowodu pochodzącego od Boga." [86] *Słownik Biblijny Hastinga* podaje następujący komentarz:

> Semickie znaczenie "synostwa" miało często metaforyczny charakter i opisywało bardziej moralny charakter związku, aniżeli podkreślało jego fizyczną lub metafizyczną więź. Z tego względu "synowie Beliala" (Księga Sędziów 19:22 - Biblia Tysiąclecia nie wymienia w tym miejscu synów Beliala, zamiast tego używa zwrotu "przewrotni synowie tego miasta"; *przyp. tłum.*) są złymi ludźmi, a nie potomkami Beliala w dosłownym znaczeniu; w Nowym Testamencie "dzieci komnat weselnych" są po prostu gośćmi weselnymi. Tytuł "Syn Boży" oznacza zatem człowieka (lub nawet ludzi), którzy odzwierciedlają charakter Boga. Nie dysponujemy wystarczającymi dowodami, aby przyjąć, że tytuł ten był używany w żydowskich kręgach na określenie Mesjasza; poza

> tym synostwo mające w tym wypadku dosłowne znaczenie byłoby niezgodne z żydowskim monoteizmem.[87]

Co więcej, lista kandydatów na “syna Bożego” jest długa i zaczyna się już na Adamie, na co dowód mamy w Ew. wg św. Łukasza 3:38: “Adama, syna Bożego”.

Ci, którzy podają w tym miejscu argument, że Ew. wg św. Mateusza 3:17 wyraźnie wskazuje na Jezusa (“A głos z nieba mówił: ‘Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie’”), zapominają, że Biblia opisuje wielu ludzi, włączając Adama oraz naród Izraela, jako “synów Bożych”. Zarówno 2 Księga Samuela 7:13–14 oraz 1 Księga Kronik 22:10 nauczają: “On (Salomon) to zbuduje dom dla imienia Mego, on też będzie dla Mnie synem, a Ja będę dla niego ojcem.”

Całe narody nazywane są w Biblii synami lub dziećmi Bożymi. Przykłady można znaleźć między innymi w:

1. Księga Wyjścia 6:2, “*Synowie Boga*, widząc, że córki człowiecze są piękne. . .”
2. Księga Wyjścia 6:4, “A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie *Boga* zbliżali się do córek człowieczych. . .”
3. Księga Powtórzonego Prawa 14:1, “Wy jesteście *dziećmi Pana, Boga* waszego.”
4. Księga Hioba 1:6, “Zdarzyło się pewnego dnia, gdy *synowie Boży* udawali się, by stanąć przed Panem . . .”
5. Księga Hioba 2:1, “Pewnego dnia, gdy *synowie Boży* udawali się, by stawić się

przed Panem. . .”

6. Księga Hioba 38:7, “ku radości wszystkich *synów Bożych*”
7. List do Filipian 2:15, “abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne *dzieci Boże*. . .”
8. 1 List św. Jana 3:1–2, “Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani *dziećmi Bożymi*. . .”

W Ew. wg św. Mateusza 5:9 Jezus mówi: “Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.” Kilka wersów później (Ew. wg św. Mateusza 5:45), Jezus zalecił swoim uczniom aby byli prawymi ludźmi a “będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie”. Nie wyłącznie *jego* Ojca, ale *ich* Ojca. Dodatkowo, Ew. wg św. Jana 1:12 głosi: “Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi. . .” Każdy pobożny człowiek, uznający Biblię za wiarygodny dokument, może aspirować do tytułu “dziecka Bożego”.

Graham Stanton komentuje użycie tego zwrotu w następujący sposób: “W grecko-rzymskim świecie, bohaterowie, władcy i filizofowie byli nazywani synami Bożymi. W Starym Testamencie określenie “syn Boży” jest używane w odniesieniu do aniołów lub stworzeń niebiańskich (np. Księga Rodzaju. 6:2,4; Księga Powtórzonego Prawa 32:8; Księga Hioba 1:6–12), narodu Izraela lub Izraelitów (np. Księga Wyjścia. 4:22; Księga Ozeasza 11:1) oraz króla (zwłaszcza w 2 Księdze Samuela 7:14 i Księdze Psalmów 2:7).”[88]

Joel Carmichael dodaje:

> Tytuł "syn Boży" był oczywiście w pełni znany żydom w czasach Jezusa a nawet przez stulecia przed jego urodzeniem: *wszyscy* żydzi byli synami Bożymi; właśnie to wyróżniało ich od innych ludzi. . . W okresie po wypędzeniu narodu Izraela z Jerozolimy, tytuł ten nosił dodatkowo każdy pobożny człowiek; ostatecznie stał się on znany w odniesieniu do Prawego Człowieka oraz Księcia. We wszystkich wymienionych przypadkach żydowskiego użycia tego tytułu, był on zwyczajną metaforą służącą podkreśleniu bliskiego związku pomiędzy człowieczą cnotą a boskim autorytetem.[89]

Zatem, jeśli tytuł "syn Boży" był "zwyczajną metaforą", dlaczego religia chrześcijańska wywyższa Jezusa do "syna Bożego" w dosłownym znaczeniu tego słowa? Podobnie, inne pytanie pozostaje bez odpowiedzi: "Gdzie i kiedy Jezus zyskał wyłączność na tytuł "Syn Boży"?

Jeśli nie zagmatwało to wystarczająco nitek kościelnej doktryny, przyglądnijmy się wersowi z Listu do Hebrajczyków 7:3, w którym Melchizedek, Król Szalemu (Król Pokoju), jest przedstawiony jako człowiek "bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie ma ani początku dni, ani też końca życia, upodobniony zaś do Syna Bożego, pozostaje kapłanem

na zawsze.” Nieśmiertelny, nie posiadający początku ani rodziców? Czy możliwe, że Jezus miałby biblijnego rywala?

Zadziwiające jest to, że Jezus nigdy nie nazywa się “Synem Bożym”, zamiast tego mówi o sobie “Syn człowieczy”. *Słownik Biblijny Harpera* sugeruje: “Jezus musiał użyć określenia “Syn człowieczy” z powodu jego prostoty, możliwe że jego zamysłem było zniżyć się w ten sposób do poziomu człowieka, nazywając siebie samego jednym z nich.”[90] *Nowa Katolicka Encyklopedia* pod hasłem “Syn Boży” wyjaśnia: “Ten tytuł ma szczególne znaczene, gdyż był on wybrany przez Jezusa na określenie Siebie Samego, jak również na określenie Jego misji.”[91(NW)]

Dodajmy, że Jezus przedstawił się jako “syn człowieczy” osiemdziesiąt osiem razy w Nowym Testamencie. “Syn Boży” pojawia się w Nowym Testamencie czterdzieści siedem razy, zawsze jednak określenie to używane jest przez innych ludzi.

Słownik Biblijny Harper’a wyjaśnia:

> Pomimo tego, że synoptyczna tradycja (Ew. wg św. Mateusza, Marka oraz Łukasza nazywane są czasem Ewangeliami Synoptycznymi; *przyp. tłum.*) przekazuje dwa powiedzenia Jezusa, w których odnosi się on do siebie samego jako do “syna” i do Boga jako jego Ojca (Ew. wg. św. Marka 13:32; Mateusza 11:27), autentyczność tych powiedzeń jest powszechnie kwestionowana, pozostawiając niejasnym czy rzeczywiście Jezus nazwał siebie

> synem w odniesieniu do Boga jako swojego Ojca. . . .
>
> Warto zauważyć, że Jezus nigdy nie przywłaszcza sobie tytułu “Syna Bożego”. Podczas gdy Ew. wg św. Marka 14:61–62 przedstawia Jezusa przyjmującego ten tytuł, zarówno Ew. wg św. Łukasza 22:67 jak i Mateusza 26:64 wysilają się, aby ukazać Jezusa akceptującego ten tytuł, kiedy odpowiada on Kajfaszowi, najwyższemu kapłanowi “Ty to powiedziałeś, nie ja.”[92] (Ew. wg św. Mateusza w polskim tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia zamiast tej odpowiedzi podaje “Tak, ja nim jestem”; *przyp. tłum*.)

Słownik Biblijny Hastinga dodaje: “Wątpliwym jest, że Jezus użył tego określenia [“Syn Boży”] na opisanie samego siebie. . . .”[93]

A może określenie “syn człowieczy” sugeruje wyłączność? Fakty zaprzeczają podobnej hipotezie—Księga Ezekiela zawiera dziewiećdziesiąt trzy odnośniki do Ezekiela jako “syna człowieczego”.

Wszystko to pozostawia obiektywnego czytelnika z następującymi wnioskami:

1. Aby poznać prawdziwego Jezusa należy zwrócić uwagę na określenia jakimi on sam się tytułuje.
2. Jezus nazywał siebie samego “synem człowieczym”. Osiemdziesiąt osiem razy.
3. Nigdzie w Biblii Jezus nie nazwał siebie samego “synem Bożym” w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nigdzie. Ani razu.[94]

4. Tak czy inaczej, w żydowskim rozumieniu określenia “syn Boży”, miało ono znaczenie metaforyczne lub, biorąc pod uwagę jego dosłowne znaczenie, było sprzeczne z ideą monoteizmu.

Kapłani i uczeni chrześcijańscy potwierdzają powyższe wnioski, twierdząc jednak, że chociaż Jezus nigdy sam nie nazwał się “synem Bożym”, wielu nazywało go w ten sposób. Na podobny argument również istnieje biblijna odpowiedź.

Badając manuskrypty składające się na Nowy Testament, odkryjemy, że przypisywane Jezusowi “synostwo” ma swoje źródło w błędnym tłumaczeniu dwóch greckich słów—*pais* oraz *huios*, obydwa tłumaczone jako “syn”. Takie tłumaczenie jest jednak dalekie od doskonałości. Greckie słowo *pais* pochodzi od hebrajskiego *ebed*, używanego w podstawowym znaczeniu na określenie służącego lub niewolnika. Zatem poprawne tłumaczenie greckiego *pais theou* brzmi “sługa Boży”. Zamiana “sługi” na “dziecko” lub “syna” wydaje się ekstrawagancką ozdobą tego tłumaczenia. Według *Teologicznego Słownika Nowego Testamentu,* “źródłowy hebrajski odpowiednik greckiego *pais* w wyrażeniu *pais theou (*hebr. *ebed)*, podkreśla związek między ludźmi, mając podstawowe znaczenie ‘niewolnik’”[95] To odkrycie pokrywa nam się doskonale z proroctwem w Księdze Izajasza 42:1, potwierdzonym w Ew. wg św. Mateusza 12:18: “Oto mój Sługa [od greckiego słowa *pais*]; którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. . . .”

We wszystkich angielskich biblijnych tłumaczeniach w powyższym wersie zawsze znajdziemy słowo “sługa”. Biorąc pod uwagę fakt, że celem objawienia jest uczynić

prawdę pochodzącą od Boga zrozumiałą, wers ten wydaje się być bolesnym policzkiem zadanym w twarz doktryny głoszącej Boże synostwo. Czyż nie jest to najlepsza okazja aby Bóg ogłosił, że Jezus jest Jego synem? Czyż nie jest najlepszym momentem powiedzieć w tym miejscu “Oto mój syn zrodzony, a nie stworzony. . .”? Bóg jednak tego *nie powiedział*. Warto tu zauważyć, że doktryna o Bożym synostwie nie posiada żadnego biblijnego poparcia zarówno w zanotowanych słowach Boga jak i Jezusa, co wydaje się być dość dziwnym. Oczywiście pod warunkiem, że Jezus był kimś więcej niż sługą Bożym, którego opisuje to proroctwo.

Jeśli chodzi o użycie słowa *ebed* w religijnym kontekście, “Określenie to służy wyrażeniu pokory i używane było przez prawych ludzi stojących przed Bogiem.”[96]

Co więcej, “Po roku 100 p.n.e. określenie *pais theou* najczęściej oznacza “sługa Boży”, i w takim znaczeniu użyte było w stosunku do Mojżesza, proroków oraz trójki dzieci (Bar. 1:20; 2:20; Dan. 9:35).”[97] Łatwo zbłądzić na doktrynalne ruchome piaski idąc biblijnymi dalej śladami tej kwestii, gdyż w Nowym Testamencie określenie *pais theou* pojawia się osiem razy, z czego pięć razy w odniesieniu do Jezusa (Ew. wg św. Mateusza 12:18; Dzieje Apostolskie 3:13, 26; 4:27, 30)—a pozostałe trzy razy w odniesieniu do narodu Izraela (Ew. wg św. Łukasza 1:54) oraz Dawida (Ew. wg św. Łukasza 1:69; Dzieje Apostolskie 4:25). Jezus nie miał zatem wyłącznych praw do tego tytułu, co potwierdza następujący wniosek ekspertów “W kilku przypadkach, w których Jezus jest nazwany *pais theou* mamy wtedy wyraźnie do czynienia ze starohebrajskim metaforycznym znaczeniem i tradycją tego określenia.”[98]

Co więcej, rzetelne tłumaczenie powinno być takie same we wszystkich przypadkach użycia tego określenia, innymi słowy wszystkie osoby nazwane greckim tytułem *pais theou* powinny wyraźnie mieć ten sam status w tłumaczeniu. Niestety tak nie jest. Podczas gdy *pais* zostało przetłumaczone jako "sługa" w odniesieniu do narodu Izraela i Dawida (w powyżej przytoczonych wersach), to samo słowo tłumaczone jest jako "Syn" lub "święte dziecko" w odniesieniu do Jezusa (jeśli chodzi o polskie tłumaczenie - Biblia Tysiąclecia w każdym z powyższych wersów odnoszących się do Jezusa używa słowa "Sługa", pisanego z dużej litery lub "święty Sługa"; *przyp.tłum*). To uprzywilejowane traktowanie Jezusa jest konsekwentnie powtarzane, choć pozbawione logiki.

W naszej dyskusji nie powinniśmy zapomnieć o istnieniu interesującej, jeśli nie kluczowej, analogii: "Greckie wyrażenie *pais tou theou*, 'sługa Boży', ma dokładnie tę samą konotację jak muzułmańskie imię Abdallah— 'sługa Allaha.'"[99]

Podobieństwo jest tym bardziej zaskakujące, jeśli odkryjemy, że święty Koran naucza, że Jezus przedstawił siebie samego właśnie jako Abdallah (*abd* w języku arabskim znaczy "niewolnik" lub "sługa"; Abd-Allah [pisane również jako "Abdullah"] oznacza "niewolnik Allaha" lub "sługa Allaha".) Według świętego Koranu, kiedy Maria powróciła do swojej rodziny z nowonarodzonym dzieckiem, została ona oskarżona o bycie nieczystą. Niemowlę, jakim był Jezus, przemówiło wtedy z kołyski, broniąc czystości swojej matki oraz, poprzez ten cud, udowadniając prawdziwość swoich słów, kiedy powiedział: "*Inni Abdullah . . .*" co oznacza: "Zaprawdę, ja jestem sługą Boga!. . ." (TKB 19:30)

Tłumaczenie w Nowym Testamencie greckiego słowa *huios* jako "syn" (w dosłownym znaczeniu tego słowa) jest również niepoprawne. W *Teologicznym Słowniku Nowego Testamentu* (autorstwa Kittel'a i Friedrich'a), na stronie 1210 znajdziemy, że znaczenie *huios* oscyluje pomiędzy tym dosłownym (Jezus, syn Marii), łagodnie metaforycznym (wierni jako synowie króla [Ew. wg św. Mateusza 17:25–26]), uprzejmie metaforycznym (Boży wybrańcy będący synami Abrahama [Ew. wg św. Łukasza 19:9]), do metaforycznego w potocznym sensie (wierni jako synowie Boży [Ew. wg św. Mateusza 7:9 oraz List do Hebrajczyków 12:5]), do metaforycznego w duchowym sensie (uczniowie jako synowie Faryzeuszy [Ew. wg św. Mateusza 12:27, Dzieje Apostolskie 23:6]), do metaforycznego w sensie biologicznym (jak w Ew. wg św. Jana 19:26, gdy Jezus przedstawia Marii swojego ulubionego ucznia jako "jej syna"), do metaforycznego w generalnym sensie, gdzie przykładami są "synowie królestwa" (Ew. wg św. Mateusza 8:12), "synowie pokoju" (Ew. wg św. Łukasza 10:6), "synowie światłości" (Ew. wg św. Łukasza 16:8), aż do wielu innych, poczynając od "synów tego świata" (Ew. wg św. Łukasza 16:8) a kończąc na "synach gromu" (Ew. wg św. Marka 3:17). Mając przed sobą wszystkie te przykłady, można by pomyśleć, że to błędnie zrozumiane słowo "syn" wymachuje afiszem, na którym dużymi literami napisane jest METAFORA! Lub, innymi słowy, jak to wymownie ujął Graham Stanton: "Większość badaczy Pisma przyjmuje, że za słowem "syn" kryje się aramejskie lub hebrajskie słowo "sługa". Gdy Duch spoczywa na Jezusie podczas jego chrztu, głos z nieba zwraca się do Jezusa słowamy wyjętymi z Księgi Izajasza 42:1: "Oto mój Sługa. . . wybrany mój . . . Duch mój na Nim spoczął." Pomimo tego, że Ew. wg św. Marka 1:11 oraz 9:7 potwierdza, że Jezus powołany został

przez Boga do specjalnego mesjańskiego zadania, nacisk jest jednak nałożony na rolę Jezusa jako wybranego sługę, a nie jako Syna Bożego."[100]

Obiektywny czytelnik jest teraz zmuszony wydłużyć listę wcześniejszych wniosków w następujący sposób:

1. Aby poznać prawdziwego Jezusa należy zwrócić uwagę na określenia jakimi on sam się tytułuje.
2. Jezus nazywał siebie samego "synem człowieczym". Osiemdziesiąt osiem razy.
3. Nigdzie w Biblii Jezus nie nazwał siebie samego "synem Bożym" w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nigdzie. Ani razu.[101]
4. Tak czy inaczej, w żydowskim rozumieniu określenia "syn Boży", miało ono znaczenie metaforyczne lub, biorąc pod uwagę jego dosłowne znaczenie, było sprzeczne z ideą monoteizmu.
5. Podstawowe tłumaczenie wyrażenia *pais theou* brzmi "sługa Boży" a nie "syn Boży".
6. *Huios*, które tłumaczone jest z greckiego Nowego Testamentu jako "syn", użyte jest w sensie metaforycznym tak ogromną ilość razy, że dosłowne tłumaczenie tego słowa nie ma logicznych podstaw.
7. Wielu ludzi nazywało Jezusa "synem Bożym", ale można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem , że zawsze robili to w sensie metaforycznym, biorąc pod uwagę wcześniejszą żydowską tradycję związaną z tym określeniem, jak również surowe przestrzeganie monoteizmu w judaiźmie.

Jak więc świat chrześcijański usprawiedliwia doktrynę boskiego synostwa?

Niektórzy argumentują, że Jezus był synem Bożym, gdyż nazywał Boga "Ojcem". Ale jak inni ludzie nazywali Boga? Sam Jezus nauczał przecież: "Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie. . ." (Ew. wg św. Mateusza 6:9)? Zatem Jezus nauczał, że każdy kto wierzy w jego proroctwo może zarówno nazwać się "synem Bożym", jak i identyfikować Boga jako swojego "Ojca".

Niektórzy sugerują, że Jezus był człowiekiem podczas swojego życia, ale stał się partnerem w Bożej boskości po ukrzyżowaniu. Ew. wg. św. Marka 14:62 głosi jednak , że Jezus, mówiąc o Dniu Sądu Ostatecznego, naucza, że ludzie zobaczą jako "Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi". Jeśli zatem Jezus jest "Synem Człowieczym" w Dniu Sądu Ostatecznego, kim jest w okresie począwszy od czasów obecnych aż do tego dnia?

Znów można by zapytać: "Gdzie ma swój początek doktryna o synostwie Bożym?"

Jeśli będziemy szukać odpowiedzi u teologów Kościoła, usłyszymy: "Na I Soborze Nicejskim kościół został zmuszony przez panującą wtedy sytuację do wprowadzenia poza-biblijnych kategorii do jego autentycznego opisu związku pomiędzy Synem a Ojcem. Ariańska kontrowersja była ogniwem zapalnym tego procesu."[102]

Hmm . . . "zmuszony przez panującą wtedy sytuację"—co to tak naprawdę oznacza? Podobny zwrot kojarzony jest zwykle z usprawiedliwianiem nieprawego uczynku: "Zostałem zmuszony przez sytuację—nie miałem wystarczająco dużo pieniędzy,

więc ukradłem” lub “”Zostałem zmuszony przez sytuację—prawda nie skutkowała, więc skłamałem”.

Co zmusiło Kościół Katolicki do działania? Co za sytuacja wtedy panowała? Czy powodem było to, że Ariusz wykazał, że kościół nie był w stanie udowodnić swojej doktryny biblijnym źródłem? Biblia była bez zarzutu dopóki nie była w stanie poprzeć teologii kościoła, wtedy odrzucił on biblijne prawa i ustalił swoje, kościelne. Czy tak rzeczywiście było? Wszystko, bowiem, na to wskazuje, gdyż kościół, nie będąc w stanie przytoczyć dowodów z Biblii, zwrócił się ku innym, poza-biblijnym źródłom w celu poparcia swoich doktryn.

Chwileczkę! Czy można w ten sposób postępować?

Przyjrzyjmy się tym pełnym turbulencji czasom.

Ariusz argumentował, że boska Trójca została skomponowana z trzech oddzielnych i istot oraz, że Jezus Chrystus był z natury istotą stworzoną a także mającą początek i koniec. Innymi słowy, Jezus był człowiekiem. Główne dzieło Ariusza, *Thalia* (“Uczta”), zostało po raz pierwszy opublikowane w 323r. n.e. i sprawiło taki zamęt, że I Sobór Nicejski zebrał się już dwa lata później, w 325r. n.e. aby stawić czoła wyzwaniom. Jednym z nich było twierdzenie Ariusza, że jeśli Jezus był człowiekiem, nie powinniśmy zatem mówić, że był on Bogiem, a jeśli Jezus był Bogiem, w takim razie nie powinniśmy mówić, że Jezus umarł. Według Ariusza, koncept Boga-człowieka nigdy nie sprosta krytycznej analizie, nie posiadając logicznego wytłumaczenia.

Ariańskie wyzwania stawiane trynitarskiej teologii zostałyby z czasem zmiecione pod dywan historii gdyby nie to, że nikt nie jest w stanie wytłumaczyć konceptu Boga-

człowieka. Tysiąc siedemset lat pracy apologetów przy przesiewaniu piasku argumentów nie przyniosło ani jednej grudki złota, na tyle błyskotliwej, aby zadowolić sceptyków. Sprawiające trudność pytania pojawiają się co jakiś czas, odbijając się echem ariańskich argumentów. Jednym z nich jest na przykład: "Jeśli przyjmiemy, że Bóg stał się człowiekiem, czy pozbawił siebie w tym momencie swojej Boskiej mocy?" Bo jeśli tak, to przestał On być wtedy Bogiem, a jeśli nie, to nie był On człowiekiem. Następnym pytaniem jest "Jeśli Bóg-człowiek umarł na krzyżu, czy oznacza to, że Bóg umarł?" Oczywiście, że nie. Więc kto umarł? Tylko "część ludzka"? Jeśli tak, w takim razie ofiara nie była wystarczająca, gdyż, według doktryny, jedynie boska ofiara była w stanie odkupić grzechy ludzkości. Problem tkwi w tym, że ludzka część zaproponowanej "trój-jedności" umierając, przyczyniłaby się do odkupienia grzechów w równym stopniu co śmierć bezgrzesznego człowieka. Nie pozostaje więc nam nic innego jak tylko powrócić do stwierdzenia, że jakiś element boskości umarł. żydzi, surowo przestrzegający monoteizmu, unitariańscy chrześcijanie oraz muzułmanie odpowiedzieliby, bez wątpienia, że ktokolwiek mówiący o śmierci Boga, cóż, może pójść prosto do diabła (można oczekiwać, że Bóg, żyjący i wieczny, zgodziłby się z taką odpowiedzią).

Kontynuując tę myśl, trynitariańska doktryna głosi, że Bóg nie tylko stał się człowiekiem, ale jednocześnie pozostał On Bogiem—koncept, który unitarianie uważają za dosłowną analogię skeczu Escher'a zatytułowanego "niemożliwa konstrukcja". Podobne stwierdzenie wypełnia wszystkie gramatyczne i językowe wymogi na zbudowanie zdania, ale rzeczywistość, o której mówi, nigdy nie będzie w stanie przyjąć niemożliwego przekrzywienia i jednocześnie utrzymać balans sprzeczności. Drzewo nie

jest w stanie być przetworzone na mebel i w dalszym ciągu pozostać drzewem. Z chwilą przetworzenia, przymioty oryginału zostają raz na zawsze utracone. Religia katolicka powstała jednak na fundamentach doktryny przeistoczenia, która głosi coś dokładnie przeciwnego—że dwie różniące się od siebie substancje mogą być jedną istotą.

Według unitarian, Bóg jest Bogiem a człowiek człowiekiem. Ci, którzy mylą ze sobą te dwie prawdy, zapominają o tym, że Bóg nie może porzucić Jego Boskości, gdyż na Jego Istotę składają się Jego boskie atrybuty. Poza tym, Bóg nie potrzebuje doświadczyć człowieczej egzystencji, aby zrozumieć cierpienie ludzkości. Nikomu nie jest bardziej znany los ludzkości niż jej Stwórcy, stworzył On bowiem ludzkość z pełną wiedzą o wszystkim, począwszy od termoreceptorów a kończąc na najskrytszych myślach, począwszy od najmniejszych elementów komórkowych a skończywszy na podświadomości. Bóg *zna* problemy, rozterki i cierpienia ludzkości—Bóg stworzył Wszechświat, którego skomplikowana natura przewyższa te powierzchowne wymiary ludzkiej egzystencji.

"Dla Boga nic nie jest niemożliwe" słyszymy zwykle jako argumentem obrony; argument, który natychmiast wywołuje odpowiedź "Zgoda, ale jeśli nic nie jest niemożliwe dla Boga, dlaczego zatem nie wyjaśnił on doktryny o Trójcy świętej (oczywiście zakładając, że jest ona prawdziwa)? Jeśli nic nie jest niemożliwe dla Boga, był On w takim razie w stanie podać logiczne wytłumaczenie, które nie wymagałoby odnoszenia się do poza-biblijnych źródeł. Nie zrobił tego jednak. Dlaczego? Czy można w takim przypadku przyjąć, że w religii nie ma miejsca na nic, co nie zostało objawione przez Boga? Czy Bóg pozostawił ludzkości wolną rękę do znalezienia odpowiedzi?

Teza głosząca, że Bóg przekazał przez proroków swoje objawienie bez wyjaśnienia Swojej Własnej natury staje w sprzeczności z naszym przyrodzonym rozumieniem Boga jako Miłosiernego, oferującego wyraźne wskazówki dla ludzkości na drodze życia.

Jaka jest standardowa odpowiedź wyznawców Trójcy Świętej? Wszyscy ludzie uwierzyliby w Boga, gdyby tylko byli w stanie to zrozumieć. Jaka jest standardowa odpowiedź unitarian? Nikt nie rozumie konceptu Trójcy Świętej. Nikt, dlatego koncept ten nazwany jest "tajemnicą wiary". Każda dłuższa rozmowa z księdzem katolickim, w której wymienione zostaną powyższe argumenty (oraz te przedstawione poniżej), wcześniej czy później skończy się na przyznaniu ze strony księdza "To tajemnica wiary". Niedaleko do następnego "argumentu" – "Musisz mieć wiarę, aby to zrozumieć". Unitarianie zwykle przypominają, że chwilę wcześniej wyznawca Trójcy Świętej powiedział, że ludzie uwierzyliby w Boga, gdyby zrozumieli ten koncept. W sytuacji jednak, gdy ktoś podejmuje szczerą próbę aby go zrozumieć, szukając odpowiedzi na znaczące pytania, stwierdzenie to zamienia się na odpowiedź o tajemnicy wiary (potwierdzając tylko pośrednio fakt, że nikt nie rozumie tego konceptu!). Końcową obroną jest sugestia, że "Jedyną sposobem, aby człowiek uwierzył jest mieć wiarę" (czyli jedynym sposobem aby uwierzyć jest uwierzyć). Tutaj pojawia się jednak ważne pytanie: jeśli ślepa wiara, niewymagająca myślenia, jest metodologią, do której nawołuje Bóg, dlaczego w takim razie nakazuje nam używać rozumu ("'Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. . ." Księga Izajasza 1:18)?[103(NW)]

Co jest poza-biblijnym źródłem? Można z całą pewnością przyjąć, że, jeśli źródło nie pochodzi z Biblii (a więc nie pochodzi od Boga), w takim razie musi być rezultatem ludzkiego rozumu (ludzkiej wyobraźni). Czyż nie byłoby bezpieczniej zmodyfikować kościelną doktrynę w taki sposób, aby dawała ona sposobność logicznym argumentom, a co ważniejsze, która byłaby zgodna z Biblią?

Bez wątpienia, obstawanie przy trynitariańskich doktrynach zapewniło przez stulecia pracę całej hierarchii duchowieństwa, choć ich fundamenty leżą na wątpliwych podstawach wiary, zasłoniętych szatą kościelnego poparcia. Również, bez wątpienia, możemy przypuścić, że wiara w prawdziwość kościelnych nauk została zachwiana w umysłach takich ludzi jak Ariusz—ludzi, którzy nieprzerwanie podkreślali fakt, że Jezus nigdy nie ogłaszał się Synem Bożym ani partnerem w boskości, nigdy nie głosił doktryny Trójcy świętej. Nigdy nie robili tego też jego uczniowie. Co więcej, nie robił tego również Paweł z Tarsu.[104(NW)]

Po tym jak *Nowa Katolicka Encyklopedia* przyznała, że kościół opierał się na "poza-biblijnych kategoriach" w celu zdefiniowania relacji między Jezusem Chrystusem a Bogiem, to samo źródło przedstawia niektóre ze skonstruowanych przez kościół doktryn, takich jak jedność Trójcy, zrodzony a nie stworzony itd. Następnie, autorzy tej encyklopedii dopuszczają się nieprawdopodobnie uproszczonej tezy, twierdząc, że Augustyn poszukiwał ideologii jak najbardziej idącej w parze z wrodzonym ludzkim pojmowaniem świata (a dokładnie "Augustyn poszukiwał w ludzkiej psychologii lub w sposobie pojmowania naturalnej analogii na zrozumienie wiecznej generacji Syna."[105]).

Po przeczytaniu tego stwierdzenia, nikomu nie może być wzięte za złe reakcja pełna niedowierzania, "Oni . . . chyba . . . żartują. Nie mogą tego mówić poważnie." Czyż nie jest to przecież doktryna odpowiedzialna za średniowieczną i Hiszpańską Inkwizycję, osiem fal chrześcijańskich wojen krzyżowych oraz niezliczone przymusowe nawracania tubylców w czasach kolonializmu? Doktryna, która ma tyle sensu, że ponad dwanaście milionów ludzi umarło torturowanych, po tym jak wyparli się podstaw wiary trynitariańskiej? *Dwanaście milionów!* Doktryna, która ma tyle sensu, że, do dnia dzisiejszego, afrykańscy tubylcy nawracani są poprzez zwabianie ich jedzeniem i lekarstwami?

Zwykły człowiek może wywnioskować, że jeśli tortury i przymus są wymagane aby odświeżyć pamięć, trzeba na nowo zdefiniować znaczenie "wrodzonego pojmowania".

A dlaczego by nie? Wiele wartości zostało na nowo zdefiniowanych.

Papież Grzegorz IX ustanowił Papieską Inkwizycję w 1231r., ale nie było dla niego łatwym pogodzić metod pracy tej instytucji z grzechem tortury. Przez dwadzieścia lat borykał się z tym problemem, po czym, o ironio, przyjął imię Innocent IV, które w dosłownym tłumaczeniu oznacza "Niewinnny". W 1252r. zatwierdził on tortury podpisując bullę papieską *Ad extirpanda*.[106] Niektórym jednak to nie wystarczało, dlatego "w 1256r. papież Aleksander IV nadał kapłanom prawo udzielać sobie nawzajem rozgrzeszenia i dyspenzy. W efekcie, jeden inkwizytor mógł zarządzić tortury, po czym następny udzielał mu rozgrzeszenia."[107]

Wrodzone pojmowanie nie odgrywało więc w Kościele tak istotnego znaczenia.

Sympatykom tego podejścia proponuję wyobrazić sobie przez chwilę człowieka niewykształconego, odizolowanego od cywilizacji oraz niepoddanego wcześniejszej indoktrynacji. Wyobraźmy sobie tubylców w dalekich krajach, nieumiejących czytać i pisać, wyobraźmy sobie, że wszyscy oni poszukują Boga poprzez ciche życie w kontemplacji. Jak wielu z nich ocknie się nagle oświeconych ideą Ojca, Syna i Ducha świętego?

Prawdopodobieństwo, że wniosek Augustyna był oparty na statystycznych danych, poddany krytycznej korekcie i wyrywkowo sprawdzony jest bardzo bliskie zeru. Jeśliby spytać milionów "heretyckich" unitariańskich chrześcijan, straconych za sprawą pozbawionegoo tolerancji trynitariańskiego sądu, mieliby oni z całą pewnością kilka sensownych argumentów przeciwko wnioskowi Augustyna. Niektórzy z oponentów możliwe, że przytoczyliby nawet święty Koran, głoszący: "Nie ma przymusu w religii! . . ." (TKB 2:256)

Wracając do omawianej powyżej kwestii "syna Bożego", napotykamy na następną trudność,związaną z następującym cytatem:

> W Ew. wg św. Jana, dwukrotnie użyty tytuł Syna Bożego nie może być inaczej interpretowany jak tylko synonim Mesjasza. Z tego powodu wyznanie wiary Natanaela: "Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela" (Ew. wg św. Jana 1:49) stawia znak równości pomiędzy tymi dwoma tytułami.[108] (co potwierdza

> komentarz z Biblii Tysiąclecia: "'Syn Boży'-tytuł mesjański, podobnie jak 'Król Izraela'";.*przyp.tłum*.) Nie jest jasne co to wyrażenie [Syn Boży] znaczy, gdy używane jest przez demony; możliwe, że opisuje jedynie człowieka prawego, posłanego przez Boga.[109(NW)] Tytuł ten [Syn Boży], używany przez rzymskiego centuriona podczas ukrzyżowania, wydaje się oznaczać jedynie człowieka. [110(NW)]

Powyższe cytaty sugerują dwie możliwe ewentualności.

W pierwszej, "syn Boży" może być rozumiany jako synonim Mesjasza, Króla Izraela, "prawego człowieka", "świętego człowieka pochodzącego od Boga", lub po prostu człowieka sprawiedliwego, na co wskazują ewangelie biorąc te określenia jako równe sobie. Demony, na przykład, nazwały Jezusa "świętym człowiekiem od Boga" w jednym miejscu, a "Synem Bożym" w drugim; rzymski centurion nazwał Jezusa "Synem Bożym" w Ew. wg św. Mateusza i Marka, ale w Ew. wg św. Łukasza ten sam centurion nazywa Jezusa "sprawiedliwym człowiekiem". Tak więc wszystko wskazuje na to, że te określenia mają to smao znaczenie.

Druga ewentualność zwraca uwagę na możliwość biblijnej nieścisłości, gdyż mamy do czynienia z tymi samymi wydarzeniami opisanymi w inny sposób oraz osobami wypowiadającymi się z użyciem innych słów. W każdym z przypadków, pojawia się przed nami problem. Jeśli różniące się określenia są synonimami, jeśli nie możemy w stu procentach ufać Biblii starając się zrozumieć znaczenia "Syna Bożego", jak możemy mieć pewność, że poprawie interpretujemy ten tytuł? Jeśli różniące się określenia użyte w

Biblii świadczą o jej nieścisłości, mamy więc przed sobą księgę, w której jeden z autorów ewangelii dokładnie opisał wydarzenia i słowa ludzi, ale inny z autorów zrobił to nierzetelnie. Której wersji mamy zaufać i powierzyć nasze zbawienie?

Gdy porównamy między sobą ewangelie, znajdziemy wiele przypadków, w których opowiadają one o tym samym wydarzeniu, ale w różniący się od siebie sposób. Na przykład Ew. wg św. Mateusza 8:28–29 mówi o dwóch opętanych demonami ludziach, podczas gdy Ew. wg św. Łukasza 8:26–28 mówi o tylko jednym. Wielu ludzi uznaje autorów Biblii jako tych, którzy zostali oświeceni przez Boga, uważając Biblię za oświecone Słowo Boże (nie słowo Boże od początku do końca, ale słowo przez niego zainspirowane). Czy jest możliwe, żeby Bóg zainspirował/oświecił kogokolwiek do popełnienia błędu? Nawet najmniejszego błędu?

Niektórym trudno zrozumieć jak łatwo przychodzi chrześcijanom wzruszyć ramionami i zapomnieć o biblijnych sprzecznościach. Inni mają bardziej zawistne podejście. Świat chrześcijański chciałby wierzyć, że ludzie będący autorytetami Kościoła są oddani prawdzie a nie mistyfikacji. Jak wielu jednak ludzi naciągnęłoby prawdę, aby dostać w swoje ręce 10% dochodu całej kongregacji? Istnieje duże prawdopodobieństwo, że, słowami George'a Bernard'a Shaw'a: "Rząd, który ograbi Piotra, aby zapłacić Pawłowi, może zawsze liczyć na poparcie Pawła."[111] Innymi słowy, kościół, który zbiera dziesięcinę na opłacenie mięsięcznych wypłat i innych wydatków kapłanów, może zawsze liczyć na poparcie z ich strony.

Następne pytanie mogłoby brzmieć: "Jak wielu kardynałów, noszących przy sobie Biblię, naciągnęłoby prawdy, aby nie utracić swojej pozycji i wygody życia?" Jeśli

znajdzie się ktoś, kto odpowiedziałby na to pytanie "żaden", człowiek ten jest albo niespełna rozumu, albo naiwny albo okłamuje on samego siebie. Dzisiejsze czasy nie są niestety pozbawione księży lub pastorów, dla których prawda znaczy równie mało co moralność. Jedni nad wszystko cenią sobie zaszczyty, inni dopuszczają się pedofilii. Jezus ostrzegł przed tymi fałszywymi "ludźmi od Boga" w Ew. wg św. Mateusza 7:15–16, kiedy powiedział: "Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. . ."[112(NW)]

Po raz ostatni wróćmy do pytania, które w dalszym ciągu nie otrzymało oczywistej odpowiedzi – co znaczy określenie "Syn Boży"? Jak mamy tłumaczyć oryginalne hebrajskie słowo *ebed* – "niewolnik", "sługa" czy "syn"? Jeśli poprawnym tłumaczeniem jest "syn", w takim razie czym wyróżnia się Jezus jako "Syn Boży" od wszystkich innych "synów Bożych" wymienionych w Biblii, którzy nie byli nikim innym jak tylko prawymi ludźmi lub, najwyżej, prorokami? Mająca historyczne podłoże krytyka Nowego Testamentu (autorstwa R. Bultmann'a) doczekała się następującej odpowiedzi w *Nowej Katolickiej Encyklopedii*: "Syn Boży utracił ostatnio swoje niekwestionowane wcześniej miejsce w chrześcijańskiej teologii ze względu na jego zaczerpnięte z mitologii przebranie, w które kościół przywdział swoją wiarę. . . . Problemem stającym naprzeciw każdemu, kto próbuje sformułować dorzeczny teologiczny koncept Syna Bożego, jest określić logiczne znaczenie tej idei."[113]

Biorąc po uwagę różnorodne interpretacje znaczenia tego określenia, łatwo zrozumieć ogromne starania Kościoła w pierwszych wiekach naszej ery aby zdefiniować

podstawy wiary, zgodne lub niezgodne z prawdą. Te starania miały swój finał w 451r., na Soborze Chalcedońskim, który ogłosił dogmat wiary od tamtej pory dominujący w świecie chrześcijańskim: "Jeden i ten sam Chrystus, Syn, Pan, jednorodzony, w dwóch naturach, bez pomieszania, niezmienny, niepodzielny, nierozłączny."[114]

Ktokolwiek przyjął dowody przedstawione wcześniej w tym rozdziale, uzna ten cytat za stwierdzenie, nie za prawdę. Nawet, jeśli Ojcowie Kościoła uznali naturę Jezusa za "bez pomieszania", nie można powiedzeć tego o wielu następnych pokoleniach chrześcijan. Pomieszanie, podział i izolacja nawiedzały tych, którzy poszukiwali prawdy, począwszy od czasów Jezusa.

Jak to ujął Johannes Lehmann w *The Jesus Report,*

> Tak więc koncept "syna Bożego" doprowadził do nieporozumienia, które miało niewyobrażalne konsekwencje. Ktokolwiek, posiadający jedynie pobieżną wiedzę o świecie Wschodu zdaje sobie sprawę, że ludzie Orientu lubią kwiecistą mowę. . . Zwykły kłamca jest synem kłamstw, a ktokolwiek bardziej wprawny w kłamaniu staje się ojcem kłamstw. Określenie "syn Boży" ma taki sam wymiar językowy i myślowy.
>
> W semickim, lingwistycznym użyciu określenie to nie ma żadnego innego znaczenia poza tym, że mówi ono o istnieniu więzi pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Żydowi nigdy nie przyszłoby do głowy, że określenie "syn Boży" kładzie nacisk na dosłowny związek między

> ojcem a synem. Syn Boży jest człowiekiem błogosławionym przez Boga, wybranym przez Niego instrumentem, człowiekiem, który czyni wszystko, co od niego wymaga Bóg. Każda próba dosłownej interpretacji, a co za tym idzie wydedukowania boskości syna, zaprzecza istniejącym faktom.[115]

Rozumienie "syna Bożego" nie w dosłowny, ale metaforyczny sposób, umożliwia rozwiązanie wielu trudności związanych z chrześcijańskimi doktrynami. Dodatkowo, uznanie znaczenia "syna Bożego" jako proroka lub prawego człowieka, ale nic ponadto, stwarza wyzwanie wśród chrześcijan, będąc odbiciem nauk świętego Koranu: "A chrześcijanie powiedzieli: "Mesjasz jest synem Boga." Takie są słowa wypowiedziane ich ustami. Oni naśladują słowa tych, którzy przedtem nie wierzyli. Niech zwalczy ich Bóg! Jakże oni są przewrotni!" (TKB 9:30)

Warto podkreślić w tym miejscu, że celem autora nie jest przedstawienie jednej księgi jako tej zawierającej prawdę a innej jako fałszywej. Nie. Wszystkie trzy księgi—Stary Testament, Nowy Testament i święty Koran—zawierają prawdę. Wszystkie trzy księgi nauczają o Jedności Boga i ludzkiej naturze Jezusa, poprzez to popierając siebie nawzajem. Tak więc księgi są zgodne z prawdą. Co jest niezgodne z prawdą, to doktryny, które mają tak mgliste pochodzenie, że mówi się o nich jako o pochodzących z "poza-biblijnych kategorii".

8 — Trójca Święta

Trzy osoby w Jednej, Jedna w Trzech? O, nie!

Ja idę do mojego Boga.

Możliwe, że da mi on większe wytchnienie

Niż wasz zimny Chrystus i zagmatwane Trójce.

— Monoteistyczne przesłanie "Lispeth" autorstwa Rudyard'a Kipling'a

Trójca święta: dla jednych fundament wiary, dla drugich przedmiot kpiny, ale dla wszystkich pozostaje ona tajemnicą. Nie powinno to być dla nikogo niespodzianką. Podążając za cytatami teologicznych autorytetów: "Określenie to ani razu nie pojawia się w Biblii. . ."[116] oraz "Doktryna Trójcy Świętej nie została objawiona ani w Starym ani w Nowym Testamencie. . ."[117]

Gdzie, w takim razie, ta doktryna ma swoje źródło? Wydaje się, że łatwiej odpowiedzieć na pytanie gdzie *nie ma* ona swojego źródła – nie pochodzi ona na pewno od Jezusa lub jego uczniów, gdyż "żydzi z czasów Jezusa nigdy nie słyszeli o Bogu w trzech osobach. Podobny pomysł zostałby uznany za bluźnierczą innowację, a w najlepszym razie za radykalny i szokujący."[118] Hmm. Wróćmy więc do pytania o źródło tej dokryny. . .

Greckie słowo *trias* ("triada") było "słowem po raz pierwszy użytym przez Teofilusa z Antiochii, który jako Triadę opisał 'Boga i Jego Słowo i Jego Mądrość'"[119] Ta definicja, przynajmniej, ma jakiś sens kiedy uzmysłowimy sobie, że słowa Boże są wyrażeniem Jego mądrości. Odrębnym tematem jest jednak odpowiedź na pytanie dlaczego Teofilus czuł potrzebę oddzielenia Boga od Jego atrybutów.

Historia wskazuje, że łacińskie słowo *trinitas* było po raz pierwszy zaproponowane w 220r. przez Tertulliana, pisarza i apologetę z Kartaginy, który wyłożył teorię wspólnego dzielenia boskości między Boga, Jezusa i Ducha świętego. Tertullian był również prawnikiem, a niezrozumiałe wyrażenia i dwuznaczne określenia nazbyt często pojawiają się w ustach zarówno prawników jak i polityków (wielu polityków jest również prawnikami, z dodatkowym politycznym wymogiem braku minimum etyki w wykonywanym zawodzie). Co Tertullian miał na myśli i na jakim podłożu oparł on swoją teorię? Co zainspirowało teorię, która jakimś sposobem umknęła innym pisarzom ewangelii, apostołom a nawet samemu Jezusowi? Nie znajdziemy w Biblii żadnego definitywnego odnośnika, gdyż "w Nowym Testamencie, choć można znaleźć wiarę w Boga Ojca, Syna Jezusa oraz w Bożego Ducha świętego, nie ma w żadnym miejscu

opisanej doktryny jednego Boga w trzech osobach (trybach bycia), żadnej wzmianki o 'Trójcy'"."[120] Dosadnie ujmując, "Formalna doktryna Trójcy świętej, zdefiniowana przez kościół w czwartym i piątym wieku, nie jest w żadnym miejscu wspomniana w Nowym Testamencie."[121]

Najbliższe oczekiwaniom sympatyków tej doktryny są fragmenty biblijne, które wydają się sugerować istnienie konceptu Trójcy świętej, jednak nie wpsominają jej nigdy z imienia.[122(NW)] Nie są one jednak satysfakcjonujące dla kogoś, kto zda sobie sprawę, że "doktryna o Trójcy świętej powstawała w skomplikowanym, czasami pełnym sprzeczności i zawsze żmudnym procesie myślowym."[123]

Fakty historyczne wyraźnie to potwierdzają.

Oficjalne doktryny o Trójcy świętej oraz boskim synostwie miały swoje źródło na I Soborze Nicejskim i zostały włączone do Nicejskiego Wyznania Wiary—które, według *Nowej Katolickiej Encyklopedii,* ma następującą definicję: "Wyznanie wiary zatwierdzone, z obecnymi jednak *cichymi sprzeciwami* ze względu na *poza-biblijną* terminologię, przez biskupów I Soboru Nicejskiego (325r. n.e.) w celu obronienia prawdziwej wiary przed groźbą arianizmu".[124] Zatrzymajmy się teraz. Przewińmy taśmę i odsłuchajmy jeszcze raz. Biskupi Soboru Nicejskiego sformułowali doktrynę o Trójcy świętej, używając poza-biblijnej terminologii, orzekli swoje dzieło jako "prawdziwą" wiarę, po czym ogłosili Ariusza, którego unitariańskie doktryny *były* zaczerpnięte z Biblii, jako *heretyka*?

Zwykle nie używa się w religijnej dyskusji określenia "na opak", ale w tym

przypadku ono pierwsze przychodzi do głowy. . . Cóż. . . Wróćmy jednak do naszej dyskusji.

Wyobraźmy sobie więc ojców Kościoła, ponad trzysta lat podążających za słowami Jezusa, nagle stających przed decyzją przyjęcia doktryny o Trójcy świętej—mistycznego wymysłu, którego żadnym sposobem nie mogli uznać za doktrynalne dziecko nauk Jezusa. Jak Kościół Katolicki potraktował biskupów, którzy odrzucili tą doktrynę? Skazał ich na wygnanie, razem z Ariuszem. Niewielu śmiało później sprzeciwić się doktrynie.[125]

Dopiero w 381r. na Soborze w Konstantynopolu, po wygnaniu Ariusza i innych wysokiej rangi unitariańskich biskupów, kościół podjął formalne próby ratyfikowania doktryny o Trójcy oraz Nicejskiego Wyznania Wiary.[126]

Hmm. I Sobór Nicejski w 325r., później Sobór w Konstantynopolu w 381r. Ile lat oddziela te dwa sobory? Pięćdziesiąt sześć lat. Może nie wydaje się to być długim okresem, jeśli wziąć pod uwagę historię ludzkości, ale jeśli wziąć pod uwagę, że tyle czasu zajęło Kościołowi podjąć ostateczną decyzję co do tych dwóch powyższych kwestii, nagle te pięćdziesiąt sześć lat okazuje się *bardzo długim* okresem. Wystarczająco długim aby większość uczestników pierwszego z soborów umarło. Porównując, większość badaczy Pisma utrzymuje, że misja Jezusa trwała tylko trzy lata. . .

Dlaczego więc zajęło Kościołowi pięćdziesiąt sześć lat sfinalizowanie doktryny o Trójcy świętej?

Tak naprawdę nie chodziło o to, że kościół potrzebował czasu, ale raczej potrzebował, aby niektórzy *ludzie* odeszli. Drogą naturalną . . .

Co tak naprawdę było powodem? W czasach cesarza Konstantyna Wielkiego, cesarstwo rzymskie było osłabione religijnymi walkami, jednocześnie prowadząc wojny na wielu frontach. Zamierzeniem Konstantyna było dlatego zjednoczenie cesarstwa rzymskiego pod banderą jednej wiary chrześcijańskiej. W tym celu "cesarz nie tylko zwołał Sobór [Nicejski] i wziął na siebie obowiązki przewodniczenia mu, ale również miał znaczący wpływ na jego decyzje. Nie był on jeszcze członkiem Kościoła w pełnym wymiarze, gdyż otrzymał on chrzest dopiero na łożu śmierci, ale w praktyce wykonywał on obowiązki głowy Kościoła, co zapoczątkowało tradycję kontynuowaną przez jego bizantyjskich następców."[127] Dokładnie tego chce przecież każdy kościół—polityka, nie mającego wiedzy na temat religii, nie będącego nawet pełnym członkiem Kościoła, "wpływającego na jego procedurę oraz decyzje", czyż nie?

W efekcie, "Kontrowersja wisząca nad doktryną przestała być prywatnym zmartwieniem Kościoła, gdy polityczne potrzeby zaczęły widzieć w doktrynie swój instrument. Z czasem, doktryna stała się ważnym elementem politycznego i duchownego życia. Co więcej, świeckie i duchowne interesy nie były bynajmniej zawsze identyczne, co sprawiało, że współpraca pomiędzy dwoma instancjami często obracała się w konflikt. Wszystko to było oczywiste nawet w czasach Konstantyna, które były świadkami interwencji państwa w wewnętrzną dysputę Kościoła."[128] Hmm. I pomyśleć, że niektórzy z wielką aprobatą przyjmują oddzielenie interesów państwa i Kościoła (kimkolwiek oni są, rzymscy cesarze nie byliby z pewnością jednymi z nich). W każdym razie, pomimo

wszelkich włożonych starań, Konstantynowi nie udało się rozwiązanie doktrynalnej kontrowersji pomiędzy unitarianami a trynitarianami.

Nie udało mu się nawet pogodzić swoich synów, skłóconych przez tą samą doktrynę.

Po jego śmierci, jeden z jego synów, Konstancjusz, "władał na wschodnią połową [cesarstwa rzymskiego], wyznając arianizm" podczas gdy drugi syn, Konstans, "władał nad zachodnią połową i zatwierdził Nicejskie Wyznanie Wiary."[129] Bracia zwołali Sobór Sardycki w 343r. w celu pogodzenia swoich poglądów, ale nie przyniósł on oczekiwanego rezultatu.

Konstans miał większą władzę i zatwierdził tym samym na swoim terytorium "ortodoksyjnych" trynitarskich biskupów, pomimo sprzeciwu Konstatncjusza. Konstancjusz żył jednak dłużej i zaraz po śmierci brata, ogłosił on arianizm jako główną religię cesarstwa rzymskiego (na synodach w Sirmium i Rimini w 359r.).

Następny cesarz rzymski, Julian (361–363r.), usiłował wskrzesić kulty pogańskie, które w dalszym ciągu miały wielu wiernych. Po dwóch latach panowania, zastąpił go cesarz Jowian (363–364r.), chrześcijanin, który panował jedynie rok i zastąpiony został przez swoich synów: Walentyniana (364–375r.) i Walensa (364–378r.). Historia znów się w tym miejscu powtórzyła, gdyż podobnie jak to było z synami Konstantyna Wielkiego, cesarstwo rzymskie znów zostało podzielone pomiędzy braci o odmiennych religijnych poglądach: Walentynian władał nad Zachodnim cesarstwem rzymskim, zatwierdzając Nicejskie Wyznanie Wiary, podczas gdy Walens władał nad wschodnią częścią cesarstwa

jako arianin. Ich następca, Teodozjusz Wielki (375–383r.), poczynił radykalne kroki w celu zjednoczenia cesarstwa.

Cesarz Teodozjusz wydał szereg dekretów, które ustanowiły trynitariańskie chrześcijaństwo jako jedyną dozwoloną religię cesarstwa rzymskiego. Sobór w Konstantynopolu potwierdził prawidłowość Nicejskiego Wyznania Wiary i ogłosił trynitariańskie chrześcijaństwo jako ortodoksyjne. "Podczas jego [Teodozjusza] panowania chrześcijaństwo stało się religią państwową, zyskując prawny monopol w kwestiach wiary, gdyż innym religiom zabroniono istnieć."[130]

Jak widzimy dużo się wydarzyło w okresie między I Soborem Nicejskim w 325r. a Soborem w Konstantynopolu w 381r. Nicejskie Wyznanie Wiary zostało sformułowane w czasach Konstantyna, w czasach panowania jego synów cesarstwo zostało podzielone pomiędzy arianizm i trynitariańskie chrześcijaństwo, podczas panowania Konstancjusza arianizm zyskał przewagę i głos poparcia na dwóch synodach, po czym Julian próbował przywrócić religie pogańskie, Jowian nawrócił cesarstwo na chrześcijaństwo, a niebawem znów podzielone ono zostało na arianizm i trynitarianizm w czasie panowania jego synów, ostatecznie Teodozjusz ogłosił trynitarianizm jako jedyną dozwoloną religię cesarstwa

Nicejskie Wyznanie Wiary zostało ogłoszone jako autorytawne na Soborze chalcedońskim w 451r. Później tradycja kościoła i mijające wieki utwierdzały tylko jego znaczenie.

Proces formułowania trynitariańskiej filozofii był tak opóźniony, skomplikowany i noszący ze sobą tyle wątpliwości, że "W drugiej połowie XX wieku jest w dalszym ciągu trudno przedstawić jasne, obiektywne i zrozumiałe wytłumaczenie objawienia, doktrynalnej ewolucji i teologii tajemnicy Trójcy świętej. Każda dyskusja z sympatykiem tej doktryny (członkiem Kościoła Rzymsko-katolickiego lub innej gałęzi chrześcijaństwa wyznającej tę doktrynę), wcześniej czy później ujawnia swoją chwiejną sylwetkę."[131]

Rzeczywiście "chwiejną": "Formuła doktryny *nie* odzwierciedla przywiązania do źródeł; była ona produktem trzech wieków doktrynalnego rozwoju . . . *Ten współczesny powrót do źródeł jest kluczowym powodem chwiejnej, wspomnianej wcześniej, sylwetki*."[132]

Innymi słowy, z punktu widzenia Kościoła, problem tkwi w tym, że wykształcone, laickie masy zaczynają wierzyć Biblii bardziej niż utalentowanym umysłom i poza-biblijnym źródłom, przy pomocy których Kościół Katolicki sformułował swój dogmat wiary. Łatwo zrozumieć ich obawy. O wiele łatwiej jest przecież mówić ludziom w co mają wierzyć (lub jak dużo ofiarować w postaci dziesięciny lub innej finansowej ofiary na kościół) niż zmierzyć się w dyskusji z problematycznymi kwestiami, będącymi rezultatem obiektywnej analizy.

Na przykład?

Jeśli wcześniej zaczerpnięte cytaty nie wystarczą, aby zrozumieć problematykę teologii związanej z doktrynami Kościoła, zawsze znów możemy sięgnąć po *Nową Katolicką Encyklopedię*:

> Sformułowanie “jeden Bóg w trzech osobach” nie było solidnie ugruntowane, a na pewno nie było powszechnie przyjęte, w świecie chrześcijańskim i jego wyznaniu wiary aż do końca IV wieku. To sformułowanie jako pierwsze pretenduje jednak do tytułu dogmatu o Trójcy Świętej. Wśród Ojców Kościoła nie można znaleźć żadnego dowodu na najmniejszą wzmiankę o tej doktrynie lub nawet o podobnym sposobie myślenia.[133]

Hmm... Chyba wszyscy jesteśmy gotowi zmarszczyć brwi, podrapać się po głowach i chórem wyrazić nasze niedowierzanie.

Kościół przyznaje, że doktryna o Trójcy Świętej nie była znana Ojcom Kościoła[134] oraz, że doktryna ta oparta jest na poza-biblijnych źródłach, po czym nalega abyśmy pomimo wszystko w nią wierzyli? Wygląda na to, że powody do zdziwienia są całkiem poważne.

Nawet po zatwierdzeniu przez kościelne sobory, ten obcy koncept zyskał akceptację dopiero po upłynięciu kilku następnych wieków. *Nowa Katolicka Encyklopedia* informuje, że religijne oddanie Trójcy Świętej nie było praktykowane aż do VIII wieku, kiedy to doktryna ta zaczęła nabierać znaczenia w klasztorach w Aniane i Tours.[135]

Mając coraz większą świadomość różnic istniejących pomiędzy trynitariańską doktryną a czasami chrześcijaństwa bliskimi Jezusowi, ze zdziwieniem odkryjemy, że

jedna z religijnych grup, nazywająca się tymi, którzy wypełniają nauki Jezusa Chrystusa i którzy idą jego śladami (muzułmanie!), ma następujący fragment w swojej świętej księdze (świętym Koranie):

> O ludu Księgi! Nie przekraczaj granic w twojej religii
> i nie mów o Bogu niczego innego, jak tylko prawdę!
> Mesjasz, Jezus syn Marii, jest tylko posłańcem Boga;
> i Jego Słowem, które złożył Marii; i Duchem, pochodzącym od
> Niego. Wierzcie więc w Boga i Jego posłańców
> i nie mówcie: "Trzy!" Zaprzestańcie! To będzie lepiej dla was!
> Bóg- Allah - to tylko jeden Bóg!
> On jest nazbyt wyniosły, by mieć syna!
> Do Niego należy to, co jest w niebiosach, i to, co jest na ziemi.
> I Bóg wystarcza jako opiekun! (TKB 4:171).

Oraz ostrzeżenie:

> Powiedz:
> "O ludu Księgi! Nie przekraczajcie granic waszej religii
> odsuwając się od prawdy; i nie postępujcie za namiętnościami
> ludzi,którzy już wcześniej zabłądzili
> i którzy sprowadzili na manowce wielu,
> i którzy odeszli daleko z równej drogi!" (TKB 5:77).

Można by się zastanawiać co, z punktu widzenia Nowego Testamentu, oddziela te dwie grupy. Zarówno trynitarianie, unitarianie jak i muzułmanie utrzymują, że podążają za nauką Jezusa. Która jednak z tych grup naprawdę je wypełnia?

Przez stulecia trynitarianie byli obwiniani przywiązywaniem większej wagi do paulińskiej teologii niż do nauk Jezusa. Trudno zaprzeczyć temu oskarżeniu, gdyż Jezus nauczał i wypełniał Prawo Starego Testamentu, podczas gdy Paweł z Tarsu je anulował. Jezus nauczał ortodoksyjne żydowskie podstawy wiary, Paweł głosił tajemnicę wiary. Jezus mówił o poniesieniu odpowiedzialności za swoje uczynki, Paweł zaproponował oczyszczenie z grzechów poprzez wiarę. Jezus opisał siebie jako proroka jednej etnickiej grupy (Żydów), Paweł zdefiniował go jako proroka całego świata.[136(NW)]

Nie zwracając uwagi na tysiące lat Bożego objawienia przekazanego w długim łańcuchu szanowanych proroków (oraz zaprzeczając nauczaniu Rabbiego Jezusa), Paweł z Tarsu skupił się *nie* na życiu i nauczaniu Jezusa, ale na jego śmierci. Johannes Lehmann komentuje w swojej książce: “Jedyną kwestią, którą Paweł uznaje za ważną jest śmierć Żyda Jezusa, która przekreśliła wszelkie nadzieje na mesjańskie wyzwolenie narodu Izraela. Stworzył on więc zwycięskiego Chrystusa na grobie żydowskiego Mesjasza, który zawiódł nadzieje, żyjącego z umarłego, syna Bożego z syna człowieczego.”[137]

Wielu uczonych uważa Pawła za główną osobę odpowiedzialną za zniszczenie apostolskiego chrześcijaństwa i nauk Jezusa. Nie są oni w tym osamotnieni. Równie wiele wczesnych chrześcijańskich sekt głosiło dokładnie ten sam pogląd, włączając adopcjanizm, sektę chrześcijańską pochodzącą z II wieku. Według Bart’a D. Ehrman’a “w

szczególności adopcjaniści uznawali Pawła z Tarsu, jednego z najważniejszych autorów Nowego Testamentu, bardziej za archetyp heretyka niż za apostoła, za którego się podawał."[138]

Możliwe, że najbardziej rozstrzygające w tej dyskusji jest świadectwo Rękopisów z Qumran (Zwojów znad Morza Martwego), które, jak wielu uczonych potwierdza, potępia Pawła za jego porzucenie Prawa Starego Testamentu i rebelię skierowaną przeciwko naukom Jezusa oraz wczesnemu chrześcijańskiemu przywództwu. Zwłaszcza koniec zwoju zwanego Dokumentem z Damaszku wydaję się dokumentować społeczność wczesnochrześcijańską przeklinającą Pawła i karającą go ekskomuniką.[139]

Eisenman informuje nas, że ebionici—potomkowie kościoła jerozolimskiego, na którego czele stał Jakub (również nazywany Jakubem Sprawiedliwym, brat Jezusa, objął przywództwo nad jego uczniami i zwolennikami w Jerozolimie zaraz po odejściu Jezusa; *przyp. tłum.*) —uważali Pawła za "apostatę, odstępcę od Prawa."[140] Szerzej pisze on o ebionitach w następujący sposób:

> Z pewnością byli oni społecznością odnoszącą się z jak największym szacunkiem do osoby Jakuba, podczas gdy Pawła z Tarsu uważali za "Wroga" lub Anty-Chrysta. . . Podobne poglądy można również znaleźć w biblijnym liście, w którym autor podaje się za Jakuba. Jak wcześniej ukazaliśmy, list ten, odpowiadając na argument pewnego przeciwka, który wierzył, że Abraham był oczyszczony z grzechów

> jedynie poprzez wiarę, stwierdza, że ów przeciwnik poprzez usiłowanie bycia "przyjacielem człowieka" stał się "Wrogiem Boga". Ta terminologia "Wroga" użyta jest również w Ew. wg św. Mateusza 13:25–40, "przypowieści o chwaście", możliwe, że jedynej anty-paulińskiej przypowieści znajdującej się w ewangeliach, w której to "Wróg" (lub "nieprzyjazny człowiek", jak to znajdujemy w Biblii Tysiąclecia; *przyp.tłum.*) sieje chwast wśród dobrego nasienia. W czasie "żniwa" chwasty zostaną zebrane i powiązane w snopki "na spalenie"."[141]

Według Johannes'a Lehmann'a "to, co Paweł z Tarsu ogłosił jako chrześcijaństwo było zwykłą herezją, nie mającą żadnego oparcia w żydowskiej lub eseńskiej wierze czy też nauczaniu Rabbiego Jezusa. Schonfield, natomiast, stwierdza, że 'Paulińska herezja stała się fundamentem ortodoksyjnego chrześcijaństwa a prawowity kościół został wyparty jako heretyczny ruch.'"[142]

Lehmann dalej kontynuuje: "Paweł uczynił coś, co Rabbi Jezus nigdy nie zrobił i co odmówił uczynić. Poszerzył on Bożą obietnicę zbawienia tak, aby obejmowała nie tylko Żydów, ale również pogan; zniósł Prawo Mojżeszowe oraz utrudnił on bezpośredni dostęp do Boga poprzez wprowadzenie pośredników."[143]

Bart D. Ehrman, autor książki *Nowy Testament: Historyczne Wprowadzenie do Wczesno-chrześcijańskich Manuskryptów* (T*he New Testament: A Historical Introduction*

to the Early Christian Writings) i możliwe, że najbardziej autorytatywny ze współczesnych uczonych, przypomina nam, że: “Poglądy Pawła z Tarsu nie były powszechnie zaakceptowane, a nawet można by powiedzieć, że grupa jego zwolenników nie była tak liczna” oraz, że najważniejsi chrześcijańscy przywódcy, włączając ucznia i jednego z dwunastu apostołów Jezusa – Piotra, “zażarcie sprzeciwiali się Pawłowi i uznawali jego teologię za fałszowanie prawdziwej nauki Jezusa.”[144]

Ehrman komentuje poglądy niektórych z wczesnych chrześcijan w następujący sposób: “Piotr, a nie Paweł z Tarsu, jest prawdziwym autorytetem potrzebnym do zrozumienia nauki Jezusa. Paweł zniszczył prawdziwą wiarę opierając się na krótkiej wizji, którą bez wątpliwości, w najlepszym wypadku, źle zinterpretował. Paweł jest dlatego wrogiem apostołów, a nie ich przywódcą. Paweł jest poza kręgiem prawdziwej wiary, jest ekskomunikowanym heretykiem, a nie apostołem, za nauką którego należy podążyć.”[145]

Inni wywyższają jednak Pawła do statusu osoby świętej. Joel Carmichael wyraźnie nie jest jednym z nich:

> Znajdujemy się lata świetlne od prawdziwej nauki Jezusa. Jeśli Jezus przyszedł “jedynie wypełnić” Prawo i głoszenie Proroków, jeśli uważał, że “ani jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie”, że “nikt nie jest dobry, tylko Bóg” oraz, że naczelne przykazanie to “Usłysz, Izraelu, Bóg twój jest jeden” . . . Co pomyślałby w takim razie o nauczaniu Pawła!

> Triumf Pawła równał się końcowej obliteracji historycznej postaci i nauk Jezusa; Jezus, którego dziś znamy, przychodzi do nas zabalsamowany w chrześcijaństwo.[146]

Podczas gdy wielu autorów wskazało na przepaść dzielącą nauczanie Jezusa i Pawła, większość unikała szerszego komentarza na ten temat, koncentrując się na ujawnieniu różnic. Dr. Wrede komentuje jednak owe różnice następująco:

> Według Pawła, centralnym punktem jest boski czyn, lub wielość czynów, które udzieliły ludzkości gotowego do wykonania zbawienia. Ktokolwiek wierzy w te boskie czyny—boską inkarnację, śmierć oraz zmartwychwstanie cielesnej istoty otrzyma zbawienie.
>
> Dla Pawła jest to podsumowanie religii—szkielet, bez którego religia by się nie utrzymała, ale czy może być ono przyjęte za kontynuację ewangelii Jezusa? W którym miejscu interpretacji Pawła można znaleźć słowa Jezusa? Jak dużo wiedział Jezus o tych niepodważalnych podstawach wiary Pawła? Zupełnie nic.[147]

Dr. Johannes Weiss dodaje: “Wiara w Chrystusa wyznawana przez Pawła oraz wielu wczesnych chrześcijan była czymś zupełnie nowym w porównaniu z nauczaniem Jezusa. Ta wiara była nowym rodzajem religii, której Jezus nigdy nie głosił.”[148]

Baigent oraz Leigh składnie podsumowują tą sytuację:

> Biorąc pod uwagę wszystkie zmiany, które ta teologia ze sobą wniosła, ważnym jest zauważyć, że Paweł z Tarsu był, w efekcie, pierwszym “chrześcijańskim” heretykiem oraz, że jego nauczanie —które stało się podstawą późniejszego chrześcijaństwa—jest obraźliwą dewiacją tego “oryginalnego” lub “czystego”, głoszonego przez przywódców apostolskiej grupy. . . . Eisenman wykazał, że fakty wskazują na Jakuba (nazywanego również Jakubem Sprawiedliwym) jako tego, który sprawował pieczę nad utrzymaniem zarówno oryginalnego kształtu nauk Jezusa jak i surowego przestrzegania Prawa Starego Testamentu. Ostatnią rzeczą, o której Jakub myślał było z pewnością zapoczątkowanie “nowej religii”. Paweł z Tarsu, natomiast, zrobił dokładnie to. . . Z czasem, w ciągu następnych trzech stuleci, główny nurt zaczął koncentrować się wokół Pawła i jego teologii, co z pewnością sprawiło, że Jakub i jego wspówyznawcy przewracali się w grobach. Powstała rzeczywiście zupełnie nowa religia—religia mająca coraz mniej wspólnego z Jezusem, swoim domniemanym założycielem i przywódcą.[149]

Pytanie dlaczego i w jaki sposób teologia Pawła triumfowała nad tą oryginalna pochodzącą od Jezusa jest pytaniem, które pozostawiamy do odpowiedzi autorom powyższych cytatów. W momencie, w którym zdamy sobie sprawę, że Jezus i Paweł głosili przeciwstawne sobie dogmaty, jesteśmy zmuszeni wybrać którąś ze stron. Michael Hart skomentował ten dylemat w następujący sposób w swojej książce "*Ranking 100 Najbardziej Wpływowych Ludzi w Historii*" ("*The 100, a Ranking of the Most Influential Persons in History"):* "Chociaż Jezus jest odpowiedzialny za główne etyczne i moralne podstawy chrześcijaństwa (choć nie różniły się one praktycznie od judaizmu), św. Paweł był głównym autorem chrześcijańskiej teologii, autorem znaczącej części Nowego Testamentu oraz tym, który kładł głównie nacisk na nawracanie pogan."[150]

"Znaczącej części" Nowego Testamentu? Spośród 27 ksiąg i listów Paweł napisał 14—więcej niż połowę, co jest rzeczywiście znaczącym literackim ramieniem wynoszącym jego teologię ponad wszystkie inne. Z perspektywy Pawła z Tarsu, "nie pyta on jakie wydarzenia poprzedzały śmierć Jezusa, dla niego ważna jest jedynie jego prywatna interpretacja tej śmierci. Zamienia on w zbawiciela człowieka, który nawoływał jedynie ludzi do pojednania z Bogiem. Zamienia on ortodoksyjny żydowski ruch w uniwersalną religię, która ostatecznie stanęła w konflikcie z judaizmem."[151]

Nauczanie Pawła oddzieliło trynitariańskie chrześcijaństwo od objawionego przez wszystkich wcześniejszych proroków monoteizmu. Podczas gdy monoteistyczne nauczanie głoszone przez Mojżesza, Jezusa i Muhammada współgrają ze sobą i są wzajemną, jednolitą kontynuacją, nauczanie Pawła wyraźnie od nich odstaje.

Zacznijmy od tego, że Jezus głosił jedność Boga: "Jezus odpowiedział: «Pierwsze [przykazanie] jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą." (Ew. wg św. Marka 12:29–30). Jezus podkreślił, że jest to pierwsze (niektóre tłumaczenia mówią "największe") przykazanie, co inni ewangeliści nie zapominają również potwierdzić (Ew. wg św. Mateusza 22:37-38 oraz Ew.wg św. Łukasza 10:27). Przyznając w swoim nauczaniu prawdziwość ciągłości judaizmu, Jezus przytoczył te słowa z Księgi Powtórzonego Prawa 6:4–5 (co potwierdzają komentarze we wszystkich renomowanych biblijnych tłumaczeniach).

Hans Küng dodaje: "Jako bogobojny żyd, Jezus głosił ścisły monoteizm. Nigdy nie nazwał siebie samego Bogeim, przeciwnie: "Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg." (Ew. wg św. Marka 10:18). . . . Nie ma w Nowym Testamencie żadnego dowodu na to, że Jezus uważał siebie za drugą osobę boską lub, że był obecny przy stworzeniu świata. W Nowym Testamencie Bóg ('theos', 'Bóg') jest zawsze jednym Bogiem i Ojcem— nie Synem."[152]

Pomimo tego, teologia paulińska jakimś sposobem wywnioskowała Trójcę świętą. Jakim dokładnie sposobem? Jezus odnosił się do Starego Testamentu. Do czego odnosili się paulińscy teologowie?

Utożsamianie się z Bogiem jest znacząco nieobecne w nauczaniu Jezusa. Jeśli byłoby to prawdą, dlaczego nie znajdziemy w Nowym Testamencie ani jednego fragmentu, w którym Jezus wyraźnie potwierdza swoją boskość i równość z Bogiem? Może dlatego, że Jezus nigdy tego nie powiedział. Nie powiedział "Słuchaj Izraelu, Pan

Bóg nasz, Pan jest jeden—ale tak naprawdę jest On w trzech osobach a ja jestem jedną z nich . . .”

Chcąc podsumować naszą dyskusję, wnioski można by zawrzeć w następujących punktach:

1. Dogmat Trójcy świętej powstał w III wieku a uległ kodyfikacji w IV wieku, co jest bardzo odległym okresem od czasów Jezusa.
2. Dogmat Trójcy świętej był zupełnie nieznany apostołom.
3. Trójca święta nie jest wymieniona w żadnym fragmencie Nowego lub Starego Testamentu, zarówno z nazwy jak i w sensie samego konceptu.
4. “Osiągnięcie” paulińskiej teologii— dogmat Trójcy świętej —jest wymyślone przez ludzi, opierając się na mistycyźmie Pawła z Tarsu, oraz stoi w ostrym konflikcie ze ścisłym monoteizmem nauczanym zarówno w Starym Testamencie jak i przez samego Jezusa Chrystusa.

Mając tyle argumetów przeciwko temu dogmatowi, jakie dowody przemawiają *za* prawdziwością Trójcy świętej?

Zależy kogo spytamy.

Chrześcijańscy laicy zwykle odpowiedzą cytując tzw. Johannine Comma (1 List św. Jana 5:7–8), chociaż żaden prawdziwy uczony nigdy by tego nie zrobił, mając ku temu ważny powód. Fragment ów brzmi następująco: “Trzej bowiem dają świadectwo: Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą.” (Biblia Tysiąclecia podaje następujący komentarz: ‘Wiersz 7 jest uzupełniony w Wulgacie: "W niebie Ojciec, Słowo i Duch

Święty, a Ci Trzej są jednością. I trzej są, którzy dają świadectwo na ziemi". Słów tych (Comma Johanneum) brak w najstarszych rękokopisach greckich i w najstarszych przekładach. Nie spotykamy ich również w ważniejszych kodeksach Wulgaty. Prawdopodobnie stanowiły one marginesową glosę, później w niektórych kodeksach włączoną do tekstu.'; *przyp. tłum.*). Problem w tym, że zdanie " W niebie Ojciec, Słowo i Duch Święty, a Ci Trzej są jednością" od dawna uznane jest za interpolację (mylącą wstawkę, nie istniejącą w najstarszych biblijnych tekstach).

Jedno z angielskich tłumaczeń Biblii (*Interpreter's Bible)* podaje następujący komentarz:

> Wers ten istniejący w Biblii Króla Jakuba jest usunięty w Skorygowanym Standardowym Wydaniu tej samej Biblii. Nie występuje on w żadnym ze starogreckich manuskryptów ani nie jest cytowany przez żadnego z greckich Ojców Kościoła. Spośród wszystkich istniejących wersji, jedynie łacińska zawiera ten wers, ale nawet łacińskie najstarsze wydania go nie posiadają; podobnie najwcześniejsze wersje Wulgaty. Dodd (w swojej książce *Johannine Epistles*, s. 127) przypomina nam: "Wers ten po raz pierwszy został włączony do biblijnego tekstu 1 Listu św. Jana przez Priscilliana, hiszpańskiego heretyka, który umarł w 385 r., od tego czasu stopniowo stając się częścią manuskryptów łacińskiego tłumaczenia

> Wulgaty, aż został w końcu przyjęty jako autoryzowana część łacińskiego tekstu."[153]

Dr. C. J. Scofield, popierany przez ośmiu innych doktorów teologii, potwierdza wyraźnie prawdziwość powyższego twierdzenia: "Jest powszechnie znanym faktem, że ten wers jest dopisany do oryginalnego tekstu, nie mając żadnego podłoża w starożytnych biblijnych manuskryptach."[154]

"Powszechnie znanym faktem"?

Profesorowie Kurt oraz Barbara Aland dodają: "Jedno spojrzenie na ten wers przez pryzmat Nestle-Aland (elektroniczna wersja standardowego greckiego Nowego Testamentu; *przyp.tłum.)* nie pozostawi żadnych wątpliwości co do jego natury, ukazując niemożliwość jego istnienia w oryginalnym tekście 1 Listu św. Jana."[155]

Profesor Metzger (który również przyznaje autorstwo wersu Priscillianowi lub jego zwolennikowi, biskupowi Instantiusowi) stwierdza: "jest oczywistym, że te słowa są fałszywe, nieautentyczne oraz że nie mają prawa być one w Nowym Testamencie. . ."[156] W innym miejscu dodaje: "Współcześni rzymsko-katoliccy uczeni przyznają jednak, że słowa te nie występują w greckim Nowym Testamencie. . ."[157]

Jakim więc sposobem wers 1 Listu św. Jana 5:7 wtargnął do Biblii? Nie jest to żadną tajemnicą dla studentów teologii. Najprawdopodobniej wpisany był na marginesie manuskryptu przez skrybę, którego zadaniem było kopiowanie Biblii. W późniejszym czasie, około V wieku, ci, których celem było znalezienie poparcia dla ideologii Trójcy

świętej przenieśli notatkę z marginesu do tekstu, gdzie stała się ona częścią starołacińskiej Biblii.[158] Wers ten został więc w ten sposób przyjęty nie dlatego, że był autentyczny ale dlatego, że był użyteczny. Jak to ujął Edward Gibbon:

> Pamiętny tekst, zapewniający o jedności Trójcy, potępiony jest ciszą powszechnie panującą wśród ortodoksyjnych Ojców Kościoła, nie wyłączając starożytnych wersji biblijnych oraz najstarszych manuskryptów. . . Alegoryczna interpretacja, możliwe, że w formie marginalnej notatki, wtargnęła do tekstu łacińskich tłumaczeń Biblii, które były odnawiane i korygowane w ciągu dziesięciu wieków ciemnych czasów średniowiecza. Wynalazek druku przyczynił się do jeszcze większej szkody, nabożne oszustwo, przyjęte z równym zapałem w Rzymie jak i w Genewie, zostało pomnożone w nieskończenie wielu kopiach w każdym kraju i w każdym języku współczesnej Europy.[159]

Ehrman, w jego książce *Misquoting Jesus (“Błędnie cytując Jezusa”),* w znakomity sposób demaskuje sposób, w jaki te wersy zostały sfałszowane i włączone do greckich tłumaczeń Biblii w XVI oraz XVII wieku.[160]

Wszystko to tłumaczy dlaczego laicy tak chętnie cytują wers z 1 Listu św. Jana 5:7, podczas gdy uczeni teologowie nigdy tego nie robią.

Chociaż niektóre angielskie tłumaczenia Biblii w dalszym ciągu posiadają ten wers (takie jak *Biblia Króla Jakuba* oraz katolicka *Biblia Douay-Rheims*), uczeni bezceremonialnie usunęli ten fragment z bardziej współczesnych i cenionych angielskich tłumaczeń, m.in. z *Revised Standard Version* z roku 1952 oraz 1971, *New Revised Standard Version* , *New American Standard Bible* z roku 1989, *New International Version* , *The Good News Bible, The New English Bible, The Jerusalem Bible, Darby's New Translation* i wielu innych. Najbardziej zaskakująca jest jednak nie liczba tłumaczeń z których usunięto powyższy wers, ale liczba tłumaczeń, które go zachowały pomimo jego nieobecności w starożytnych manuskryptach. W jaki sposób mamy na to popatrzeć—jak na przywiązanie do prawdy czy do doktrynalnej konwencji? Tłumacze *Nowego Wydania Biblii Króla Jakuba,* z uwagi na ryzyko utraty płacącej widowni, zdecydowali się nie usuwać tego wersu, przywiązując większą wagę do tego drugiego – doktrynalnej konwencji.

Nawet *New Scofield Reference Bible* zachowuje ten wers, serwując nam pierwszorzędny przykład fałszerstwa w tłumaczeniu Biblii. Głównym zamierzeniem *The New Scofield Reference Bible* jest wyjść naprzeciw wymaganiom uczonych jak i studentów teologii. Z tego względu w komentarzu do wersu z 1 Listu św. Jana 5:7 przyznaje ona jego brak autentyczności. Tłumaczenie *The Scofield **Study** Bible,* natomiast, jest przeznaczone dla mniej krytycznego laickiego oka, zachowując ów wers bez najmniejszego komentarza na temat jego autentyczności. Można by wywnioskować, że przywiązanie do prawdy tłumacza Biblii zależy od wiedzy czytelnika.

Co więc teolodzy cytują jako biblijny dowód na istnienie Trójcy?

Cóż, nie jest tego zbyt wiele. *Nowa Katolicka Encyklopedia* podaje: "W ewangeliach, dowód można wyraźnie znaleźć jedynie w "ostatnim rozkazie" Jezusa w Ew. wg św. Mateusza 28:19." [161] Jak brzmi ten "ostatni rozkaz"? W wersie tym Jezus rzekomo rozkazał swoim uczniom "Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego." Jest to jedyny wers spośród wszystkich ewangelii, który wymienia razem Ojca, syna i ducha świętego[162]. Nie powinniśmy być zdziwieni, gdy Paweł powtarza go w jednym ze swoich listów—" Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!" (2 List do Koryntian 13:14).

Nawet, gdy powtórzymy to błogosławieństwo tysiąc razy, w dalszym ciągu pozostanie przed name ziejąca przepaść między Ew wg św. Mateusza 28:19 a nieustępliwym murem doktryny o Trójcy Świętej—przepaść wymagająca skoku wiary bez ubezpieczenia się liną solidnego dowodu. Nikt, czytając "Lwy i tygrysy i niedźwiedzie", nie wyobraża sobie jednej bestii w trzech postaciach. Dlaczego więc wymaga się od nas, aby czytając powyższe błogosławieństwo, wyobrazić sobie jednego Boga w trzech osobach?

Ew. wg św. Marka 16:15–16 odnosi się do tego samego "ostatniego rozkazu" cytowanego wcześniej z Ew. wg św. Mateusza 28:19, ale w ogole, o dziwo, nie wspomina o "Ojcu, Synu i Duchu Świętym". Dlaczego? Obydwie ewangelie opisują ostatni rozkaz Jezusa skierowany do jego uczniów, ale podczas gdy trynitariańscy teologowie nagięli wers z Ew. wg św. Mateusza tak, aby służył im celom (przypomnijmy, *jedyny* ewangeliczny wers wspominający razem Ojca, syna i ducha świętego), Ew. wg św. Marka

16:15–16 nie oferuje żadnego dowodu popierającego autentyczność tych słów. W takim razie który z autorów ewangelii przekazał prawdę a który ją sfałszował?

Jednym ze sposobów na wybranie prawidłowego fragmentu jest przeanalizowanie postępowania uczniów Jezusa. Listy Pawła ujawniają, że apostołowie i wcześni chrześcijanie chrzcili w imię Jezusa (patrz Dzieje Apostolskie 2:38, 8:16, 10:48, 19:5 oraz List do Rzymian 6:3), a nie "w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Zakładając, że apostołowie wykonywali polecenia Jezusa, ich postępowanie aprobuje wers z Ew. wg św. Marka 16:15–16 potępiając wersy z Ew.wgśw. Mateusza 28:19 oraz z 2 Listu do Koryntian 13:14. Z drugiej strony, jeśli uczniowie nie wykonywali ściśle poleceń Jezusa, w takim razie nie mamy żadnego powodu ufać ich uczynkom i słowom zapisanym w Nowym Testamencie. A w sytuacji, jeśli nie możemy do końca ufać *apostołom*, uczniom Jezusa, jak w ogóle możemy ufać Pawłowi, który nigdy nawet nie spotkał Jezusa?

Na domiar złego, problem z powyższymi wersami jedynie urasta do większych rozmiarów, gdy zdamy sobie sprawę, że chociaż Biblia przypisuje słowa"ostatniego rozkazu" Jezusowi Chrystusowi (zarówno w Ew. wg św. Marka 16:15-16 oraz Ew. wg św. Mateusza 28:19), dwustu teologów będących członkami Seminarium Jezusa (ang. Jesus Seminar; grupa profesorów, doktorów teologii oraz autorów cenionych książek na temat historii religii, założona w 1985 r., której celem jest krytyczna analiza historycznych dokumentów, właczając Biblię, w celu ujawnienia osoby historycznego Jezusa; źródło: Wikipedia; *przyp. tłum.*) uważa, że nie można przyznać autorstwa Jezusa żadnemu z tych dwóch wersów.[163] Jak więc możemy traktować te wersy jako dowody na istnienie Trójcy Świętej?

Kiedy powyżej przytoczone argumenty zawiodą, zarówno chrześcijańscy laicy jak i teologowie uciekają się do cytowania całej litanii wersów, które jeden po drugim łatwo mogą być odrzucone. Na przykład, Ew. wg św. Jana 10:38 głosi "Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu", podobnie jak Ew. wg św. Jana 14:11. Ale co to tak naprawdę znaczy? Zanim zaproponujemy, że te wersy dowodzą współistnienie w boskości, musimy wziać również pod uwagę wers z tej samej ewangelii (Ew. wg św. Jana 14:20) mówiący: "W owym dniu [wy, apostołowie] poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was." Pamiętając, że języki aramejski i hebrajski pozostawiają o wiele więcej miejsca na metaforę niż język angielski, jedynym logicznym wnioskiem jest, że podobne sformułowania są bardzo symboliczne. Z tego względu, żadne z powyższych cytatów nie mogą być użyte jako argument na istnienie Trójcy Świętej lub na obronę jej dogmatu. Jedyny odmienny logiczny wniosek, który nam pozostaje, byłby bluźnierstwem — trzeba by przyjąć, że I Sobór Nicejski zapomniał ogłosić dwunastu apostołów jako równych Jezusowi i Bogu. Nieskończenie bardziej rozsądnym jest przyznać, że potoczny język sprzed 2000 lat jest pełen kwiecistej mowy, która, jeśli rozumiana dosłownie, ukaże skrzywioną rzeczywistość. Staroangielski używany w XIII wieku może być zrozumiany jedynie przez uczonych. Jak więc możemy interpretować greckie tłumaczenia sprzed 1600 lat, nie mówiąc o potocznej mowie z tamtych czasów, która nastręcza dodatkowych trudności?

Spójrzmy na kolejny domniemany dowód prawdziwości tego dogmatu.

Ew. wg św. Jana 14:9 głosi, że Jezus rzekomo powiedział: "Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca." Zakładając dosłowne znaczenie, co jest bardzo śmiałym krokiem,

musimy porównać ten fragment z Ew. wg św. Jana 5:37, w którym to miejscu Jezus mówi:” Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza”. Ew. wg św. Jana 1:18 mówi jeszcze dosadniej: “Boga nikt nigdy nie widział”. Pomijając wcześniej wspomnianego Melchizedeka, który nie miał “ani początku ani końca” (List do Hebrajczyków Hebrews 7:3), Paweł najwyraźniej się zgodził z powyższym twierdzeniem; “[Bóg] jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć” (1 List do Tymoteusza 6:16). Określenia takie jak “niedostępny” i “żaden z ludzi nie widział i nie może zobaczyć” z pewnością nie mogą być użyte w stosunku do dostępnej i widzialnej osoby Jezusa. Argument używający wers z Ew wg św. Jana 14:9 ukazuje swoją kruchość w momencie, gdy cytująca go osoba uświadomi sobie, że Jezus stojąc przed oczyma apostołów poinformował ich: “Boga nikt nigdy nie widział.”

Gdy wszystkie inne cytaty zawiodą, pozostaje jeszcze Ew. wg św. Jana 10:30, w którym to miejscu Jezus powiedział “Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Krótko, zwięźle, treściwie i całkowicie wadliwie. W tym wersie, w greckim manuskrypcie znajdziemy słowo *heis* tłumaczone jako “jedno”.[164] Słowo to jest również użyte w Ew. wg św. Jana 17:11 oraz 17:21–23. Ew. wg św. Jana 17:11 głosi: “Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś*, aby tak jak My *stanowili jedno*.” Mają oni stanowić “jedno” dosłownie czy w przenośni? (w komentarzu do zaznaczonego gwiazdką miejsca Biblia Tysiąclecia podaje następujący komentarz: ‘Część rękopisów tu i w wierszu 12 ma: "których (apostołów) Mi dałeś"’. Dla porównania, angielskie tłumaczenie cytowane przez autora książki brzmi: “Holy Father, keep through Your name those whom You have given

me, that they may be one as we are" – "Ojcze Święty, zachowaj w Twoim imieniu tych, *których mi dałeś*, aby tak jak my stanowili jedno; *przyp.tłum*.) Ew. wg św. Jana 17:21 jest kolejnym przykładem użytej wcześniej metafory: "aby wszyscy [którzy wierzą] *stanowili jedno*, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i *oni* [którzy wierzą] *stanowili w Nas jedno*, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał". Jeśli wierzyć dosłownie równaniu podanemu w tym cytacie, całkowita suma stanowi o wiele więcej niż tylko trzy boskie osoby w jednej. Chcąc w dalszym ciągu zachować dogmat Trójcy trzeba albo wyjść poza płaszczyznę logiki i dotknąć granicy bluźnierstwa albo sformułować na nowo matematyczne prawa.

Ew. wg św. Jana 10:30, jest fragmentem, który, będąc zbyt często niewłaściwie rozumiany, zasługuje na głębszą dyskusję,. Tryniarianie argumentują, że Jezus oświadczył "Ja i Ojciec jedno jesteśmy", w efekcie czego żydzi chcieli go ukamienować, oskarżając go o bluźnierstwo "Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga" (Ew. wg św. Jana 10:33). Według trynitarian żydzi wyraźnie rozpoznali, że Jezus przedstawia siebie samego jako Boga, więc wszyscy powinni podobnie rozumieć słowa Jezusa w tym wersie. W pierwszym momencie ten argument może wydawać się logiczny, ale tylko w sytuacji, gdy wyjmiemy powyższy wers z kontekstu.

Aby poprawnie zanalizować ten fragment powinniśmy zacząć od przeczytania wcześniejszego wersu, Ew. wg św. Jana 10:29, który podkreśla odmienne i oddzielne natury Boga i Jezusa—Jeden będący tym, który daje, drugi tym, który otrzymuje. Czytając następnie wers z Ew. wg św. Jana 10:30 wielu rozumie go w tym sensie, że Bóg i Jezus mają ten sam cel, są jednością w kwestii dotarcia do tego celu. Wspomnijmy

również w tym miejscu odpowiedź Jezusa na żydowski zarzut bluźnierstwa o pretendowanie do bycia Bogiem. Czy Jezus z boską pewnością siebie nalega “Dobrze usłyszeliście, powiedziałem prawdę i powtórzę to jeszcze raz!” Odpowiedź Jezusa jest dokładnie odwrotna, Jezus mówi, że żydzi źle go zrozumieli i cytuje Księgę Psalmów 82:6 aby przypomnieć im, że określenia “syn Boży” oraz “jesteście bogami” są metaforą. Cytując dokładnie Biblię:

> Odpowiedział im Jezus: “Czyż nie napisano w waszym Prawie: ‘*Ja (Bóg) rzekłem: Bogami jesteście?’* [Księga Psalmów 82:6] Jeżeli (Pismo) nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić - to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: "Bluźnisz", dlatego że powiedziałem: "Jestem Synem Bożym?" (Ew. wg św. Jana 10:34–36).

Jezus przedstawił siebie nie jako Boga, ale jako jednego z tych “do których skierowano słowo Boże [objawienie]” , którzy w Księdze Psalmów 82:6 opisani są jako “bogowie” z małej litery albo “dzieci Boże”. Inny wers z Księgi Psalmów 82:1 przytacza śmiałą metaforę nazywając sędziów “bogami””—nie prawymi ludźmi, nie prorokami, nie synami bożymi, ale *bogami*. Dodatkowo, Księga Psalmów 82:6–7 nie pozostawia żadnych wątpliwości, że określenie “synowie boży” odnosi się do śmiertelnych ludzi: “Ja rzekłem:

Jesteście bogami i wszyscy - synami Najwyższego. Lecz wy pomrzecie jak ludzie, jak jeden mąż, książęta, poupadacie!". Nie zapomnijmy w tym miejscu dodać, że greckie słowo *huios*, tłumaczone jako "syn" w powyższym wersie, było "powszechnie używane na określenie zarówno bliskiego jak i dalekiego lub symbolicznego pokrewieństwa."[165]

Rozumiejąc więc Ew. wg św. Jana 10:30 według użytego kontekstu, dowiadujemy się, że Jezus identyfikuje się z innymi prawymi śmiertelnymi ludźmi, podkreśla symboliczne znaczenie "syna Bożego", zaprzecza swojej boskości, zachowując się w ten sposób jak oczekiwano by tego od każdego proroka z krwi i kości. Czy nie jest bowiem oczywiste, że Jezus broniłby swojego tytułu z potęgą boskiej mocy, jeśli rzeczywiście byłby Bogiem?

Każdy wers będący rzekomo dowodem na prawdziwość dogmatu Trójcy Świętej można odrzucić lub zdyskwalifikować przytaczając jeden lub więcej niż jeden innych fragmentów biblijnych świadczących przeciwko niemu. Ku ogromnej frustracji chrześcijańskiego świata, biblijne dowody potwierdzające słowami Jezusa istnienie Trójcy Świętej są nie tyle nieliczne, co w ogóle nie istnieją. Jeśli już, to Jezus udowadnia nam swoimi słowami dokładnie coś przeciwnego. Trzy razy znajdujemy w Biblii fragmenty, w których Jezus podkreśla wagę pierwszego przykazania "Pan Bóg nasz, Pan jest jeden." (Ew. wg św. Marka 12:29; Ew. wg św. Mateusza 22:37 i Ew. wg św. Łukasza 10:27). W żadnym z tych wersów Jezus nawet nie napomknął o Trójcy. A kto ma większy biblijny autorytet niż Jezus?

Gołosłowne analogie nie są również w stanie utrzymać się w żadnej poważnej dyskusji.

Jedną z nich jest na przykład trynitariański argument, że “Bóg jest jeden, ale jeden w trzech osobach, podobnie jak jajko jest jedno, ale składają się na nie trzy, oddzielne warstwy”. Takie stwierdzenie jest podchwytliwe i wielu słysząc je ulega jego powierzchownej logice. Nieprawidłowość podobnej tezy jest jednak bezsprzeczna.[166(NW)] Dawno, dawno temu świat był płaski i Ziemia była w centrum Wszechświata. Wszelkie metale mogły być łatwo przetopione na złoto, a fontanna młodości obiecywała nieśmiertelność tym, którzy ją znajdą. Tak wierzyli kiedyś ludzie. Problem w tym, że wciągające opowieści i mistyczne wytłumaczenia nie są w stanie zastąpić rzeczywistości. Pytanie, jakie powinniśmy sobie postawić brzmi: czy doktryna Trójcy Świętej jest w ogóle prawidłowa a nie czy istnieje sensowne wytłumaczenie konceptu Trójcy. I czy Jezus głosił w ogóle tą doktrynę? Odpowiedź, jak to wcześniej wykazaliśmy, w obu przypadkach jest negatywna.

Tym sposobem, zwolennicy trynitariańskiej doktryny zostali pozbawieni wszystkich swoich argumentów. Niektórzy, nie mając biblijnego dowodu, czynią desperackie próby tłumaczenia, że Jezus głosił doktrynę Trójcy Świętej w sekrecie. Nawet to twierdzenie ma biblijny kontrargument, sam Jezus podważa ten argument mówiąc: “Jezus mu odpowiedział: “Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. *Potajemnie zaś nie uczyłem niczego*.” (Ew. wg św. Jana 18:20).

Mamy więc Mojżesza głoszącego jedność Boga, Jezusa głoszącego jedność Boga oraz autorytety kościelne uczące nas, aby wierzyć wyłącznie w to co mówi kościół, a nie w to, co możemy przeczytać w Biblii. Komu mamy wierzyć, Jezusowi czy paulińskim

teologom? W co mamy wierzyć, w Pismo Święte czy w kościelną doktrynę? Co więcej, doktrynę opartą na poza-biblijnych źródłach?

Warto zauważyć, że Święty Koran nie tylko potwierdza jedność Boga (Allaha), ale również odrzuca koncept Trójcy, ukazując w ten sposób wspólną monoteistyczną więź łączącą Mojżesza, Jezusa oraz Święty Koran:

1. “nie mówcie: "Trzy!" Zaprzestańcie!. . .” (TKB 4:171)
2. “Nie uwierzyli ci, którzy powiedzieli: " Zaprawdę, Bóg - to trzeci z trzech!" A nie ma przecież żadnego boga, jak tylko jeden Bóg! (TKB 5:73) (angielskie tłumaczenie Świętego Koranu, cytowane w tym miejscu przez autora, wydaje się być bardziej precyzyjne: “They do blaspheme who say: God is one of three in a Trinity: for there is no god except one God (Allah)” – “Bluźnią ci, którzy mówią: Bóg jest jednym z trzech w Trójcy: gdyż nie ma innego boga jak tylko jeden Bóg (Allah)”; *przyp. tłum*.)
3. “Bóg wasz jest Bogiem Jedynym. Przeto kto się spodziewa spotkać swego Pana, niech pełni pobożne dzieła i niech nie dodaje żadnego współtowarzysza, kiedy oddaje cześć swojemu Panu” (TKB 18:110)[167(NW)]

Tego naucza Święty Koran, ale kuszącym jest zastanowić się czy Jezus powiedziałby coś innego, gdybyśmy mieli dziś możliwość porozmawiać z nim w lokalnej kawiarni (na nasz koszt, oczywiście). Może, siedząc nad bezkofeinową kawą z mlekiem, kręciłby ze zdziwieniem głową, mówiąc: “*Powiedziałem im*, że jest tylko jeden Bóg.

Powiedziałem to raz, dwa razy, trzy razy. Czy miałem wykuć to w kamieniu, aby wzięli moje słowa na poważnie? Mojżeszowi nawet to nie przyniosło żądanego efektu…"

A na poważnie – o wiele łatwiej wyobrazić sobie Jezusa mówiącego: "Nie mówcie: Trójca. Zaprzestańcie!. . ." lub "Bluźnią ci, którzy mówią: Bóg jest jednym z trzech w Trójcy: gdyż nie ma innego boga jak tylko jeden Bóg" niż mówiącego "Oczywiście, powiedziałem, że jest tylko jeden Bóg, ale tak nawprawdę miałem na myśli…."

Niektórzy widzą klarowność islamskiego monoteizmu w zestawieniu z trudną do obrony i zaplątaną siecią trynitariańskiej ideologii, inni nie przestają protestować: "Jezus jest.Bogiem.wcielonym!"

Na fundamentach takich przeciwstawnych sobie poglądów rysowane są linie religijnych podziałów między ludźmi, prowadzone są wojny, w efekcie czego ludzie tracą życie, a co ważniejsze, dusze.

9 — Boskość Jezusa? Dochodzenie.

Człowiek stworzony jest aby oddawać cześć i być posłusznym, ale jeśli pozostawisz go bez rozkazów, jeśli nie dasz mu nic czemu mógłby oddawać cześć, człowiek stworzy swoje własne bożki, a za wodza obieże swoje własne pasje.

—Benjamin Disraeli, *Coningsby*

Istotną różnicą między nauczaniem Jezusa a trynitariańską formułą jest kwestia wywyższenia Jezusa do statusu Boga—czemu sam Jezus zaprzecza w ewangeliach:

> "Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg" (Ew. wg św.Mateusza 19:17, Ew. wg św. Marka 10:18, Ew. wg św. Łukasza 18:19)

> "Ojciec większy jest ode Mnie." (Ew. wg św. Jana 14:28)
>
> "Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył." (Ew. wg św. Jana 8:28)
>
> "Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie,. . " (Ew. wg św. Jana 5:19)
>
> "Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał."(Ew. wg św. Jana 7:29)
>
> "Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał." (Ew. wg św. Łukasza 10:16)
>
> "Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał . . ." (Ew. wg św. Jana 16:5)
>
> "Odpowiedział im Jezus mówiąc: "Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. (Ew. wg św. Jana 7:16)
>
> "Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić." (Ew. wg św. Jana 12:49)[168(NW)]

Co głosi paulińska teologia? Jezus jest jedną z trzech osób boskich, Bogiem wcielonym. Komu mamy więc wierzyć? Jeśli Jezusowi, posłuchajmy co więcej miał on do powiedzenia:

> "Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden." (Ew. wg św. Marka 12:29)
>
> "Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, *ani Syn*, *tylko Ojciec*.." (Ew. wg św. Marka 13:32)

"'Lecz Jezus mu odrzekł: "Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu *samemu* służyć będziesz" (Ew. wg św. Łukasza 4:8)

"Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. . ." (Ew. wg św. Jana 4:34)

"Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. . . nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał." (Ew. wg św. Jana 5:30)

"ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał." (Ew. wg św. Jana 6:38)

"Moja nauka *nie jest moją*, lecz Tego, który Mnie posłał." (Ew. wg św. Jana 7:16)

"Wstępuję do Ojca *mego* i Ojca waszego oraz do Boga *mego* i Boga waszego." (Ew. wg św. Jana 20:17)

Pisane przeze mnie kursywą słowa nie oznaczają, że Jezus nauczając kładł właśnie na nie nacisk, chociaż nikt nie może być zupełnie pewny, że Jezus tego nie robił. Kursywa zwraca raczej uwagę na fakt, że Jezus nie tylko nigdy nie podawał się za Boga, ale wielokrotnie temu zaprzeczał. Słowami Joel'a Carmichael'a: "Pomysł tej nowej religii, z nim samym w roli Boga, nigdy nawet nie zaczął się tlić w głowie Jezusa. Jak to ujął Charles Guignebert, "nigdy nie przyszło mu [Jezusowi] to nawet do głowy""[169]

Kim więc był Jezus, jeśli nigdy nie podawał się za Boga? Sam Jezus odpowiedział nam wielokrotnie na to pytanie:

> "Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być *prorok* tak lekceważony." (Ew. wg św. Marka 6:4)
>
> "A Jezus rzekł do nich: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być *prorok* lekceważony'" (Ew. wg św. Mateusza 13:57)
>
> "Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby *prorok* zginął poza Jerozolimą." (Ew.wg św. Łukasza 13:33)

Ci, którzy go znali, potwierdzają te słowa:"To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei" (Ew. wg św. Mateusza 21:11) oraz "Wielki prorok powstał wśród nas. . ." (Ew. wg św. Łukasza 7:16). Apostołowie widzieli w Jezusie "proroka potężnego w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu. . ." (Ew. wg św. Łukasza 24:19), za proroka uważały również Jezusa "tłumy" (Ew. wg św. Mateusza 14:5, 21:46 oraz Ew. wg św. Jana 6:14). Jeśli opinie te były niepoprawne, dlaczego Jezus nie uczynił najmniejszego starania, aby je sprostować? Dlaczego nie zdefiniował swojej boskości, jeśli naprawdę był Bogiem wcielonym? Gdy Samarytanka oświadczyła: "Panie, widzę, że jesteś prorokiem", dlaczego Jezus jej nie poprawił, wyjaśniając, że był kimś o wiele więcej niż tylko prorokiem?

Czy też był raczej tylko prorokiem?

Jezus Chrystus, zwykłym człowiekiem? Czy może to być prawdą? Zdecydowana większość studiujących religię pyta "Dlaczego nie?" Dzieje Apostolskie 2:22 przedstawiają Jezusa jako "Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie" Sam Jezus powiedział "Teraz usiłujecie mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga." (Ew. wg św. Jana 8:40). Uderzająco podobny cytat znajdujemy w świętym Koranie: "On [Jezus] powiedział: "Zaprawdę, ja jestem sługą Boga! On dał mi Księgę i uczynił mnie prorokiem"" (TKB 19:30).

Czy Jezus był więc sługą Boga? Biblia potwierdza to w Ew. wg św. Mateusza 12:18: "Oto mój Sługa; którego wybrałem. . ." Co więcej, Dzieje Apostolskie opisujące pierwsze trzydzieści lat historii wczesnego Kościoła (następujące po trzyletniej posłudze Jezusa) w żadnym miejscu nie wskazują na to, aby apostołowie kiedykolwiek nazywali Jezusa "Bogiem". Odnosili się raczej do niego jako do człowieka i sługi Bożego.[170]

Tak naprawdę, *jedynym* wersem w Nowym Testamencie popierającym doktrynę Jezusa jako Boga wcielonego znajduje się w 1 Liście do Tymoteusza 3:16.[171(NW)]

W odniesieniu, jednak, do tego wersu (który głosi, że "Bóg objawił się w ciele"), Gibbon stwierdza, że "Określenie to może być usprawiedliwione językiem św. Pawła (I Tm. 3: 16), jesteśmy jednak zwodzeni przez nasze dzisiejsze Biblie. Słowo "*który"* zostało zamienione na "*Bóg"* w Konstantynopolu na początku VI wieku. Prawdziwy tekst, istniejący w łacińskiej i syriańskiej wersji, odzwierciedlony jest przez filozofię greckich

jaki i łacińskich Ojców Kościoła. To fałszerstwo, razem z *trzema świadkami św. Jana*, zostały wspaniale odkryte przez Sir Izaaka Newton'a."[172]

Fałszerstwo? To mocne słowo. Jest ono jednak często używane we współczesnej teologii, gdyż "niektóre fragmenty Nowego Testamentu zostały zmodyfikowane, aby w wyraźniejszy sposób podkreślić boską naturę Jezusa."[173]

Biblia *zmodyfikowana?* Aby dowieść prawdziwości kościelnej doktryny? Zważając na okoliczności, trudno o bardziej odpowiednie słowo niż "fałszerstwo".

W rozdziale zatytułowanym "Teologicznie Motywowane Zmiany w Tekście", w swojej książce *Błędnie cytując Jezusa* (*Misquoting Jesus*), professor Ehrman rozwija temat zmiany tekstu w wersie z 1 Listu do Tymoteusza 3:16, która została odkryta nie tylko przez Sir Izaaka Newton'a, ale również przez żyjącego w XVIIIw. uczonego, Johann'a J. Wettstein'a. Cytując Ehrman'a: "Późniejszy skryba zmienił oryginalny tekst, zamieniając słowo "który" na "Bóg" (objawił się w ciele). Innymi słowy, fałszerstwo to akcentowało boskość Jezusa. . . Nasze najstarsze manuskrypty mówią jednak o Jezusie "który" objawił się w ciele, bez wyraźnego nazywania Jezusa Bogiem."[174]

Ehrman podkreśla, że to fałszerstwo jest oczywiste i jawne w pięciu wczesnych greckich manuskryptach. Jak można się domyślać, te sfałszowane, a nie "najwcześniejsze i najbliższe prawdzie", manuskrypty zdominowały zarówno średniowieczne Biblie oraz jej wczesne angielskie tłumaczenia.[175] W konsekwencji, począwszy od czasów średniowiecza, podstawy chrześcijańskiej wiary odczuwają szkodliwy wpływ Kościoła bardziej oddanego teologii niż rzeczywistości.[176]

Ehrman dodaje: "Wettstein, kontynuując swoje badania, odkrył inne fragmenty, używane zwykle do potwierdzenia boskości Jezusa, a które w rzeczywistości były typowymi przykładami manipulacji biblijnym tekstem. Poddane rzetelnej analizie, w większości przypadków odnośniki do boskości Jezusa są usuwane."[177]

Biorąc to pod uwagę, nie powinniśmy się więc zbytnio dziwić, że dwudziestowieczne chrześcijaństwo włączyło w swoje szeregi tych, którzy nie wierzą w rzekomą boskość Jezusa. Wymownym tego znakiem jest następujący artykuł w londyńskim wydaniu *Daily News*: "Ponad połowa anglikańskich biskupów w Anglii uważa, że chrześcijanie nie muszą wierzyć, że Jezus Chrystus jest Bogiem, jak podaje dzić opublikowany plebiscyt."[178] Warto zauważyć, że swoją opinię wyrazili nie zwykli księża, ale *biskupi*, pozostawiając, bez wątpienia, wielu parafian drapiących się w głowę i zastanawiających się komu mają wierzyć, jeśli nie biskupom!

Bez względu na romantyczne spojrzenie wielu wiernych na historyczne początki religii, surowa rzeczywistość wygląda w ten sposób, że wszyscy prorocy, poza Adamem, przyszli na świat w kąpieli płynów owodniowych, które opłukują każde bez wyjątku dziecko wychodzące z łona matki—włączając Jezusa Chrystusa. Nie ma żadnych wątpliwości, że matka Jezusa karmiła go piersią w naturalnym akcie opieki nad ludzkim dzieckiem, który byłby absurdalny i nie na miejscu biorąc pod uwagę Boga, gdyż znaczyłoby to, że Bóg uzależniałby siebie i swoje istnienie od stworzenia, które On sam stworzył. Można przypuszczać, że Jezus raczkował na brudnej podłodze i rósł w ludzki sposób, zależny od jedzenia i picia (po czym, z całą pewnością, Jezus był zmuszony, jak

to dzisiaj mówimy, pójść do ubikacji). Jego ludzkie odczuwanie głodu, pragnienia, gniewu, bólu, zmęczenia, smutku, lęku i frustracji są wielokrotnie opisane w Biblii.

Bóg jest Wszechwiedzący, ale według Ew. wg św. Marka 5:30, Jezus nie wiedział nawet kto dotknął jego szat. Bóg jest Wszechmocny, ale Ew. wg św. Marka 6:5 mówi nam, że Jezus nie mógł uczynić żadnych cudów (lub, jak podają niektóre tłumaczenia, "wielkich czynów") w swojej ojczyźnie, Nazarecie. Co więcej, Ew. wg św. Marka 8:22–25 Jezusowi nie udało się w pierwszym podejściu uzdrowić niewidomego człowieka. Bóg nigdy nie opada z sił, a jednak, gdy Jezus tego potrzebował, aniołowie "umacniali go" i "usługiwali mu". (Ew. wg św. Marka 1:13, Ew. wg św. Łukasza 22:43).

Jezus spał, podczas gdy Bóg nigdy nie śpi (Księga Psalmów 121:4). Jezus był kuszony przez Szatana Jesus (Ew. wg św. Łukasza 4:1–13), a jednak w Liście św. Jakuba 1:13 czytamy, że "Bóg nie podlega pokusie ku złemu. . . (angielskie tłumaczenie tego wersu podane przez autora "God can not be tempted by evil. . . " – "Bóg nie może być kuszony przez zło. . ."; *przyp. tłum.)* Jezus się modlił (do kogo?) i dziękował (komu?), pościł (dlaczego?), nauczał słowa przekazane przez Boga, a pod koniec życia bezsilnie cierpiał upokorzenie i tortury z rąk zwodzonych tyranów. Człowiek gnębiony przez tyranicznych władców czy bóg nękany przez swoje stworzenie, które On sam potępi w Dniu Sądu Ostatecznego? Wielu (i nie tylko muzułmanów) dowodzi, że islamski punkt widzenia jest bardziej pochlebny i godny Boga jako Najwyższej i nie mającej równego Istoty i bardziej logiczny w stosunku do Jezusa, którego uważa za proroka i człowieka.

Pytania: "Dlaczego Jezus *musi* być Bogiem? Dlaczego nie może być po prostu człowiekiem?" domagają się odpowiedzi.

Większość chrześcijan uważa, że ludzkość potrzebowała ofiary, aby odkupić swoje grzechy, ale zwyczajna ludzka ofiara nie byłaby wystarczająca. Jedynie boska ofiara była w stanie to zapewnić. Zatwardziali monoteiści—zarówno ortodoksyjni żydzi, unitariańscy chrześcijanie i muzułmanie—protestują, a typowa dyskusja na ten temat wygląda zwykle w następujący sposób:

> *Monoteista:* Aha. Wierzysz więc w to, że Bóg umarł.
>
> *Trynitarianin:* Nie, nie. Jedynie człowiek umarł.
>
> *Monoteista:* W takim razie ofiara nie musiała być boska, jeśli tylko ludzka część umarła na krzyżu.
>
> *Trynitarianin:* Nie, nie, nie. Ludzka część umarła, ale Jezus/Bóg musiał cierpieć na krzyżu, aby odkupić nasze grzechy.
>
> *Monoteista:* “Musiał”? Co masz na myśli? Bóg nic nie “musi”.
>
> *Trynitarianin:* Bóg potrzebował ofiary a człowiek nie wystarczał. Bóg potrzebował ofiary na tyle dużej, aby odkupić grzechy całej ludzkości, więc posłał Jego jednorodzonego syna.
>
> *Monoteista:* Mamy więc odmienny koncept Boga. Bóg, w którego ja wierzę nie ma żadnych potrzeb. Nigdy nie zdarza się, aby mój Bóg czegoś chciał, ale nie mógł tego zrobić, gdyż potrzebował czegoś innego, aby było to możliwe. Mój Bóg nigdy nie mówi: “Chcę to zrobić, ale nie mogę. Najpierw muszę mieć tą pewną

rzecz. Zastanówmy się, gdzie mogę ją znaleźć?" Według tego scenariusza, Bóg byłby zależny od pewnego bytu, który spełniłby Jego potrzeby. Innymi słowy, Bóg musiałby mieć wyższego od siebie boga. Dla mnie jako monoteisty jest to niemożliwe, ponieważ Bóg jest Jeden, Najwyższy, Samowystarczalny, jest źródłem wszelkiego stworzenia. Ludzkość ma potrzeby, Bóg nie ma żadnych potrzeb. My potrzebujemy Jego wskazówek, Jego miłosierdzia, Jego przebaczenia, ale On *nie potrzebuje* niczego w zamian. Może pragnąć naszego oddania i naszej czci, ale *nie potrzebuje* ich.

Trynitarianin: Ale właśnie o to chodzi. Bóg oczekuje od nas, abyśmy oddawali Mu cześć i robimy to modląc się do niego. Ale Bóg jest niepokalany i święty a ludzie są grzesznikami. Nie możemy mieć bezpośredniego kontaktu z Bogiem z powodu nieczystości naszych grzechów. Dlatego potrzebujemy pośrednika, przez którego możemy się modlić.

Monoteista: Pytanie—czy Jezus grzeszył?

Trynitarianin: Nie, był pozbawiony grzechu.

Monoteista: Jak niepokalany był Jezus?

Trynitarianin: Jezus? W 100% procentach. Był Bogiem/Synem Bożym, więc był w 100% święty.

> *Monoteista:* Ale w takim wypadku nie możemy zbliżyć się nie tylko do Boga, ale również do Jezusa, jeśliby stosować się do twoich warunków. Powiedziałes, że ludzie nie mogą modlić się bezpośrednio do Boga ze względu na przepaść oddzielającą grzesznego człowieka a istotę w 100% czystą i niepokalaną. Jeśli Jezus był w 100% niepokalany, w takim razie, podobnie jak to było z Bogiem, nie możemy zwracać się bezpośrednio do niego. Z drugiej strony, jeśli Jezus *nie był* w 100% równie święty i niepokalany jak Bóg, w takim razie on sam był skażony ludzką nieczystością i również on nie mógł zwracać się bezpośrednio do Boga, nie mówiąc o niemożliwości bycia Bogiem, Synem Bożym lub partnerem Boga.

Dobrą analogią mógłby być przykład chęci spotkania wyjątkowo prawego człowieka—najświętszego żyjącego człowieka na świecie, ze świętością dosłownie promieniującą od niego. Po przyjściu jednak na miejsce, jest nam powiedziane, że "święty" nie może się z nami spotkać, gdyż nie może on znieść przebywania w tym samym pomieszczeniu z nieczystym grzesznikiem. Możemy rozmawiać z jego recepcjonistą, ale nie z nim samym. Jego świętość nie pozwala na zadawanie się z niższymi od siebie śmiertelnikami. Co teraz myślimy o owym człowieku? Święty czy niespełna rozumu?

Zdrowy rozsądek mówi nam, że święci ludzie są przystępni—im bardziej święci, tym bardziej przystępni. Dlaczego więc mielibyśmy potrzebować pośrednika między nami a Bogiem?

Dla każdego dyskutującego ten temat, wcześniej czy później frustracja zbliża się do punktu masy krytycznej, gdyż logiczna dyskusja zamienia się nagle w naładowane emocjami usprawiedliwienia. Jeśli, na przykład, niemożliwym jest znalezienie biblijnego dowodu, ci, którzy opowiadają się za doktryną mającą poza-biblijne źródło, zmuszeni są zamknąć książkę, która, jak utrzymują, jest ich drogowskazem (Biblię) i zacząć filozoficzne lub mistyczne rozważania. Niełatwo dyskutować z takim pytaniem jak "Czy nigdy nie czułeś mocy Jezusa w Twoim życiu?"

To, czy osoba (włączając tego, który pyta) rozumie to pytanie jest oddzielną kwestią. Monoteiści nie będą się długo wachać z pozytywną odpowiedzią, zaznaczając jednak, że moc prawdy, którą Jezus głosił jest większa niż moc bluźnierstw, które stopniowo zdominowały chrześcijaństwo. Ci sami monoteiści (zarówno ortodoksyjni żydzi, unitariańscy chrześcijanie oraz muzułmanie) mogą również zapytać w jaki sposób można odczuć moc zwodzenia Szatana. Sprytne i przekonywujące pytanie, gdyż jak wiele dusz mógłby Szatan zdobyć, jeśli nie pojawiałby się w przebraniu prawości?

Jak więc możemy rozróżnić prawdę pochodzącą od Boga od bałamuctwa Szatana? Jeśli wybierzemy religię opierającą się na emocjach a nie na rozsądku, jak możemy być pewni, że jesteśmy na dobrej drodze? Dana od Boga zdolność osądzania oparta jest na rozsądku; ktokolwiek uważa inaczej, przyjmuje, że logicznemu stworzeniu dane zostało nielogiczne prawo. Bóg zwraca się do ludzkości następującymi słowami w Księdzie

Izajasza 1:18: "Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie!" (angielskie tłumaczenie Biblii podane w tym miejscu przez autora książki: "Come now, and let us reason together . . ." – "Chodźcie, podyskutujmy razem rozsądnie. . . , *przyp. tłum.)* W żadnym miejscu Bóg nie mówi: "Wierzcie swoim uczuciom". Drzwiami, które Szatan używa aby zdobyć kontrolę nad człowiekiem —opartymi na zawiasach stresu i ludzkich słabości, które Szatan wykorzystuje—są podstawowe emocje, najniższe pragnienia. Nikt nie siada nad filiżanką gorącej herbaty i rozważa wady i zalety kradzieży, cudzołóstwa lub chciwości. Nikt, przed popełnieniem grzechu, nie wybiera go jako rezultat głębokiego przemyślenia. Ludzkość grzeszy w efekcie poddania się swoim pragnieniom, odkładając na bok rozsądny osąd sytuacji. Grzechy cielesne przynoszą wystarczająco dużo szkody, patrząc zarówno z perspektywy tego jak i następnego świata. O ile bardziej niebezpieczne są błędy religii opartej na emocjonalnym uroku duchowej wyłączności?

W przeszłości podobne roszczenia duchowej wyłączności były w dużym stopniu domeną gnostyków, którzy byli paleni na stosie jako heretycy, aż do czasu (tak się przynajmniej wydaje), gdy trynitariańska doktryna nagle stanęła naga i bezbronna w lesie teologicznej debaty. Zależność od takich mistycznych religijnych argumentów jak "obecność ducha świętego" oraz "oświecenia" stała się znakiem firmowym chrześcijańskiej ortodoksji, choć wcześniej uważana była za gnostyczną herezję. Te argumenty nie przestają im dobrze służyć. Twierdzenie, że osoba, która nie akceptuje danej ideologii nie posiada "Ducha świętego", służy jako ostateczny mur nie do przejścia w religijnej dyskusji, oddalając nacisk racjonalnego argumentu od tych, którzy zamiast stawić czoła niewygodnemu dowodowi, wolą aby on zniknął. Twierdzenie, że dana osoba

zrozumie Jezusa, gdy przyjmie “Ducha świętego” do swojego życia spotyka się ze sprzeciwem tych, którzy odrzucają tą gnostyczną ideologię—ideologię, która sugeruje arbitralną naturę Boga, który tylko wybranych obdarowuje mistycznym rozumieniem swojego przesłania.

Monoteiści z pewnością będą próbować ukrócić zbaczanie z tematu w trakcie tej dyskusji. Na przykład, wiele religijnych grup (włączając muzułmanów) akceptuje Jezusa, ale tylko jako proroka wybranego przez Boga. Wierzą oni w to, co Jezus nauczał, włączając często przez niego powtarzaną deklarację, że nie jest on nikim więcej jak tylko prorokiem i człowiekiem. Wielu jednak *nie* wierzy w nauczanie paulińskich teologów, gdyż wolą oni polegać na prawdzie przekazanej przez proroków niż na burzliwych sprzecznościach, będących dziełem tych, którzy później ich interpretowali. Nie zważając na to jak szczere mogą się komuś wydawać intencje Pawła z Tarsu, faktem jest, że nie był on nawet apostołem, nie spotkał nigdy Jezusa, za to prześladował, posyłał do więzienia i zabijał jego zwolenników (Dzieje Apostolskie 22:19 oraz 26:9–11), wyraził zgodę na ukamienowanie Szczepana (Dzieje Apostolskie 7:58–60 oraz 22:20) i siał zniszczenie w Kościele Jerozolimskim (Dzieje Apostolskie 8:3).

Wielu przyznaje, że Paweł mógł mieć wizję lub sen, który całkowicie zmienił jego poglądy, zaznaczając jednak, że Bóg nie mógł być inżynierem tej zasłony iluzji na drodze do Damaszku, gdyż to rzekome przywidzenie stoi w sprzeczności z nauką, którł Bóg objawił poprzez Jezusa. W wierze unitariańskich chrześcijan i muzułmanów Bóg nigdy nie jest zmienny lub niekonsekwentny. Co więcej, musimy pamiętać, że Jezus ostrzegł swoich uczniów: "Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. Wielu bowiem przyjdzie pod

moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą. (Ew. wg św. Mateusza 24:4-5. Patrz również Ew.wg św. Łukasza 21:8). Pomimo tego ostrzeżenia Paweł oparł swoją inspirację na zasłyszanym nagle głosie, który powiedział mu "Ja jestem Jezus" (Dzieje Apostolskie 9:5, 22:8, 26:15).

Mówiąc w skrócie—Jezus ostrzegł swoich uczniów, aby nie wierzyli nikomu kto się za niego podaje, podczas gdy Paweł zaczerpnął swoją inspirację słysząc głos, który twierdził, że jest Jezusem, dokładny scenariusz, przed którym Jezus ostrzegał. Hmm..

Ci, którzy nie wierzą w twierdzenie Pawła o inspiracji pochodzącej od Boga, spekulują, że po jego rzekomej wizji, Paweł kontynuował niszczenie Kościoła, ale tym razem od środka. Jedni nazwaliby jego działania matactwem. Dla innych, jego działania zasługują na wywyższenie go do statusu świętego. I to nie zwykłego świętego, ale świętego najwyższej klasy.

Każda wymiana poglądów na ten temat kończy się zwykle gwałtownie, ponieważ różnica pomiędzy zapalczywością emocji i spokojem racjonalności skazana jest na przyniesienie frustracji obu stronom dyskusji. Jedna strona snuje spekulacje na temat wymyślonego "CJBZ" —"Co Jezus By Zrobił?" Druga strona skupia się na udokumentowanym "CJZ" —"Co Jezus Zrobił?" Ogromna większość chrześcijan utrzymuje, że podążają oni za słowami nauki Jezusa, podczas gdy tak naprawdę jedyną nauką za którą podążają jest nie nauka Jezusa, ale nauka innych o Jezusie. Unitariańscy chrześcijanie i muzułmanie utrzymują, że podążają za słowami nauki Jezusa i rzeczywiście to czynią. Obyczaje islamskiej społeczności są lepszym odzwierciedleniem

nauki Jezusa niż można by to znaleźć u samych chrześcijan, co, zdarza się, że z pokorą i szacunkiem oni sami przyznają.[179(NW)] Jako przykłady można podać:

Wygląd

1. Powszechnie wiadomo, że Jezus nosił brodę. Czy zwyczaj ten jest lepiej zachowany wśród muzułmanów czy chrześcijan?
2. Powszechnie wiadomo, że ubiór Jezusa zakrywał jego ciało. Nikomu nie przychodzi do głowy wyobrazić sobie Jezusa w krótkich spodenkach i podkoszulce. Jeśli zamkniemy oczy, zobaczymy zwiewne, nieobcisłe szaty, okrywające Jezusa od stop do głów, po nadgarstki i kostki u nóg. Gdy Jezus wygłaszał słynne Kazanie na Górze, czy miał wydatny brzuch? Wolimy myśleć, pe nie miał, ale tak naprawdę nikt tego nie wie i jego luźne szaty mogą być tego powodem. Zastanówmy się więc, ilu *praktykujących* muzułmanów i ilu chrześcijan można znaleźć ubierających się na sposób Jezusa? Tradycyjne arabskie *thobes* oraz indyjsko-pakistańskie *shalwar kameez* będą pewnie najlepszym przykładem, podczas gdy zachodnie ubrania, kuszące oko i odkrywające ciało są z pewnością najgorszym.
3. Matka Jezusa nosiła chustę na głowie a chrześcijańskie kobiety żyjące w Ziemi świętej zachowały tą praktykę aż do połowy XX wieku. Na wszystkich zdjęciach sprzed 1950 roku przedstawiających procesję palestyńskich chrześcijan lub

zgromadzenie ortodoksyjnych żydów zobaczymy morze chust. Które pobożne kobiety noszą dzisiaj w chustę oraz zwiewne, zakrywające ciało ubrania — praktykujące chrześcijanki czy praktykujące muzułmanki?

Zwyczaje

1. życie po śmierci miało dla Jezusa o wiele większe znaczenie niż świat doczesny. Jezus też, każdego dnia, cokolwiek by nie robił, był człowiekiem skupionym na dążeniu do osiągnięcia zbawienia i raju po śmierci. Jak wielu "pobożnych" chrześcijan myśli o Bogu i życiu po śmierci nie tylko podczas niedzielnej mszy świętej, ale w każdy dzień tygodnia? Tym samym, ilu muzułmanów pracuje na swoje zbawienie modląc się pięć razy dziennie przez 365 dni w roku?
2. Jezus przemawiał z uprzejmością i pokorą. Ostatnim co przychodzi nam do głowy, gdy myślimy o kazaniach Jezusa, jest jego ostentacyjne zachowanie mające na celu zwrócenie na siebie uwagi. Jezus był prostolinijnym człowiekiem, skupionym bardziej na wypełnianiu Prawa Bożego niż na osiągnięciu ziemskich pozycji. Jak wielu księży i ewangelistów podąża za jego przykładem?
3. Jezus nauczał apostołów aby wchodząc do czyjegoś domu mówili "Pokój temu domowi" (Ew. wg św. Łukasza 10:5). Później sam dał przykład pozdrawiając ich słowami "Pokój z wami" (Ew. wg św. Łukasza 24:36, Ew. wg św. Jana 20:19, Ew. wg św. Jana 20:21, Ew. wg św. Jana 20:26). Kto do dnia dzisiejszego stosuje się

do tego polecenia, chrześcijanie czy muzułmanie? "Pokój z tobą" to dokładne tłumaczenie muzułmańskiego pozdrowienia *"Assalam alaikum."* Interesującym jest fakt, że podobne pozdrowienie jest również powszechne w judaiźmie (Księga Rodzaju 43:23, Księga Liczb 6:26, Księga Sędziów 6:23, 1 Księga Samuela 1:17 oraz 1 Księga Samuela 25:6).

Praktyki religijne

1. Jezus został jako niemowlę obrzezany (Ew. wg św. Łukasza 2:21). Paweł z Tarsu nauczał, że obrzezanie nie jest konieczne (List do Rzymian 4:11 oraz List do Galatów 5:2). Muzułmanie wierzą, że jest ono z całą pewnością konieczne. Która grupa podąża za nauczaniem Jezusa a która za nauczaniem Pawła?
2. Jezus nie jadł wieprzowiny, wypełniając Prawo Starego Testamentu (Księga Kapłańska 11:7 oraz Księga Powtórzonego Prawa 14:8). Muzułmanie uznają również, że wieprzowina jest zabroniona. Chrześcijanie . . . hmmm, wiadomo.
3. Jezus nie rozdawał ani nie pobierał lichwy, stosując się do zakazu Prawa Starego Testamentu (Księga Wyjścia 22:25). Lichwa zabroniona jest zarówno w Starym Testamencie jak i w Koranie. Ekonomie zdecydowanej większości chrześcijańskich krajów oparte są jednak na lichwie.
4. Jezus nie cudzołożył oraz nie miał pozamałżeńskich związków z kobietami. Jak wielu chrześcijan podąża jego przykładem? Zauważmy, że ta kwestia wychodzi poza ramy definicji cudzołóstwa, włączając również unikanie najmniejszego

fizycznego kontaktu z płcią przeciwną. Poza przypadkami wypełniania religijnych rytuałów oraz pomocy ludziom w potrzebie, nie ma żadnego istniejącego dowodu na to, że Jezus kiedykolwiek dotknął inną kobietę poza jego własną matką. Praktykujący ortodoksyjni żydzi utrzymują ten zwyczaj do dnia dzisiejszego wypełniając Prawo Starego Testamentu. Podobnie, *praktykujący* muzułmanie nigdy wymieniają uścisków rąk podczas spotkań z płcią przeciwną. Czy można to samo powiedzieć o chrześcijanach przytulających na pożegnanie żony swoich kolegów oraz całujących na ślubie pannę młodą?

Praktyki oddawania czci Bogu

1. Przed modlitwą Jezus obmywał wodą swoje ręce i nogi, co było praktyką bogobojnych proroków, którzy przed nim zostali powołani przez Boga (Księga Wyjścia 40:31–32 w odniesieniu do Mojżesza i Aarona) a co jest do dzisiaj powszechnie przyjętym zwyczajem wśród muzułmanów.
2. Jezus modlił się dotykając czołem ziemi , padając na twarz przed Bogiem (Ew. wg św. Mateusza 26:39). Podobnie modlili się również inni prorocy (Księga Nehemiasza 8:6 w odniesieniu do Ezdrasza i ludzi żyjących w jego czasach, Księga Jozuego 5:14 w odniesieniu do Jozuego, Księga Rodzaju 17:3 oraz 24:52 – Abraham, Księga Wyjścia 34:8 oraz Księga Liczb 20:6 – Mojżesz i Aaron). Kto modli się w ten sposób, chrześcijanie czy muzułmanie?
3. Jezus pościł przez ponad miesiąc (Ew. wg św. Mateusza 4:2 oraz Ew. wg św.

Łukasza 4:2), podobnie jak bogobojni prorocy przed nim (Księga Wyjścia 34:28, 1 Księga Królewska 19:8). Kto więc inny naśladuje Jezusa jeśli nie ci, którzy co rok poszczą, nie pijąc i nie jedząc od świtu do zmierzchu, w czasie miesiąca zwanego Ramadanem?

4. Jezus odbył pielgrzymkę w celu oddania czci Bogu, jak jest to w zwyczaju u wszystkich ortodoksyjnych żydów. W jego czasach, żydzi odbywali tą pielgrzymkę do Jerozolimy (Dzieje Apostolskie 8:26–28). Muzułmanie, jeśli mają taką możliwość, pielgrzymują do Makkah (miasta znanego Polakom jako Mekka, *przyp.tłum.)* jak to zostało im polecone przez Allaha w świętym Koranie. Jeśli chrześcijanom przychodzi z trudnością zaakceptowanie zmiany celu pielgrzymki przez Boga, muzułmanie cytują Ew. wg św. Mateusza 21:42–43. W tym biblijnym wersie Jezus przypomina swoim uczniom fragment z Księgi Psalmów 118:22–23, który głosi: "Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych." Następnie w Ew. wg św. Mateusza 21:43 Jezus przepowiada: "Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce." Pierwszy cytat odnosi się do "odrzuconych", którzy przez tysiące lat byli interpretowani zarówno przez żydów jak i chrześcijan jako izmaelici—przodkowie proroka Muhammada oraz większości arabskich muzułmanów. Jezus przepowiada odebranie Królestwa Bożego żydom i ofiarowanie go narodowi, który bardziej na nie zasługuje. Muzułmanie przyjmują, że nikt inny nie zasługuje na to miano bardziej niż ci, którzy naśladują praktyki wszystkich proroków (włączając takich proroków jak Jezus i Muhammad) i z oddaniem stosują się do ich nauk,

Co więcej, muzułmanie zaznaczają, że Makkah jest wspomniana również w Biblii. W jednym z arabskich dialektów, nazwa Makkah wymawiana jest jako “Bakka”. Z tego powodu Święty Koran używa podwójnej wymowy, w jednym miejscu używając nazwy “Makkah” (48:24), w innym wersie “Bakka” - “Zaprawdę, pierwszy Dom [Oddawania Czci Bogu] który został ustanowiony dla ludzi,to ten, który jest w Bakka - błogosławiony,- droga prosta dla światów.”(TKB 3:96). Psalm 84:5–6 ukazuje nam ogniwo łączące Stary Testament i Święty Koran: “Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, którzy zachowują ufność w swym sercu. Przechodząc doliną Baka, przemieniają ją w źródło . . .” (cytat z angielskiego tłumaczenia Biblii, podany przez autora książki, różni się dość znacząco: “Blessed *is* the man whose strength *is* in You, *whose heart is set on pilgrimage*. *As they* pass through the Valley of Baca, they make it a spring . . .” – “Błogosławiony jest ten, którego moc jest w Tobie, którego serce *skupione jest na pielgrzymce*. *Przechodząc* Doliną Baka przemieniają ją w źródło. .; *przyp. tłum.*) święte “źródło” studni Zamzam w Bakce/Mekce jest dobrze znane wszystkim muzułmanom. Dodatkowo, w komentarzu do książki Edwarda Gibbona znajdujemy, że “Mekka nie może być interpretowana jako Makoraba Ptolemeusza; sytuacje w ogóle się nie pokrywają, a co więcej, do czasów Mahometa [Muhammada] nosiła ona nazwę Bekka (lub Dom, odnosząc się do świątyni, która zawsze była sercem miasta). Miasto nazywane jest w ten sposób nawet w niektórych miejscach w Koranie.”[180]

Kwestia wiary

1. Jezus nauczał, że Bóg jest Jeden (Ew. wg św. Marka 12:29–30, Mateusza 22:37 oraz Łukasza 10:27), zgodnie z treścią pierwszego z Dziesięciu Przykazań (Księga Wyjścia 20:3).
2. Jezus mówił o sobie jako o człowieku i proroku posłanym przez Boga (patrz wcześniejsze rozdziały), nigdzie nie ogłaszając siebie samego osobą boską lub synem Bożym. Która z religii jest bliższa przekonaniom Jezusa—doktryna Trójcy Świętej czy bezdyskusyjny monoteizm islamu?

Konsekwencją są pytania takie jak: "Co bylo religią Jezusa?" oraz "Jeśli Jezus żył, nauczał oraz wypełniał swoje duszpasterstwo będąc wiernym religijnym prawom żydowskim obowiązującym w jego czasach, dlaczego ci, którzy twierdzą, że idą śladami Jezusa nie żyją według jego przykładu?" Dzieje Apostolskie dokumentują przecież ścisłe przestrzeganie zwyczajów religijnych wśród uczniów Jezusa. Unikanie przez Piotra nieczystych zwierząt jest wspomniane w Dziejach Apostolskich 10:14, znaczenie obrzezania podkreślone jest w Dziejach Apostolskich 11:2–3, 15:1 oraz 15:5, nawrócenie kapłanów i faryzeuszy omawiane jest w wersach 6:7 oraz 15:5, a wers 21:20 informuje o gorliwości tysięcy do przestrzegania "Prawa". W odniesieniu do tego tematu, Carmichael zauważa: "Powyższe fragmenty są zadziwiające; dowodzą one, że całe jedno pokolenie uczniów Jezusa było po jego śmierci praktykującymi żydami i byli oni z tego dumni. Co więcej, przyciągneli w swoje szeregi najwyższych rangą żydowskich kapłanów i nie

odeszli w żadnym calu *nawet* od uciążliwych ceremonialnych nakazów żydowskiego Prawa.”[181]

W ten sposób praktykowało swoją wiarę pierwsze pokolenie uczniów Jezusa. Pomimo jednak istniejącego biblijnego dowodu, wielu chrześcijan wybiera nauczanie Pawła, papieża lub obiera za swój religijny drogowskaz duchowieństwo a nie zapisane nauki Jezusa. W efekcie każda dzisiejsza dyskusja pomiędzy prawdziwymi uczniami Jezusa a zwolennikami tego-co-ktoś-inny powiedział–o-Jezusie często nie posiada wspólnej dla obu stron płaszczyzny. Można by pomyśleć, że podobny konflikt poglądów jest świeżej daty, ale w rzeczywistości jest to podział mający swoje początki już za czasów Pawła, który sam zauważa: “Myślę o tym, co każdy z was mówi: “Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa” (1 List do Koryntian 1:12).

A więc zarówno Paweł, Apollos (żyd z Aleksandrii), Kefas (Piotr) jak i Jezus Chrystus mieli odrębne grupy swoich zwolenników, podążające za ich nauką i przykładem. Historia, mierząc dokładnie w połowie tych czterech grup, dokonała wyraźnego podziału pomiędzy tymi będącymi “Pawła” i tymi, którzy byli “Chrystusa”. Podczas gdy Jezus ogłosił Królestwo Boże, Paweł ogłosił tajemnice wiary, które stały się fundamentem Kościoła i współczesnej chrześcijańskiej teologii.

Co skłoniło Pawła w stronę tajemnic jego wiary jest dość istotną kwestią, gdyż miał on ogromny wpływ na powstanie doktryny o Trójcy Świętej. Podobno była to światłość z nieba, głos, przekonywujące przesłanie (Dzieje Apostolskie 9:3–9). Ale w 2 Liście do Koryntian 11:14–15, nawet Paweł przyznaje, że “Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod

sprawiedliwość. .” Do kogo więc Paweł przemawiał w swoim widzeniu? Do anioła światłości, do sługi sprawiedliwości czy do Szatana?

Sam Paweł nie wydaje się kwestionować swojej wizji, pomimo dobrej rady: “Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie.” (1 List św. Jana 4:1). Bez względu na to kto jest autorem widzenia Pawła, zdarzenie to całkowicie go zmieniło. Wiele dusz zostało oczyszczonych poprzez przestrzeganie religijnych zasad, ale Paweł nie jest tego przykładem. Powód jest bardzo prosty: Paweł nie *przestrzegał* religii, Paweł religię *przekształcił*. Jakub, młodszy brat Jezusa oraz głowa nowego Kościoła, zganił Pawła za jego bluźniercze nauki: “O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów, mieszkających wśród pogan, nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówisz, że nie mają obrzezywać swych synów ani zachowywać zwyczajów” (Dzieje Apostolskie 21:21). Ostrzegł poźniej Pawła , że zgromadzenie zbierze się, aby zadecydować o karze dla niego (Dzieje Apostolskie 21:22): “Cóż więc począć? W każdym wypadku dowiedzą się, żeś przybył.” (angielskie tłumaczenie Biblii, cytowane w tym miejscu przez autora książki, jest o wiele dokładniejsze: “What then? The assembly must certainly meet, for they will hear that you have come” – “Cóż więc począć? Zgromadzenie z pewnością się zbierze, gdyż dowiedzą się żeś przybył.”; *przyp. tłum.*) Z tego powodu, Jakub polecił Pawłowi, aby żałował za grzechy, poddał się rytualnemu oczyszczeniu z grzechu bluźnierstwa, a wtedy “wszyscy przekonają się, że w tym, czego się dowiedzieli o tobie, nie tylko nie ma źdźbła prawdy, lecz że ty sam przestrzegasz Prawa na równi z nimi” (Dzieje Apostolskie 21:23–24).

Niestety, Paweł nie żałował za grzechy, kontynuując dalej swoje bluźniercze nauki.

Powróćmy do naszego wcześniejszego pytania, *Co Zrobiłby Jezus*? Bez wątpienia, nie porzuciłby swojego przesłania na rzecz przeciwstawnych poglądów teologii Pawła. Dlaczego, w takim razie, niektórzy ludzie w dalszym ciągu uznają Jezusa za osobę boską?

Podsumujmy, w skrócie, najważniejsze punkty naszej dyskusji:

1. Jezus wyraźnie zaznaczał rówżnicę pomiędzy nim samym a Bogiem. Z jednej strony wychwalał Boga, z drugiej strony uniżał się przed swoim Stwórcą wielbiąc Go. Jezus pouczał swoich uczniów, że nie jest nikim więcej jak tylko człowiekiem i prorokiem.
2. Uczniowie podzielali ten pogląd, uznając Jezusa Chrystusa za czlowieka i proroka.
3. Jedyny istniejący w Nowym Testamencie wers (1 List do Tymoteusza 3:16) używany jako dowód potwierdzający doktrynę o Jezusie jako Bogu wcielonym jest fałszerstwem—nawet większym, jeśli można sobie to wyobrazić, niż powszechnie zdyskredytowane wersy z Ew. wg św. Jana 1:14 oraz Listu do Kolosan 2:9.
4. Biblia opisuje życie i historię Jezusa jedynie w sposób, który można odnieść do jego ludzkiej natury.
5. Logiczne argumenty opowiadające się za ludzką naturą Jezusa są bardziej przekonywujące niż emocjonalna obrona zwolenników doktryny o Bogu wcielonym.

6. Przykład Jezusa, jego wygląd, zwyczaje, religijne praktyki oraz jego wiara jest lepiej widoczny u praktykujących muzułmanów niż u praktykujących chrześcijan.
7. Teologia Pawła oraz teologia Jezusa są odrębne i rozbieżne, mając swoje źródło w innych filozofiach—aż do tego stopnia, że już od czasów Pawła z Tarsu, każdy człowiek musiał wybrać czy jest on “Pawła” czy “Jezusa”.

Nie posiadając wyraźnego biblijnego dowodu na potwierdzenie doktryny oBogu wcielonym, świat chrześcijański zmuszony jest usprawiedliwiać tą teologię na bazie sugestywnego, jak to uważają, świadectwa. W efekcie, przedstawiana jest cała lista podobnych świadectw, które punkt po punkcie dają się łatwo podważyć i obalić.

10 – Boskość Jezusa? "Dowód"

Prawda, która jest w stanie wyzwolić ludzi, jest w dużej części prawdą, którą ludzie wolą nie słyszeć.

—Herbert Agar

Dowód nr.1 — Cudy

Niektórzy przypisują Jezusowi boskie atrybuty, ponieważ czynił on cuda. Wielu unitariańskich chrześcijan oraz muzułmanów przyznaje, że Jezus rzeczywiście czynił cuda, ale zaznaczają oni, że czynił je z woli Boga a nie wykorzystując swoje własne jakiekolwiek nadprzyrodzone moce. Powtarzając cytat z Dziejów Apostolskich 2:22, "Jezusa Nazarejczyka, *Męża [Człowieka]*, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam

niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich *Bóg przez Niego dokonał* wśród was, o czym sami wiecie". Zgodnie z Biblią i świętym Koranem muzułmanie argumentują, że cuda Jezusa zostały dokonane mocą Boga. święty Koran mówi na ten temat co następuje:

> Oto powie Bóg: "O Jezusie, synu Marii! Wspomnij dobroć Moją
> dla ciebie i dla twojej Matki.Oto Ja ciebie umocniłem duchem
> świętym, kiedy będąc jeszcze w kolebce, przemawiałeś już do ludzi
> jak człowiek dojrzały. I oto nauczyłem ciebie Księgi,
> mądrości, Tory i Ewangelii. I tworzyłeś z gliny kształt ptaków
> - za Moim pozwoleniem - potem tchnąłeś w nie
> i one stały się ptakami - za Moim pozwoleniem - i mogłeś uleczyć
> chorego i trędowatego - za Moim pozwoleniem – wskrzesiłeś
> umarłych z grobów." (TKB 5:110)

Z punktu widzenia islamu, cuda mogą być danymi od Boga dowodami na prawdziwość proroctwa, ale nie wskazują one na boskość człowieka, który je dokonuje. *Hadisy* (islamskie opowieści przytaczające słowa, czyny, wygląd oraz milczącą aprobatę proroka Muhammada) wykazują, opisując wiele cudów Muhammada, o wiele większą historyczną autentyczność niż ta, którą można udowodnić biblijnym tekstom. Praktyki związane z poświadczaniem autentyczności *hadisów* uważane są do dziś za nadzwyczajny wynalazek rejestrowania historii, podczas gdy Biblia, jeśli chodzi o historyczną dokładność, nie jest w stanie zaspokoić wymagań wielu uczonych.[182(NW)] Większość

autorów ksiąg Bibli (włączając ewangelie) jest nieznanych, przedział czasowy, w którym były one napisane, jest słabo zdefiniowany a źródło większości informacji pozostaje niejasne. Te kwestie będą omówione szerzej w następnych rozdziałach, ale jako krótki przykład zbadajmy teraz historię wydania Jezusa przez Judasza. Kto był autorem tej historii i dlaczego mamy mu wierzyć? Czy był on obecny, gdy Judasz wydawał Jezusa arcykapłanom? Jeśli tak, co tam robił i dlaczego nie ostrzegł on Jezusa? A jeśli nie, w jaki sposób dowiedział się o wydaniu Jezusa i dlaczego mamy ufać komuś, kto nie był naocznym świadkiem?

Można również znaleźć w ewangeliach inne wydarzenia mające odosobniony charakter. Jeśli więc zdarzenia te działy się w odosobnieniu, w jaki sposób autorzy ewangelii mogli znać ich szczegóły? Kto był świadkiem kuszenia Jezusa na pustyni? Kto stał przy nim, zapisując jego modlitwy w ogrodzie Getsemani?

Skoro wszystkie te pytania pozostają bez odpowiedzi, dlaczego ludzkość ma powierzyć swój los po śmierci ewangeliom, których źródło i autorstwo jest nieznane?

Seminarium Jezusa jest jednym z najbardziej obiektywnych i szczerych prób duchowieństwa i chrześcijańskich teologów mających na celu określenie autentyczności zarejestrowanych słów i czynów Jezusa. Ich metodologia polega jednak na głosowaniu, w którym większość ma decydujący głos! Dwa tysiące lat po duszpasterstwie Jezusa dwustu uczonych formułuje chrześcijańskie stanowisko dotyczące prawdziwości cytatów Jezusa oraz zarejestrowanych na jego temat faktów historycznych używając kolorowych kart do głosowania. Na przykład, reguły dotyczące koloru karty do głosowania nad autentycznością zarejestrowanych słów Jezusa są następujące:

> Kolor czerwony—autentyczne lub prawie autentyczne słowa Jezusa. Kolor różowy—Jezus prawdopodobnie powiedział coś bardzo zbliżonego na ten temat, ale jego autentyczne słowa ucierpiały przy tłumaczeniu. Kolor szary—to nie są jego słowa, ale filizofia za nimi ukryta jest bliska filozofii Jezusa. Kolor czarny—Jezus tego nie powiedział, słowa reprezentują chrześcijańską społeczność lub późniejsze stanowisko Kościoła.[183]

Inne chrześcijańskie komitety podejmowały próby potwierdzenia autentyczności tekstu biblijnego używając podobnej metodologii. Wydawcy *Greckiego Nowego Testamentu: Drugiego Wydania* (*The Greek New Testament: Second Edition,* United Bible Societies) określili autentyczność poszczególnych biblijnych tekstów za pomocą pierwszych liter alfabetu:

> Stawiając w nawiasach {} litery A, B, C oraz D na początku każdej poszczególnej wersji, określono, na podstawie zarówno węwnętrznych rozważań oraz istniejących zewnętrznych dowodów, względny stopień pewności lektury przyjętej powszechnie jako tekst biblijny. Litera A oznacza, że tekst jest niemal pewny, podczas gdy litera B wskazuje na pewien stopień niepewności. Litera C oznacza, że istnieje sporo

> wątpliwości na temat tekstu, litera D daje natomiast do zrozumienia, że wątpliwość co do autentyczności tekstu jest bardzo znacząca.[184]

Bruce M. Metzger opisuje użycie tej metodologii w jego książce *A Textual Commentary on the Greek New Testament.* "Tak naprawdę, wśród tekstów osądzonych literą {D}, czasami zdarzało się, że żadna z wersji tekstu biblijnego nie była w stanie obronić się jako oryginał. Z tego powodu, w takich przypadkach jedynym wyjściem było drukować tą najmniej niezadowalającą wersję."[185]

Stawiani przed *takim* faktem, czy czujemy się bezpieczni powierzając Biblii nasze zbawienie?

Odchodzę jednak od tematu. Chodzi o to, że te opisane powyżej systemy oceny autentyczności są prawdopodobnie najlepszymi z możliwych, biorąc pod uwagę ograniczenia historycznego rejestrowania biblijnego tekstu. W porównaniu jednak z wyrafinowanym systemem oceny autentyczności *hadisów,* zarówno kolorowe karty do głosowania jak i klasyfikacja według liter A-B-C-D pozostawiają wiele do życzenia.

Historyczna rejestracja ma bardzo duże znaczenie, ponieważ nawet w życiu codziennym, słysząc historię—nawet tą całkiem prawdopodobną—pierwszym naszym pytaniem będzie zwykle "Gdzie to usłyszałeś?" W skład każdego sensownego zbioru historycznych standardów wchodzą identyfikacja i weryfikacja źródeł. święty Koran oraz wiele *hadisów* spełnia najwyższe wymogi poświadczenia autentyczności historycznego tekstu. W przeciwieństwie do większości wersów biblijnych. [186(NW)]

Jak to się ma do naszej kwestii? Odpowiedź jest prosta. Cuda boże, dokonane poprzez Muhammada, nie będąc ani niższej klasy ani też mniej licznymi niż te dokonane poprzez Jezusa, zaświadczone są przez nieskazitelny historyczny rejestr, niebywale zaawansowany w porównaniu z wszelkimi innymi standardami swoich czasów. Tak więc, podobnie jak cuda Mojżesza, Elizeusza i Muhammada nie wskazują na ich boskie atrybuty, tak i cuda Jezusa można zaliczyć do tej samej kategorii.

Przyjrzyjmy się bliżej kilku przykładom:

> **Jezus nakarmił tysiące ludzi kilkoma rybami i bochenkami chleba.** Niewielu jednak wie, że Elizeusz nakarmił stu ludzi “dwudziestoma chlebami jęczmiennymi i świeżym zbożem w worku”. (2 Księga Królewska 4:44); ten sam Elizeusz obdarował pewną wdowę tak szczodrą ilością oliwy, że była ona w stanie spłacić swój dług, ocalić swoich synów od niewolnictwa, a z tego co pozostało utrzymać swoją rodzinę (2 Księga Królewska 4:1–7); poza tym pomnożył garść mąki i resztkę oliwy w dzbanie tak, że wdowa i jej syn mieli co jeść przez wiele dni, po których “dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się. . .” (1 Księga Królewska 17:10–16). Kim więc był Elizeusz, jeśli czynił podobne do Jezusa cuda? Historyczne fakty mówiące o Muhammadzie karmiącym tłumy garścią daktyli przy jednej okazji, dzbankiem mleka przy innej, a przy jeszcze innej małą ilością

mięsa mają równie cudowny charakter. Podobnie historie mówiące o napojeniu tłumów (1500 ludzi przy jednej okazji) jednym dzbankiem wody. żaden muzułmanin nie ogłasza jednak Muhammada (podobnie jak żaden żyd nie ogłasza Elizeusza) Bogiem wcielonym.

Jezus uzdrawiał trędowatych. Również Elizeusz,uzdrawiając Naamana (2 Księga Królewska 5:7–14). Co więcej, apostołowie Jezusa również byli wezwani do tej samej posługi, jak czytamy to w Ew. wg św. Mateusza 10:8.

Jezus uleczył ślepca. Elizeusz nie tylko oślepił swoich wrogów, ale przywracał również wzrok ślepym poprzez modlitwę. (2 Księga Królewska 6:17–20). Muhammad również, modląc się, przywracał wzrok ślepcom.

Jezus wskrzeszał do życia umarłych. Znów, Elizeusz czynił to wieki przed nim, wskrzeszając z martwych dwoje dzieci (1 Księga Królewska 17:22 oraz 2 Ksieąga Królewska 4:34). Dodatkowo, apostołowie wezwani byli do wskrzeszania umarłych. (Ew. wg św. Mateusza 10:8).

Jezus chodził po wodzie. żyjąc w czasach Mojżesza nie musiałby tego robić.

Jezus wypędzał złe duchy. Czynili to również jego uczniowie (Ew. wg św. Mateusza 10:8) oraz synowie Faryzeuszy (Ew. wg św.

> Mateusza 12:27 oraz Łukasza 11:19). Dodatkowo czyni to do dzisiejszego dnia wielu, którzy w Dniu Sądu Ostatecznego zwrócą się do Jezusa słowami “Panie, czyż nie prorokowaliśmy mocą Twojego imienia Jezusa, czyż nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twojego imienia”, a którym Jezus odpowie “Nigdy Was nie znałem. Odejdźcie ode mnie ci, którzy dopuszczacie się nieprawości.”(Ew.wg św.Mateusza7:22)

Tak więc, poszukując dowodów na boskość Jezusa, zmuszeni jesteśmy sięgnąć dalej wzrokiem, gdyż trudno będzie nam znaleźć je wśród cudów, których dokonał.

Dowód nr.2 — Biblijne proroctwa

Stary Testament przepowiedział przyjście Jezusa. Przepowiedział również przyjście Jana Chrzciciela w Księdze Malachiasza. Kluczowym jest jednak zauważyć, że wiele wersów z zarówno Starego jak i Nowego Testamentu odnoszących się do ostatniego z proroków nie pasuje ani do osoby Jezusa ani do Jana Chrzciciela (patrz rozdział “Posłańcy” w drugiej części tej książki, “*Pierwsze i Ostatnie Przykazanie. Cz.II”*).

Dowód nr.3 — Zbawiciel

Biblia opisuje Boga jako “Zbawiciela” i Jezusa jako “Zbawiciela” Wniosek? Bóg jest “Zbawicielem”, Jezus jest “Zbawicielem”, dlatego Jezus jest Bogiem? Problemem tej

hipotezy jest to, że musimy zaprosić do tego grona Otniela, Ehuda, Szamgara, Gedeona i innych anonimowych “zbawicieli”. Dlaczego? Hebrajskie słowo, którym Stary Testament identyfikuje Boga jako zbawiciela jest *jasza*. *Jasza* pojawia się 207 razy w Starym Testamencie, wlączając wersy odnoszące się do Otniela (Księga Sędziów 3:9), Ehud (Księga Sędziów 3:15), Szamgara (Księga Sędziów 3:31), Gideona (Księga Sędziów 8:22) oraz innych, nie nazwanych po imieniu (2 Księga Królewska 13:5, Księga Nehemiasza 9:27, Księga Abdiasza 1:21; polskie tłumaczenie Biblii w wielu wymienionych miejscach używa słowa “wybawiciel” zamiast “zbawiciel”, natomiast w angielskim tłumaczeniu Biblii czytamy w tym miejscu “deliverers” – “ocalający, zbawiciele”; *przyp. tłum.*). Dlaczego *jasza* tłumaczone jest inaczej w odniesieniu do tych wszystkich osób a inaczej w odniesieniu do Jezusa i do Boga? Jedynie tłumacze Biblii mogą tak naprawdę odpowiedzieć na to pytanie, ale ich motywacje nie wydają się być szczere, gdyż to selektywne, błędne tłumaczenie ukrywa fakt, że Jezus i Bóg bynajmniej nie mają wyłącznych praw do tytułu zbawiciela.

Dowód nr.4 — “JA JESTEM”

Ew. wg św. Jana 8:58 głosi, że Jezus powiedział “Zanim Abraham stał się, JA JESTEM” a Księga Wyjścia 3:14 naucza, że Bóg przedstawił się Mojżeszowi jako “JESTEM, KTÓRY JESTEM”. Przede wszystkim, według słów Jezusa, czy mamy uważać, że Jezus istniał przed swoim urodzeniem? Jeśli wierzyć Księdze Jeremiasza 1:5, podobnie miało się z Jeremiaszem. Religia islamu głosi, że było tak z nami wszystkimi.

Następnym pytaniem byłoby na pewno – czy mamy postawić znak równości pomiędzy "JA JESTEM" Jezusa a "JESTEM, KTÓRY JESTEM" Boga? Znów, oryginalny tekst ma zupełnie inną formę niż jego tłumaczenie. Jezus *nie* powiedział "JA JESTEM", dużymi literami, w podtekście mając na myśli "będzie wyglądało, że jestem Bogiem". Jego słowa *tłumaczone* są jednak jako "JA JESTEM", z podtekstem "wygląda jak wers z Księgi Wyjścia, może akurat uda się niektórych przekonać", będąc próbą zsynchronizowania tekstu Nowego i Starego Testamentu. Co tak naprawdę *powiedział* w tym miejscu Jezus? Słowo, którego użył to *eimi*, pisane z małej litery, pełne pokory, nienatchnione, niezastrzeżone wyłącznie dla niego (pojawia się 152 razy w Nowym Testamencie) greckie słowo, które nie usprawiedliwia dużych liter *lub* porównywania z rzekomymi słowami Boga w Księdze Wyjścia (słowa te również tam nie są pisane z dużej litery, zarówno w hebrajskiej wersji *hayah* jak i w greckiej Septuagincie *ho ohn*. Dodatkowo, nie zapominajmy, że ani starohebrajski ani starogrecki *nie* posiadają nawet dużych liter). Greckie słowo *eimi* użyte w Nowym Testamencie przypisane Jezusowi nie może być w żadnym razie przyrównane do *ho ohn* przypisanego Bogu w greckim Starym Testamencie (Septuagincie). W żadnym razie, oczywiście, mając choć odrobinę szczerych intencji i profesjonalnej dokładności. Podobnie, żadne z tych dwóch wyrażeń nie powinny być pisane "JA JESTEM" z dużej litery, ponieważ pozostałe 151 wersów, w których pojawia się *eimi* tłumaczone są jako "ja jestem", z małej litery. Z jakiego innego powodu, jeśli nie z powodu doktrynalnej stronniczości, *eimi* pisane jest jeden raz z dużej litery, a 151 razy z małej? Na szczęście, wiele renomowanych wydań Biblii unika podobnych manipulacji tekstem. Kilka czołowych angielskich tłumaczeń Biblii jest tego przykładem (*New International Version, Revised Standard Version, New Revised Standard Version,*

American Standard Version), unikając tłumaczenia *eimi* Jezusa jako pisanego z dużej litery “JA JESTEM”.

Dowód nr.5 — Siedzący po prawicy

Ew. wg św. Marka 16:19 i Łukasza 22:69 przekazują, że Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Zacznijmy od tego, że wersy z Ew. wg św. Marka 16:9–20 zostały usunięte z wielu Biblii ze względu na wątpliwą autentyczność tekstu.[187] Bart Ehrman ujął to prościej, mówiąc: “Istnieje jednak pewien problem. Fragment ten nie wchodził w skład oryginalnej Ew. wg św. Marka. Wersy te zostały dodane przez późniejszego skrybę.”[188]

Pamiętając o tym, argument opierający się na tym fragmencie Biblii a mówiący, że bliskość Bogu czyni danego człowieka równym Bogu, partnerem Boga lub niepodzielną Jego częścią jest bardzo trudny do przyjęcia. Biblia głosi, że Jezus siedział po prawicy Boga, co, jeśli Jezus *byłby* Bogiem, znaczyłoby, że siedział obok samego Siebie, po swojej własnej prawej stronie. W sprzeczności z tą przedziwną hipotezą stoi wers z Księgi Izajasza 44:6, mówiąc czarno na białym: “Tak mówi Pan. . . Ja jestem pierwszy i Ja ostatni; i nie ma poza Mną boga.” Inny wers z Księgi Izajasza 43:11 naucza: “Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy.” Co więc usiłował odowodnić ten wyżej wymieniony argument? że Jezus siedział obok Samego Siebie, Samych Siebie, Bożych Siebie, cokolwiek by to nie było—z drugiej strony siedział obok Boga *nie* siedząc

obok Boga, ponieważ "Nie ma poza Mną boga" oraz "poza Mną nie ma żadnego zbawcy"? Stajemy w takim razie przed prawdziwym dylematem—albo Jezus siedział obok Boga i nie jest on zatem ani Bogiem *ani* zbawicielem albo nie siedział obok Boga i nie można zatem wierzyć Biblii. W pierwszym przypadku zawodzi teologia, w drugim Biblia. Oba przypadki pozostawiają nas równie zdezorientowanych, podczas gdy celem objawienia Bożego jest wyjaśnienie wszelkich niedopowiedzeń. Dodatkowo, angielskie tłumaczenie Biblii w Księdze Rodzaju 5:24 mówi: "I *chodził* Henoch z Bogiem". Czy zatem, mocą powyższego argumentu, Henoch zasługuje również, jak Jezus, na przypisywanie mu boskości?

Dowód nr.6 — Przebaczanie grzechów

Niektórzy uważają, że Jezus jest Bogiem argumentując, że przebaczał on grzechy. Dowody na to znajdujemy w co najmniej dwóch miejscach w Ew. wg św. Łukasza: "On widząc ich wiarę rzekł:"Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy" (Ew. wg św. Łukasza 5:20) oraz "Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy . . . Do niej zaś rzekł: 'Twoje grzechy są odpuszczone'" (Ew. wg św. Łukasza 7:47–48). Inni jednak sugerują, że Jezus poinformował jedynie tymi słowami wspomnianych w powyższych wersach ludzi o odpuszczeniu ich grzechów, nie wspomniał jednak kto im je odpuścił. Jezus nie powiedział "Ja odpuszczam wam grzechy". Jeśli zgodzimy się co do tego, że Jezus przekazywał jedynie wiadomość o przebaczeniu Stwórcy, o którym dowiedział się poprzez Boże objawienie, okaże się to być w zgodzie ze słowami Jezusa w

Ew. wg św. Jana 12:49—“Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić.” Z drugiej strony, jeśli założymy, że Jezus przebaczył grzechy ze swojej własnej inicjatywy, będzie to w sprzeczności z jego własnym stwierdzeniem “Ja sam z siebie nic czynić nie mogę” (Ew. wg św. Jana 5:30).

O wiele ważniejszym pytaniem jest nie czy Jezus miał moc przebaczania grzechów, ale czy uczyniłoby to Jezusa równym Bogu. Faryzeusze rzekomo w ten sposób myśleli, ale Jezus poprawił ich, o czym możemy się przekonać czytając Ew. wg św. Łukasza 5:21: “Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić. ‘Któż on jest, że śmie mówić bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga?’” Znów, argument brzmi, że skoro Faryzeusze wierzyli, że Jezus ogłaszał się Bogiem, my również powinniśmy wierzyć w to samo. Jest to jednak dziwny argument. Faryzeusze nienawidzili Jezusa, przeciwstawiali się mu i utrudniali jego misję, kłamali przeciwko niemu na jego rozprawie sądowej oraz uknuli jego pojmanie, poniżenie, chłostę i morderstwo. Pomimo tego wszystkiego mamy wierzyć w ich opinię? Pamiętajmy, że zbuntowani Faryzeusze uczą do dzisiejszego dnia, że Jezus był bękartem a jego matka była albo cudzołożnicą albo prostytutką. Pomimo tego chrześcijanie mają zaakceptować ich opinię? Jezus tego nie zrobił. W dokładnie następnym wersie (Ew. wg św. Łukasza 5:22) skarcił Faryzeuszy słowami: ”Co za myśli nurtują w sercach waszych?”—szorstki biblijny odpowiednik nazwania ich idiotami, ponieważ pozwolili aby emocje przesłoniły ich rozsądek.

Znów, czy istniałaby lepsza sytuacja, aby Jezus otwarcie ogłosił, że jest Bogiem, jeśli oczywiście byłby Nim naprawdę? Czyż nie wymarzone miejce i czas dla Jezusa, aby z boską pewnością i potęgą przemówić: "Zgadza się, kto może przebaczyć grzechy jeśli nie Bóg? *Nareszcie* zrozumieliście. A teraz pozwólcie mi wyjaśnić. . . ."

Jezus jednak tego nie powiedział, mając na to poważny powód, gdyż tak naprawdę Jezus przez całe życie twierdził coś dokładnie przeciwnego.

Dowód nr.7 — "Pan"

W Biblii, Bóg nazywany jest "Panem" (greckie słowo *kurios*) i Jezus również nazywany jest "panem". Czy jest to dowodem na boskość Jezusa? Wszystko wskazuje na to, że nie, bo wielu innych ludzi było nazywanych w Biblii w *ten sam* sposób, a podobne wybiórcze pisanie słów z dużej litery w miejscach, gdzie służyło to doktrynalnym celom pozostawia po sobie jedynie skrzywiony obraz rzeczywistości. "Pan" jest biblijnym tytułem podkreślającym szacunek do danej osoby, co potwierdza wiele biblijnych przypowieści (np. Ew. wg św. Mateusza 18:23–34 i Łukasza 19:11–21). Tytuł "Pan" nie implikuje sam w sobie boskości. Jednym z przykładów na to jest fragment, w którym Sara zwraca się do Abrahama "Panie" (1 List św. Piotra 3:6). Pomimo to, chrześcijanie przedstawiają Ew. wg św. Jana 20:28 jako dowód, w którym Tomasz nazywa Jezusa "Pan mój i Bóg mój!" Istnieje jednak pewien problem, w 1 Liście do Koryntian 8:6 czytamy: "dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec. . . oraz jeden Pan, Jezus Chrystus. . ."

"Pan" i Bóg" są w tym wersie odrębne, ale w cytowanym wcześniej wersie z Ew. św. Jana 20:28 postawiony jest między nimi znak równości. Księga Wyjścia 4:16 potęguje zamieszanie, gdyż greckie tłumaczenie Biblii nazywa w tym miejscu Mojżesza "jakby" *Elohim* (Bogiem) w stosunku do Aarona. Użycie słowa "jakby" (aby tłumaczenie brzmiało "jakby Bogiem") jest dowiedzionym fałszerstwem, ale w takiej nawet formie wers ten powiększa jedynie wątpliwości czytelników co do prawdziwości teologii o boskości "Pana" Jezusa. W księdze, gdzie pogańscy bogowie (np. Księga Wyjścia 12:12; 18:11; 20:3), sędziowie (Księga Psalmów 82:1 i 6), aniołowie (Księga Psalmów 8:5) oraz prorocy (Księga Wyjścia 4:16) są nazwani tym samym słowiem *Elohim,* które użyte jest w stosunku do Jedynego Prawdziwego Boga, jak można wierzyć doktrynie opierającej się na ludzkiej interpretacji starożytnej mowy potocznej?

Dowód nr.8 — Oddawanie chwały

Ludzie "oddawali chwałę" Jezusowi, nie napotykając jego sprzeciwu. Hmm, to nie całkiem prawda, czyż nie? Biblijne manuskrypty przekazują, że ludzie *proskuneo*wali Jezusowi, nie napotykając jego sprzeciwu. *Proskuneo* jest wybiórczo tłumaczone w niektórych Bibliach jako "oddawanie chwały", ale słowo to ma o wiele więcej znaczeń:

> *proskuneo, pros-koo-neh'-o*; znaczenie: całować, lizać jak pies rękę swojego pana; upadać, uklękać, oddawać pokłon w geście

> szacunku:—oddawać hołd.[189]

Można z całą pewnością założyć, że prawie nikt nie będzie podejrzewał wiernych w czasach Jezusa o całowanie lub lizanie jego ręki. Zakładając więc, że niektórzy wierni kłaniali się Jezusowi, musimy się zastanowić co taki gest mógł oznaczać.

Ew. wg św. Mateusza 18:26 przekazuje przypowieść o słudze, który *proskuneo*wał przed swoim panem, prosząc go o uwolnienie go od długu. Ew. wg św. Marka 15:16–20 mówi o upokorzeniu Jezusa tuż przed rzekomym jego ukrzyżowaniem:

> Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym bili Go trzciną po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd [*proskuneo*wali]. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Dzieje Apostolskie 10:25 notują: “A kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon [*proskuneo*wał].” Przykładami ze Starego Testamentu są 1 Księga Samuela 25:23, w której Abigail “upadła na twarz przed Dawidem i oddała mu pokłon aż do ziemi.” 2 Księga Królewska 4:37 mówi o Szunemitce,

która, po tym jak Elizeusz wskrzesił z martwych jej dziecko, "upadła do jego stop i oddała mu pokłon aż do ziemi . . . " Księga Rodzaju 50:18 oraz 2 Księga Samuela 19:18 używają bardzo podobnego języka.

Podsumowując, *proskuneo* może implikować boskość u Jezusa jedynie w tym przypadku, gdy Piotr, Dawid, Elizeusz i wielu innych będzie włączonych do tego grona. W przeciwnym razie, musimy założyć wybiórcze tłumaczenie, ponieważ kiedy rzymscy żołnierze *proskuneo*wali Jezusowi, nie oddawali mu czci, jak to tłumaczy Biblia. Kpili raczej z niego, salutując mu w podobny sposób jak robili to na co dzień przed królami i przywódcami. Podobnie, kiedy inni *proskuneo*wali Piotrowi, Dawidowi, Elizeuszowi itd., okazywali oni szacunek według obowiązujących norm. W ten sam sposób okazywano szacunek Jezusowi.

Można by podsumować tą kwestię pytaniem: "Czy ludzie, którzy *proskuneo*wali Jezusowi uważali go za Boga?" Jeśli tak, dlaczego się do niego nie modlili? Warto zauważyć, że Biblia ani w jednym miejcu nie opisuje nikogo modlącego się do Jezusa, cześć i chwała należna i oddawana była tylko Bogu. Jezus i jego uczniowie żyli całe swe życie według tego przykazania cytowanego przez Jezusa: "Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz" (Ew. wg św. Łukasza 4:8)

Co od razu nas uderza w tym wersie to to, że Jezus kierował do Boga nie tylko oddawanie mu czci, ale posługę—lub używając greckiego słowa, *latreuo*, które oznacza: "służyć (Bogu), czyli oddawać religijny hołd:—służyć, usługiwać, oddawać (oddający) cześć ."[190] Inaczej niż to było w przypadku *proskuneo*, *latreuo* oznacza oddawać *religijny*

hołd. I, co istotne, spośród dwudziestu dwóch miejsc, w których *latreuo* pojawia się w Nowym Testamencie, nigdzie nie jest ono użyte w stosunku do Jezusa. Tak więc, podczas gdy niektórzy ludzie możliwe, że klękali lub kłaniali się Jezusowi zgodnie z obowiązującym wtedy zwyczajem, nie *latreuowali* mu (nie oddawali mu religijnego hołdu). Ten zaszczyt rezerwowali oni jedynie w stosunku do Boga. Co robił również, nie zapominajmy o tym, sam Jezus.

Dowód nr.9 — Zmartwychwstanie

Niektórzy nazywają Jezusa Bogiem zasłaniając się rzekomym jego zmartwychwstaniem. Ten temat jest niezmiernie istotny, gdyż kamieniem węgielnym ortodoksyjnego chrześcijaństwa jest wiara, że Jezus umarł za grzechy ludzkości. Koncepty ukrzyżowania, zmartwychwstania i odkupienia grzechów zostaną omówione w szczegółach w późniejszych rozdziałach. Teraz, ważną dla nas kwestią będzie, że wielu chrześcijan wątpiło w ukrzyżowanie, ponieważ żadna z ewangelii nie jest relacją naocznego świadka.Cytując Joel'a Carmichael'a, autora książki *Śmierć Jezusa* (*The Death of Jesus),* "Kto mógłby byś świadkiem ukrzyżowania?... Apostołowie nie tylko go "opuścili go i uciekli"; również, co zdumiewające, ani nie byli oni obecni na procesie Jezusa ani na jego egzekucji ani nie byli na jego pogrzebie."[191] A, tak naprawdę, powinniśmy zacząć od tego, że nie są oni również autorami żadnej z ewangelii, ale do tego wrócimy w późniejszym czasie.

Większość teologów zgodnie utrzymuje, że piszący ewangelie opisywali rzekome ukrzyżowanie Jezusa na podstawie niczego innego jak tylko zasłyszanych opowieści. Nawet *Nowa Katolicka Encyklopedia* (*New Catholic Encyclopedia)* przyznaje, że "czterech ewangelistów różni się nieznacznie w doborze użytych słów (na szczycie krzyża), co wskazuje na to, że opierali się oni na zasłyszanych opowieściach."[192]

Ten fakt był już od czasów Jezusa bardzo dobrze znany, ale starannie ukrywany przez tych, którzy woleli raczej, aby ludzkość wierzyła, że autorzy ewangelii mieli siedzenia w pierwszych rzędach i fotograficzną pamięć. W rzeczywistości, wszyscy apostołowie opuścili Jezusa w ogrodzie Getsemani, jak jest to zapisane w Ew. wg św. Marka 14:50: "Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli." Możliwe, że Piotr śledził z daleka gdzie zabierają Jezusa, ale robił to tylko do dziedzińca najwyższego kapłana Kajfasza. Tam "Skała" (na której Jezus obiecał zbudować swój kościół—Ew. wg św. Mateusza 16:18–19) trzy razy wyrzekł się Jezusa. (Czy naprawdę Jezus powiedział "skała"? Może miał raczej na myśli "Szatana" lub "zawadę", jak nazwał Piotra kilka wersów później). Tak czy inaczej, Piotr nie był jednym z autorów ewangelii. Gdzie więc *oni* byli? Ew. wg św. Mateusza 27:55 oraz Łukasza 23:49 przekazują nam, że "obserwatorzy" nie byli obecni na ukrzyżowaniu, pozostają nam więc jedynie domysły.

Co do rzekomego z martwychwstania, wszystkie cztery ewangelie (Ew. wg św. Mateusza 28, Marka 16, Łukasza 24, Jana 20) podają zupełnie inne relacje tego co stało się po ukrzyżowaniu. Na przykład:

Kto przyszedł do grobu?

Ew. wg św. Mateusza: "Maria Magdalena i druga Maria"

Ew. wg św. Marka: "Mary Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome"

Ew. wg św. Łukasza: "Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba"

Ew. wg św. Jana: "Maria Magdalena"

Dlaczego poszły do grobu?

Ew. wg św. Mateusza: "obejrzeć grób"

Ew. wg św. Marka: "nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa"

Ew. wg św. Łukasza: "nakupiły wonności"

Ew. wg św. Jana: żaden powód nie jest podany

Czy nastąpiło trzęsienie ziemi (coś, co z pewnością nie uszłoby uwagi)?

Ew. wg św. Mateusza: tak

Ew. wg św. Marka: żadnej wzmianki

Ew. wg św. Łukasza: żadnej wzmianki

Ew. wg św. Jana: żadnej wzmianki

Czy zstąpił z nieba anioł (znów, czy szanujący się autor ewangelii zapomniałby o tym wspomnieć)?

Ew. wg św. Mateusza: tak

Ew. wg św. Marka: żadnej wzmianki

Ew. wg św. Łukasza: żadnej wzmianki

Ew. wg św. Jana: żadnej wzmianki

Kto odsunął kamień z grobu?

Ew. wg św. Mateusza: anioł

Ew. wg św. Marka: niewiadomo

Ew. wg św. Łukasza: niewiadomo

Ew. wg św. Jana: niewiadomo

Kto był w grobie?

Ew. wg św. Mateusza: "anioł"

Ew. wg św. Marka: "młodzieniec"

Ew. wg św. Łukasza: "dwóch mężczyzn"

Ew. wg św. Jana: "dwóch aniołów"

Gdzie się oni znajdowali?

Ew. wg św. Mateusza: Anioł siedział na kamieniu, na zewnątrz grobu.

Ew. wg św. Marka: Młodzieniec był w grobie, “siedzóc po prawej stronie”.

Ew. wg św. Łukasza: Dwóch mężczyzn stanęło przed nimi w grobie.

Ew. wg św. Jana: Dwóch aniołów w bieli “siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg.”

Gdzie i kto widział po raz pierwszy Jezusa?

Ew. wg św. Mateusza: Maria Magdalena i “druga Maria”, w drodze powrotnej aby oznajmić nowinę uczniom.

Ew. wg św. Marka: Tylko Maria Magdalena, nie ma wymienionego miejsca.

Ew. wg św. Łukasza: Dwóch uczniów, “w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy.”

Ew. wg św. Jana: Maria Magdalena, na zewnątrz grobu.

Znajdujemy przytłaczająco mało konsystencji w przytaczanych przez ewangelie opisach, co w efekcie prowadzi do pytania czy Biblia jest księgą punktów widzenia poszczególnych ludzi czy księgą od Boga. Ehrman wnioskuje, że Biblia emanuje ludzkimi cechami będąc wypełniona błędami, spośród których najbardziej skandalicznymi są dodane lub usunięte fragmenty (zarówno te zamierzone jak i te nieumyślne).[193] Heinz Zahrnt przytakuje temu wnioskowi następującymi słowami:

> Dni słownie inspirowanej doktryny, nie mającej żadnych źródeł w faktach historycznych, dobiegły końca. Biblia rozumiana jest dzisiaj jako historyczna księga, napisana i przekazana przez ludzi i dlatego poddana tym samym prawom tradycji, tym samym błędom, pominięciom i zmianom jak każde inne historyczne źródło. Ludzie, którzy stworzyli tą księgę, nie byli instrumentami Boga, ale indywidualnymi pisarzami, ludźmi z krwi i kości, którzy mieli swoje własne zamierzone cele i tendecje charakterystyczne dla ich stylu pisania. Ich życie zamykało się ograniczonymi horyzontami ich czasów a ich idee bardzo zależały od poglądów środowiska, w którym żyli.[194]

Wielu badających bez uprzedzeń dostępne nam dowody zgodzi się z powyższym komentarzem. Czy Bóg naprawdę byłby źródłem niekonsystencji takich jak te przytoczone powyżej? Ale jeśli Biblia jest księgą ludzkich punktów widzenia, w takim razie jak można kogokolwiek winić za formułowanie opinii bazującej na sprzecznych naukach znalezionych w tej księdze?

Łatwo przyjąć, że pomimo różnic, wszystkie cztery ewangelie mówią o ukrzyżowaniu Jezusa, więc to wydarzenie musi być prawdą. Wielu w ten sposób stara się obronić swoje religijne przekonania. Inni zastanawiają się dlaczego rzekome ukrzyżowanie Jezusa było tematem burzliwych dyskusji w chrześcijańskich kręgach pierwszego wieku naszej ery oraz jakie alternatywne punkty widzenia zostały spalone na

popiół, gdy zniszczono na przełomie wieków ogromną liczbę dokumentów, listów i ewangelii, których liczbę szacuje się pomiędzy 250 a 2 000, a które nie zostały kanonizowane przez I Sobór Nicejski? Innymi słowy, co oni wiedzieli, o czym my nie wiemy dzisiaj?

Jeśli chodzi o rzekomą boskość Jezusa, żadna z tych kwestii nie ma znaczenia. Nawet jeśli Jezus został ukrzyżowany, jego z martwychwstanie nie dowodzi boskości, gdyż to samo musielibyśmy dowieść o dzieciach wskrzeszonych przez modlącego się do Boga Elizeusza, o zmarłym przywróconym do życia poprzez kontakt z kośćmi Elizeusza lub Łazarza wskrzeszonego po modlitwie Jezusa. Co więcej, Bóg obiecuje wskrzesić całą ludzkość w Dniu Sądu Ostatecznego—czy staniemy się wtedy, poprzez nasze z martwychwstanie, równymi Bogu?

Dowód nr.10 — Wiedza o przyszłych wydarzeniach

Niektórzy twierdzą, że Jezus jest Bogiem, gdyż wiedział on wcześniej o nadchodzących wydarzeniach. Nie jest to jednak tym co wyróżnia proroków—prorokowanie? I czy nie idzie on, przepowiadając przyszłość, śladem poprzednich proroków, nawet pomimo tego, że żaden z nich nie był Bogiem? Istotnym jest jednak zauważyć, że prorocy mieli wcześniejszą wiedzę jedynie o tym, co zostało im objawione, podczas gdy Bóg posiada wiedzę absolutną. Gdyby Jezus był Bogiem, jego wiedza

powinna być wszechstronna i wyczerpująca, ale znajdujemy w Biblii fragmenty, które stoją w sprzeczności z tym oczekiwaniem:

> Szczególnie trudnym do wytłumaczenia byłoby jedno z powiedzeń Jezusa (Ew. wg św.Marka 13.31) dotyczące Ostatniego Dnia: "Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec." Autentyczność tego wersu ciężko kwestionować, ponieważ zbiorowość wywyższająca imię Boga nigdy nie skonstruowałoby powiedzenia, w którym sam Bóg przyznawałby się do braku wiedzy na jakikolwiek temat.[195]

Podsumowanie dowodów

Niektórzy sugerują, że pomimo sprzeciwów, znacząca ilość "dowodów" wskazuje na boskość Jezusa. Mógłby to być argument do przyjęcia w przypadku, gdyby każdy z punktów przyczyniał się do poparcia końcowego wniosku. Nie musiałoby to być wiele, ale musi istnieć płynność argumentu, aby można było w niego uwierzyć. Tonącego człowieka uratuje albo ogromna belka albo tysiące powiązanych razem cienkich gałązek. Uncję złota można otrzymać z ogromnej bryły tego szlachetnego metalu lub ze stopienia tony surowej rudy. Orzeczenie sądu może być postanowione na podstawie jednego perfekcyjnego zdjęcia lub setki sugestywnych zeznań. Z drugiej strony, milion nic

nieznaczących zeznań nie wesprze werdyktu, a bazowanie doktryny na dziesięciu (lub setce czy tysiącu) “dowodów”, gdzie każdy z nich nie wnosi ze sobą żadnego poparcia końcowego wniosku, jest równie bezowocne jak próby unoszenia kamienia na wodzie lub przetopienia soli na złoto. Dodaj następny kamień, stop więcej soli a zamierzony rezultat pozostanie równie nieuchwytny. Podobnie, zamierzony wniosek wymyka się spod nacisku miliona “dowodów”, jeśli każdy z nich jest pozbawiony najmniejszej nawet słuszności.

Czy istnieją inne domniemane “dowody” boskości Jezusa? Gdy wszystko inne zawiedzie, niektórzy spośród kleru twierdzą, że Jezus był napełniony Duchem świętym, dlatego musi być Bogiem. Ale czy Jezus był napełniony Duchem świętym w jakiś inny sposób niż Piotr (Dzieje Apostolskie 4:8), Stefan (Dzieje Apostolskie 6:5 oraz 7:55), Barnaba (Dzieje Apostolskie 11:24), Elżbieta (Ew. wg św. Łukasza 1:41) i Zachariasz (Ew. wg św. Łukasza 1:67)?

Niektórzy oddzielają Jezusa od wymienionych wyżej ludzi mówiąc, że Jezus był napełniony Duchem świętym już przed narodzeniem. Inni argumentują,że Jan Chrzciciel nigdy nie był nazywany Bogiem, choć Ew. wg św. Łukasza 1:15 głosi: “[Jan Chrzciciel] Będzie bowiem wielki w oczach Pana; (…) i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym.”

Jedni uznają Ducha Świętego jako synonim Boga. Inni usiłują zrozumieć ten koncept, pewni jedynie tego, że czymkolwiek jest Duch Święty, zsyłany jest on do wszystkich prawych ludzi, jak jest to napisane w Biblii: “Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni”. (Dzieje Apostolskie 5:32). Wniosek, że Duch Święty dany jest każdemu, kto jest posłuszny Bogu

jest nie tylko logiczny, ale ma wyraźne źródło w Biblii. Pozostaje jednak przed nami nieodpowiedziane do tej pory pytanie: “Czym/Kim jest “ Duch Święty”?

11 – Duch Święty

Wolny od pragnień, uświadamiasz sobie tajemnicę.

W uścisku pragnień, widzisz jedynie jej przejawy.

—Lao-Tzu, *Tao Te Ching*

Określenie "Duch Święty" jest wszystkim dobrze znane, ale niewielu próbuje je zdefiniować. Ci, którzy podejmują się tego wyzwania, przedstawiają w efekcie mieszankę osobistych poglądów oraz niejednoznacznej, choć uznawanej przez kościelną doktrynę. apologetyki. W umysłach większości, ta teologia "wody z oliwą" nie zdaje testu przetworzenia na jedrorodną, spójną rzeczywistość. Islamski punkt widzenia jest, z drugiej strony, wybitnie konkretny, nauczając, że "Duch Święty"to anioł Gabriel, anioł objawienia. Dochodząc w Świętym Koranie do *Rûh-ul-Qudus* (wers 2:87), niektórzy (jak Yusuf Ali) tłumaczą te arabskie słowa jako "duch święty", inni (jak Muhammad Al-Hilali i Muhammad Khan) tłumaczą "Gabriel" a jeszcze inni (jak Saheeh International) oferują

obie wersje tłumaczenia:“ duch święty” i “Gabriel”—odzwierciedlając fakt, że w islamie, te dwa pojęcia są synonimami.

Podczas gdy islam naucza, że Biblia jest do pewnego stopnia sfałszowana, wielu muzułmanów utrzymuje, że prawdę islamu można, pomimo wszystko, znaleźć *w Biblii*. A skoro muzułmanie często argumentują ideologię islamu używając biblijnych nauk, można by zapytać: “Jak islam tłumaczy użycie “Ducha Świętego” w Biblii? “Anioł Gabriel” nie może być przecież wszędzie zastąpiony przez określenie “Duch Święty”, gdyż wiele biblijnych fragmentów stałoby się pozbawionych sensu.

Przed muzułmanami stoi więc wyzwanie, aby albo logicznie wytłumaczyć tą rozbieżność, *z perpektywy Biblii*, albo zaprzestać dowodzić racji islamu na podstawie Biblii. To wyzwanie jest jak najbardziej na miejscu, gdyż, w innym wypadku, muzułmanom może być zarzucona ta sama niekonsekwencja, o którą oskarżają oni chrześcijan — a dokładnie to, że wybierają oni tylko te biblijne fragmenty, które wspierają ich poglądy, odrzucając, bez podawania słusznego dowodu, te, które są im niewygodne. Najpierw jednak musimy wyjaśnić przynajmniej dwie kwestie, aby prawidłowo zrozumieć perspektywę islamu. Pierwsza z nich dotyka kwestionowanej rzetelności Biblii, o czym szerzej będzie w następnych rozdziałach. Druga kwestia, zazębiająca się z pierwszą, dotyczy tego, że muzułmanie nie uważają Biblii za “niedojrzałe” objawienie od Boga kierujące wiernych w stronę Świętego Koranu i islamu. Muzułmanie wierzą raczej, że Biblia zawiera zarówno prawdę pochodzącą od Boga jak i sfałszowane zmiany tekstu wprowadzone przez ludzi (fałszowanie Biblii odbywało się na przełomie wieków na ogromną skalę, poczynając od omyłkowego kopiowania, dodawania

doktrynalnie umotywowanych fragmentów, usunięcia wersów, błędnego tłumaczenia mającego na celu wsparcie doktryny, a w niektórych przypadkach nawet fabrykację dokumentów).[196]

Siła unitariańskiego i muzułmańskiego argumentu leży więc nie tylko w wiernym przywiązaniu do objawionej przez Boga prawdy, ale również w przyznaniu istnienia i odrzuceniu biblijnego fałszerstwa.

Weźmy, na przykład, greckie słowo *pneúma*. W Biblii *pneúma* tłumaczone jest jako "duch." Z drugiej strony, *Teologiczny Słownik Nowego Testamentu* (Kittel and Friedrich's *Theological Dictionary of the New Testament)* informuje nas, że *pneúma* może znaczyć o wiele więcej (jak również o wiele *mniej*): wiatr, oddech, życie, dusza, przekazane (w metaforycznym sensie) poczucie ducha, prorocza *pneúma* (duch,który kieruje i inspiruje), boska *pneúma* (na temat której autor komentuje, że "w języku greckim nie ma jednak mowy o osobistym duchu świętym"), stoicka *pneúma* (starożytna grecka filozofia, którą wyznaje dziś niewielu) oraz inne późniejsze znaczenia nie mające żadnego związku z językiem greckim (co, innymi słowy, oznacza, że są one nieautentyczne, gdyż nawet grecki nie był językiem Jezusa).[197]

Tłumacze Biblii, jak widać, dodali swoje własne znaczenie, gdyż w żadnym miejscu prawidłowym tłumaczeniem *pneúma* nie jest "duch święty". Według powyższego tesktu (który uważany jest na całym świecie jako najbardziej naukowe źródło), słowo *pneúma* pociąga za sobą wiele różnorodnych możliwości jego tłumaczeń. Oczywiście, "święty wiatr" czy "święty oddech" nie dowodzą prawdziwości doktryny o Trójcy świętej tak jak robi to "duch święty", ale czy jest to zadaniem tłumacza, aby nad

tym się zastanawiać? Czy jego obowiązkiem jest usiłować przekazać prawdę Bożego objawienia czy manipulować tłumaczeniem w celu poparcia kościelnego dekretu?

Pozwólmy odpowiedzieć na to pytanie Jason'owi BeDuhn'owi. W jego książce, *Prawda w Tłumaczeniu* (*Truth in Translation)*, napisał on:

> Badając użycie słowa "duch" w Nowym Testamencie, nie znaleźliśmy żadnego tłumaczenia zaspokajającego z całkowitą konsystencją wymagania gramatyki, składni, literackiego kontekstu czy kulturowego środowiska. Tłumacze wszystkich wersji, które porównywaliśmy, pozwolili, aby teologiczna stronniczość ingerowała w dokładność ich tłumaczenia. W jednym lub innym przypadku, wszyscy wnosili określenie "Duch święty" w miejscach, gdzie słowo "duch" użyte było w innym sensie. . . żadne tłumaczenie nie okazało się perfekcyjnie dokładne i konsekwentne w odniesieniu do wielu znaczeń i niuansów "ducha" i "ducha świętego".[198]

Oprócz tego, spotykamy się w Biblii z zadziwiającym "zbiegiem okoliczności". Ew. wg św. "Jana" ma o wiele bardziej poetycki styl niż pozostałe trzy ewangelie a do tego właśnie ta księga jako jedyna używa proroczego znaczenia słowa *pneúma*, które opisane zostało powyżej. Różnica jest tak znacząca, że teologowie będący ekspertami w tej dziedzinie wyrażają sami zdziwienie widząc znikome wspominanie Ducha w Ew. wg

św. “Marka” lub “Mateusza” w porównaniu z Ew. wg św. “Jana”.[199] Dodajmy do tego fakt, że doktryny o Trójcy Świętej i o Bogu-człowieku mają swoje źródło przede wszystkim w naciągniętych interpretacjach poetyckiego stylu “Jana” z małym, jeśli w ogóle obecnym, wsparciem ze strony pozostałych ewangelii. W efekcie ciężar tych doktryn bardzo szybko nadweręży ich lichy fundament.

Bez wątpienia, w Biblii mamy pozostawione ogromnie dużo miejsca na interpretację. Wielu czyta Biblię, rozumiejąc pojęcie “Duch Święty” jako trudną do wytłumaczenia trzecią część Boga, spokrewnioną ze stoickim znaczeniem greckiego *pneúma* lub nieautentycznym znaczeniem tego pojęcia, które zrodziło się po okresie Bożego objawienia. Inni uważają, że Bóg jest Jeden, bez jakichkolwiek partnerów lub podziałów, oraz poszukują oni prawdy o Nim, która zawsze poparta jest rozsądkiem. Według tej ostatniej grupy, “Duch Święty” może być zrozumiany jedynie jako namacalny, materialny byt, wyraźnie odrębny od Boga.

Przykładem na to, jak Biblia cierpi na tłumaczeniu (co wyjaśnia różnorodność wniosków wśród jej czytelników) jest fakt, że greckie słowo *parakletos* może znaczyć “pomocnik, obrońca, mediator, pocieszyciel.”[200] Inne źródło tłumaczy to słowo jako “adwokat, pomocnik”.[201] Harper opowiada się za znaczeniem “adwokat”. [202] Dlaczego jest to ważne? Ponieważ “słowo *parakletos* występuje tylko pięć razy w Biblii i wszystkie z nich znajdziemy w rzekomych dziełach św. Jana: 1 List św. Jana 2:1; oraz Ew. wg św. Jana 14:16, 14:26, 15:26, 16:7.”[203]

Czy mamy założyć, że słowo wymknęło się myślom innych autorów ewangelii? Jeśli tak, musielibyśmy założyć, że nie było ono zbyt ważne. Rzeczywistość jest jednak

inna - wprost przeciwnie, tych pięć fragmentów ma *kluczowe* znaczenie. Nacisk trynitarianskiej teologii na zaakceptowanie istnienia Ducha Świętego opiera się właśnie na tych kilku cytatach. Osobliwość tej jednoosobowej "inspiracji" staje się szczególnie widoczna, gdy uzmysłowimy sobie, że żaden z pozostałych autorów ewangelii nie uważał za niezbędne, aby w ogóle wspomnieć o *parakletos* (powiązanym tak ściśle, według trynitarian, z konceptem Ducha Świętego jako trzeciej osoby boskiej). Ani razu.

Jakiekolwiek były tego powody, *parakletos* jest jednym z biblijnych słów, których błędne tłumaczenie brzmi "Duch Święty". Nawet jeśli dzisiejsze tłumaczenia Biblii skłaniają się ku większej akademickiej integralności, *parakletos* jest ciągle błędnie tłumaczone jako "doradca" lub "pocieszyciel". Prawidłowe tłumaczenie ("pomocnik", "obrońca", "mediator", "adwokat") sugerowałoby fizyczny byt opisywanej istoty, co zgadzałoby się z faktem, że "niektórzy wskazując na źródło użycia słowa *parakletos* w dziełach Jana odnoszą się do konceptu 'niebiańskich pomocników'".[204] A kto, jeśli nie Gabriel, anioł objawienia, może bardziej zasługiwać na miano "niebiańskiego pomocnika"?

Co więcej, w I wieku n.e. "*Parakletos* było prawnym tytułem używanym głównie na określenie adwokata, obrońcę lub mediatora. Pozostając wiernym swojemu podstawowemu znaczeniu ('wezwany, aby stał przy boku, bronił, doradzał lub wstawiał się za kimś'), słowo to używane było na opisanie zarówno radców prawnych jak i świadków."[205]

Cytaty te pomagają nam zrozumieć jakie znaczenie miało *parakletos* w czasie objawienia. Z biegiem czasu jednak, wybrani teologowie uważali, że wiedzą oni lepiej i

stworzyli oni radykalnie inne znaczenie tego słowa. Powiązanie *parakletos* z fizycznym bytem okazało się niewygodnym dla tych, którzy wspierali doktrynę o Trójcy Świętej i wszystko wskazuje na to, że starano się jego ze wszystkich sił unikać.

A więc, podsumowując:

1. Definicja "ducha świętego" jest nieuchwytna w chrześcijaństwie, ale solidna w islamie, będąc synonimem Gabriela, anioła objawienia.
2. Istnieje wiele definicji słowa *pneúma*, żadna jednak nie może być tłumaczona jako "duch święty" zgodnie z oryginalnym greckim znaczeniem.
3. Jedynie według nieautentycznego, "niegreckiego rozwoju znaczenia tego słowa" *pneúma* tłumaczone jest jako "duch święty".
4. Chrześcijańska teologia dotycząca Ducha Świętego opiera się niemal całkowicie na Ewangelii oraz 1 Liście "Jana".
5. Słowo *parakletos* nie jest wspomniane w żadnej innej księdze Nowego Testamentu.
6. Prawidłowe tłumaczenie *parakletos* sugeruje materialną, fizyczną istotę, która może być człowiekiem lub aniołem.

Mając na uwadze tych sześć punktów, pozostaje nam prześledzić znaczenie *parakletos* w pięciu miejscach, w których pojawia się ono w Nowym Testamencie.

1. 1 List św. Jana 2:1 identyfikuje Jezusa jako "parakletos" (tutaj przetłumaczonego jako "Rzecznik": "Jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika

wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”.) Tak więc jakiekolwiek znaczenie ma “parakletos”—adwokat, pomocnik, pocieszyciel—Jezus jest nim, według tego wersu.

2. W Ew. wg św. Jana 14:16–17 czytamy: “Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela [“parakletos”], da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.”

Zwróćmy uwagę na przymiotnik “inny” w wyrażeniu “innego Pocieszyciela”. Greckie słowo użyte w tym wersie to *allos*, które znaczy ‘inny’ i używane jest gdy chce się podkreślić, że istnieje wiele porównywanych ze sobą rzeczowników, w odróżnieniu od *heteros*, które również znaczy ‘inny’, lecz używane jest w celu porównania ze sobą tylko dwóch rzeczowników. . .”[206] Użycie słów jest tu bardzo dobitne i nie pozostawia żadnego miejsca na interpretację. W tym wersie Jezus doradził swoim uczniom—a co za tym idzie, całej ludzkości—aby oczekiwali innego *parakletos* (pomocnika) po zakończeniu jego duszpasterstwa. Nie zwykłego pomocnika, ale takiego, którego cechowałaby uczciwość (“duch prawdy”) i niosącego posłannictwo, które byłoby aktualne przez wieki (“aby z wami był na zawsze”.)

Czy możemy więc wyciągnąć wniosek, że ten “inny” (“’inny’ używany, gdy porównujemy wielu”) jest ostatnim z długiego łańcucha proroków, niosący ostateczne posłannictwo? Czy nie jest to bardziej przystępnym wnioskiem niż twierdzenie, że Jezus opisuje jakiegoś mistycznego “ducha świętego” (twierdzenie, które powstało z nieautentycznego, “niegreckiego rozwoju znaczenia” jednego słowa)? Z drugiej strony, wniosek, że Jezus jest niepowtarzalny (w sensie “zrodzony a nie stworzony, syn Boży”),

pamiętając, że istnieje inny ("porównując wielu" a każdy z nich opisany jest dokładnie w taki sam sposób jak Jezus – opis *parakletos*) jest nie tylko nieuzasadniony, ale sprzeczny z Pismem świętym.

Jeśli ktokolwiek ma w dalszym ciągu jakiekolwiek wątpliwości na ten temat, Nowy Testament potwierdza, że użycie greckiego *pneúma* (tłumaczone poniżej jako "duch") nie jest ograniczone do mistycznych istot, ale może się również odnosić do ludzi z krwi i kości, zarówno złych jak i dobrych. Na przykład, w 1 Liście św. Jana 4:1–3 czytamy:

> Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta, który - jak słyszeliście - nadchodzi i już teraz przebywa na świecie."

Fragment ten nie tylko wyjaśnia ludzką naturę niektórych "duchów" (*pneúma*), ale wspiera również muzułmańskie przekonanie, że powyższy wers włącza Muhammada w szereg tych, którzy są "z Boga", gdyż *każdy* duch, który "uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga." Muhammad to powiedział, wszyscy muzułmanie to

zaświadczają, święty Koran to dokumentuje, tak więc w umysłach miliarda muzułmanach kwestia ta jest rozstrzygnięta.

3. i 4. Trzeci odnośnik do "parakletos" znajdziemy w Ew. wg św. Jana 14:26, gdzie czytamy: "A Pocieszyciel [Parakletos], Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem."

Czwarty odnośnik, w Ew. wg św. Jana 15:26, brzmi bardzo podobnie. Znów, powyższe wersy mogą służyć trynitarianom do poparcia ich tajemnic wiary. Inni widzą w nich zapowiedź proroka, który przypomni światu o prawdziwym posłannictwie Jezusa; posłannictwie sprzecznym z wiarą i doktrynami następnych pokoleń. Znów, muzułmanie proponują, aby chrześcijanie wzięli pod uwagę Muhammada i Święty Koran. Zbiór cytatów - "Będzie on poświaczał prawdę o tym co Jezus czynił, co powiedział i kim był" [207] i "nawet pomimo tego, że ten boski Adwokat będzie 'Duchem Prawdy' (Ew.wg św. Jana 14:17; 15:26; 16:13), świat go nie wysłucha (Ew. wg św. Jana 14:17)"[208] – wydawałby się mieć sens jeśli proroctwo Muhammada zostałoby uznane za prawdziwe. Jak wspomieliśmy powyżej, zarówno Muhammad jak i Święty Koran poświadcza "prawdę o tym co Jezus czynił, co powiedział i kim był". Co więcej, Muhammad miał reputację uczciwego człowieka ("ducha prawdy")—przez całe jego życie był znany, nawet wśród swoich wrogów, jako *As-Saadiq Al-Ameen,* co znaczy "prawdomówny, godny zaufania." Pomimo tego, większość ludzi ani "nie wysłucha go", ani nie przyjmie jego posłannictwa.

5. Ostatnia wzmianka o *parakletos* znajduje się w Ew. wg św. Jana 16:7: "Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel [Parakletos] nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was".

Ten ostatni odnośnik do Parakletos, niczym mały pocisk lecący z dużą prędkością, pustoszy znajdujące się w pobliżu doktryny w promieniu o wiele większym niż tylko niewinny otwór rany. Trynitarianie będą może przekonywać, że *parakletos* odnosi się do mistycznego Ducha Świętego, ale Ew. wg św. Jana 16:7 przekreśla szansę sukcesu podobnych prób. Dlaczego? Jezus rzekomo powiedział, że jeśli on nie odejdzie "Parakletos" nie przyjdzie; chociaż wielokrotnie, *wielokrotnie* znajdujemy w Biblii fragmenty mówiące o obecności "ducha świętego" w czasach Jezusa lub nawet przed jego narodzeniem.[209] Oba twierdzenia nie mogą być prawdziwe, a najbardziej logicznym wnioskiem jest to, że (jeśli Biblia jest godna zaufania) "duch święty" i parakletos nie są w żadnym wypadku synonimami.

Co gorsza, Jezus wydaje się zaprzeczać samemu sobie. W Ew. wg św. Jana 14:17 Parakletos jest bytem przedwiecznym ("Ale wy Go [Parakletos] znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie."), co ma sens biorąc po uwagę to, że sam Jezus jest opisywany jako Parakletos w 1 Liście św. Jana 2:1. Z drugiej jednak strony, w Ew. wg św. Jana 16:7 Parakletos jest zapowiedziany: "Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel [Parakletos] nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was." Wniosek Kościoła? "Parakletos jest innym Parakletos, w którym przychodzi Jezus, ale którym Jezus nie jest (14:18, 16:7)."[210] Niektórzy przyjmują to wytłumaczenie. Inni uważają, że w jednym przypadku Jezus mówił o sobie, a w drugim o proroku, który ma nadejść po nim. Tak jak miliardy

muzułmanów uznają Muhammada za wypełnienie tego proroctwa Jezusa, tak kilka milionów mormonów uznają za jego wypełnienie John'a Smith'a, rzesze Ahmadija przekonani są co do osoby Mizra Ghulam Ahmad, Bahaici co do Mirza Ali Muhammada i Mirza Husaina Ali, a nieliczni pozostali kultyści przekonani są o tym co do Davida Koresha, Jima Jonesa, Luca Joureta, Marshalla Applewhite'a i innych im podobnych przywódców sekt (i zobaczmy co się z nimi stało). Istotnym pytaniem jest więc nie czy Jezus zapowiedział następnego proroka, ale kto spośród licznego grona kandydatów zasługuje na ten tytuł.

12 – Ukrzyżowanie

Raport o mojej śmierci był mocno przesadzony.

—Mark Twain, list do *New York Journal,* w odpowiedzi na plotki o jego śmierci podczas pobytu w Europie

Kamieniem węgielnym ortodoksyjnego chrześcijaństwa jest z pewnością doktryna o ukrzyżowaniu Jezusa. Jeśli jednak chrześcijanie oczekują, że inni powinni przyjąć ich wiarę, muszą spełnić wymaganie przedstawienia popierającego ich przekonanie dowodu. Wszyscy dobrze znają historię o ukrzyżowaniu. Wszyscy dobrze znają biblijny zapis. Ale wszyscy również wiedzą, że inne wersje tego wydarzenia były rozpowszechniane przez długie okresy religijnej historii oraz, że długość i popularność jakiejkolwiek mistyfikacji nie może w żadnym razie jej uprawomocnić. Tak więc, podczas gdy wielu przyjmuje doktrynę o ukrzyżowaniu bez żadnych pytań, wielu innych ma w dalszym ciągu wiele wątpliwości na ten temat. Ci ostatni cytując Biblię: "że Chrystus umarł - zgodnie z

Pismem - za nasze grzechy” (1 List do Koryntian 15:3), pytają: “Hmm, dokładnie według którego Pisma?” Słowami Carmichael’a: “Cały nacisk, zarówno w ewangeliach jak i w Listach Pawła, łożony na to, że wszystkie zapowiedzi Pisma wypełniły się w Nowym Testamencie wydaje się bardzo zagadkowy. Nikt spośród Żydów nigdy nie wierzył w śmierć i z martwychwstanie Mesjasza, a na pewno nie można znaleźć dowodu popierającego tę wiarę w hebrajskich manuskryptach.”[211]

Paweł z Tarsu sam był świadomy, że koncept ukrzyżowania (i tajemnic z nim związanych) spotykał się z krytyką wśród jemu współczesnych, gdy pisał w 1 Liście do Koryntian 1:22-23: “Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan”.

Innymi słowy: “Głosimy coś pozbawionego rozsądku i znaków od Boga—kto zechce do nas dołączyć?”

Nic więc dziwnego, że tak wielu uznaje ukrzyżowanie Jezusa za kocept zaprzeczający miłosierdziu Bożemu. Muzułmanie, na przykład, wierzą, że Jezus został ocalony od ukrzyżowania, zgodnie ze słowami Koranu: “podczas gdy oni ani go [Jezusa] nie zabili, ani go nie ukrzyżowali, tylko im się tak zdawało; i, zaprawdę, ci, którzy się różnią w tej sprawie, są z pewnością w zwątpieniu; oni nie mają o tym żadnej wiedzy, idą tylko za przypuszczeniem; oni go nie zabili z pewnością. Przeciwnie! Wyniósł go Bóg do Siebie! Bóg jest potężny, mądry. . .” (TKB 4:157–158)

Jeśliby wierzyć, że Jezus jest Bogiem, dlaczego Bóg pozwoliłby na Swoją własną śmierć, będąc w stanie ocalić samego Siebie? Jeśliby wierzyć, że Jezus jest "Synem Bożym", dlaczego Bóg nie wysłuchałby modlitwy swojego własnego Syna? Jezus sam powiedział przecież: "Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą." (Ew. wg św. Mateusza 7:7–8). Jezus, jak zanotowano w Ew. wg św. Łukasza 22:44 *prosił*—aż z wysiłku pot spływał po nim "*jak gęste krople krwi"* podczas jego modlitwy—co wyraźnie wskazuje na to, że chciał być ocalony od cierpienia. Nigdzie jednak Jezus nie powiedział: "Każdy kto prosi otrzyma, za wyjątkiem mnie." W Ew. wg św. Mateusza 7:9 czytamy: "Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień?" Innymi słowy: czy ktoś z was może sobie wyobrazić, że Bóg odpowiedziałby na prośbę proroka o jego ocalenie krótkimi wakacjami na krzyżu? Napotykamy tutaj na wyraźną sprzeczność. Jeśli ludzie wierzą, że Bóg (lub syn Boży) urodził się w kąpieli swojego własnego moczu (występuje on między innymi w płynach owodniowych), w takim razie nietrudno uwierzyć im w to, że Bóg popełnił samobójstwo (jak inaczej nazwać akt zezwolenia na Swoją własną śmierć, będąc Wszechmocnym, będąc w stanie ocalić samego Siebie?).

Podobnie, nie będzie tym ludziom trudno uwierzyć w to, że Bóg odwrócił się plecami do Swojego własnego Syna w czasie, gdy on najbardziej Go potrzebował. Reszta świata zastanawia się: "Chwila, czy można to pogodzić z czyimkolwiek konceptem Boga?"

Cóż, na pewno z konceptem Tertuliana, wcześniej wspomnianego założyciela doktryny o Trójcy Świętej. W książce autorstwa Johna McMannersa znajdziemy następujący komentarz: "Tertullian widział w paradoksie zaletę. Według niego boski charakter chrześcijaństwa został podkreślony nie poprzez użycie logiki, ale poprzez fakt, że żaden zwyczajny umysł nie mógłby wymyślić podobnej filozofii. Ukrzyżowanie Syna Bożego brzmi niepoważnie: 'Moim zdaniem dlatego, że ten koncept jest skandaliczny.'"[212]

Moim zdaniem dlatego, że ten koncept jest skandaliczny. Jeśli Bóg kieruje się taką metodologią, czyż nie jesteśmy usprawiedliwieni wierząc w każdą skandaliczną teorię na temat Boga—im bardziej "niepoważna i skandaliczna" tym lepiej?

Wcześniej czy później usłyszymy: "Ale Jezus musiał umrzeć za nasze grzechy!" Można by się zastanawiać: "Dlaczego? Bo Bóg nie może nam inaczej wybaczyć? Bo Bóg *potrzebuje* ofiary?" Biblia tego nie uczy. Jezus nauczał posłanie ze Starego Testamentu (Księga Ozeasza 6:6): "Miłości pragnę, nie krwawej ofiary." (angielskie tłumaczenie Biblii cytowane przez autora brzmi: "I desire mercy and not a sacrifice", "Pragnę *miłosierdzia* a nie ofiary"; *przyp. tłum*.) Wspomniał o tym nie tylko raz—lekcja ta była warta powtórzenia, najpierw w Ew. wg św. Mateusza 9:13, a drugi raz kilka rozdziałów później (Ew. wg św. Mateusza 12:7). Dlaczego więc Kościół Katolicki naucza, że życie Jezusa musiało być poświęcone? A jeśli Jezus został w tym celu zesłany, dlaczego modlił się o swoje ocalenie?

Co więcej, dlaczego musimy wierzyć w ukrzyżowanie Jezusa aby być zbawieni? Z jednej strony istnienie grzechu pierworodnego uważane jest jako fakt, bez względu czy wierzymy w niego czy nie. Z drugiej strony zbawienie, według Kościoła, otrzymamy

jedynie pod warunkiem zaakceptowania (lub innymi słowy wiary w) ukrzyżowanie Jezusa i odkupienie grzechów (które było, według Kościoła, jego efektem). W pierwszym przypadku wiara w grzech pierworodny jest nieistotna; w drugim przypadku wiara w ukrzyżowanie Jezusa stawiana jest jako wymóg. Powstaje pytanie: "Czy ofiara Jezusa zdała egzamin?" Jeśli tak, w takim razie nasze grzechy są odkupione, bez względu na to czy wierzymy czy nie. Jeśli nie, nasza wiara w jego ukrzyżowanie nie ma żadnego znaczenia. Dodatkowo, pamiętajmy, że przebaczenie nie *żąda* wynagrodzenia. Ten, który wybacza dług, nie może jednocześnie żądać jego spłaty. Argument, że Bóg wybacza jedynie pod warunkiem otrzymania ofiary (której sam mówi, że nie chce w Księdze Ozeasza 6:6, Ew. wg św. Mateusza 9:13 i 12:7) nie spełnia w żadnym razie warunków racjonalnej analizy. Kto więc był autorem tego argumentu? Według Biblli*, nie* był to Jezus. Czy więc lepiej wybrać wiarę w nauczanie *na temat* proroka, stawiając dopiero na drugim miejscu nauczanie *samego* proroka? Biblia potępia taki odwrócony priorytet, gdyż w Ew. wg św. Mateusza 10:24 czytamy słowa Jezusa mówiącego "Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana."

Jak więc mamy rozumieć wers z Ew. wg św. Łukasza 24:46: "I rzekł do nich: 'Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia z martwychwstanie'"? Stojąc przed wyborem między znaczeniem w przenośni a tym dosłownym, jedynie metafora ma sens w przypadku, gdy przyjmiemy, że Bóg nie żądał aby Jezus "umarł" w celu odkupienia grzechów całej ludzkości. Dodatkowo, biblijne znaczenie śmierci jest często metaforyczne, czego przykładem jest twierdzenie Pawła z Tarsu o jego tak ogromnym cierpieniu, że "każdego dnia umieram" (1 List do Koryntian 15:31).

Tak więc możliwe, że “zmartwychwstanie” nie oznacza powrotu do życia po dosłownie rozumianej śmierci, ale po śmierci metaforycznej. W Biblii znajdujemy wiele przykładów, gdzie śmierć ma różnorodne znaczenia:

1. Człowiek nieprzytomny lub śpiący nazywany jest umarłym (jak w wyrażeniu “śpi jak nieżywy”)
2. Cierpienie (znajdujemy wiele biblijnych analogii między cierpieniem a śmiercią)
3. Człowiek nie będący w stanie czegoś zrobić (jak w wyrażeniu “Nie mogłem nic wczoraj zrobić, byłem jak nieżywy”)
4. Lub człowiek będący w grobie, pochowany, ale w istocie żyjący (jak w wyrażeniu “Wrócił cudownie do zdrowia—wrócił z krainy umarłych”)

> Tak czy inaczej, Ew. wg św. Mateusza 12:40 przekazuje następujące słowa Jezusa: “Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi”. Ten krótki cytat otwiera bramy do niezmierzonego terytorium myśli. Z pewnością “trzy dni i trzy noce” ma dosłowne znaczenie, gdyż inaczej twierdzenie to pozbawione byłoby takiej dokładności. Z drugiej strony, jeśli wierzyć biblijnemu przekazowi, Jezus spędził w grobie po rzekomym ukrzyżowaniu jedynie jeden dzień i dwie noce—noc z piątku na sobotę, sobotni dzień i noc z soboty na niedzielę. Czy ta niejasność stwarza poważny problem? Z pewnością, gdyż powyższy cytat jest odpowiedzią

> Jezusa na prośbę o znak od Boga. W całości odpowiedź ta brzmi następująco: "Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi." (Ew. wg św. Mateusza 12:38–40). Powyższe stwierdzenie ("żaden znak nie będzie mu dany, prócz . . .") deklaruje, w bardzo klarownej formie, że jest to *jedyny* znak dany przez Jezusa. Nie uleczanie trędowatych, nie przywracanie wzroku ślepcom, nie przywracanie umarłych do życia. Nie karmienie tłumów, nie chodzenie po wodzie, nie uciszanie burzy. Nie. . . *żaden inny* znak nie będzie dany oprócz znaku proroka Jonasza.

Wielu chrześcijan opiera swoją wiarę na czymś, co uznają za cud. Może to być fragment Biblii, cud przypisywany jednemu ze świętych lub cud, który twierdzą, że osobiście doznali w swoim życiu. Jednak Jezus dobitnie podkreśla, że znak proroka Jonasza jest jedynym znakiem danym od Boga. Nie płaczące posągi, nie wizja Maryji, nie uleczanie chorych. Nie mówienie wieloma językami, nie odprawianie egzorcyzmów, nie otrzymanie Ducha świętego. Jedynie znak proroka Jonasza. To wszystko. Ci, którzy wierzą w inne znaki muszą zdać sobie sprawę, że według Biblii, czynią to sprzecznie z nauką Jezusa. A mając na względzie wagę, jaką Jezus przypisał znakowi proroka Jonasza, powinniśmy go dokładniej przestudiować.

W Biblii czytamy, że Jezus został ukrzyżowany w piątek, co wyjaśnia nacisk Żydów na przyspieszenie śmierci Jezusa i dwóch przestępców z nim ukrzyżowanych.

Piątkowy zachód słońca rozpoczyna żydowski szabat, gdyż hebrajski kalendarz opiera się na fazach księżyca (co oznacza, że ich dni kończą się o zachodzie słońca). Stąd, piątkowy zachód słońca ogłasza początek soboty, żydowskiego szabatu. Problemem stojącym przed Żydami było to, że żydowskie prawo zakazywało nie tylko pozostawienie na noc wiszącego umarłego ciała (na krzyżu lub na szubiennicy—Księga Powtórzonego Prawa 21:22–23), ale również zakazywało pochowanie go w czasie szabatu. Była to swego rodzaju starotestamentowa pułapka. Jeśli którykolwiek z ukrzyżowanych umarłby w szabat, Żydzi nie mogliby ani pozostawić ciała na krzyżu ani go pochować. Jedynym praktycznym rozwiązaniem było przyspieszyć śmierć skazanych, dlatego rzymscy żołnierze zostali przysłani aby połamać nogi ukrzyżowanym.

Szybkość z jaką umierał ukrzyżowany zależała nie tylko od jego indywidualnej woli życia (co było trudne do przewidzenia), ale również od jego fizycznej wytrzymałości. Większość krzyży miało niewielkie siedzenie lub małą podpórkę na stopy, aby częściowo urzymać ciężar skazanego i tym samym przedłużyć torturę. W przypadku Jezusa chrześcijańska tradycja uczy, że jego stopy przybite były gwoździami do krzyża. Powodem tej brutalności było to, że skazany byłby zmuszony podtrzymać swój ciężar na przebitych stopach, potęgując agonię i przyspieszając śmierć. Łamanie nóg ukrzyżowanych było jednak powszechnie stosowane wśród Rzymian. Nie mając na czym podtrzymać ciężaru swojego ciała, skazany wisiałby na rozpostartych ramionach, co utrudnia pracę mięśni oddechowych. W końcu ukrzyżowany nie byłby w stanie oddychać. Mechanizm śmierci polega więc na powolnym uduszeniu—czasem wydłużonym u tych z większą wytrzymałością fizyczną lub silniejszą wolą życia.

Według Biblii rzymscy żołnierze, przysłani z rozkazem połamania nóg ukrzyżowanych, zastali Jezusa już umarłego na krzyżu. Później został on zdjęty z krzyża i pochowany w grobie. Kiedy? Późnym piątkowym popołudniem, tuż przed zachodem słońca.

W niedzielny poranek, *przed wschodem słońca*, Maria Magdalena powróciła do grobu, po tym jak (zgodnie ze starotestamentowym Prawem) odpoczęła od wszelkich obowiązków w ciągu szabatu (Ew. wg św. Łukasza 23:56 i Jana 20:1) i odkryła, że grób Jezusa jest pusty. Tam dowiaduje się, że Jezus zmartwychwstał. (Ew. wg św. Mateusza 28:6, Marka 16:6, Łukasza 24:6). Prosta arytmetyka daje nam jedną noc (od piątkowego zachodu słońca do sobotniego wschodu słońca) plus jeden dzień (między sobotnim wschodem a zachodem słońca) plus jedną noc (od sobotniego zachodu do czasu tuż przed niedzielnym wschodem słońca). Całkowita suma? Dwie noce i jeden dzień—suma, która nijak nie rowna się "trzem dniom i trzem nocom" wspomnianym przez Jezusa w "znaku proroka Jonasza". Znów, jesteśmy zmuszeni albo napisać na nowo prawa, którymi rządzi się matematyka albo przyznać, że dowody nie są przekonywujące.

Jeszcze jeden kawałek tej biblijnej łamigłówki zasługuje na uwagę. Cytat "Albowiem jak Jonasz . . ." stawia znak równości między doświadczeniami Jezusa i Jonasza. Nawet małe dzieci wiedzą, że Jonasz był żywy od czasu, gdy żeglarze wrzucili go w morze do czasu aż ryba wyrzuciła go na ląd. Skoro Jonasz żył przez cały ten czas, można by spekulować czy Jezus "jak Jonasz . . ." był również żywy od piątkowego popołudnia do niedzielnego poranka. Warto zauważyć, że gdy grób został otwarty w niedzielę rano każda z ewangelii opisuje Jezusa jako "powstałego z martwych" , co nie

jest wcale dziwne, zważając na fakt, że zimne grobowe kamienie, w przeciwieństwie do łóżek wodnych, nie są zbyt zachęcającym wariantem nocnego wypoczynku. W żadnej z ewangelii nie znajdziemy stwierdzenia, że Jezus został przywrócony z martwych. Według Biblii, Jezus powiedział: "Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca" (Ew. wg św. Jana 16:28). Czy my nie możemy powiedzieć tego samego? I w którym miejscu Jezus powiedział, że w ciągu tego procesu musi on umrzeć i powstać z martwych? Słowa "wskrzeszony" nie znajdziemy w żadnej z ewangelii. Wyrażenie "powstały z martwych" użyte jest kilka razy, ale nigdy przez samego Jezusa. A co ważniejsze wielu chrześcijan żyjących w drugim i trzecim wieku wierzyło, że Jezus nie umarł.[213]

Argumenty te może nie wystarczą aby zmienić kogoś religijne przekonania, ale ilustrują one przynajmniej logiczne poglądy, które wypływają z przyznania priorytetu słowom Jezusa a nie słowom innych ludzi. Stanowisko islamu jest jednym z takich logicznych poglądów—potwierdza ono fakt, że Jezus był prorokiem, jednocześnie podkreślając, że biblijne nauczanie Jezusa nie tylko dyskredytuje wiele elementów "chrześcijańskiej" doktryny, ale rówież wspiera ideologię islamu.

Ostatnimi laty, wątpliwości wielu chrześcijan zostały dodatkowo spotęgowane przez szereg interesujących teorii zawartych w książkach będących wyzwaniem dla dzisiejszego chrześcijaństwa. Jedna z nich, *The Jesus Conspiracy,* autorstwa Holgera Kerstena i Elmara R. Gruber, jest szczególnie ciekawa w odniesieniu do tematu tego rozdziału, ponieważ autorzy prezentują w niej przekonywujący dowód na to, że ktokolwiek był zawinięty w Całun Turyński nie umarł. Kersten i Gruber sugerują, że

Kościół Katolicki zdał sobie sprawę z tego, że jeśli ta teoria byłaby prawdziwa, miałaby ona niezmiernie niszczący efekt. Kościół byłby wtedy pozostawiony bez śmierci Jezusa, bez ofiary odkupiającej grzechy, bez z martwychwstania. Mówiąc w skrócie, kościół pozostawiony byłby bez kościoła. Cytując 1 List do Koryntian 15:14: “A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga . . . “

Autorzy utrzymują, że odpowiedzią kościoła była celowa dyskredytacja Całunu Turyńskiego, nawet do tego stopnia, że kościół sfałszował testy datowania radiowęglowego.

Cóż . . . być może. Dowód autorów jest co najmniej przekonywujący i . . . logika jest zniewalająca, ale . . .być może się mylą. Z drugiej strony wielu przyzna im rację. Bardzo możliwe, że nigdy nie poznamy pełnej prawdy. Jedną rzeczą, którą wiemy na pewno jest to, że Kościół Katolicki nie wypowiedział się do tej pory na temat autentyczności Całunu Turyńskiego i można by się zastanawiać dlaczego sprzeciwia się przeprowadzeniu niezależnych testów. Jeśli Całun nie jest autentyczny, w takim razie jest on jedynie intrygującym antykiem. Dlaczego więc nie pobrać z jego rogów mikroskopijnych kawałków i nie przyglądnąć się im w kilku laboratoriach? Ale nie, jego opiekunowie trzymają Całun pod kluczem i jesteśmy zmuszeni zastanawiać dlaczego to robią, jeśli nie z powodu strachu przed ujawnieniem rezultatów.

Tak czy inaczej, według islamu Jezus nie został ukrzyżowany, “tylko im się tak zdawało. . .” (TKB 4:157). Jeśli dla wielu, którzy wychowani zostali w przeciwnym przekonaniu, ten pogląd zabrzmi dziwacznie, doktryna o ukrzyżowaniu brzmi jeszcze

dziwniej po przeczytaniu wersu z Księgi Powtórzonego Prawa 21:23: ”Bo wiszący [trup] jest przeklęty przez Boga.” Jednoczesne głoszenie nieomylności Biblii wraz z doktryną o ukrzyżowanym Jezusie będącym Synem Bożym, rzucają prawdziwie osobliwe światło na każdego, który utrzymuje podobne przekonania, gdyż sprzeczność ich jest jawna. Albo Jezus nie został ukrzyżowany (Biblia się myli w tej kwestii) lub (według Biblii) Jezus jest przeklęty przez Boga. Głoszenie, że prorok posłany przez Boga (lub Jego Syn lub jedna z Jego osób boskich - jakkolwiek ktoś nazywa Jezusa) jest przeklęty przez Boga może znaleźć uznanie jedynie wśród tych nietkniętych wiedzą o zawartości Biblii. Powyższe fragmenty po prostu nijak do siebie nie pasują. Z czegoś musimy zrezygnować—co najmniej jeden z niepokrywających się elementów musi być uznany za to, czym tak naprawdę jest—mistyfikacją—i następnie odrzucony. W innym razie, te elementy, jako całość, niosą ze sobą niemożliwe charakterystyki spreparowanej “prawdy”.

Równie zagmatwany jest wers z Listu do Hebrajczyków 5:7, który głosi, że ponieważ Jezus był prawym człowiekiem, Bóg wysłuchał jego modlitwy o ocalenie od śmierci na krzyżu: “Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości.” Co jednak znaczy to, że “został wysłuchany”—że Bóg usłyszał wyraźnie modlitwę Jezusa, po czym ją zignorował? Nie. To znaczy, że Bóg spełnił prośbę Jezusa. Nie może to z pewnością oznaczać, że tę prośbę odrzucił, ponieważ w takim wypadku wyrażenie “dzięki swej uległości” pozbawione byłoby sensu. Parafrazując, znaczenie tego wersu brzmiałoby wtedy “Bóg usłyszał jego modlitwę i odrzucił jego prośbę, gdyż był on prawym człowiekiem”.

Muzułmanie zaprzeczają wierze w ukrzyżowanie Jezusa, nie zaprzeczają jednak temu, że *ktoś* został tego dnia ukrzyżowany. Kto więc, według muzułmanów, został ukrzyżowany zamiast Jezusa? Pozostaje to do tej pory sporną kwestią, choć nie przykłada się do niej wielkiej wagi. Niektórzy sugerują, że Allah wziął Jezusa do nieba oraz zmienił wygląd Judasza tak, aby wyglądał on jak Jezus, w efekcie czego Judasz został ukrzyżowany na miejsce Jezusa, zwodząc tym samym naocznych świadków. Cóż, możliwe, że tak się stało. Nie mamy w ręku żadnego dobitnego dowodu popierającego ten pogląd, chociaż popiera on biblijne i koraniczne zasady głoszące nagrodę lub karę czekającą ludzi w zależności od ich uczynków.

Warto zauważyć, że niektórzy sprzeciwiają się sugestii o ukrzyżowanym Judaszu cytując wers z Ew. wg św. Mateusza 27:5, według którego Judasz rzucił arcykapłanom swoje nieuczciwie zdobyte srebrniki a "potem poszedł i powiesił się". Nie mógł więc zostać ukrzyżowany. Z drugiej jednak strony, Listy Apostolskie przekazują, że Judasz "za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności." (List Apostolskie 1:18). Jeśli więc autorzy Listów Apostolskich i Ew. wg św. Mateusza nie zgadzają się co do sposobu w jaki umarł Judasz, co tak naprawdę się z nim stało pozostaje dla nas otwartą kwestią.

Popatrzmy może na ten problem z innego punktu widzenia. Nawet jeśli sugestia o Judaszu ukrzyżowanym na miejsce Jezusa jest dla kogoś zbyt naciągnięta, z perspektywy Biblii nie jest ona w żadnym razie dziwna. W Ew. wg św. Łukasza 24:16 czytamy, że Bóg sprawił, że oczy dwóch apostołów (bliskich towarzyszy, którzy z pewnością rozpoznaliby swojego nauczyciela) były "niejako na uwięzi, tak że nie poznali" rzekomo powstałego z

martwych Jezusa w drodze do Emaus. Innym biblijnym przykładem może być to, że Maria Magdalena nie rozpoznała Jezusa stojącego przed grobem Jezusa "sądząc, że to jest ogrodnik. . ." (Ew. wg św. Jana 20:15). Maria Magdalena? Czy *ona* nie powinna była go rozpoznać, nawet w świetle wczesnego poranka?

Interesującym jest fakt, że, patrząc z perspektywy historii chrześcijaństwa, ten koncept o ukrzyżowaniu kogoś innego na miejsce Jezusa nie jest w żadnym wypadku nowatorskim wymysłem. Wcześni chrześcijanie, tacy jak koryntianie, basilidianie, paulicjanie, katarzy i karpokratecjanie wierzyli, że Jezus został ocalony od śmierci na krzyżu. Basilidianie wierzyli, że Szymon z Cyreny został ukrzyżowany na jego miejsce, co nie jest pozbawioną sensu sugestią, pamiętając o tym, że Szymon niósl krzyż Jezusa (Ew. wg św. Mateusza 27:32, Marka 15:21 i Łukasza 23:26). Wszystkie z wymienionych powyżej sekt (różniących się między sobą w pozostałych poglądach) zostały osądzone przez kościół jako gnostycy i/lub heretycy, po czym brutalnie stłumione przez trynitariańską większość, która systemacznie paliła w zapomnienie każdą wyłamującą się grupę przez pierwszych piętnaście stuleci swojego katolickiego sprawowania władzy (ostatnie spalenie na stosie miało miejsce w Meksyku w 1850 r.).

żeby sprawiedliwości stało się zadość, musimy przyznać, że gnostyczna idelologia zajmowała znaczące miejsce wśród wielu, jeśli nie wśród większości, grup uważanych za odłamujące się od ortodoksyjnego nurtu sekty. Z drugiej strony jednak, gnostycyzm ma również swoje miejsce w ortodoksyjnym chrześcijaństwie. Czym innym jest przecież *gnosis* jeśli nie wiarą w to, że jej wyznawcy posiadają może trochę ezoteryczną, ale przede wszystkim kluczową wiedzę niezbędną do zbawienia, która nie może być ani

naukowo wytłumaczona ani uzasadniona? I co innego odkrywa ta dyskusja do tej pory, jeśli nie brak biblijnych dowodów na poparcie kanonu trynitariańskiej ortodoksji?

Spośród powyższych grup, paulicjanie (których nazwa prawdopodobnie wywodzi się od ich oddania Pawłowi z Samosaty) mają szczególne znaczenie. Paweł z Samosaty pobierał swoje nauki od Diodora Sycylijczyka, głowy Kościoła Nazareńskiego w Antiochii. Jego nauki z kolei wywodzą się od apostolskiej ideologii poprzez szereg teologów takich jak: Lucjan (którego uczniem był Ariusz), Euzebiusz z Nikomedii a nawet Nestoriusz (którego wpływ dotarł nawet do Chin i dzisiejszej Etiopii). Ideologia paulicjańska ogarnęła ostatecznie większość, jeśli nie całą, Europę i Północną Afrykę. Jednak anihilacja zarządzona w czasie prześladowania przez Kościół Rzymsko-katolicki była tak absolutna, że przyniosła całkowitą zagładę wyznawcom tej ideologii. Dopiero w połowie XIXw. jedna z ich książek, *Klucz Prawdy*, została odkryta w Armenii i później przetłumaczona. Na podstawie tego dokumentu możemy dziś głębiej poznać ich wierzenia i praktyki.

Dualistyczna paulicjańska ideologia, akceptowanie samobójstwa oraz przesadny ascetyzm może przywoływać u wielu potępienie. Charakterystyczna dla paulicjan jest ich wiara w Jezusa jako chimerę, a nie człowieka. Z drugiej strony paulicjanie wierzyli w jednego Boga, niepokalane poczęcie Jezusa, chrzest, mieli wiele tych samych podstaw wiary i chrześcijańskich praktyk wywodzących się z czasów apostołów. Charakterystycznym dla nich był brak zorganizowanej hierarchii wśród duchowieństwa. Kapłani zawierali małżeństwa i zakładali rodziny. Msze charakteryzowała prostota obrządku i brak sakramentów: nie używali oni nawet wody święconej. Paulicjanie nie

mieli żadnego widzialnego obiektu, któremu oddawali cześć—żadnych relikwii, żadnych świętych obrazów, żadnego krzyża. Uważali, że modlenie się do podobizny, czy to utrwalonej na obrazie czy w postaci rzeźby, jest bałwochwalstwem, obcym naukom Jezusa, naruszającym drugie z Dziesięciu Przykazań. Doktryna o Bożym wcieleniu wydaje się być przez nich odrzucona, podobnie jak doktryny o grzechu pierworodnym i Trójcy świętej—wszystkie odrzucone na podstawie braku biblijnego dowodu. Paulicjanie zaprzeczali rzekomemu ukrzyżowaniu Jezusa, a co za tym idzie odrzucili doktryny o zmartwychwstaniu i odkupieniu grzechów. Chrzest niemowląt uważali jako innowację obcą naukom i praktykom Jezusa, twierdząc, że jest on pozbawiony jakiejkolwiek wartości ze względu na fakt, że dzieci nie są zdolne do dojrzałej wiary lub uczucia skruchy za popełnione grzechy. Bojkotowali obchodzenie świąt Bożego Narodzenia dowodząc, że jest to bezprawne święto, powstałe w drodze ustępstwa w stosunku do obrządków pogan, którzy obchodzili narodziny ich boga słońca trzy dni po przesileniu zimowym, 25 grudnia (święto to miało nazwę *Sol Invictus*, święto Niewidzialnego Słońca). Paulicjanie ani nie ubiegali się ani nie akceptowali dziesięciny, przestrzegali ścisłej diety, podkreślali oddanie w stosunku do wiary we wszystkich aspektach życia i dążyli do przestrzegania duchowej czystości charakteru, myśli, słów i wykonywanej pracy.

Trudno o lepszy model Króla-cieśli, ale za swoją wiarę zostali oni zabici. Na przełomie wieków, gdziekolwiek się znaleźli, byli prześladowani. Pod koniec IXw. bizantyjska cesarzowa Teodora ustanowiła na nowo kult obrazów i "według jej

pochlebców, w ciągu krótkiego jej panowania, jej inkwizytorzy przemierzając miasta i góry Azji Mniejszej wyplenili mieczem, ogniem lub szubienicą sto tysięcy paulicjan."[214]

Paulicjanie zostali ostatecznie wypędzeni z Armenii do Bułgarii, skąd ich ideologia dotarła do Serbii, Bośni i Hercegowiny a później na północ do Niemiec, na zachód do Francji i na południe do Włoszech. Drogą morską dotarla ona również do Wenecji, na Sycylię i do południowej Francji. Gwałtowna ekspansja paulicjańskiej teologii, która wydaje się ożyć w XIw. wśród Katarów (których nazwę przetłumaczyć można jako "Niepokalani"), stała się poważnym zagrożeniem dla Kościoła Katolickiego i została potępiona na soborach w Orleanie w 1022r., w Lombardii w 1165r. i w Weronie w 1184r. święty Bernard z Clairvaux opisał Katarów w następujący sposób: "Kiedy ich przesłuchujesz, dochodzisz łatwo do wniosku, że nic nie może bardziej zasługiwać na miano chrześcijaństwa. Jeśli chodzi o ich słowa, nic nie może być mniej naganne, a co mówią dowodzą swoimi uczynkami. Jeśli chodzi o moralność tego heretyka, nikogo nie oszukuje, nie poddaje nikogo opresji, nikogo nie uderza; jego policzki pobladłe są od przestrzegania postu, nie karmi się on chlebem lenistwa, jego ręce cieżko pracują na na jego utrzymanie."[215]

Pomimo tego Kościół Katolicki potępił Katarów, nie za ich moralność i uczciwość, ale za ich teologię. Aż do XIIIw. kościół nie miał możliwości ich ukarać, ale czasy średniowiecznej Inkwizycji, otwierając tamę kumulującej się przez wieki wrogości, pozwoliły na ukazanie z pełną mocą nienawiści i zemsty, na tyle silnej, aby zdławić opozycję i ustanowić swój zwierzchni autorytet. Całkowita zagłada Paulicjan, Katarów i innych "heretyckich" chrześcijańskich sekt jest dowodem straszliwej skuteczności

religijnej czystki przeprowadzonej przez średniowieczną Inkwizycję. F. C. Conybeare komentuje następująco ten fakt:

> Ich wybrani całkowicie wypełnili złożony przez siebie ślub "aby zostać ochrzczonym chrztem Chrystusa, aby przyjąć bez słowa biczowanie, zarzuty, krzyż, ciosy, ucisk i wszystkie pokusy tego świata." Ich łzy i krew zostały przelane przez ponad dziesięć stuleci surowego prześladowania. Biorąc pod uwagę ich liczbę, opowieść pisana przez prześladujące kościoły urasta do wymiarów wywołujących przerażenie. A skoro powodem tego było oficjalnie oddanie Królowi Pokoju, choć tak naprawdę było ono farsą, trudno jest uwierzyć w to, że inkwizytorzy nie zdawali sobie sprawy z tego co uczynili.[216]

To, że Kościół Katolicki był tak skuteczny w usunięciu jakiejkolwiek opozycji nie jest niespodzianką dla nikogo, kto studiował wcześniej jego metodologię. Brutalność Kościoła urosła do tego stopnia, że nawet jego własni wierni nie byli bezpieczni, gdyż zdarzało się czasem, że poświęcono życie ortodoksyjnych wiernych, aby upewnić się o całkowitej eliminacji wiary unitariańskiej. Jednym z przykładów jest mieszana pod względem religijnym ludność Beziers w południowej Francji, która została bezlitośnie zaatakowana. W swojej książce zatytułowanej *History of the Inquisition of the Middle Ages (Historia średniowiecznej Inkwizycji),* Henry Charles Lea opisuje w pełnym wymiarze horror nadgorliwości najeźdźców:

> Począwszy od niemowląt w ramionach matek a kończąc na chwiejących się na nogach starcach, nikt nie został ocalony—siedem tysięcy ludzi zostało wymordowanych w kościele Marii Magdaleny, w którym szukali schronienia—a całkowita liczba ofiar została przez posłańców oszacowana na blisko dwadzieścia tysięcy . . .
>
> Jeden z gorliwych cystersów, podaje, że gdy Arnaud został zapytany czy katolicy mają być ocaleni, w obawie że heretycy znajdą w ten sposób drogę ucieczki, odpowiedział surowo: “Zabijcie ich wszystkich, Bóg rozpozna swoich!” W szaleństwie rzezi i grabieży miasto stanęło w płomieniach, a słońce w ten straszny lipcowy dzień spoczywało na masie zbutwiałych ruin i poczerniałych ciał—holokaust złożony w ofierze dla bóstwa miłosierdzia i miłości.[217]

Użycie tortur przez inkwizytorów było równie przerażające, gdyż nie kończyly się one na przyznaniu do winy. Było ono tylko początkiem nowej sekwencji tortur, kóre miały na celu wydobycie z przesłuchiwanego imion współwinnych. Trwały one aż do chwili, gdy ostatnia kropla informacji została wyciśnięta ze zniekształconej łuski, która kiedyś była człowiekiem.

Z chwilą oskarżenia cierpienie było przesądzone dla pełnego pożałowania pozwanego. Tortury kończyły się przyznaniem do winy—które czasem było prawdą a czasem wywołane było jedynie desperacją ofiary, aby ból dobiegł końca. Co gorsza, zapewnienia o niewinności a nawet wyznania wiary katolickiej nie poprawiały sytuacji, gdyż wtedy poddawano podejrzanych testowi wiary, w którym Kościół Katolicki zademonstrował pełny wymiar swojej kreatywności. Próby wody i ognia były powszechne i, choć oparte na ludowych przesądach, usankcjonowane przez Kościół Katolicki jako *Judicium Dei*—Sąd Boży. Wierzono, że czystość wody nie zaakceptuje w swoje tonie ciała grzesznika, tak więc utrzymujący się na wodzie byli osądzeni jako winni i później straceni a tonący uważani byli za niewinnych i, jeśli ocalono ich przed utonięciem, ocaleni. Wierzono również, że ziemski ogień, podobnie jak ognie piekielne nie wyrządzi szkody temu, kto (w ich pojęciu) był wiernym chrześcijaninem, z obietnicą raju. "Próba gorącego żelaza" była najczęściej stosowana, gdyż była prosta i łatwo dostępna. Podczas tej próby żądano od oskarżonego, aby niósł rozpalony do czerwoności kawałek żelaza przez określoną wcześniej liczbę kroków, zwykle dziewięć. Los oskarżonego osądzano albo już podczas testu (ci, którzy zostali poparzeni byli osądzani jako winni) lub kilka dni później (gojące się rany oznaczały ocalenie od wyroku, podczas gdy infekcja rany równała się wyrokowi śmierci). Istniały również inne wariacje testu, takie jak osądzenie czy ręka oskarżonego zostało poparzona po zanurzeniu jej aż do łokcia w gotującej się wodzie lub oleju.

Takie obłąkane metody były nie tylko powszechnie stosowane, ale również zatwierdzone przez Sobór w Rheims w 1157r. jako “sąd boży” (ordalia) aby zaspokoić wszystkie przypadki podejrzewanej herezji.[218]

Może ktoś z czytelników zastanawia się po co taka obszerna dyskusja na temat mało znanych, nie istniejących już sekt? Cóż, zamiarem tego nie jest ani gloryfikowanie ich ponad zalety ich ideologii ani wywoływanie sympatii dla ich wiernych ,ale raczej zwrócenie uwagi na alternatywne chrześcijańskie ideologie, które zostały przyćmione przez dominujący nurt trynitariański. Koryntianie, bazylidianie, paulicjanie, katarzy i karpokracjanie może są dziś mało znani, ale każdą z tych grup cechowała dynamiczna chrześcijańska ideologia, która zajmowała znamienne miejsce w historii. Historia jednak, jak mówi znane powiedzenie, pisana jest przez zwycięzców. “Co więcej,” jak pisze Ehrman, “zwycięzcy usiłujący ugruntować chrześcijańską ortodoksję nie tylko wygrali swoje teologiczne bitwy, ale napisali również na nowo historię konfliktu. . .”[219] Kościół Katolicki systematycznie usiłował wymazać z kart historii istnienie innych sekt i manuskryptów różniących się od ich własnej teologii i odniósł w tym ogromny sukces. Biorąc pod uwagę ich okrutne i zjadliwe metody nie powinniśmy się temu dziwić.

Dodatkowo, usiłowania oczernienia wszystkich innych religii lub chrześcijańskich sekt zakorzeniły uprzedzenia w umysłach wiernych. Próby te przyniosły tak pomyślne dla Kościoła rezultaty, że ogromna większość ich świętych ksiąg lub historycznych wzmianek o tych, którzy wydawali się najściślej wypełniać nauki apostołów zostały utracone. Podobnie, najściślej stosujący się do praktyk Jezusa i jego wiary zostali ogłoszeni heretykami, tylko dlatego, że nie przyjęli doktryn ustanowionych przez trynitariańskich

zwycięzców. Innymi słowy, zostali oni potępieni za niestosowanie się do reguł i poglądów, które pomimo braku biblijnych podstaw, zostały wybrane przez ludzi posiadających władzę i później propagowane miały na względzie polityczny oportunizm.

Jednym z osobliwych elementów trynitariańskiej historii jest fakt, że w trakcie całej wędrówki po chrześcijańskim świecie ideologia ta musiała być wymuszona na wiernych będących wcześniej unitarianami. Wizygoci, ostrogoci, wandale, arianie, donatyści, paulicjanie—wobec wszystkich użyto siły, aby ustanowić trynitariańską władzę. Istnieje podejrzenie, że nawet w Anglii i Irlandii, w przeciwieństwie do oficjalnych, historycznych zapisów, znaczna część populacji była zagorzałymi unitariańskimi chrześcijanami tuż przed otrzymaniem trynitariańskiej "zachęty". Podczas gdy unitarianie usiłowali poszerzyć swoje grono poprzez zaproszenie i dawanie dobrego przykładu, Kościół Katolicki szerzył wiarę trynitariańską ostrzami przymusu i eliminacji.

Studiując pozbawione uprzedzeń, obiektywne zapisy historyczne dowiemy się, że ogromna liczba wierzących na całym świecie protestowała przeciwko trnitariańskiemu chrześcijaństwu a ci, którzy nie wierzyli w ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa i jego śmierć nie byli bynajmniej mniejszością. Wielu argumentuje, że jeśli posłuchamy przez chwilę naszego instynktu, o wiele bardzeij logicznym będzie to, że Bóg ukarał Judasza za jego zdradę niż pozwolił na cierpienie Jezusa, karząc go za jego niewinność. Argument byłby bardziej przekonywujący, gdyby można było udowodnić, że doktryny o odkupieniu grzechów i grzechu pierworodnym są nieprawomocne. Te dwie doktryny podtrzymują bowiem na zawiasach futrynę drzwi rzekomej śmierci Jezusa. Pierwszą przeszkodą dla wielu ludzi w rozpatrzeniu takich rewolucyjnych poglądów jest wielowiekowe

twierdzenie, że Jezus był "Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata" (Ew. wg św. Jana 1:29), gdyż według trynitarian wers ten nie można rozumieć inaczej, jak tylko jako dowód potwierdzający doktrynę o odkupieniu grzechów. Unitarianie jednak uważają, że życie Jezusa było pełne poświęcenia aby przekazać naukę oczyszczającą dusze i umysły, która, jeśli przyjęta i wdrożona w życie skierowałaby ludzkość na drogę wskazaną przez Boga.

13 – Baranek Boży

Nie ma nc gorszego od ostrego obrazu rozmazanego konceptu.

—Ansel Adams

Wielu chrześcijan utrzymuje, że dowód na ukrzyżowanie Jezusa i odkupienie grzechów można znaleźć w Ew.wg św. Jana 1:29, który to wers nazwa Jezusa Chrystusa "Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata." Wielu innych nie bierze jednak tego dowodu poważnie i to z dobrego powodu.

Po pierwsze, chrześcijanie różnie rozumieją sens i znaczenie konceptu "Baranka". Jedni kwestionują biblijne tłumaczenie, podczas gdy innym nie udaje się wykazać logicznego połączenia między "Barankiem Bożym" w Starym i Nowym Testamencie. Nawet Jan Chrzciciel, którego powyższy wers cytuje, wydaje się mieć problem z tym określeniem. Chrześcijanie wychodzą z założenia, że Jan Chrzciciel wiedział kim był

Jezus i nazwał go "Barankiem Bożym" w Ew. wg św. Jana 1:29. Ale jeśli znał Jezusa tak dobrze, że był w stanie z pewnością przyznać mu ten tytuł, dlaczego w takim razie pyta on Jezusa kilka lat później: "Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?" (Ew. wg św. Mateusza 11:3)

Sami duchowni Kościoła Katolickiego są pośród mających trudności w sprostowaniu nieścisłości pomiędzy Starym i Nowym Testamentem. *Nowa Katolicka Encyklopedia* przyznaje niezdolność Kościoła do określenia źródła i pochodzenia tytułu "Baranek Boży". Pomimo tego, że próbowano powiązać to określenie z Księgą Izajasza (Rozdział 53) odnosząc się do Listów Apostolskich 8:32, "ten tekst nie jest w stanie wyjaśnić tego określenia. . ."[220]

Teologiczny Słownik Nowego Testamentu (*Theological Dictionary of the New Testament)* podaje następujący komentarz: "Język aramejski może również służyć jako wyjaśnienie ze swoim użyciem jednego słowa, które można tłumaczyć jako 'baranek' lub 'chłopiec lub sługa'. Jan Chrzciciel mógł więc opisywać Jezusa w Ew. wg św. Jana 1:29, 36 jako sługę Bożego, który gładzi grzechy świata poprzez poświęcenie samego siebie (Księga Izajasza 53)."[221] Przepraszam, "*sługę* Bożego"? Hmm. . baranek/sługa; zwierzę/człowiek . . . Powinniśmy być może wdzięczni, że tłumacze pogodzili swoje różnice ograniczając się do tego samego biologicznego królestwa zwierząt . . . Ale wracając do tematu. . .

Czy więc rodzimy aramejski język Jana Chrzciciela mógł być zniekształcony w tłumaczeniu na greckie *amnos* Nowego Testamentu? Czy możliwe jest, że poprawne tłumacznie brzmi "chłopiec" lub "sługa" a nie "baranek"? Jeśli tak, jakiekolwiek

powiązanie między odnośnikami do "Baranka Bożego" w Starym i Nowym Testamencie natychmiast zniknęłoby sprzed naszych oczu. Ma więc ogromne znaczenie, że napotkamy komentarz z *Nowej Katolickiej Encyklopedii* przyznający, że aramejskie słowo *talya*' może być przetłumaczone nie tylko jako "baranek", ale również jako "chłopiec" lub "sługa."[222] Dodatkowo, twierdzenie, że Jan Chrzciciel powiedział tak naprawdę "Oto sługa Boży" a nie "Oto Baranek Boży" jest, według autorów tej samej encyklopedii, "bardzo wiarygodne" oraz "o wiele łatwiejsze do wytłumaczenia."[223]

Pamiętając o *pais theou*, którego podstawowym tłumaczeniem jest "sługa Boży" a nie "Syn Boży", czy może to być jeszcze jeden przypadek teologicznie uprzedzonego tłumaczenia? Całkiem możliwe.

Należy również nadmienić, że tak powszechnie dzisiaj używany na określenie Jezusa "Baranek Boży" wspomniany jest wyłącznie w Ew. wg św. Jana. Nie znajdziemy tego tytułu w żadnej z pozostałych ewangelii, co wskazuje na to, że był on używany przez mniejszość chrześcijan lub brakuje mu, co najmniej, biblijnego uzasadnienia. Znów, trzech autorów ewangelii do jednego, że te słowa nigdy nie padły z ust Jana Chrzciciela lub że nie zostały one wypowiedziane w znaczeniu, w którym zostały przetłumaczone. Jeśli pierwotnym znaczeniem było "sługa Boży" (zakładając, że wers ten został wypowiedziany), pozostali autorzy ewangelii powinni być docenieni za powstrzymanie się od pokusy zniekształcenia oryginalnego przesłania w abstrakcyjną "barankową" strukturę. Z drugiej strony, jeśli wierzyć, że w Biblii od początku do końca zawarte jest słowo Boże, dlaczego Bóg nie udzielił swojego objawienia pozostałym trzem autorom ewangelii? Zakładając obiektywną naturę Boga, szczególnie jeśli chodzi o szerzenie Jego

prawdy tak dokładnie i tak daleko jak to tylko możliwe, musimy zapytać co jest bardziej prawdopodobne:

1. Nasz nieomylny Bóg nie przekazał trzykrotnie mającej spore znaczenie prawdy (hmm—na pewno nie).
2. Autor Ew. wg św. Jana w wersach 1:29 i 1:36 przeforsował dwukrotnie fałszywą doktrynę. (Możliwe, ale załóżmy, że tak nie było, gdyż byłoby wtedy trudno wierzyć jakiemukolwiek biblijnemu wersowi.)
3. Prawdziwe znaczenie to "sługa Boży", ale doktrynalne uprzedzenie sprawiło, że zostało ono fałszywie przetłumaczone na "baranek Boży".

Może powinniśmy popatrzyć na tą kwestię w kontekście wiary chrześcijańskiej, gdyż doktryna głosząca, że Jezus jest "Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata" łączy się w prostej linii z doktrynami o odkupieniu grzechów i grzechu pierworodnym. W jakim, przecież, innym celu byłby potrzebny ofiarny baranek, jeśli nie po to, aby odkupić (pierworodny) grzech świata?

14 – Grzech pierworodny

Ten, kto grzeszy jest człowiekiem; ten, kto nad nim rozpacza jest świętym; ten, kto jest z niego dumny jest diabłem.

—Thomas Fuller, *The Holy State and the Profane State*

Koncept grzechu pierworodnego jest zupełnie obcy judaizmowi oraz wschodniemu chrześcijaństwu, będąc zaakceptowanym jedynie przez Zachodni Kościół (Kościół Rzymsko-katolicki; *przyp. tłum*). Co więcej, koncept grzechu w chrześcijaństwie i w islamie są sobie dokładnie przeciwstawne, jeśli chodzi o pewne detale. Na przykład, nie ma w islamie pojęcia "grzeszenia myślą"; według nauk islamu, zła myśl staje się *dobrym* uczynkiem, jeśli dana osoba ją odrzuci, nie realizując jej. Zwalczanie i odrzucanie złych myśli, które zawsze krążą w naszych umysłach, uznawane jest przez muzułmanów jako zachowanie godne nagrody a nie kary. Innymi słowy, według islamu, zła myśl staje się grzeszna jedynie wtedy, gdy obrócona jest w czyn.

Spełnianie dobrych uczynków nie jest całkowicie zgodne z podstawową naturą człowieka. Od czasów naszego stworzenia ludzkość ucztowała na bankiecie pożądania i żywiołowości, jeśli tylko nie była ograniczona religijnymi i społecznymi regułami. Orgie pobłażania sobie, które wypełniają korytarze historii, obejmują nie tylko poszczególnych ludzi i pomniejsze społeczności, ale również potężne mocarstwa, które zjadły na tyle dużą porcję dewiacji, że doprowadziły one do ich destrukcji. Sodoma i Gomora będą u wielu znajdować się na samym szczycie listy przykładów, ale największe imperia starożytnego świata—Grecja, Rzym, Persja, jak również imperia Dżyngis-chana i Aleksandra Wielkiego—z pewnością zasługują na honorowe miejsce. Przykłady społecznej dekadencji są nie do zliczenia, ale i tak nie mogą się one równać liczbie przypadków deprawacji u poszczególnych ludzi.

Tak więc dobre myśli nie są zawsze pierwszym instynktem człowieka. Pamiętając o tym, islam przyjmuje stanowisko, że już powzięcie zamiaru o spełnieniu dobrego uczynku jest warte nagrody, nawet jeśli ostatecznie ten zamiar nie będzie wypełniony. W momencie spełnienia dobrego uczynku, Allah mnoży wielokrotnie nagrodę danego człowieka.

Koncept grzechu pierworodnego nigdy nie istniał w islamie i do dziś jest mu obcy. Zwracając się do chrześcijańskich czytelników, ważnym pytaniem nie jest czy koncept grzechu pierworodnego istnieje w dzisiejszych czasach, ale czy istniał on w okresie początków chrześcijaństwa. A szczegónie, czy Jezus go głosił?

Wszystko wskazuje na to, że nie. Ktokolwiek wymyślił ten koncept, na pewno nie był nim Jezus, gdyż Jezus jak czytamy w Ew. wg św. Mateusza 19:14 powiedział:

“Dopuśćcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie”. Możemy się zastanawiać jak “do takich bowiem” może być “królestwo niebieskie” jeśli nieochrzczeni idą prosto do piekła. Dzieci albo rodzą się z grzechem pierworodnym albo należy do nich królestwo niebieskie. Kościół nie jest w stanie uważać za fakt jednego i drugiego. W Księdze Ezechiela 18:20 czytamy: “Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca ani ojciec - za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występek zaś występnego na niego spadnie.”

Księga Powtórzonego Prawa 24:16 powtarza te same słowa. Ktoś może zgłosić sprzeciw, że są to słowa Starego Testamentu, ale nie są one starsze niż Adam! Jeśli grzech pierworodny pochodzi od Adama i Ewy, nie znaleźlibyśmy na pewno fragmentu wypierającego ten koncept w *żadnym* manuskrypcie, *jakkolwiek* stary by on nie był!

Islam naucza, że każdy człowiek rodzi się w stanie duchowej czystości, ale wychowanie i pokusa ziemskich przyjemności są w stanie ją naruszyć. Pomimo to, grzechy nie są dziedziczone i, co więcej, nawet Adam i Ewa nie będą ukarani za ich grzech nieposłuszeństwa, gdyż Bóg im przebaczył. Jak więc ludzkość może odziedziczyć coś co już nie istnieje? Nie, według islamu, my wszyscy będziemy sądzeni na podstawie naszych własnych uczynków, ponieważ “żadna dusza obładowana ciężarem nie poniesie ciężaru innej duszy i że człowiek będzie miał tylko to, o co się pilnie starał” (TKB 53:38–39) oraz “Ten, kto idzie drogą prostą, idzie nią dla siebie samego; a ten, kto błądzi, błądzi na szkodę sobie samemu. Żadna dusza niosąca ciężar nie poniesie ciężaru innej. . . ” (TKB 17:15). Każdy z nas poniesie konsekwencje swoich czynów, ale żadne niemowlę nie

pójdzie do piekła tylko dlatego, że nie zostało ochrzczone, niosąc ciężar grzechu, który prawnie – a może raczej nieprawnie – na nim spoczywa.

15 – Odkupienie grzechów

Czy Chrystus naprawdę musi, wiek za wiekiem, umierać w cierpieniu aby zbawić nie mających wyobraźni?

—George Bernard Shaw, Ś*więta Joanna, Epilog*

Odkupienie grzechów—co za koncept. Kto z nas nie chciałby, aby ktoś inny poniósł winę za wszystkie nasze słabości i przestępstwa? Bez wględu jednak na to jak wspaniałym konceptem ono się wydaje, bez względu na to jak bardzo ludzie pragną by było to prawdą, kluczowym pytaniem jest czy odkupienie grzechów ma podstawy w objawionej prawdzie od Boga. Czy odkupienie grzechów będzie prawomocne w Dniu Sądu Ostatecznego dla tych, którzy opierają na nim swoją nadzieję na zbawienie? Czy też nieprzeliczone miliardy zatrwożonych ludzkich dusz usłyszą nagle od Boga, że nigdy niczego takiego nie obiecał?

Niektóry wierzą, że nawet jeśli odkupienie grzechów nie będzie prawomocne w Dniu Sądu Ostatecznego, Bóg i tak przyjmie ich przeprosiny. Inni uważają, że ziemskie życie jest kolekcją uczynków za które odpowiemy w następnym życiu i że księgi z zapisanymi uczynkami zamkną się w chwili naszej śmierci. W jakim przecież celu istniałoby piekło, jeśli zwykłe przeprosiny wystarczyłyby w Dniu Sądu Ostatecznego? Który z grzeszników nie wyraziłby szczerej skruchy stojąc przed rzeczywistością Bożej kary? I ile by ta skrucha, tuż przed wymierzeniem kary, tak naprawdę znaczyła? Prawe życie wymaga odrzucenia pokusy grzesznych przyjemności oraz poświęcenia czasu, wysiłku i ziemskich priorytetów. Zrzeczenie się hedonistycznych rozkoszy na rzecz oddania czci Bogu jest wymownym świadectwem wiary. To świadectwo na pewno będzie mieć duże znaczenie. Ale jakie znaczenie może mieć czyjaś skrucha w Dniu Sądu Ostatecznego, gdy gra życia już dobiegła końca; kiedy nie ma już żadnych grzechów, których pokusę można by było odrzucić; nie ma żadnego ziemskiego wysiłku lub kompromisu, który można by było podjąć; nie ma prawego życia, które można by było przeżyć; mówiąc w skrócie, nie ma żadnych uczynków, które można by było spełnić, które mogłyby stać się świadectwem czyjejś wiary?

Tak więc potwierdzenie prawdziwości odkupienia grzechów ma kluczowe znaczenie. Jeśli prawdziwe, jest ono największym błogosławieństwem dla ludzkości. Ale jeśli jest ono fałszywe, odkupienie grzechów ma równie dużą wartość jak podrobiony czek—może on przynieść nam poczucie bezpieczeństwa i satysfakcji tak długo jak nosimy go w kieszeni, ale w chwili kiedy chcemy nim zapłacić, okaże się on bezwartościowy.

Kto jest więc autorem odkupienia grzechów? Jeśli Bóg, bylibyśmy głupcami nie przyjmując tej doktryny. Ale jeśli jej autorem jest człowiek, jesteśmy zmuszeni kwestionować kompetencje każdego, kto nie będąc prorokiem twierdzi, że głosi słowo Boże.

Jak wspomnieliśmy w poprzednim rozdziale, łańcuch odpowiedzialności w tym życiu jest bardzo klarowny. Zarówno Stary i Nowy Testament, jak i święty Koran, podkreślają indywidualną odpowiedzialność oraz nauczają, że nikt nie poniesie cieżaru win innego człowieka. Ale w którym miejscu *Jezus* mówi, że ma na ten temat inne zdanie? A jeśli nigdy nie został ukrzyżowany (jak to omawialiśmy w poprzednich rozdziałach), doktryna o odkupieniu grzechów traci grunt pod nogami.

Niektórym wystarcza luźna interpretacja rzekomych słów apostołów, Pawła i innych para-proroków, ale rzadko studiują oni głębiej ich poszczególne praktyki i podstawy wiary. Inni znajdując pewniejsze grunty w nauczaniu proroków utrzymują, że Bóg nie obiecuje nic dobrego w życiu po śmierci tym, którzy starają się uchylić od odpowiedzialności przed Bogiem na tym świecie. Sam Jezus powiedział, że wiara, sama w sobie, nie wystarcza do zbawienia: “Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.” (Ew. wg św. Mateusza 7:21). Na pytanie co zrobić, aby otrzymać zbawienie Jezus, jak podaje Biblia, odpowiedział: “A jeśli chcesz osiągnąć życie [wieczne życie, czyli zbawienie], zachowaj przykazania” (Ew. wg św. Mateusza 19:17).

Ale gdzie w Nowym Testamencie Jezus mówi swoim uczniom, że nie mają się już o co martwić, bo za kilka dni złoży on z siebie ofiarę i wszyscy pójdą później do nieba

jeśli tylko wyznają wiarę? Nigdzie. Poza tym, dlaczego w momencie spotkania z apostołami po rzekomym zmartwychwstaniu Jezus nie oświadczył wszem i wobec panującego od tego momentu odkupienia grzechów? Dlaczego nie oświadczył, że odkupił grzechy całego świata, przeszłe, ówczesne i przyszłe, więc każdy może teraz odetchnąć z ulgą i korzystać z życia? Niczego takiego nie powiedział i dobrze jest zastanowić się głębiej dlaczego tego nie zrobił. Może odkupienie grzechów nie pochodzi od Boga? Może ktoś nabazgrał na marginesie manuskryptu swoje pobożne życzenia?

Nie zdarzyłoby się to po raz pierwszy.

Kto więc jest autorem konceptu o odkupieniu grzechów? I czy ktokolwiek będzie zdziwiony słysząc imię "Paweł"? Kolejna wątpliwa doktryna pochodząca z tego samego wątpliwego źródła? Na to wygląda. W Dziejach Apostolskich 17:18 czytamy: "Niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich rozmawiali z nim [Pawłem].: «Cóż chce powiedzieć ten nowinkarz» - mówili jedni, a drudzy: - «Zdaje się, że jest zwiastunem nowych bogów» - bo głosił Jezusa i zmartwychwstanie."

Sam Paweł przyznaje, że doktryna o zmartwychwstaniu jest jego autorstwa: "Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych." (2 List do Tymoteusza 2:8). Z pewnością, koncept o Jezusie Chrystusie umierającym za grzechy ludzkości można łatwo znaleźć w listach pisanych przez Pawła (np. List do Rzymian 5:8–11 oraz 6:8–9), ale nie znajdziemy tego konceptu nigdzie indziej. Nigdzie indziej? Nie padł on z ust Jezusa? Ani z ust apostołów? Czy jest to możliwe, aby tak istotny szczegół, na którym opiera się wiara chrześcijańska, został pominięty? Dziw nad dziwy!—zakrzyknęłaby Alicja.

W tym miejscu dyskusja powinna skierować się w stronę prawa, gdyż nie można niko winić za podejrzewanie czyjegoś majsterkowania przy konstruowaniu chrześcijańskiej ideologii. Jezus, będąc żydem, żył przestrzegając Prawa Starego Testamentu (Prawa Mojżeszowego). Wśród jego nauk można, między innymi znaleźć: “A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania.” (Ew. wg św. Mateusza 19:17) oraz “Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić**.** Zaprawdę. bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota [grecka *iota*—dziewiąta litera greckiego alfabetu], ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni.” (Ew. wg św. Mateusza 5:17–18). Niektórzy teolodzy utrzymują, że wszystko “spełniło się” w momencie rzekomej śmierci lub zmartwychwstania Jezusa, w następstwie czego nastąpiła stopniowa restrukturyzacja obowiązujących praw. Takie rozumowanie nie jest jednak w stanie utrzymać się na dłuższą metę, gdyż każdy chrześcijanin wierzy w to, że Jezus niedługo przed Dniem Sądu Ostatecznego powróci aby pokonać Antychrysta. Jeśli więc misja Jezusa osiągnie moment kluczowy w przyszłości, “wszystko” jeszcze się nie spełniło. O wiele bardziej prawdopodobne jest to, że “wszystko się spełni” oznacza dokładnie to, co każdy rozsądny człowiek podejrzewa: konkluzję ziemskiej egzystencji w Dniu Sądu Ostatecznego. A wracając do powyżej cytowanego fragmentu – niebo i ziemia dalej istnieją, nie usłyszeliśmy najmniejszej przesłanki o Jezusie powtórnie przybyłym na ten świat, jednak pomimo tego dwa tysiące lat temu Paweł powiedział, że nie tylko jedna kreska albo jedna jota, ale całe prawo uległo zmianie.

Poprawka Pawła odnosząca się do nauk Mojżesza *oraz* Jezusa brzmi jak następuje: “Każdy, kto uwierzy, jest przez niego [Jezusa Chrystusa] usprawiedliwiony ze wszystkich [grzechów], z których nie mogliście zostać usprawiedliwieni w Prawie Mojżeszowym.” (Dzieje Apostolskie 13:39). Trudno sobie wyobrazić bardziej przyzwalające stwierdzenie. Łatwo natomiast wyobrazić sobie zbiorowy głos słuchaczy: “Prosimy o więcej!” Ich prośba zostaje wysłuchana kilka rozdziałów dalej: “Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy [czyli cierpieliśmy] temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.” (List do Rzymian 7:6). Lub, jeśli mogę sparafrazować: “Teraz jednak mówię wam, abyście zapomnieli o starym prawie, o niewygodach, według których musieliśmy żyć przez tak długo. Od teraz żyjmy według religii naszych pragnień, a nie według starych, niewygodnych przepisów Bożego objawienia.” Według Pawła, Boże prawo było najwyraźniej wystarczające dla Mojżesza i Jezusa, ale nie dla reszty ludzkości.

Nie powinniśmy się zbytnio dziwić, że osoba uważająca się za wykwalifikowaną do negowania prawa proroków, uważa się również za kogoś będącego wszystkim dla wszystkich:

> Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem - choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem - by pozyskać tych,

> co pozostawali pod Prawem. Dla nie podlegających Prawu byłem jak nie podlegający Prawu - nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu - by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. (1 List do Koryntian 9:19–22).

Co złego jest w usiłowaniu stania się wszystkim dla wszystkich? Cóż, takiemu człowiekowi zwykle nie udaje się być tym najważniejszym dla najważniejszej osoby – nie udaje się mu być wiernym samemu sobie. Zdarza się to bardzo często w polityce, gdzie najbardziej popularnymi politykami stają się ci, którzy sprzedają się największej liczbie grup o różnych zainteresowaniach, nierzadko stojących ze sobą w konflikcie. Problem tkwi w tym, że politycy w czasie tego procesu zaprzedają nie tylko prawdę, ale i własne dusze.

Tak więc z jednej strony mamy prawdziwych proroków, włączając Jezusa Chrystusa, głoszących zbawienie poprzez przywiązanie do Bożych praw i przykazań—innymi słowy zbawienie poprzez wiarę i uczynki. Z drugiej strony mamy Pawła, obiecującego pozbawione wysiłku zbawienie przychodzące po życiu nieograniczonym przez prawo i przykazania—inaczej mówiąc, zbawienie jedynie poprzez wiarę. Nic dziwnego, że Paweł zyskał grono słuchaczy!

Jakub nauczał, że wiara sama w sobie *nie* wystarczy do zbawienia. W urywku, czasem zatytułowanym “Wiara bez uczynków jest martwa” (List św. Jakuba 2:20), autor potępia, w pełen sarkazmu sposób, tych, którzy opierają zbawienie jedynie na swojej wierze: “Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (List św. Jakuba 2:19). Współczesna parafraza mogłaby brzmieć następująco: “Wierzysz w Boga? Co z tego? Szatan również w Niego wierzy. Czym różnisz się do Szatana?” Jakub tłumaczy, że “człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary” (List św. Jakuba 2:24). Dlaczego? Bo “tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.” (List św. Jakuba 2:26).

Jezus Chrystus nie starał się dopasować *swoich* wartości i przekonań tak, aby były interesujące dla tłumów. Głosił prostotę i zdrowy rozsądek, tak jak czytamy to w Ew. wg św. Jana 14:31: “tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał.” oraz “Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. “ (Ew. wg św. Jana 15:10). Powtórzmy: “Jeśli będziecie zachowywać *moje* przykazania. . .” Nigdzie jednak Jezus nie nakazał wiary w Syna Bożego, Trójcę Świętą, ukrzyżowanie, odkupienie grzechów, zmartwychwstanie i inne dogmaty trynitariańskiej teologii. Jeśli już, to nauczał dokładnie coś przeciwnego.

Dodatkowo, w przeciwieństwie do usiłowań Pawła, Jezus nie starał się być wszystkim dla wszystkich. Jezus wydaje się natomiast być *jednym* dla wszystkich ludzi—prorokiem niosącym przesłanie od Boga. Podczas swojego posłannictwa Jezus nie bał się głosić prawdy niemiłej dla ucha ani mówić to co myśli, przekazywał również objawienie bez upiększania go tak, aby przyciągnęło ono więcej ludzi. W krótkim fragmencie w Ew.

wg św. Mateusza 23:13–33, Jezus nazwał Faryzeuszy “obłudnikami” osiem razy, “ślepymi” pięć razy, “głupimi” dwukrotnie, nie unikając nawet nazwania ich “wężami” i “plemieniem żmijowym”. Mocne słowa? Może nie w wydają się one zbyt obraźliwe dla kogoś mieszkającego w Europie, ale spróbuj użyć podobnych słów w Palestynie, ojczyźnie Jezusa, a przekonasz się jaki będzie ich efekt. Nawet w dzisiejszych czasach.

Oto przykład prawdziwego proroka. A jednak znajdą się tacy, którzy uważają Pawła za główny głos objawienia, pomimo wyraźnego ostrzeżenia: “Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana.” (Ew. wg św. Mateusza 10:24). Dlaczego więc, pamiętając o tym biblijnym ostrzeżeniu, trynitariańskie chrześcijaństwo przypisuje pierwszeństwo naukom Pawła (który nie dość, że nie był uczniem Jezusa, to nigdy go nawet nie spotkał!) nad naukami Jezusa, “nauczyciela”?

A jakie jest stanowisko Pawła na temat odkupienia grzechów? To nie tylko poprawka do nauk Jezusa. Nie, to całkowicie nowa religia i całkowicie nowe prawo—lub jego brak! Filozofia Pawła jest tak przyjemna dla ucha, że aż *chce* się w nią wierzyć. A pamiętając krwawą historię rzymsko-katolickiej nietoleracji, *trzeba* było w nią wierzyć, *spróbowałbyś nie*! W konsekwecji, kościół odniósł skutek w utwierdzeniu pozornie niewinnych, miłych dla ucha kłamstw w chłonnych umysłach reszy wiernych, cementując przekonania na pozbawionej podstaw wierze—wierze dalekiej naukom Jezusa: “Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję. . .” (Ew. wg św. Jana 14:12). Można się w tym miejscu zastanawiać czy Jezus miał na myśli życie według objawionego prawa, przestrzeganie przykazań, modlenie się bezpośrednio do Boga?

Zastanówmy się przez chwilę, co Jezus powie, gdy ponownie powróci na ten świat i zobaczy grupę swoich “wyznawców” przywiązujących większą wagę do nauk głoszonych przez Pawła niż do jego własnych? Może przytoczy wers z Księgi Jeremiasza 23:32— “Oto się zwrócę przeciw tym, którzy prorokują sny kłamliwe - wyrocznia Pana (angielskie tłumaczenie Biblii cytowane przez autora podaje zamiast “wyrocznia Pana” ‘says the Lord’- ‘mówi Pan’; *przyp.tłum*) opowiadają je i zwodzą mój lud kłamstwami i chełpliwością. Nie posłałem ich ani nie dawałem polecenia; w niczym też nie są użyteczni dla tego narodu - wyrocznia Pana (znów, angielskie tłuamaczenie Biblii podaje w tym miejscu ‘says the Lord’- ‘mówi Pan’; *przyp.tłum*).”

Kiedykolwiek Jezus powróci, możemy z całą pewnością przyjąć, że cokolwiek powie wywoła to u wielu ludzi zdziwienie.

16 – Powrót Jezusa

Jeśli Jezus Chrystus powróciłby dziś na ten świat, ludzie nie zadaliby sobie trudu aby go ukrzyżować. Zamiast tego zaprosiliby Jezusa na obiad, wysłuchali co ma do powedzenia, po czym wyśmialiby jego słowa.

—D.A. Wilson, *Carlyle at his Zenith*

Co do jednej rzeczy zgadzają się zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie, a jest nią powrót Jezusa Chrystusa. Interesującym jest fakt, że obie religie oczekują zwycięskiego powrotu Jezusa, pokonującego Antychrysta, korygującego wszelkie odchylenia w religii i ustanawiającego prawdę Bożą na całej kuli ziemskiej. Chrześcijanie oczekują, że ta prawda będzie echem doktryn wykształconych na przestrzeni wieków, podczas gdy muzułmanie oczekują, że przesłanie Jezusa będzie zgodne z jego wcześniejszym nauczaniem, odrzucając fałszywe doktryny skonstruowane przez tych, którzy twierdzili, że mówią w jego imieniu. Muzułmanie oczekują również, że Jezus

oficjalnie przedstawi Muhammada jako ostatniego posłańca od Boga, którego zapowiedział w Nowym Testamencie oraz ogłosi poddanie się Bogu (czyli islam) jako prawidłową religię dla całej ludzkości.

Spytajcie muzułmanina a powie wam, że powrót Jezusa nie będzie łatwy dla tego, kto bardziej ceni sobie doktryny stworzone przez ludzi niż nauczanie proroków posłanych przez Boga. W szczególności, ci ludzie, którzy bluźnią przypisując Bogu posiadanie syna lub oddają cześć komukolwiek innemu poza Bogiem (czyniąc to pomimo wyraźnej sprzeczności takiego postępowania z nauczaniem Jezusa) będą zasługiwali na karę.

Święty Koran informuje nas, że Allah zapyta o to samego Jezusa na Sądzie Ostatecznym:

> I oto powiedział Bóg: "O Jezusie, synu Marii! Czy ty powiedziałeś ludziom: Bierzcie mnie i moją matkę za dwa bóstwa, poza Bogiem?" On powiedział: Chwała Tobie! Nie do mnie należy mówić to, do czego nie mam prawa. Jeślibym ja tak powiedział, Ty przecież wiedziałbyś o tym. Ty wiesz, co jest w mojej duszy, a ja nie wiem, co jest w Twojej. Zaprawdę, Ty dobrze znasz rzeczy ukryte! Ja im powiedziałem tylko to, co Ty mi nakazałeś powiedzieć: Czcijcie Boga, mojego Pana i waszego Pana! (TKB 5:116–117).

Do czasu, w którym Jezus powróci z dowodem *prima facie*—a dokładnie z jego niezaprzeczalną ludzką naturą — jedno pytanie pozostaje orzechem nie do zgryzienia dla doktrynalnego system obrony. Jest to może to samo pytanie, które Jezus zada tym, którzy będą twierdzić, że byli mu wierni — gdzie w Bibli Jezus powiedział, w *wyraźny* i *niedwuznaczny* sposób, "Jestem Bogiem, oddajcie mi cześć"? Nigdzie. Dlaczego więc Jezus uważany jest za Boga? Czy Jezus zapomniałby wspomnieć o tak podstawowym szczególe, gdyby był on rzeczywiście prawdziwy? Bardzo wątpliwe. Jeśli Jezus nigdy nie nazywał sam siebie Bogiem oraz doktryna o jego boskości została wymyślona przez ludzi, w takim razie możemy z całą pewnością oczekiwać, że Bóg zaprotestuje. Możliwe, że powtórzy słowa zanotowane w Księdze Izajasza 29:13 (a wypowiedziane później również przez Jezusa, jak czytamy w Ew. wg św. Mateusza 15:8–9 i Marka 7:6–7)—" Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi" (ostatni wers angielskiego tłumaczenia Biblii przytoczonego w tym miejscu przez autora brzmi 'teaching as doctrines the commandments of men'- 'ucząc jako doktryn przykazań wymyślonych przez ludzi'; *przyp. tłum*). Można się zastanawiać które inne doktryny są "przykazaniami wymyślonymi przez ludzi", jeśli nie Trójca święta, Syn Boży, Jezus jako osoba boska/Bóg, grzech pierworodny, zmartwychwstanie i odkupienie grzechów. Co Bóg ma do powiedzenia na temat tego, kto przyjmuje te doktryny? "Czci Mnie na próżno".

W Ew. wg św. Łukasza 6:46, Jezus zadał pytanie, które w podobny sposób staje się wyzwaniem dla tych, którzy nazywają siebie samych jego "wyznawcami": "Czemu to wzywacie Mnie: "Panie, Panie!", a nie czynicie tego, co mówię?" W kolejnych wersach

Jezus opisuje bezpieczeństwo i stabilność tych, którzy wypełniają jego słowa i ruinę tych, którzy "słuchali, a nie wypełnili". Czy naprawdę powinniśmy się temu dziwić? Przypomnijmy sobie wers z Ew. wg św. Mateusza 7:21–23, w którym Jezus obiecał wyrzec się swoich heretycznych zwolenników w życiu pozagrobowym:

> Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Oczywiście są tacy, którzy utrzymują, że wiara jest wiarą; nie powinno się jej wymuszać, nią manipulować ani filozować na jej temat. Mark Twain skomentował to stanowisko następującymi słowami: "Pewien mały chłopiec powiedział: 'Wiara jest wtedy, gdy wierzysz w to, co wiesz że nie trzyma się kupy.'"[224] Chodzi o to, że istnieje duża różnica pomiędzy wierzeniem *w* Boga bez posiadania dowodu, a wierzeniem w doktryny *na temat* Boga, które nie tylko nie posiadają popierającego je dowodu, ale stoją również w sprzeczności z nauczaniem proroków. Możliwe, że wers z Ew. wg św. Mateusza 13:13 odnosi się do przedstawicieli tej ostatniej grupy: "Dlatego mówię do nich

w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją." Pomimo to, pozostają oni przekonani o swoich przekonaniach i swojej wierze, pozostając w stanie hibernacji aż do nastania pory przesądzenia.

Pamiętajmy o tym, że Biblia kieruje naszą wiarę w stronę logiki a nie w stronę uczuć. W 1 Liście do Tesaloniczan 5:21 czytamy: "Wszystko badajcie [niektóre wersje Biblii tłumaczone są w tym miejscu "na wszystko szukajcie dowodu"], a co szlachetne - zachowujcie!" . Księga Izajasza 1:18 głosi: "'Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan." Tak więc podstawą religijnych przekonań może być wiara w Boga, ale niezbędny jest kolejny krok znalezienia prawdy w nauczaniu Bożych proroków. Przyjęcie i wypełnianie tych nauk oznacza, że dana osoba znajdzie się wśród grona prawych ludzi. Poddanie się innym naukom sprawi natomiast, że daną osobę ominie zbawienie, gdyż Biblia ostrzega: "Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi». Albowiem usta Pańskie [to] wyrzekły. (Księga Izajasza 1:19–20).

Ten kto szuka prawdy, mając szczere intencje, wspina się po drabinie dowodów, trzymając się pewnie poręczy zdrowego rozsądku. Przyznając rację Szekspirowi, który zauważył, że nawet "Diabeł umie cytować Biblię dla swoich celów"[225], prawda wychodzi zawsze na jaw poprzedzona studiowaniem całości księgi. Osądzenie które diabły cytowały które księgi i w jakim celu będzie różniło się w zależności od tego kogo spytamy. Tysiące lat teologicznej niezgody nigdy nie będzie rozwiązane w sposób, który zadowoli wszystkich zainteresowanych, bez względu na to jak dogłębną przeprowadzimy analizę. Trynitarianie i unitarianie będą zawsze utrzymywać, że reprezentują to

“prawdziwe” chrześcijaństwo a muzułmanie będą zawsze twierdzić, że obie wersje chrześcijańskiej teologii są sfałszowane poza-biblijnymi doktrynami. W międzyczasie, żydzi pozostaną przekonani o byciu “ludem wybranym”.

Analiza przeprowadzona do tej pory powinna przynajmniej zdemaskować fakt, że zarówno Mojżesz jak i Jezus głosili czysty monoteizm oraz obaj zapowiedzieli ostatniego proroka. Czy tym ostatnim prorokiem mógł być Muhammad a ostatnim objawieniem Święty Koran? Aby choć trochę zbliżyć się do odpowiedzi na to pytanie, musimy najpierw przestudiować święte księgi oraz samych proroków.

Część IV: ŚWIĘTE KSIĘGI

Jest tylko jedna religia, chociaż istnieją setki różnych jej wersji.

—George Bernard Shaw, *Sztuki przyjemne i nieprzyjemne*, Vol. 2, Przedmowa

Przekonanie panujące powszechnie we wszystkich religiach głosi, że jeśli wierzymy w Boga i poddamy się Jego zarządzeniu—życia według Jego przykazań, unikania rzeczy przez Niego zabronionych oraz proszenia Boga o przebaczenie za popełnione grzechy—zostaniemy zbawieni. Różnica pomiędzy religiami polega na dokładnej definicji Bożego zarządzenia. żydzi uważają Torę za ostateczne Boże objawienie, podczas gdy zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie twierdzą, że gdyby żydzi czytali uważnie ich świętą księgę ogłosiliby również Jezusa jako proroka i zaakceptowaliby jego naukę.

Muzułmanie twiedzą dodatkowo, że ktokolwiek (żyd, chrześcijanin lub wyznający inną religię) zaakceptuje naukę Jezusa musi przyznać, że głosił on surowy monoteizm, Prawo Starego Testamentu oraz nadejście ostatecznego proroka. Faktem jest jednak, że większość ludzi twierdzących, że podążają za nauką Jezusa nie podąża za tym co *Jezus* nauczał, ale raczej za tym co inni nauczali *na temat* Jezusa. W ten sposób Paweł (oraz paulińscy teologowie idący jego śladami) użyli imię Jezusa jako punkt wyjściowy chrześcijańskiego kanonu. W Starym Testamencie znajdujemy następujące ostzeżenie

> Tych wszystkich rzeczy, przeze mnie nakazanych, pilnie będziesz przestrzegał, by je wykonać: niczego nie dodasz i niczego nie ujmiesz. Jeśli powstanie u ciebie prorok, lub wyjaśniacz snów, i zapowie znak lub cud i spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział, a potem ci powie: «Chodźmy do bogów obcych - których nie znałeś - i służmy im», nie usłuchasz słów tego proroka, albo wyjaśniacza snów. Gdyż Pan, Bóg twój, doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej duszy. Za Panem, Bogiem swoim, pójdziesz. Jego się będziesz bał, przestrzegając Jego poleceń. Jego głosu będziesz słuchał, Jemu będziesz służył i przylgniesz do Niego. (Ks.Powt. Prawa13:1-5)

Pomimo tego ostrzeżenia, Paweł przedstawił nowe oblicze Boga “którego nie znałeś”. Teologiczne grzęzawisko stworzone przez mistycyzm Pawła jest gęste i zmącone. Wielu, jeśli nie większość, wiernych nie jest świadomych wątpliwych początków ich religijnych doktryn, ufając ich charyzmatycznym przywódcom duchowym (pastorom, księżom, papieżowi itd.) i wedlug nich kształtując swoją duchową ścieżkę. W chwili podjęcia tego wyboru stają się oni zatwardziałymi wyznawcami religii skontruowanej przez ludzi, która, jak zauważyliśmy, różni się znacząco od nauczania samego Jezusa. Monoteistyczni chrześcijanie przyznają, że charyzmatyczni przywódcy duchowi, choć przekonywujący, często się mylą, będąc sami zagubieni w gąszczu mistycznej teologii. Zamiast ślepo podążać za ich nauczaniem, unitarianie usiłują więc być wiernym nakazom Biblii.

To nie jest jednak zawsze łatwe, jak wiadomo to każdemu, kto starał się, czytając Stary i Nowy Testament, oddzielić naukę pochodzącą od Boga. Szerokie wytyczne (wiara w Boga, Jego proroków i objawienie) i prawa (np. Dziesięć Przykazań) są dla wszystkich oczywiste. Zawężone detale stają się jednak dla wielu problematyczne, czemu może poświadczyć ogromna różnorodność żydowskich i chrześcijańskich sekt i kościołów oraz przepaści jakie je dzielą.

Co więc pozostaje temu, kto szczerze poszukuje prawdy? Odrzucić religię w ogóle, jak wielu to zrobiło? Czy też poszukiwać ostatecznej, pełnej wyjaśnienia objawionej księgi, przekazanej ostatniemu prorokowi zapowiedzianemu zarówno przez Stary jak i Nowy Testament?

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest analiza Starego i Nowego Testamentu, mająca na celu nie uznanie ich jako świętych ksiąg, ale wyjawienie na światło dzienne jak największej ilości błędów w nich zawartych i sprzeczności, które zdradzają ludzką manipulację tekstem. Celem tej książki nie jest zachwianie wiarą tych, którzy czczą te księgi jako święte, ale zwrócenie tej wiary w stronę, w którą te księgi same ją kierują. W świetle współczesnej krytyki tekstu, oszukujemy samych siebie (jak również stajemy się celem cynicznych uwag i potępienia) jeśli wierzymy, że Stary i Nowy Testament są od początku do końca niesfałszowanym Słowem Bożym. Jeśli jednak przyznamy istnienie błędów w żydowskich i chrześcijańskich świętych księgach oraz zrozumiemy znaczenie tych błędów, ta wiedza może skierować nasze poszukiwania we właściwym kierunku.

Po przeczytaniu następnych rozdziałów czytelników pragnących kontynuować te poszukiwania zachęcam do przeczytania drugiej części tej książki, która poszerza analizę najpierw o Święty Koran a później o proroków. Tak jak święte księgi wymagają analizy, tak i prorocy wymagają potwierdzenia ich prawdziwości, szczególnie jeśli mamy wierzyć w objawione przez nich słowo, które, jak twierdzili, pochodziło od Boga.

1 — Stary Testament

[W Biblii] znajdziemy wzniosłą poezję; i kilka mądrych przypowieści; i historię pełną rozlewu krwi; i bogactwo nieprzyzwoitości; i tysiące kłamstw.

—Mark Twain, *Listy z Ziemi*, Vol. II

Zacznijmy od wprowadzenia "do arki po parze (spośród wszystkich istot żyjących)", później. . . Oj, chwileczkę. Czy powinno być "po parze spośród wszystkich istot żyjących", jak podaje Księga Rodzaju 6:19 czy też "z wszelkich zwierząt czystych siedem samców i siedem samic, ze zwierząt zaś nieczystych po jednej parze", jak czytamy rozdział później w Księdze Rodzaju 7:2-3?

Hmm. Cóż, mamy do około 120 lat czasu, żeby znaleźć odpowiedź, tak długo bowiem Bóg określił długość ludzkiego życia w Księdze Rodzaju 6:3. Więc tak jak Sem…

Oj. Zły przykład. Księga Rodzaju 11:11 głosi: “Sem żył pięćset lat...” W porządku, zapomnijmy o Semie. Więc tak jak Noa.. . Znów zły przykład. Księga Rodzaju 9:29 podaje, że “Noe umarł w wieku lat dziewięciuset pięćdziesięciu.” Pomimo Bożej obietnicy 120 lat ludzkiego życia życia w Księdze Rodzaju 6:3, zarówno Sem jak i Noa złamali tą zasadę?

Coś tu nie gra.

Popatrzmy na czas podawany w Starym Testamencie pod trochę innym kątem. W Księdze Rodzaju 16:16 czytamy: “Abram miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela.” W Księdze Rodzaju 21:5 dowiadujemy się z kolei, że: “Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak”. Pomyślmy, sto odjąć osiemdziesiąt sześć… Mnie wychodzi czternaście. Izmael miał więc czternaście lat, gdy urodził się Izaak. Kilka rodziałów później, w Księdze Rodzaju 21:8, czytamy: “Dziecko (Izaak) podrosło i zostało odłączone od piersi.” Na Bliskim Wschodzie dzieci są powszechnie karmione piersią przez pierwsze dwa lata życia. Dodajmy więc dwa do czternastu, a Izaak będzie miał szesnaście lat, gdy Sara powie Abrahamowi aby wypędził Izmaela z jego matką (Księga Rodzaju 21:10).

W porządku.

Jak na razie.

Kilka wersów później, Księga Rodzaju 21:14–19 przedstawia wypędzonego Izmaela jako bezbronne niemowlę zamiast wyrośniętego, szesnastoletniego nastolatka:

> Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał

> Hagar, wkładając jej na barki, i wydalił ją wraz z *dzieckiem*. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. A gdy zabrakło wody w bukłaku, *ułożyła dziecko pod jednym krzewem*, po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: «Nie będę patrzała na *śmierć dziecka*». I tak siedząc opodal, zaczęła głośno płakać. Ale Bóg usłyszał *jęk chłopca* i Anioł Boży zawołał na Hagar z nieba: «Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk *chłopca tam leżącego*. Wstań, *podnieś chłopca i weź go za rękę*, bo uczynię go wielkim narodem». Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i *dała chłopcu pić*.

Szesnastoletni młodzieniec nazwany“chłopcem” lub “dzieckiem”? W czasach gdy szesnastolatkowie byli powszechnie żonaci i oczekiwali drugiego lub trzeciego dziecka, pracując na utrzymanie swojej rodziny? Nie mówiąc o tym, że bywali często myśliwymi, żołnierzami, a czasem nawet królami? Szesnaście lat, w czasach Izmaela, równało się dorosłemu wiekowi. W jaki więc sposób jego matka “ułożyła (Izmaela) pod krzewem”? I w jaki sposób zaczął on płakać jak bezbronne dziecko pozostawione samemu sobie? W jaki sposób podniosła go i wzięła za rękę? I czy mamy uwierzyć, że Izmael był tak słaby, że matka musiała dać mu pić, bo nie mógł tego zrobić sam?

Dotknęliśmy sedna sprawy. Mamy wierzyć, że tak było.

Ale na tym nie koniec.

2 Księga Kronik 22:2 naucza, że “w chwili objęcia rządów Ochozjasz miał czterdzieści dwa lata…” (tak podaje angielskie tłumaczenie Biblii. Biblia Tysiąclecia podaje, że Ochozjasz miał “dwadzieścia dwa” komentując jednak, że hebrajskie manuskrypty podają liczbę “czterdzieści dwa”; *przyp. tłum*) Niby nic dziwnego. Pod warunkiem, że nie przeczytamy wersu z 2 Księgi Królewskiej 8:26: “W chwili objęcia władzy Ochozjasz miał *dwadzieścia dwa* lata” Które stwierdzenie jest więc prawdziwe? Czterdzieści dwa czy dwadzieścia dwa?

Spróbujmy znaleźć odpowiedź na to pytanie okrężną drogą. 2 Księga Kronik 21:20 podaje, że ojciec Ochozjasza, król Joram, miał czterdzieści lat w momencie śmierci.

Ehmm?

Król Joram miał czterdzieści lat w momencie śmierci, po czym na tron wstąpił jego syn, który miał czterdzieści dwa lata? Innymi słowy, król Joram był ojcem dziecka dwa lata starszego od samego siebie? Definicja arytmetyki, według Myszki Miki, to “bycie w stanie policzyć do dwudziestu bez zdejmowania butów”. Ale nawet zaczynając od palców u nóg czytelnika a kończąc na butach autora powyższego cytatu, niemożliwym jest wytłumaczyć logikę tych cytowanych liczb. Jakby tego było mało, 2 Księga Kronik 22:1 podaje, że Ochozjasz był *najmłodszym synem* króla Jorama, informując, że wszyscy starsi synowie zostali wymordowani.

Jeśli więc Ochazjasz był dwa lata starszy od swojego umarłego ojca, ile lat starsi od swojego ojca byli jego starsi bracia?

Oczywiście, nie można wierzyć wersowi z 2 Księgi Kronik 22:2, a wers z 2 Księgi Królewskiej 8:26, który głosi, że Ochazjasz miał dwadzieścia dwa lata w chwili objęcia tronu, musi być prawidłowy.

Tak więc król Joram umarł mając czterdzieści lat (2 Księga Kronik 21:20) po czym Ochazjasz został jego następcą w wieku dwudziestu dwóch lat (2 Księga Królewska 8:26). Możemy więc wywnioskować, że król Joram miał osiemnaście lat w chwili przyjścia na świat Ochazjasza, a około siedemnastu, gdy Ochazjasz został poczęty. Fakt, że Joram miał starszych synów (2 Księga Kronik 22:1) wskazuje również na to, że musiał założyć rodzinę w wieku piętnastu lat lub nawet wcześniej. Ciężko teraz byłoby kogokolwiek przekonać, że Izmael był bezbronnym chłopcem w wieku szesnastu lat. Były to czasy, w których nastolatkowie byli dojrzałymi mężczyznami.

Jak więc wytłumaczyć wers z 2 Księgi Kronik 22:2, który podaje, że Ochazjasz miał czterdzieści dwa lata w chwili objęcia tronu?

Z pewnością jest to przykład błędu popełnionego przy kopiowaniu Biblii.

Nie o to jednak chodzi.

Księga Izajasza 40:8 głosi, że "słowo Boga naszego trwa na wieki". To stwierdzenie wyklucza błędy przy kopiowaniu lub jakiekolwiek inne pomyłki, bez względu na to jak nieznaczne by one nie były. Tak naprawdę, według Księgi Izajasza 40:8, każde "słowo", które nie "trwa na wieki" nie może być uważane za pochodzące od Boga.

W związku z tym jesteśmy zmuszeni kwestionować autorstwo tekstu.

Jeśli “słowo Boga naszego trwa na wieki”, a “słowo” o wieku Ochazjasza nie wytrzymuje próby czasu, w takim razie kto jest jego autorem? Bóg czy Szatan?

Z odpowiedzią na to pytanie ma trudność nawet Stary Testament.

2 Księga Samuela 24:1 głosi: “Jeszcze raz Pan zapłonął gniewem przeciw Izraelitom. Pobudził przeciw nim Dawida słowami: ‘Idź i policz Izraela i Judę’” Z drugiej strony 1 Księga Kronik 21:1 podaje: “Powstał Szatan przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, żeby policzył Izraela.”

Ehh, kto to więc był? “Pan” czy “Szatan”?

Mała, czy może raczej ogromna różnica?

To tak jakby odebrać komuś tożsamość.

Ale tak naprawdę, ten błąd można łatwo zrozumieć. Jest przecież trudno wiedzieć do kogo się zwracamy, jeśli nie jesteśmy w stanie nadać Bożemu objawieniu twarzy. Tak jak Bóg powiedział w Księdze Rodzaju 33:20, “Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu”.

Nikt nie może oglądać oblicza i pozostać przy życiu.

Coż, oczywiście z wyjątkiem Jakuba. W Księdze Rodzaju 32:30 czytamy: “Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: ‘Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie’”.

I nie możemy również zapomnieć o Mojżeszu, jak to podaje Księga Wyjścia 33:11: “A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem.”

Tak więc nikt nie jest w stanie widzieć Boga i pozostać przy życiu. Z wyjątkiem Jakuba i Mojżesza.

Ale przecież Bóg nie wspomniał o żadnych wyjątkach?.

Więc może zmienił w międzyczasie zdanie?

Czy na pewno?

Z jednej strony, Księga Rodzaju 6:6–7 sugeruje, że Bóg popełnia błędy, za które później żałuje: "*żałował* [Bóg], że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. Wreszcie Pan rzekł: 'Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo *żal mi*, że ich stworzyłem'".

Z drugiej strony, Księga Liczb 23:19 głosi: "Bóg nie jest jak człowiek, by kłamał, nie jak syn ludzki, by się wycofywał [z popełnionych ucznków]." (angielskie tłumaczenie Biblii cytowane w tym miejscu przez autora podaje "God *is* not a man, that He should lie, nor a son of man, that He should repent." - "Bóg *nie jest* jak człowiek, by kłamał, ani jak syn ludzki, by żałował swych uczynków."; *przyp. tłum*)

Chodzi o to, jeśli nie jest to już dla kogoś oczywiste, że Stary Testament jest pełen błędów. Najprostsze z nich, będące również najliczniejszymi, to błędnie podane liczby. Na przykład, 2 Księga Samuela 8:4 mówi o Dawidzie biorącym na wojnę siedemset konnicy, podczas gdy 1 Księga Kronik 18:4, opisując to samo wydarzenie, podaje liczbę siedmiu tysięcy jeźdźców (liczby podane według angielskiego tłumaczenia Biblii; *przyp. tłum*.)

Co za różnica.

S*iedemset* według jednego wersu i *siedem tysięcy* jeźdźców według drugiego.

Ktoś najwyraźniej pomylił się o jedno zero.

Nieprawda.

W Starym Testamencie nie ma żadnych zer. Ani żadnych arabskich cyfr, tak dobrze nam znanych. W czasach Starego i Nowego Testamentu niezręczne rzymskie cyfry były językiem matematyki, a najwcześniejszy dowód na użycie zera datuje się na 933 r.n.e.

W języku starohebrajskim cyfry pisane były *całymi literami*. Wyraz siedemset był *sheba' me'ah*, siedem tysięcy *sheba' eleph*. Tak więc ta różnica w tekście może być przykładem błędu przy kopiowaniu, ale nie jest to prosta pomyłka niedopisania jednego zera. Jest to raczej różnica między *me'ah* a *eleph.*

Podobnie, 2 Księga Samuela 10:18 mówi o siedmiu*set* zaprzęgowych koniach i czterdziestu tysiącach *jeźdźców,* podczas gdy 1 Księga Kronik 19:18 mówi o *siedmiu tysiącach* walczących na rydwanach i czterdziestu tysiącach *piechoty*. 2 Księga Samuela 23:8 podaje *ośmiu*set ludzi a 1 Księga Kronik 11:11 tylko *trzy*stu. Jeśli ktoś podejrzewa, że wersy te mówią o innych wydarzeniach, komentarz Biblii odsyła je do siebie nawzajem, dowodząc, że oba wersy opisują to samo wydarzenie i tą samą osobę. 2 Księga Samuela 24:9 opisuje *osiemset tysięcy* wojowników "dobywających miecza" w Izraelu i *pięćset tysięcy* w Judzie. 1 Księga Kronik 21:5 podaje *jeden milion i sto tysięcy* w Izraelu, a w Judzie *czterysta siedemdziesiąt tysięcy.* 2 Księga Samuela 24:13 opisuje *siedem* lat głodu, 1 Księga Kronik informuje, że było ich tylko *trzy*. 1 Księga Królewska 4:26 (według angielskiego tłumaczenia Biblii; *przyp. tłum.)* podaje liczbę *czterdzieści* tysięcy,

podczas gdy 2 Księga Kronik 9:25 tylko *cztery* tysiące. 1 Księga Królewska 15:33 naucza, że Basza był królem Izraela aż do *dwudziestego siódmego* roku panowania Asy, króla Judy. 2 Księga Kronik 16:1 podaje natomiast, że Basza był w dalszym ciągu królem Izraela, gdy Asa władał Judą *trzydziesty szósty* rok. 1 Księga Królewska 5:30 mówi o 3300 nadzorujących budowę świątyni, według 2 Księgi Kronik 2:17 było ich 3600.

W 1 Księdze Królewskiej 7:26 czytamy o *dwóch* tysiącach bat (miara pojemności; *przyp. tłum.*), w 2 Księdze Kronik 4:5 o *jednym* tysiącu bat (angielskie tłumaczenie cytowane przez autora podaje *trzy* tysiące bat; *przyp. tłum.*). 2 Księga Królewska 24:8 głosi: "W chwili objęcia władzy Jojakin miał osiemnaście lat i panował w Jerozolimie *trzy miesiące."* 2 Księga Kronik 36:9 podaje natomiast: "W chwili objęcia rządów Jechoniasz miał osiemnaście lat (w biblijnym komentarzu znajdziemy jednak, że hebrajska wersja podaje "*osiem lat*"; *przyp. tłum.*) , a panował w Jerozolimie *trzy miesiące i dziesięć dni*." Księga Ezdrasza 2:65 mówi o 200 śpiewakach i śpiewaczkach, podczas gdy w Księdze Nehemiasza 7:67 dowiemy się, że było ich 245.

Czy te różnice są naprawdę istotne?

Odpowiedź: I tak i nie. Z jednej strony nie robi nam żadnej różnicy ani to jak dużo batów, śpiewaków i piechoty tak naprawdę było, ani to czy jakiś skryba zaokrąglił cyfrę do pełnej setki. Z punktu widzenia przekazania użytecznej informacji, te nieścisłości nie mają dużego znaczenia. Jeśli jednak uznajemy Stary Testament jako nieomylne słowo Boże, pomyłki te stają się co najmniej alarmujące.

Co więcej, istnieją również liczne nieścisłości, które nie mają numerologicznego charakteru.

Na przykład, Księga Rodzaju 26:34 podaje, że żonami Ezawa były *Jehudit* i *Basmat*. Kilka rozdziałów później (Księga Rodzaju 36:2–3) dowiemy się natomiast, że były to *Ada, Oholibama* i *Basmat.* 2 Księga Samuela 6:23 podaje, że Mikal była bezdzietna aż do czasu swojej śmierci, podczas gdy 2 Księga Samuela 21:8 (według angielskiego tłumaczenia Biblii cytowanego przez autora; *przyp. tłum*) przypisuje Mikali pięciu synów. 2 Księga Samuela 8:9–10 mówi o *Toi* jako królu Chamat oraz *Joramie* jako posłańcu do króla Dawida (według angielskiego tłumaczenia Biblii; *przyp. tłum*), 1 Księga Kronik 18:9–10 przedstawia natomiast *Tou* jako króla Chamat, oraz *Hadorama* jako posłańca.

Znów, żadne poważne różnice.

Oto jednak różnica, która ma spore znaczenie:

2 Księga Samuela 17:25 przedstawia niejakiego Jitra (lub "Jeter", oba imiona odnoszą się do tej samej osoby, gdyż wersy są odnośnikami do siebie nawzajem) jako *Izraelitę*, podczas gdy 1 Księga Kronik 2:17 jako *Izmaelitę*. Jeśli autorzy Starego Testamenu nie byli w stanie przekazać *tego* faktu poprawnie, można się zastanawiać jak bardzo, będąc Izraelitami, byliby skłonni rozmyślnie zmienić rodowód w przypadku Abrahama poświęcającego swego "jednorodzonego syna", Izaaka. W rozdziale *Jezus Zrodzony "z Boga Ojca"?* dowiodłem, że Izaak nie mógl być w żadnym wypadku jednorodzonym synem Abrahama. Tutaj jesteśmy jednak świadkami tego, jak autorzy

Starego Testamentu zastępują "Izraelitę" "Izmaelitą" nie mając na to żadnego oczywistego powodu. O jak wiele łatwiej byłoby im zamienić w tekście rodowody, jeśliby ich rodzone prawo do bycia narodem wybranym oraz ich przymierze były zagrożone?

W momencie, kiedy przypadkowo ta sprzeczność wyszła na jaw, tłumacze Biblii usiłowali ją usunąć. Na przykład, *New Revised Standard Version* tłumaczy hebrajskie *yisre'eliy* w 2 Księdze Samuela 17:25 jako "Izmaelita", dodając dyskretny komentarz, że prawidłowym tłumaczeniem jest "Izraelita". *Yishma'e'li* to hebrajski wyraz oznaczający "Izmaelitę." Dowód przeciwko uczciwości tłumaczy rośnie w siłę, jeśli dowiemy się, że praktycznie każda Biblia wydana przed połową XXw. (włączając *American Standard Version* z 1901r., na której bazują zarówno RSV jak i NRSV) tłumaczy *yisre'eliy* jako "Izraelita". Dopiero, gdy nieścisłość w tekście została wyjęta na światło dzienne, poprawne tłumaczenie zostało sfałszowane i zamienione na "Izmaelita".

Dzięki tej współczesnej mistyfikacji, *New Revised Standard Version* konfliktu w tłumaczonym tekście, ale ta sztuczka nie ujdzie na sucho, jeśli ktokolwiek zwróci się w stronę dokumentów źródłowych. Dobrze jest zwrócić uwagę na to fałszerstwo, gdyż czy bylibyśmy zdziwieni, gdyby przyszłe tłumaczenia Biblii usiłowały przymknąć oko na inne błędy ujawnione w tej książce?

A oto kolejny przykład. 2 Księga Królewska, rozdział 19 oraz Księga Izajasza, rozdział 37 zawierają sekwencję trzydziestu siedmiu wersów, które odpowiadają sobie dosłownie co do litery. Podobieństwo to jest tak dokładne, że biblijni krytycy sugerowali albo plagiat popełniony przez jednego z autorów tych dwóch ksiąg albo użycie tego samego dokumentu źródłowego. Plagiat wytłumaczyłby na pewno zgodność tych dwóch

tekstów. Bardziej wielkoduszną sugestią jest jednak twierdzenie, że te dwa rozdziały są przykładem doskonałej dokładności, której można oczekiwać od księgi pochodzącej od Boga. Bez względu na to, czy historia opowiedziana jest raz, dwa razy czy tysiąc razy, jeśli tylko źródło przekazywanej tradycji leży w objawieniu od Wszechmogącego, nie powinno ono ulec zmianie. Nawet w najmniejszym szczególe. Fakt, że biblijne historie *ulegają* zmianie, zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, jest poważnym zarzutem co do nieomylności Biblii.

Pojawiają się również proste pytania. Na przykład: "Czy naprawdę ktokolwiek wierzy w to, że Jakub mocował się z Bogiem, po czym Jakub zwyciężył (Księga Rodzaju 32:25-30)?" Stworzyciel Wszechświata mającego 240,000,000,000,000,000,000,000 mil średnicy, z nędzną planetą Ziemią ważącą 5,976,000,000,000,000,000,000,000 kg—i ktoś wierzy, że marny kleks protoplazmy nie tylko mocował się z Tym, który go stworzył, ale w dodatku *zwyciężył*?

Kolejne proste pytanie: Księga Rodzaju 2:17 podaje, że Bóg ostrzegł Adama. "ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz". Księga Rodzaju 3:3 dodaje: "tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli". Jak to więc było? Adam ugryzł jabłko czy nie? Według historii, którą dobrze znamy, ugryzł i żył. Bóg ostrzegł jednak przed *niechybną* śmiercią. Ugryzł więc czy nie? Jeśli ugryzł powinien był umrzeć, jeśli nie ugryzł ludzkość powinna w dalszym ciągu przebywać w raju. A może słowo "umrzesz" jest błędem w tłumaczeniu, metaforą lub nieścisłością? Jeśli jest błędem, niech tłumacze przyznają jego istnienie. Jeśli metaforą,

możemy w takim razie przyznać metaforyczną naturę hebrajskiego idiomu i zasugerować, że Jezus nie "umarł", podobnie jak Adam. A jeśli jest nieścisłością, cóż. . .

Następna kwestia—kto napisał Stary Testament? Tradycja uczy, że Mojżesz był autorem Pięcioksięgu (Pentateuch, pięć pierwszych ksiąg Biblii), ale możemy przyjąć, że napotkał on nieznaczną trudność (na przykład fakt, że *nie żył*) kiedy opisywany jest jego własny pogrzeb (Księga Powtórzonego Prawa 34:5–12. Kto jest więc autorem opisu jego śmierci, pochówku i żałoby? Czy możemy ufać prawdziwości słów tego autora i co ten fakt mówi o autorstwie całego Starego Testamentu?

Spotykamy również opowieści o nagich alkoholowych libacjach, kazirodztwie, prostytucji; historie, które żadna osoba o dobrych obyczyjach nie przeczytałaby swojej matce, nie mówiąc o swoich dzieciach. Pomimo to, jedna piąta populacji całego świata pokłada swoją ufność w księgę, która podaja, że Noe "napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie." (Księga Rodzaju 9:21), a Lot . . .

> . . . Lot wyszedł z Soaru i zamieszkał wraz z dwiema swymi córkami w górach, gdyż bał się pozostawać w tym mieście.
> A gdy mieszkał z dwiema swymi córkami w pieczarze, rzekła starsza do młodszej: «Ojciec nasz wprawdzie już stary, ale nie ma w tej okolicy mężczyzny, który by przyszedł do nas na sposób wszystkim właściwy. Chodź więc, upoimy ojca naszego winem i położymy się z nim, a tak będziemy miały potomstwo z ojca

> naszego». Upoiły więc swego ojca winem tej samej nocy; wtedy starsza poszła i położyła się przy ojcu swoim, on zaś nawet nie wiedział ani kiedy się kładła, ani kiedy wstała.
> Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: «Oto ostatniej nocy ja spałam z ojcem; upójmy go winem także tej nocy i idź ty, i śpij z nim, abyśmy obie miały potomstwo z ojca naszego». Upoiły więc i tej nocy ojca swego winem i poszła młodsza i położyła się przy nim; a on nawet nie wiedział, kiedy się kładła i kiedy wstała. I tak obie córki Lota stały się brzemienne za sprawą swego ojca. (Księga Rodzaju 19:30–36).

Opowieści pełne rozpusty i dewiacji zawierają również opisy cudzołóstwa i prostytucji (Księga Rodzaju 38:15–26), więcej prostytucji (Księga Sędziów 16:1), całkowitego zdeprawowania (2 Księga Samuela 16:20–23), rozpusty (Księga Ezechiela 16:20–34 oraz 23:1–21) a także rozpusty przyprawionej cudzołóstwem (Księga Przysłów 7:10–19). Morał opisu kazirodczego gwałtu Tamar w 2 Księdze Samuela 13:7–14 jest co najmniej interesujący, gdyż Tamar słyszy “Uspokój się! To twój brat [gwałciciel, Amnon]; (tak więc) nie bierz do serca tego wypadku” (2 Księga Samuela 13:20). Co za ulga, gwałciciel był jej bratem—nic więc się nie stało . . . CO?? Czy mamy wierzyć, że takie “perły mądrości” są owocem objawienia od Boga—czy raczej efektem zboczonych snów na jawie?

A jeśli chodzi o sny, w 2 Liście do Tymoteusza 3:16 czytamy: “Wszelkie Pismo (ponieważ jest) od Boga natchnione (dlatego) i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości”. *Oto* wers, który ma naprawdę sens. Tak powinno być. Ale czy ktokolwiek może przyznać, że powyżej przytoczone cytaty są przykładem “kształcenia w sprawiedliwości, pożytecznym do nauczania”? Ci, którzy odpowiedzą twierdząco, powinni prawdopodobnie znajdować się w więzieniu.

Inna ciekawostka—według Księgi Rodzaju 38:15–30, Tamar, po kazirodczym akcie nierządu ze swoim teściem Judą, została brzemienna wydając na świat bliźnięta, Peres i Zerach. Pamiętając, że według Księgi Kapłańskiej 20:12, zarówno Juda jak i Tamar powinni byli być ukarani śmiercią (nawet prorocy nie są ponad prawem), prześledźmy rodowód Peresa i Zeracha. “Słowo Boże” mówi nam przecież: “Nie wejdzie syn nieprawego łoża do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu nie wejdzie do zgromadzenia Pana.” (Księga Powtórzonego Prawa 23:2).

Kto narodził się dziesięć pokoleń po Zerachu?

Nikt.znaczący.

A kto narodził się dziesięć pokoleń po Peresie?

Ktoś *bardzo* znaczący. Ktoś o imieniu Salomon. Jego ojciec (dziewiąte pokolenie po Peresie) ma również znajome imię: Dawid.

Jeśli wierzyć Ew.wg św. Mateusza 1:3–6, Dawid był dziewiątym pokoleniem po bękarcie, co sprawia, że w żadnym wypadku nie może on należeć do “zgromadzenia

Pana”. To samo dotyczy Salomona. Pomimo tego, oboje uważani są za patriarchów oraz proroków.

Hmm. Co najmniej dziwaczna sytuacja.

Co więcej, jeśli mamy wierzyć Staremu Testamentowi, Salomon był nie tylko dziesiątym pokoleniem po dziecku narodzonym z nieprawego łoża, ale również sam był owocem cudzołóstwa swojego ojca z Batszebą, żoną Uriasza. (2 Księga Samuela 11:2–4). Znów, pomimo obowiązującej kary śmierci (Księga Kapłańska 20:10), rodowód Salomona przedstawiony jest jako posiadający podwójną dawkę pochodzenia z nieprawego łoża.

Czy rzeczywiście tak było?

Albo rybki albo akwarium. Albo Dawid i Salomon nie byli prorokami albo nie możemy w pełni wierzyć Staremu Testamentowi. Fragmenty objawienia przekazanego od Boga nie powinny wymagać wysiłku, aby pasowały do siebie nawzajem. Powinny układać się w logiczną całość z perfekcją charakterystyczną dla Tego, który stworzył przestworza i ziemię w doskonałej harmonii. Tak powinno być i przeciętny chrześcijanin sugeruje, że Nowy Testament jest tego przykładem.

Twierdzenie to wymaga jednak zbadania. Mając w pamięci przytoczone wcześniej cytaty, możemy łatwo zrozumieć autora Księgi Jeremiasza: “Jak możecie mówić: "Jesteśmy mądrzy i mamy Prawo Pańskie?" Z pewnością, pióro pisarzy zapisało niejednokrotnie fałsz.” (Księga Jeremiasza 8:8; *New King James Version*). *New Revised Standard Version*, w przeciwieństwie do *New King James Version* (*Nowego Wydania*

Króla Jakuba), nie upiększa słów i podaje ten wers następującymi słowami: “Jak możecie mówić: "Jesteśmy mądrzy i mamy Prawo Pańskie?" Prawda, lecz w kłamstwo je obróciło kłamliwe pióro pisarzy”

Stary Testament jest więc pełen pomyłek, których istnienie przyznaje nawet jeden z jego autorów, nie unikając nazwania fałszerstwa po imieniu i przypisania go “kłamliwym piórom pisarzy”.

Wielu twierdzi, że ten sam problem prześladuje Nowy Testament—podobne nieścisłości, sprzeczności są nie do przyjęcia w księdze pochodzącej od nieomylnego Boga. Jeśli ten zarzut jest prawdziwy, przed chrześcijanami stoi prawdziwe wyzwanie: “Czy jesteś człowiekiem wiernym Bogu czy chrześcijaństwu?”

Takie pytanie wymaga złożenia świadectwa.

Wierni Bogu podporządkują się prawdzie, którą On przekazał, podczas gdy podążający za jakąkolwiek stworzoną przez człowieka religią będą bronili swoich doktryn, stawiając je ponad rozsądek i objawienie od Boga. We wcześniejszych rozdziałach dotknęliśmy wątku wątłego (a dla niektórych nieistniejącego) fundamentu chrześcijańskich doktryn, bronionych z tak wielką pasją.

Pozostaje nam zbadać istniejący (lub nie) autorytet Nowego Testamentu.

2 — Nowy Testament

Oboje czytamy Biblię dzień i noc,

Ale ty czytasz czarne tam, gdzie ja czytam białe.

—William Blake, *The Everlasting Gospel*

Powyższa uwaga nie jest, oczywiście, niczym nowym. Nowy Testament zawiera wystarczająco dużo nieścisłości, aby zaiskrzyć oszałamiającą różnorodność interpretacji, wierzeń i religii, wszystkich rzekomo opartych na Biblii. Jeden z pisarzy zawarł ten fakt w zabawnej obserwacji:

Potrafisz i nie potrafisz,

Masz powinność i nie masz powinności,

Będziesz i nie będziesz,

> I zostaniesz przeklęty jeśli to zrobisz,
> I zostaniesz przeklęty jeśli tego nie zrobisz.[226]

Skąd takie różnice w poglądach? Zacznijmy od tego, że "oczywistym jest, że wszystkie bez wyjątku tłumaczenia zostały stworzone według panującej ówcześnie gry interesów oraz żadne z tłumaczeń nie reprezentuje ideału naukowego, bezstronnego projektu".[227] Co ważniejsze, różne teologiczne obozy nie zgadzają się co do tego, które z ksiąg powinny być zawarte w Biblii. Apokryfa jednej z grup jest Pismem Świętym drugiej. Dodatkowo, nawet pośród tych z ksiąg, które *zostały* kanonizowane, jednolitość nie jest cechą ich wszystkich tekstów źródłowych. Ten brak spójności jest tak wszechobecny, że w *Słowniku Interpretatora Biblii* (*The Interpreter's Dictionary of the Bible)*znajdziemy następujący komentarz: "Można z całą pewnością powiedzieć, że w Nowym Testamencie nie istnieje nawet jedno zdanie, w którym tradycja przekazana przez manuskrypty byłaby jednolita."[228]

Nawet jedno zdanie? Nie możemy ufać nawet *jednemu* zdaniu w Biblii? Trudno w to uwierzyć.

Ale może to prawda.

Faktem jest, że istnieje ponad 5700 greckich manuskryptów całości lub części Nowego Testamentu. [229] Co więcej, "nie istnieją nawet dwa manuskrypty zawierające dokładnie ten sam tekst. . . . A niektóre z różnic pomiędzy nimi są bardzo znaczące."[230] Weź pod uwagę dziesięć tysięcy manuskryptów łacińskiej Wulgaty, dodaj do równania

wiele innych starożytnych wersji (np. syryjskie, koptyckie, armeńskie, gruzińskie, etiopskie, gotyckie, słowiańskie) … i co mamy przed sobą?

Masę manuskryptów.

Masę manuskryptów, które miejscami nie odnoszą się do siebie nawzajem a nierzadko sobie nawzajem zaprzeczają. Teolodzy szacują liczbę różnych wariantów manuskryptów na setki tysięcy, niektórzy nawet na 400 000.[231] Bart D. Ehrman opisał ten fakt sławnym, dzisiaj, stwierdzeniem: "Prawdopodobnie najłatwiej zrozumieć ten problem używając porównania: istnieje więcej różnic w naszych manuskryptach niż słów w Nowym Testamencie." [232]

Jak do tego doszło?

Marne prowadzenie rejestru. Nieuczciwość. Niekompetencja. Doktrynalne uprzedzenie. Do wyboru, do koloru.

żaden z oryginalnych manuskryptów z czasów wszesnego okresu chrześcijańskiego nie przetrwał do dnia dzisiejszego.[233],[234],[235] W efekcie, "nigdy nie będziemy w stanie posiadać pewnej wiedzy o dokładnej zawartości jakiegokolwiek biblijnego tekstu.[236]

Najstarsze kompletne manuskrypty (*Manuskrypt Watykański Nr. 1209* oraz *Sinaitic Syriac Codex*) pochodzą z czwartego wieku, trzysta lat po czasach Jezusa. A co z oryginałami? Zagubione. A kopiami oryginałów? Również zagubione. Nasze najstarsze manuskrypty są, innymi słowy, kopiami kopii kopii kopii niewiadomo-ilu-kopii oryginałów.

Nic dziwnego, że różnią się one między sobą.

Przebywając w dobrych rękach, błędy popełnione przy kopiowaniu nie byłyby czymś niezwykłym. Problem jednak w tym, że manuskrypty Nowego Testamentu *nie* znajdowały się w dobrych rękach.Od początków chrześcijaństwa przepisujący manuskrypty byli niewykształceni, nierzetelni, niekompetentni, a w niektórych przypadkach byli nawet analfabetami.[237] Mający wady wzroku mogli popełnić błędy przy przepisywaniu podobnie wyglądających liter lub wyrazów, słabo słyszący mogli się łatwo pomylić słabo słysząc czytane na głos manuskrypty. Bardzo często skrybowie byli przepracowani, a co za tym idzie skłonni do popełniania błędów towarzyszących fatydze.

Metzger i Ehrman skomentowali to następującymi słowami: "Skoro większość z nich [przepisujących manuskrypty], jeśli nie wszyscy, byli amatorami tego fachu, nic dziwnego, że względnie duża liczba pomyłek w tekście pojawiła się w czasie ich pracy."[238] Co gorsza, niektórzy z nich pozwolili, aby doktrynalne uprzedzenie wpłynęło na rzetelność ich tłumaczenia.[239] Ehrman ujął to dosadnymi słowami: "Skrybowie przepisujący Biblię zmieniali jej tekst."[240] A dokładniej: "Liczba rozmyślnych zmian dokonanych w celu poparcia doktryny jest trudna do ustalenia."[241] A nawet jeszcze dokładniej: "Mówiąc technicznym językiem krytyki tekstu—którego używam z powodu jego znaczących ironii—skrybowie 'sfałszowali' teksty manuskryptów mając na względzie teologiczne powody."[242]

Popełnione przez nich błędy istnieją w formie usunięcia, dodania, modyfikacji, najczęściej słów lub linijek, ale nierzadko również całych wersów.[243],[244] Faktem jest, że "liczne zmiany i naleciałości zostały wprowadzone do biblijnego tekstu" [245], co w efekcie

spowodowało, że "wszystkie znane manuskrypty Nowego Testamentu są w większym lub mniejszym stopniu pomieszanymi tekstami, a nawet kilka z najstarszych manuskryptów zawiera skandaliczne błędy."[246] Wymiar tych błędów jest tak ogromny, że dwustu teologów Seminarium Jezusa doszło do wniosku, że "osiemdziesiąt dwa procent słów przypisanych Jezusowi w ewangeliach nie było przez niego wypowiedzianych."[247]

Popatrzmy na kilka przykładów. Biblijny teolog, J. Enoch Powell, wypowiedział się w następujący sposów na temat Ew. wg św. Mateusza:

> Fragmenty o Janie Chrzcicielu zostały dodane do biblijnego tekstu, prawie za każdym razem, kosztem ogromnego naruszenia przekazywanej treści. Wszystkie te zmiany mają na celu ukazanie Jana Chrzciciela uznającego Jezusa jako wypełnienie jego własnej misji.[248]

Co gorsza, "Jest bardzo możliwe, że *wszystkie* dłuższe przemowy wypowiedziane rzekomo przez Jezusa są sztucznie wprowadzone do tekstu."[249] Dotyczyłoby to, oczywiście, 'kazania na górze', 'ostatniego rozkazu' oraz każdej przypowieści opowiedzianej przez Jezusa w Ew. wg św. Mateusza.

W książce *Misquoting Jesus* (*Błędnie cytując Jezusa*), Ehrman przedstawia przekonywujący dowód na to, że ani historii o kobiecie, którą pochwycono na cudzołóstwie (Ew. wg św. Jana 8:1-12) ani dwunastu ostatnich wersów Ew. wg św. Marka

nie było w oryginalnych manuskryptach; zostały one później dodane do tekstu.[250] Co więcej, te przykłady "reprezentują tylko dwa z tysięcy miejsc, w których manuskrypty Nowego Testamentu został zmienione przez przepisujących je skrybów."[251]

Tak naprawdę całe księgi Biblii zostały sfałszowane.[252] Nie znaczy to, że ich zawartość jest w całości błędna, ale z pewnością nie jest ona poprawna. Które księgi zostały więc sfałszowane? List do Efezjan, List do Kolosan, 2 List do Tesaloniczan, 1 i 2 List do Tymoteusza, List do Tytusa, 1 i 2 List św. Piotra oraz List św. Judy—solidna dziewiątka z dwudziestu siedmiu ksiąg Nowego Testamentu—w mniejszym lub większym stopniu są posądzone o fałsz.[253]

Sfałszowane księgi? W Biblii?

Dlaczego nie jesteśmy aż tak zdziwieni? Przecież nawet autorzy ewangelii nie są znani. Są oni "anonimowi".[254] Teolodzy rzadko, jeśli w ogóle, przypisują autorstwo ewangelii Mateuszowi, Markowi, Łukaszowi lub Janowi. Jak podaje Ehrman: "Większość teologów przestała używać tych identyfikacji, przyznając, że księgi te zostały napisane przez nieznanych, ale względnie dobrze wykształconych, mówiących (i piszących) po grecku chrześcijan podczas drugiej połowy pierwszego wieku."[255] Graham Stanton potwierdza następującymi słowami: "Ewangelie, w odróżnieniu od greko-rzymskich pism, są anonimowe. Znajome nam tytuły nadające im autorstwo ("Ewangelia według . . .") nie były częścią oryginalnych manuskryptów, gdyż zostały one dodane na początku drugiego wieku."[256] Dodane przez kogo? "Przez nieznane osoby we wczesnym Kościele. W większości przypadków imiona autorów zostały domniemane lub są rezultatem pobożnych życzeń."[257]

Co więc, jeśli w ogóle, mieli wspólnego z autorstwem ewangelii apostołowie? Z tego co wiemy, niewiele lub nic. Według Ehrmana: "Mojżesz nie napisał Pięcioksięgu (Pentateuchu, pięciu pierwszych ksiąg Starego Testamentu) a Mateusz, Marek, Łukasz i Jan nie napisali ewangelii."[258] Co więcej, "Spośród dwudziestu siedmiu ksiąg Nowego Testamentu, w przypadku jedynie ośmiu potwierdzono, że autorem był człowiek, który widnieje w ich tytule: siedem niekwestionowanych listów Pawła (List do Rzymian, 1 i 2 List do Koryntian, List do Galatian, List do Filipian, 1 List do Tesaloniczan oraz List do Filemona) a także Apokalipsa św. Jana (chociaż nikt nie wie kim był ów Jan)."[259]

Dlaczego nie wiemy kim był Jan, który napisał 'Ew. wg św. Jana'? Wróćmy do tego pytania za chwilę. Na razie wystarczy abyśmy zrozumieli, że nie ma powodu wierzyć w przypisywane apostołom autorstwo ewangelii. Zacznijmy od tego, że Marek był sekretarzem Piotra a Łukasz towarzyszem Pawła. Wersy z Ew. wg św. Łukasza 6:14–16 oraz Mateusza 10:2–4 przedstawiają dwunastu apostołów i chociaż różnią się one co do dwóch imion, *ani* Marka *ani* Łukasza nie ma wymienionych pośród nich. Tak więc tylko Mateusz i Jan byli prawdziwymi apostołami. Tak czy inaczej, współcześni teolodzy i tak wykluczają, że byli oni autorami ewangelii.

Dlaczego?

Dobre pytanie. Jan był przecież sławnym i dobrze znanym wszystkim apostołem, dlaczego mielibyśmy wykluczyć jego autorstwo w przypadku Ew. wg św. "Jana"?

Eee . . . może dlatego, że wtedy nie żył?

Wiele źródeł przyznaje, że nie istnieje żaden dowód, oprócz kwestionowanych świadectw autorów żyjących w drugim wieku, potwierdzający, że apostoł Jan był autorem Ew. wg św. "Jana."[260],[261] Możliwe, że najbardziej przekonującym argumentem jest to, że apostoł Jan umarł w (lub około) 98r. n.e.[262], podczas gdy Ew. wg św. Jana została napisana dwanaście lat później, około 110r.n.e.[263] Kolejnym argumentem jest to, że w Dziejach Apostolskich 4:13 czytamy, że Jan i Piotr byli (i nie bawmy się w tym miejscu z tłumaczeniem, przeczytajmy ten wyraz po grecku) "niepiśmienni". Innymi słowy byli analfabetami. Tak więc kimkolwiek byli Łukasz (towarzysz Pawła), Marek (sekretarz Piotra) i Jan (nieznany, ale z pewnością *nie* niepiśmienny i dawno umarły apostoł Jan), możemy być pewni, że żadna z ewangelii nie jest autorstwa apostołów Jezusa.

Stanton zadaje w swojej książce dające do myślenia pytanie: "Czy ewentualna decyzja o zaakceptowanu autorstwa Mateusza, Marka, Łukasza i Jana jest poprawna? Jest dziś powszechnie przyjętym faktem, że ani Ew. wg św. Mateusza ani Ew. wg św. Jana nie zostały napisane przez apostołów. A Marek i Łukasz możliwe, że nie byli towarzyszami apostołów."[264]

Professor Ehrman jest bardziej dosadny w swoim twierdzeniu:

> Teolodzy zajmujący się krytyką Biblii są dziś wględnie jednomyślni, że Mateusz nie był autorem pierwszej, Jan nie był autorem czwartej ewangelii, Piotr nie napisał 2 Listu św. Piotra i całkiem możliwe, że nie był również autorem 1 Listu św. Piotra.

> żadna inna księga Nowego Testamentu nie przypisuje swojego autorstwa apostołom Jezusa. Istnieją oczywiście księgi napisane przez apostoła Pawła. Trzynaście zawiera jego imię w tytule, z czego co najmniej siedem przyjętych jest jako autentyczne przez prawie całe grono teologów.[265]

Dlaczego więc w naszych Bibliach czytamy Ew. wg św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana? Niektórzy uczeni, jednym z nich jest Ehrman, sugerują, użycie marki—współcześnie często stosowany termin reklamowy polegający na ubieganiu się o użycie imion powszechnie znanych osób w celu zwiększenia sprzedaży produktu.[266] Chrześcijanie żyjący w drugim wieku, będący zwolennikami tych czterech ewangelii, mieli wybór—albo przyznać anonimowe autorstwo ewangelii albo udać, że imiona w tytułach są prawdziwe. To mydlenie oczu okazało się nie do odparcia i zdecydowali, aby przypisać ewangelie autorytetom apostołów, nadając im "markę" nieprawnie sugerującą ich zwierzchność.

Podsumujmy więc—nie mamy żadnego dowodu na to, że jakakolwiek biblijna księga, włączając ewangelie, była napisana przez apostołów Jezusa. Co więcej, większość uczonych przyznaje autorstwo Pawła jedynie połowie przypisywanych.mu pism. Bez względu na to kto był autorem, fałszerstwa i nieścisłości przyniosły w rezultacie więcej wariantów manuskryptów niż istnieje słów w Nowym Testamencie. Jak by tego nie było mało, nawet uczeni zajmujący się krytyką tekstu nie są jednomyślni.[267] Dlaczego? Bo "przemyślenia zależą, jak to wykażemy, od prawdopodobieństw i czasem krytyk tekstu

musi zważyć jeden zbiór prawdopodobieństw przeciw innemu.”[268] Co więcej, jeśli chodzi o bardziej zawiłe problemy w tekście, “prawdopodobieństwa równają się często sobie i krytyk musi czasem zadowolić się wyborem najmniej niezadowalającej wersji a nawet przyznaniem, że nie ma podstaw aby dokonać oczywistego wyboru.”[269]

Rozwijając tą myśl, “zdarza się, że żaden z wariantów tekstu nie okaże się oryginałem i krytyk będzie zmuszony albo wybrać najmniej niezadowalający tekst albo wdać się w hipotetyczne przypuszczenia.”[270] Hmm. Hipotetyczne przypuszczenia—czy nie znaczy to, w języku ludzi wyższych sfer, “uczone zgadywanki”?

Nie powinniśmy być więc może zdziwieni, że, tak jak Jeremiasz przelewał łzy nad “fałszywymi piórami” kopiujących Stary Testament, tak Ojciec Kościoła trzeciego wieku, Orygenes, ubolewał nad “fałszywymi piórami” przepisującymi Nowy Testament:

> Różnice pomiędzy manuskryptami stały się ogromne w wyniku zaniedbania niektórych kopiatorów Biblii lub poprzez przewrotne zuchwalstwo innych; albo zaniedbali sprawdzić przepisany tekst albo w czasie sprawdzania usuwali lub dodawali tekst w zależności od ich upodobań.[271]

Była to opinia żyjącego w trzecim wieku Ojca Kościoła, komentującego na temat jedynie pierwszych kilkuset lat. Można się zastanawiać jakie inne fałszerstwa pojawiły się w czasie kolejnych siedemnastu lub osiemnastu wieków. Cokolwiek jednak się stało w

czasie wieków, które nadeszły po śmierci Orygenesa, wiemy od niego, że do trzeciego wieku skrybowie, którym powierzono przepisanie manuskryptów Nowego Testamentu, zmieniali je.

Oczywiście, wiele błędów przy kopiowaniu zostało popełnionych nierozmyślnie i/lub nie miały one poważnych konsekwencji. Ehrman mówi nam jednak, że pozostałe były nie tylko rozmyślne, nie tylko znaczące, ale motywowane obowiązującą kościelną doktryną.[272] A nad takiego rodzaju wandalizmem Pisma nie możemy przejść obojętnie—dodania, ominięcia, alteracje, bez względu na to czy popełnione umyślnie czy nie, zmieniły zamierzone przesłanie manuskryptów Nowego Testamentu.

Te zmiany miały kolosalny wpływ na formowanie się chrześcijaństwa. Wstawienie tzw. Comma Johanneum (1 List św. Jana 5:7–8, jak omawialiśmy to wcześniej w Rozdziale 8) dało fałszywą podstawę dla doktryny o Trójcy Świętej (Biblia Tysiąclecia posiada w tym miejscu następujący komentarz: “Wiersz 7 jest uzupełniony w Wulgacie: "W niebie Ojciec, Słowo i Duch Święty, a Ci Trzej są jednością. I trzej są, którzy dają świadectwo na ziemi". Słów tych (tzw. Comma Johanneum) brak w najstarszych greckich rękopisach i w najstarszych przekładach. Nie spotykamy ich również w ważniejszych kodeksach Wulgaty. Prawdopodobnie stanowiły one marginesową glosę, później w niektórych kodeksach włączoną do tekstu”; *przyp. tłum*.). Dodanie ostatnich dwunastu wersów w Ew. wg św. Marka zwiodło niektóre appalachijskie sekty w kierunku chodowania węży a także wiele ewangelickich grup w niezrozumiałe praktyki mówienia “nowymi językami”. Zmieniony fokus religii, koncentrujący się na Jezusie, skierował teologię w stronę deifikacji Jezusa oraz doktryny

o odkupieniu grzechów. W trakcie tego procesu skrybowie nie przekazywali posłannictwa Jezusa, zamiast tego *zmieniali* je.

Jedno z miejsc, w których fałszerstwo zostało zidentyfikowane i poprawione jest wers w Dziejach Apostolskich 8:37. Tego wersu nie ma w większości najstarszych manuskryptów i wydaje się on być dodany przez kopiatora Biblii. Z tego powodu został on usunięty z wielu współczesnych tłumaczeń, włączając *New International Version* oraz *New Revised Standard Version*. Jeśli bardzo będziemy chcieli go znaleźć, odszukamy go w NIV i NRSV, a także w innych szanujących się tłumaczeniach, które pozostawiają w tekście numer wersu (37), ale brak pod tym numerem tekstu (podobnie czynią tłumacze Biblii Tysiąclecia, dodają jednak następujący komentarz: "Starożytne tłum. z Wulgatą na czele i niektóre greckie rękopisy mają wiersz 37: "Odpowiedział Filip: Można, jeżeli wierzysz z całego serca. Odparł mu: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym"."; *przyp. tłum*.)

Weźmy inny przykład. Bruce M. Metzger mówi nam, że wers w Dziejach Apostolskich 15:34 był bez wątpienia dodany przez jednego z kopiatorów.[273] Nie jest on osamotniony w tej opinii. Znów, zarówno *New International Version* oraz *New Revised Standard Version* pozostawiają w tekście numer wersu, ale brak po tym numerem tekstu. *Nowe Wydanie Króla Jakuba* zachowuje jednak ten wers, podobnie czynią łacińskie tłumaczenia Biblii (w Biblii Tysiąclecia, poza pozbawionym tekstu numerem, znajdziemy następujący komentarz:" Kilka rkp [rękopisów] i Wlg dodaje: "Ale Sylas postanowił tam pozostać; Juda zatem sam wrócił do Jerozolimy"; *przyp. tłum*.).

Wiele innych wersów Nowego Testamentu zostało w podobny sposób usuniętych z tłumaczeń Biblii cieszących się największą renomą, takich jak NIV i NRSV, ale zachowano je w *Nowym Wydaniu Króla Jakuba*. Zaniedbania zasługujące najbardziej na uwagę to: Ew. wg św. Mateusza 17:21, 18:11; Marka 7:16, 9:44, 9:46, 11:26; Łukasza Luke 9:56, 17:36, 23:17; Jana 5:4; List do Rzymian 16:24; 1 List św. Jana 5:7.

Podczas gdy nieprawne dodania słów lub wersów są rozpoznane i usunięte przez niektóre Biblie, inne kompletnie je ignorują. Co więcej, nie tylko je ignorują, ale w pełni sakncjonują.

Chcąc udokumentować niektóre z tych błędów, logicznym byłoby zacząć od najbardziej szanowanych ksiąg Nowego Testamentu, czyli ewangelii.

Odkryliśmy już do tej pory fakt, że apostołowie Jezusa nie wydają się być autorami ewangelii. A *nawet,* gdyby rzeczywiście nimi byli, Jezus uważał, że apostołowie nie byli w stanie zrozumieć wszstkiego, co chciał im przekazać (Ew. wg św. Jana 16:12—" Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie."). Uważał rownież ich za ludzi małej wiary (Ew. wg św. Mateusza 8:26, 14:31, 16:8 oraz Łukasza 8:25), niepojętnych (Ew. wg św. Mateusza 15:16) i ubolewał nad tym, że musi znosić to "plemię niewierne i przewrotne. . ." (Ew. wg św. Łukasza 9:41).

Tak więc, nie powinniśmy być może szczególne zdziwieni, że apostołowie nie byli autorami ewangelii. Może nie byli najlepszymi do tego kandydatami. Przecież ci, którzy powinni byli znać Jezusa najlepiej—jego własni krewni—uważali, że "odszedł od zmysłów" (Ew. wg św. Marka 3:21 i Jana 8:48) a ci, do których został posłany odrzucili

go (Ew. wg św. Jana 1:11). Sprawą wielkiej wagi nie jest więc kto jest autorami ewangelii, ale czy można polegać na ich przekazie. Odpowiedź to, jak nawyraźniej, “Nie.” Członkowie Seminarium Jezusa, po analizie słów przypisywanych Jezusowi w Ew. wg św. Jana, “nie byli w stanie znaleźć ani jednego powiedzenia, które z pewnością można by odnieść do historycznej osoby Jezusa. . . Słowa przypisywane Jezusowi w Czwartej Ewangelii są w ogromnej części autorstwa ewangelisty.”[274] Dlaczego miałby popełnić podobne fałszerstwo? Ponieważ wyznawcy “Jezusa” byli skłonni przyjąć i dostosować jego słowa do swoich własnych potrzeb. Doprowadziło to do powstania sfabrykowanych opowiadań opartych na ich własnych doświadczeniach, do których dołączali postać Jezusa jako autorytet nadając wagę opowieści.”[275] Seminarium Jezusa udokumentowało setki przykładów w ewangeliach, włączając przypadki, w których “wyznawcy Jezusa dowolnie zapożyczyli z powszechnie znanych mądrości, pieczętując je swoimi własnymi powiedzeniami i przypowieściami, które przypisywali później Jezusowi.” [276]

Tyle, jeśli chodzi o “Jana”. Spójrzmy teraz na niektóre z innych problemów, zaczynając od pierwszej ewangelii. Ew. wg św. Mateusza 2:15 głosi, że Jezus był wzięty do Egiptu, aby “miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez proroka: Z Egiptu wezwałem syna mego”. Cóż, interesująca hipoteza. Które jednak proroctwo miałoby rzekomo zostać wypełnione przez pobyt Jezusa w Egipcie? Księga Ozeasza 11:1. Co dokładnie głosi Księga Ozeasza 11:1? “Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu.”

Pasujące do siebie fragmenty—czyż nie?

Nie.

Pasują jedynie wtedy, gdy nie będziemy czytać dalej. Jeśli przeczytamy kolejny wers, całość wyglądać będzie następująco: “Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła.” (Księga Ozeasza 11:1–2, NRSV). Rozumiejąc w pełni kontekst, możemy odnieść Jezusa do tego fragmentu jedynie w przypadku, gdy przyjmiemy, że Jezus oddawał cześć i składał ofiary bożkom.

Biblia obfituje w podobne błędy. Jedynie dwa wersy później, Ew. wg św. Mateusza 2:17 komentuje rzeź niewiniątek Heroda w Betlejem następującymi słowami: “Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma.” (Ew. wg św. Mateusza 2:17, NRSV).

Mamy tu mały problem. Odnośnik do Starego Testamentu, Księgi Jeremiasza 31:15, opisuje rzeczywiste historyczne wydarzenie, a dokładnie uprowadzeniem dzieci Racheli (razem z innymi dziećmi izraelskiego pochodzenia) przez asyryjskiego króla, Sargona. Biblijna analogia jest nie tylko naciągnięta, ale w ogóle nie istnieje. Podobnie sytuacja ma się w przypadku Ew. wg św. Mateusza 27:9, który to wers odnosi się do Księgi Jeremiasza 32:6–9. Problem powstaje, gdy ktoś czytając Nowy Testament próbuje odnaleźć w Starym Testamencie podany w komentarzu odnośnik—nie znajdzie go. Ew. wg św. Mateusza 27:9 mówi o “*Polu Krwi”*, zakupionym za *trzydzieści srebrników*: Księga Jeremiasza 32:6-9 mówi natomiast o “*polu w Anatot*” (angielskie tłumaczenie Biblii cytowane przez autora mówi o “*polu Hanamela*”; *przyp. tłum*), zakupionym za

siedemnaście syklów srebra. W obu przypadkach były to rzeczywiste transakcje, oddzielne od siebie w czasie i miejscu. Jakakolwiek próba twierdzenia o "wypełnieniu" Starego Testamentu jest, w najlepszym razie, pobożnym życzeniem.

Lista podobnych błędów jest długa.

Nietrudno zrozumieć dlaczego niektórzy autorzy Nowego Testamentu usiłowali go uprawomocnić poprzez twierdzenia o wypełnieniu proroctw ze Starego Testamentu. Taktyka ta jednak jest samobójczym golem w momencie, gdy fragment ze Starego Testamentu okazuje się być błędnie zapamiętany, niewłaściwie użyty lub nawet nieistniejący. Zamiast dowodzić autentyczności, takie błędy wzbudzają jedynie podejrzenie zarówno co do czytanego tekstu jak i jego autora.

Po przestudowaniu kilku z tych błędów, spójrzmy teraz na krótką (i bynajmniej niekompletną) listę oczywistych nieścisłości.

3 — Nieścisłości w Nowym Testamencie: Część 1

Zniesiemy to. Nawet jeśli nie będzie nam do śmiechu.

—Reklama w *The Times*,

Leo Burnett Advertising Agency[277]

Oto lista przedstawiająca niektóre z rażących konfliktów Nowego Testamentu. Celem, jak przedtem, nie jest atakowanie Biblii, ale ujawnienie czym tak naprawdę Biblia jest. Ci spośród czytelników, którzy uważają Nowy Testament za słowo od Boga, muszą pamiętać w trakcie czytania tej listy, że Bóg się nie myli. Ani razu.

Mając to na uwadze, błędy w Nowym Testamencie powinny być motywacją do dalszych poszukiwań dla każdego, kto poważnie podchodzi do religii.

1. **Ew. wg św. Mateusza 1:16 i Łukasza 3:23 – Kto był ojcem Józefa?**

Ew. wg św. Mateusza 1:16: "‥ *Jakub* ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem."

Ew. wg św. Łukasza 3:23: "Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu. Był, jak mniemano, synem Józefa, syna *Helego*."

2. **Ew. wg św. Mateusza 2:14 i Łukasza 2:39 – Do Egiptu czy do Nazaretu?**

Ew.wg św. Mateusza 2:14: "On wstał, wziął w nocy dziecię i jego matkę i udał się do *Egiptu*." ;

Ew. wg św. Łukasza 2:39: "A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – *Nazaret*."

3. **Ew. wg św. Mateusza 4:3–9 i Łukasza 4:3–11 – Kamienie stały się chlebem, rzuć się w dół, a *później* oddaj pokłon Szatanowi, czy też kamienie chlebem, oddaj pokłon Szatanowi, a *później* rzuć się w dół?**

Ew.wg św. Mateusza 4:3–9: Szatan mówi Jezusowi "powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem", później "rzuć się w dół " a na koniec "Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon."

Ew. wg św. Łukasza 4:3–11: Szatan mówi Jezusowi “powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem”, później “Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje “rzuć się stąd w dół .“

4. Ew. wg św. Mateusza 6:9–13 i Łukasza 11:2–4 – Która z wersji “Ojcze nasz” jest poprawna?

Ew.wg św. Mateusza 6:9–13: “Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, *tak jak* i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam *dzisiaj*; i przebacz nam nasze *winy, jak i my przebaczamy tym, którzy przeciw nam zawinili* (angielskie tłumaczenie cytowane przez autora podaje” And forgive us *our debts, as we forgive our debtors.”* – I przebacz nam nasze *winy jak i my przebaczamy tym, ktorzy są nam coś winni”****;*** *przyp. tłum*)**.** ; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.”

Ew. wg św. Łukasza 11:2–5: “Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam *na każdy dzień* i przebacz nam nasze *grzechy, bo i my przebaczamy każdemu, kto nam zawini;* i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie.”

5. Ew. wg św. Mateusza 7:7–8 i Łukasza 13:24 – Każdy, kto prosi, otrzymuje czy nie?

Ew.wg św. Mateusza 7:7–8: "Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem *każdy, kto prosi, otrzymuje*; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą."

Ew. wg św. Łukasza 13:24: "Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, *będzie chciało wejść*, a *nie będą mogli*."

6. Ew. wg św. Mateusza 8:5 i Łukasza 7:3–7 – Setnik zwrócił się osobiście do Jezusa czy posłał po niego?

Ew.wg św. Mateusza 8:5: "Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do niego setnik i prosił go. . ."

Ew. wg św. Łukasza 7:3–7: " Skoro setnik posłyszał o Jezusie, wysłał do niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę." Skoro setnik posłyszał o Jezusie, *wysłał do niego starszyznę żydowską z prośbą*, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: «Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył - mówili - miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę». Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, *setnik wysłał do niego przyjaciół* z prośbą: «Panie, nie trudź się,

bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. *I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie.*”

7. Ew. wg św. Mateusza 8:28 i Łukasza 8:27 – Jeden człowiek czy dwóch ludzi?

Ew.wg św. Mateusza 8:28: “Gdy przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wybiegli Mu naprzeciw *dwaj opętani*, którzy wyszli z grobów, bardzo dzicy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą.”

Ew. wg św. Łukasza 8:27: “Gdy wyszedł na ląd, wybiegł Mu naprzeciw *pewien człowiek*, który był opętany przez złe duchy. Już od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobach.”

8. Ew. wg św. Mateusza 9:18 i Marka 5:22–23 – Umarła czy żywa?

Ew.wg św. Mateusza 9:18: “Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik [synagogi] przyszedł do Niego i, oddając pokłon, prosił: «Panie, moja córka *dopiero co skonała*, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie».”

Ew. wg św. Marka 5:22–23: “Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: «Moja córeczka *dogorywa*, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła».

9. Ew. wg św. Mateusza 10:2–4 i Łukasza 6:13–16 – Kto był jednym z apostołów, Tadeusz czy Juda, syn Jakuba?

Ew.wg św. Mateusza 10:2–4: "A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i *Tadeusz*, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził."

Ew. wg św. Łukasza 6:13–16: "Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; *Judę, syna Jakuba*, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą."

10. Ew. wg św. Mateusza 10:10 i Marka 6:8 – Jezus polecil wziąć laskę na drogę czy nie?

Ew.wg św. Mateusza 10:10: "Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani *laski*! Wart jest bowiem robotnik swej strawy. . . "

Ew. wg św. Marka 6:8: "i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę *prócz laski*: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie."

11. Ew. wg św. Mateusza 11:13–14, 17:11–13 i Jana 1:21 – Jan Chrzciciel był Eliaszem czy nie?

Ew.wg św. Mateusza 11:13–14: "Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. A jeśli chcecie przyjąć, to *on jest Eliaszem, który ma przyjść*."

Ew.wg św. Mateusza 17:11–13: "On odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: *Eliasz już przyszedł*, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał». Wtedy uczniowie zrozumieli, że *mówił im o Janie Chrzcicielu.*"

Ew.wg św. Jana 1:21: "Zapytali go (Jana Chrzciciela): «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «*Nie jestem*».

12. Ew. wg św. Mateusza 12:39 (znak proroka Jonasza *jedynym* znakiem) versus Ew. wg św. Marka 8:12 (żaden znak nie będzie dany) versus Ew. wg św. Łukasza 7:22 i 11:20 (cuda będące znakami) – w którą wersję mamy wierzyć?

Ew.wg św. Mateusza 12:39: "Lecz On im odpowiedział: «Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, *prócz znaku proroka Jonasza*."

Ew.wg św. Marka 8:12: “On zaś westchnął głęboko w duszy i rzekł: «Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: *żaden znak nie będzie dany* temu plemieniu».

Ew.wg św. Łukasza 7:22: “Odpowiedział im więc: «Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię.”

Ew.wg św. Łukasza 11:20: “A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże.”

13. Ew. wg św. Mateusza 15:22 i Marka 7:26 – Kobieta kananejska czy Syrofenicjanka?

Ew.wg św. Mateusza 15:22: “A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha».”

Ew.wg św. Marka 7:26: “a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki.”

14. Ew. wg św. Mateusza 20:29–30 i Marka 10:46–47 – Jeden czy dwóch żebraków?

Ew.wg św. Mateusza 20:29–30: "Gdy wychodzili z Jerycha, towarzyszył Mu wielki tłum ludu. A oto *dwaj niewidomi*, którzy siedzieli przy drodze, słysząc, że Jezus przechodzi, zaczęli wołać: «Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida!»"

Ew.wg św. Marka 10:46–47: "Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, *niewidomy żebrak*, *Bartymeusz*, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!»"

15. Ew. wg św. Mateusza 21:1–2 i Marka 11:1–2 – Przyprowadźcie oślicę i źrebię czy samo źrebię (oślę)?

Ew. wg św. Mateusza 21:1–2: "Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie *oślicę* uwiązaną i *źrebię z nią*. Odwiążcie *je* (*obie*) i przyprowadźcie do mnie!"

Ew.wg św. Marka 11:1–2: "Gdy się zbliżali do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie *oślę* uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział. Odwiążcie *je* i przyprowadźcie tutaj!"

16. Ew. wg św. Mateusza 26:74–75 i Marka 14:72 – Zanim kogut zapieje raz

czy dwa razy?

Ew. wg św. Mateusza 26:74–75: "Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego Człowieka». *I w tej chwili kogut zapiał*. Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «*Zanim kogut zapieje*, trzy razy się mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał."

Ew.wg św. Marka 14:72: "*I w tej chwili kogut powtórnie zapiał*. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej, *nim kogut dwa razy zapieje*, trzy razy mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem."

17. Ew. wg św. Mateusza 27:5 i Dzieje Apostolskie 1:18 – W jaki sposób umarł Judasz?

Ew. wg św. Mateusza 27:5: "Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i *powiesił się*."

Dzieje Apostolskie 1:18: "Za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i *spadłszy głową na dół*, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności."

18. Ew. wg św. Mateusza 27:11–14 (Jezus odpowiedział Piłatowi "Tak, ja nim jestem." i *ani słowa więcej*) versus Ew. wg św. Jana 18:33–37 (Jezus i Piłat toczyli dłuższą rozmowę).

Ew. wg św. Mateusza 27:11–14: "Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał mu pytanie: «Czy ty jesteś królem żydowskim?»

Jezus odpowiedział: «Tak, ja nim jestem». A gdy go oskarżali arcykapłani i starsi, *nic nie odpowiadał*. Wtedy zapytał go Piłat: «Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw tobie?» *On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie*, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

Ew. wg św. Jana 18:33–37: "Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu»."

19. Ew. wg św. Mateusza 27:28 (szkarłatny płaszcz) i Jana 19:2 (purpurowy płaszcz)

Ew. wg św. Mateusza 27:28: "Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego *płaszcz szkarłatny*."

Ew.wg św. Jana 19:2: "A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go *płaszczem purpurowym*."

20. Ew. wg św. Mateusza 27:34 i Marka 15:23 – Wino zaprawione goryczą czy mirrą? Jezus skosztował je czy nie?

Ew. wg św. Mateusza 27:34: "dali mu pić wino *zaprawione goryczą*. *Skosztował,* ale nie chciał pić."

Ew. wg św. Marka 15:23: "Tam dawali mu wino zaprawione mirrą, lecz on *nie przyjął*."

21. Ew. wg św. Marka 15:25 i Jana 19:14–15 – Jezus ukrzyżowany przed godziną trzecią czy po godzinie szóstej?

Ew. wg św. Marka 15:25: "A była *godzina trzecia*, gdy Go ukrzyżowali." (komentarz w Biblii tysiąclecia brzmi: "Tj. nasza dziewiąta rano"; *przyp. tłum*)

Ew. wg św. Jana 19:14–15: "Był to dzień Przygotowania Paschy, około *godziny szóstej*. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!»" (komentarz w Biblii tysiąclecia brzmi: "Godzina szósta- nasze południe"; *przyp. tłum.)*

22. Ew. wg św. Łukasza 1:15, 1:41, 1:67, 2:25 i Jana 7:39 – napełnieni Duchem Ś**więtym" czy nie?**

Ew. wg św. Łukasza 1:15: "Będzie (Jan Chrzciciel) bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i *już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym*."

Ew. wg św. Łukasza 1:41: "Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a *Duch Święty napełnił Elżbietę*."

Ew. wg św. Łukasza 1:67: "Wtedy ojciec jego, Zachariasz, *został napełniony Duchem Świętym. . .*

Ew. wg św. Łukasza 2:25: "A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a *Duch Święty spoczywał na nim*."

Ew. wg św. Jana 7:39: "A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w niego; *Duch bowiem jeszcze nie był dany*, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony."

23. Ew. wg św. Łukasza 2:10–14 i Łukasza 12:49–53 – prorok zwiastowany przez aniołów głoszący pokój na ziemi czy prorok przynoszący ogień i rozłam?

Ew. wg św. Łukasza 2:10–14: "Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w

żłobie». I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a *na ziemi pokój* ludziom Jego upodobania».

Ew. wg św. Łukasza 12:49–53: "(Ja, Jezus) *Przyszedłem rzucić ogień na ziemię* i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. *Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam*. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej»."

24. Ew. wg św. Łukasza 23:39–40 i Marka 15:31–32 – Oboje ze złoczyńców ukrzyżowanych wraz z Jezusem urągali mu czy nie?

Ew. wg św. Łukasza 23:39–40: "Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, *urągał mu*: «Czy ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». *Lecz drugi, karcąc go, rzekł*: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz?"

Ew. wg św. Marka 15:31–32: "Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli». *Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani*."

25. Ew. wg św. Łukasza 14:26 i 1 List św. Jana 3:15 – Mamy nienawidzić swojego brata czy nie?

Ew. wg św. Łukasza 14:26: "«Jeśli kto przychodzi do mnie, *a nie ma w nienawiści swego* ojca i matki, żony i dzieci, *braci* i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem."

1 List św. Jana 3:15: "*Każdy, kto nienawidzi swego brata*, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego."

26. Ew. wg św. Łukasza 23:26, Mateusza 27:32, Marka 15:21 versus Ew. wg św. Jana 19:17 – Kto niósł krzyż, Szymon z Cyreny czy Jezus?

Ew. wg św. Łukasza 23:26: "Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego *Szymona z Cyreny*, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem."

Ew. wg św. Mateusza 27:32: "Wychodząc spotkali pewnego *człowieka z Cyreny, imieniem Szymon*. Tego przymusili, żeby niósł krzyż jego."

Ew. wg św. Marka 15:21: " I przymusili niejakiego *Szymona z Cyreny*, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż jego."

Ew. wg św. Jana 19:17: "A *on sam* (Jezus Chrystus) *dźwigając krzyż* wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. . ."

27. Ew. wg św. Łukasza 23:43 i Jana 20:17 – Wzięty do nieba czy nie?

Ew. wg św. Łukasza 23:43: "Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: *Dziś* ze mną będziesz w raju»." (zwracając się do jednego z ukrzyżowanych wiszących koło niego, zapowiadając raj już *tego samego dnia*)

Ew. wg św. Jana 20:17: "Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, *jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca*." (zwracając się do Marii Magdaleny *dwa dni po ukrzyżowaniu*)

28. Ew. wg św. Łukasza 23:46 i Jana 19:30 – Czy ostatnie słowa Jezusa na krzyżu brzmiały "Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego" czy "Wykonało się"?

Ew. wg św. Łukasza 23:46: "Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: «*Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego»*. Po tych słowach wyzionął ducha."

Ew. wg św. Jana 19:30: "A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «*Wykonało się!»* I skłoniwszy głowę oddał ducha."

29. Ew. wg św. Jana 1:18, 1 List św. Jana 4:12, 1 List do Tymoteusza 6:16 (Bóg jest *niewidzialny*) versus Księga Rodzaju 12:7, 17:1, 18:1, 26:2, 32:30; Księga Wyjścia 3:16, 6:2–3, 24:9, 33:11, 33:23, Księga Liczb 14:14, Księga Amosa 9:1 (Boga można zobaczyć).

Zarówno Ew. wg św. Jana 1:18 i 1 List św. Jana 4:12 głoszą: Nikt *nigdy* nie widział Boga.

Księga Rodzaju 12:7: "Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł:. . ."

Księga Rodzaju 32:30: "Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: *Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz* . . ."

Księga Wyjścia 6:2–3: "Bóg rozmawiał z Mojżeszem i powiedział mu: «Jam jest Jahwe. *Ja objawiłem się* Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi *jako Bóg Wszechmocny*, ale imienia mego, Jahwe, nie objawiłem im."

30. Ew. wg św. Jana 5:31 i Jana 8:14 – Czy świadectwo Jezusa jest prawdziwe czy nie?

Ew. wg św. Jana 5:31: "Gdybym ja (Jezus) wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój *nie byłby prawdziwy*.

Ew. wg św. Jana 8:14: "W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje *jest prawdziwe*, bo wiem

skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę.”

31. Dzieje Apostolskie 9:7 i Dzieje Apostolskie 22:9 – Ludzie towarzyszący Pawłowi słyszeli głos czy nie?

Dzieje Apostolskie 9:7: “Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, *słyszeli bowiem głos*, lecz nie widzieli nikogo.”

Dzieje Apostolskie 22:9: “Towarzysze zaś moi widzieli światło, ale *głosu, który do mnie mówił, nie słyszeli*.”

32. Dzieje Apostolskie 9:7 i Dzieje Apostolskie 26:14 – Ludzie towarzyszący Pawłowi upadli na ziemię czy nie?

Dzieje Apostolskie 9:7: “Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, *oniemieli ze zdumienia*, *słyszeli bowiem głos*, lecz nie widzieli nikogo.”

Dzieje Apostolskie 26:14: “*Kiedyśmy wszyscy upadli na ziemię*, usłyszałem głos, który mówił do mnie po hebrajsku: "Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzgać przeciwko ościeniowi.”[278(NW)]

33. Ew. wg św. Mateusza 1:6–16 i Łukasza 3:23–31—dwadzieścia sześć czy czterdzieści jeden pokoleń w linii pomiędzy Dawidem i Józefem?

Te dwa rodowody mają się nijak w stosunku do siebie. Nawet dwa imiona nie zgadzają się *w wymienionej kolejności*, poza ostatnim, Józefem, który w żadnym wypadku nie był ojcem Jezusa. Co więcej, imię Boga jest ominięte, co jest znaczącym szczegółem. Jeśli Jezus był przecież "Synem Bożym", czy Bóg nie wymieniłby Siebie Samego w rodowodzie Jezusa, nie tylko jeden raz ale dwa razy?

Różnice w liście imion są następujące (według *Nowego Wydania Biblii Króla Jakuba*):

	EW. WG ŚW. MATEUSZA 1:6-16	**EW. WG ŚW. ŁUKASZA 3:23-31**
	DAWID	DAWID
1)	SALOMON	NATAN
2)	ROBOAM	MATTAT
3)	ABIASZ	MENNA
4)	ASA	MELEASZ
5)	JOZOFAT	ELIAKIM
6)	JORAM	JONA
7)	OZJASZ	JóZEF
8)	JOATAM	JUDA
9)	ACHAZ	SYMEON
10)	EZECHJASZ	LEWI
11)	MANASSES	MATTAT
12)	AMON	JORIM

13)	JOZJASZ	ELIEZER
14)	JECHONIASZ	JEZUS
15)	SALATIEL	HERA
16)	ZOROBABEL	ELMADAM
17)	ABIUD	KOSAM
18)	ELIAKIM	ADDI
19)	AZOR	MELCHI
20)	SADOK	NERI
21)	ACHIM	SALATIEL
22)	ELIUD	ZOROBABEL
23)	ELEAZAR	RESA
24)	MATAN	JAN
25)	JAKUB	JODA
26)	JÓZEF (mąż Marii)	JOSECH
27)		SEMEI
28)		MATATIASZ
29)		MATH
30)		NAGGAJ
31)		CHESLI
32)		NAHUM
33)		AMOS
34)		MATATIASZ
35)		JÓZEF (brak związku z Marią)

36)	JANNAJ
37)	MELCHI
38)	LEVI
39)	MATTAT
40)	HELI
41)	JÓZEF (mąż Marii)

Chrześcijańscy apologeci próbują wyjaśnić ten brak jednolitości twierdzeniem, że jeden rodowód Jezusa jest ze strony matki Jezusa, a drugi ze strony męża matki Jezusa, Józefa. Wielu jednak uważa to stwierdzenie za kolejne z argumentów nie do przyjęcia (typu "uwierz w to co mówię, nie w to co masz przed oczyma"), gdyż Biblia wyraźnie definiuje każdy z rodowodów jako pochodzący ze strony męża Dziewicy Marii, Józefa.

4 — Nieścisłości w Nowym Testamencie: Część 2

Nawet najlepszy z najlepszych, gdy sfałszowany, staje się najgorszym.

— Łacińskie przysłowie (*Corruptio optimi pessima*)[279]

Pomimo znaczącej ilości zaprzeczających temu dowodów, wielu chrześcijan wierzy, że Nowy Testament jest niezmąconym Słowem Bożym. Nawet Paweł z Tarsu obalił to twierdzenie w 1 Liście do Koryntian 7:12: "Pozostałym zaś mówię ja, nie Pan:. ." —sugerując, że słowa, które ma za moment wypowiedzieć są jego własnymi i nie pochodzą od Boga. Tak więc, ten biblijny wers, poparty słowami samego Pawła z Tarsa, z nie jest słowami od Boga. 1 List do Koryntian 1:16 mówi, że Paweł nie pamiętał czy ochrzcił kogoś innego niż Stefanasa: "Zresztą, prawda, ochrzciłem dom Stefanasa. Poza tym nie wiem, czym ochrzcił jeszcze kogoś." Czy brzmi to jak słowo pochodzące od

Boga? Czy Bóg powiedziałby “Paweł ochrzcił Stefanasa i możliwe, że kilku innych, ale to było dawno temu, dużo się wydarzyło od tego czasu. Nie za bardzo pamiętam jak się nazywali.”?

1 List do Koryntian 7:25–26 przekazuje słowa Pawła: “Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz radzę jako ten, który - wskutek doznanego od Pana miłosierdzia - godzien jest, aby mu wierzono. *Uważam,* iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć.” (angielskie tłumaczenie Biblii cytowane przez autora podaje zamiast “Uważam. .“, “I suppose” – “Przypuszczam . .”; *przyp. tłum*.) W 2 Liście do Koryntian 11:17 czytamy: “To, co powiem, *nie według Pana powiem*, lecz jakby w szaleństwie. . .” Znów, czy ktokolwiek uważa, że Bóg mówi w ten sposób? Paweł przyznał, że odpowiedział nie mając poparcia w słowach od Boga i nie mając żadnych wytycznych od Niego oraz, że osobiście wierzył w to, że jest godzien, aby wierzono w w jego słowa w jednym przypadku, a w drugim mówi spontanicznie, bez przemyślenia, “jakby w szaleństwie”. Paweł usprawiedliwiał domniemanie swojego autorytetu słowami: “A wydaje mi się, że ja też mam Ducha Bożego.” (1 List do Koryntian 7:40). Problem w tym, że cała masa ludzi twierdziła, że ma “Ducha Bożego”, czyniąc jednocześnie rzeczy niegodziwe i nie mające nic wspólnego z Bogiem. Czy pewność Pawła powinna być podziwiana czy potępiana? Bez względu na to, którą z możliwości wybierzemy, kluczowym jest zauważyć, że podczas gdy ludzka pewność siebie jest momentami chwiejna, nie jest to bynajmniej cechą Wszechwiedzącego, Wszechmocnego Stwórcy. Bóg nigdy nie powiedziałby Przypuszczam. . .”, tak jak czyni to Paweł.

Po tym jak jeden człowiek przyjął, że “doskonale wszystko rozumie”, wziął do ręki pióro i postanowił zostać autorem jednej z ewangelii, ponieważ “wydawało mi się, że to dobry pomysł” (Ew. wg św. Łukasza), masa innych ludzi zaczęła pisać na temat religii zakładając “doskonałe zrozumienie” oraz wierząc, że to dobry pomysł. Ale takie wzniosłe sentymenty nie wystarczają aby stworzyć prawdziwy święty manuskrypt.

Awaryjnym argumentem broniącego Biblię jest przyjąć, że Nowy Testament nie jest dosłownym słowem Bożym, ale *natchnionym* słowem Bożym. To założenie ma podstawy w 2 Liście do Tymoteusza 3:16, które głosi oczywistą kwestię: “Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest]. . .” Nie oznacza to, że wystarczy nazwać kawałek zapisanego papieru Pismem świętym i automatycznie się nim staje po tym jak je tak nazwiemy. Tylko dlatego, że sobór ekumeniczny kanonizował cztery ewangelie, wyłączając (i niszcząc) tysiące innych ewangelii, nie oznacza to, że którakolwiek z nich jest Pismem świętym. Dowód świętości Pisma znajdziemy w pochodzeniu do Boga (na co wskazują wewnętrzne i zewnętrzne czynniki), a nie w opinii ludzi, nawet jednomyślnej. Te księgi, które nie sprostają testowi pochodzenia od Boga i/lub Bożego natchnienia powinny być przyjęte jako od początku nieautentyczne lub później sfałszowane. Nie jest to w naturze Boga objawić lub natchnąć błędy i nieścisłości.

Księga Izajasza 40:8 pomaga zdefiniować sposób, według którego można zdeterminować autentyczność rzekomo objawonego tekstu: “Trawa usycha, więdnie kwiat, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki.” Nie musimy w tym przypadku dociekać czy wers z Księgi Izajasza 40:8 jest autentyczny czy nie, ponieważ prawdziwość tego stwierdzenia jest ewidentna, ponadczasowa i niezaprzeczalna—słowo (czyli nauka) Boga

trwa na wieki. Chodzi jednak o to, że nie wszystkie *księgi* Biblii "trwają na wieki", co jest oczywiste po przeczytaniu pokaźnej listy błędów w poprzednim rozdziale. A jeśli "słowo Boga trwa na wieki" oznacza, że nie jest w stanie zagubić się w czasie przemijających wieków, gdzie jest w takim razie oryginalna Ewangelia według Jezusa? Czyż nie jest ona właśnie zagubiona? Nie ma na świecie nawet jednego teologa, który zaprzeczyłby temu, że nie istnieje nawet jedna strona z oryginalnej ewangelii autorstwa Jezusa. Zapominając nawet na chwilę o opiniach uczonych, sami jesteśmy w stanie wyciągnąć wnioski pamiętając, że Jezus mówił w języku aramejskim, a nie greckim.[280],[281] Najstarsze znane manuskrypty kanonizowane jako "prawda ewangelijna" datuje się na IVw. n.e. i są one w przeważającej liczbie napisane w języku, którym Jezus nigdy nie mówił—dialekcie *Koiné* języka greckiego!

Napisane w większości przez nieznanych autorów, mających nieznane motywacje i przyprawione łatwo wykrywalnymi błędami, nie mającymi nic wspólnego z nieomylnym Bogiem, pustka pozostawiona przez zagubienie ewangelii Jezusa jest wyraźnie zauważalna i niedostatecznie kompensowana.

Błędy i nieścisłości odkryte nawet w najstarszych manuskryptach są tak liczne, że zmusiły one C. J. Cadoux'a, profesora historii kościoła na Uniwersytecie w Oksfordzie, do napisania następującego komentarza:

> Zatem w czterech ewangeliach, główne pisma (do których musimy się zwrócić chcąc wypełnić ogołocony szkic pozostałych źródeł)

> zawierają materiał znacznie różniący się jakościowo pod względem wiarygodności tekstu. Stopień niepewności jest tak duży, że kuszącym jest odłożyć zamiar ich studiowania i nazwać go bezsensownym. Historyczne nieścisłości i nieprawdopodobieństwa we fragmentach ewangelii sprawiają, że niektóre z argumentów popierających teorię na temat mitu Chrystusa rosną w siłę. Są one jednak całkowicie przeważone przez inne—wcześniej dyskutowane przez nas—kwestie. Pomimo tego, rozbieżności i niepewności związane z tekstem pozostają poważne—co sprawia, że dla wielu ludzi, nie mających żadnej wątpliwości co do istnienia Jezusa, każda próba oddzielenia historycznie prawdziwego Jezusa od legendarnej lub mitycznej materii, którą zawierają ewangelie, oraz zrekonstruowania historii misji Jezusa z bardziej historycznego punktu widzenia pozostaje zadaniem ponad siły.[282]

Cadoux nie jest osamotniony w swojej opinii. Każdy poszukujący prawdy, mający szczere intencje, poczuje bardzo szybko frustrację istniejącą wśród teologów, w dużej części spowodowaną brakiem oryginalnych manuskryptów, brakiem znanych autorów i brakiem jednolitych wskazówek.

Na przykład, słowami Robert'a W. Funk'a, teologa i założyciela *Jesus Seminar (Seminarium Jezusa)*:

> Co jest dodatkowym problemem, nie istnieją nawet dwie kopie jakiejkolwiek z ksiąg Nowego Testamentu, które byłyby dokładnie takie same, gdyż wszystkie one były ręcznie pisane. Szacuje się, że istnieje ponad siedemdziesiąt tysięcy znaczących wariantów, biorąc pod uwagę jedynie greckie manuskrypty Nowego Testamentu. Ta ogromna liczba wersji została zmniejszona do dzisiejszych wydań Biblii, które sortują, oszacowują i wybierają spośród morza możliwości. Używane przez teologów wydania greckiego Nowego Testamentu są tak naprawdę produktem pracy krytyków tekstu i wydawców. Nie są one identyczne z jakimkolwiek istniejącym starożytnym manuskryptem. Są one raczej mieszanką wielu różnych wersji.[283]

Według profesora Dummelow z Cambridge, powodem, dla którego powstało tak dużo różnych wariantów tego samego tekstu jest brak etyki wśród tych, których zadaniem było zachowanie jego autentyczności:

> Przepisujący Biblię nie skopiował czasem tego co było tak naprawdę w tekście, ale napisał to, co według niego powinno się było w tekście znajdować. Wolał ufać zawodnej pamięci lub

> usiłował dopasować tekst do ideologii, którą wyznawał. Poza tym, istnieje ogromna ilość kopii, nie licząc wersji i cytatów wczesnych Ojców Kościoła, prawie cztery tysiące greckich manuskryptów Nowego Testamentu [284(NW)]. W efekcie, różnorodność teoretycznie tej samej lektury jest pokaźna.[285]

Aby powyższy komentarz nie był brany jako prywatna opinia osoby z ulicy, warto nadmienić, że cytat ten jest zaczerpnięty z książki, która wiąże wiedzę czterdziestu dwóch chrześcijańskich teologów o międzynarodowej reputacji. Dlaczego taka grupa wybitnych teologów krytykowałaby swoją własną świętą księgę, jeśli nie spowodowane by to było ich przywiązaniem do prawdy?

Inni znani uczeni oferują swoje wyjaśnienia różnorodności biblijnych tekstów w następujący sposób:

> Przemowy w Czwartej Ewangelii są tak różne od tych w Ewangeliach Synoptycznych (wspólna nazwa dla Ew. wg św. Mateusza, Marka i Łukasza) i tak podobne do komentarzy samego Czwartego Ewangelisty, że nie mogą być one uważane za autentyczne słowa Jezusa. Starożytne przepisy regulujące wiarygodność literacką nie zakazywały przypisywania fikcyjnych przemów historycznym postaciom: najwybitniejsi starożytni

historycy często praktykowali ten zwyczaj.[286]

Według pastora J. R. Findlay'a: "W momencie powstania, żaden z ewangelijnych manuskryptów stworzonych w ten sposób, włączając nawet te dzisiaj obecne w Nowym Testamencie, nie rościł sobie pozycji kanonicznego autorytetu. Wszystkie, bez wyjątku, były wynikiem chęci przedstawienia tego, w co wierzono lub co było znane o Chrystusie w celu zaspokojenia religijnych potrzeb społeczności, dla których były one pisane w pojedynczych egzemplarzach."[287]

Uwagi Findlay'a na temat ewangelii wchodzących w skład Apokryfy możnaby również odnieść do kanonizowanych ewangelii:

> Chęć przedstawienia ewangelicznych faktów będących w harmonii z wyznawaną ideologią i przekonaniem jest dla każdego naturalnym odruchem. Chcąc zaspokoić to pragnienie niezbędna była mniejsza lub większa manipulacja przekazywanej tradycji, ale nie wydawało się to wielkim przestępstwem w czasach, które niewiele sobie robiły z obowiązku oddawania rzeczywistego wymiaru faktów. Ewangelie powstały w taki właśnie sposób, wyraźnie odzwierciedlając ideę zaspokojenia praktycznych potrzeb społeczności dla których były pisane. Został w nich użyty tradycyjny materiał, ale bez wahania decydowano się na zmiany,

wstawienie lub odjęcie tego, co nie służyło celowi pisarza.[288]

Innymi słowy, "Dla wczesnych chrześcijan, którzy przekazali historie znane nam dzisiaj w ewangeliach, było czasem jak najbardziej zgodne z prawem oraz niezbędne aby zmienić historyczny fakt w celu uzyskania poparcia dla wyznawanej teologii."[289]

To, że autorowie ewangelii modyfikowali tekst aby służył ich celom jest tak dobrze znanym faktem wśród teologów, że zaowocowało to w szczególnej metodologii analizy Biblii, zwanej krytyką redakcyjną. Zadaniem redakcyjnego krytyka jest odgadnięcie intencji każdego autora, jego teologicznych przekonań oraz jego ewangelicznego celu poprzez analizę formy ewangelii i poprawek redakcyjnych—włączając dodania, usunięcia, reinterpretacje i rearanżacje tekstu—dokonane na źródłach, na podstawie których została stworzona każda z ewangelii.[290]

Bez względu na to, czy zgodzimy się z twierdzeniem, że Nowy Testament nie jest wiarygodnym źródłem prawdy, można założyć, że milczenie autorytetów Kościoła stojących twarzą w twarz z taką krytyką oznacza, że są oni świadomi tego faktu. Jakikolwiek byłby jednak powód ogromnej różnorodności biblijnych manuskryptów, faktem jest, że się one *różnią* a brak jednolitości pozostaje złośliwą trudnością, która rażąco zniekształca twierdzenie o nieomylności.

Mając na względzie wszystkie nieścisłości istniejące w znanych nam ewangeliach, trudno zrozumieć jak mogły one zostać razem kanonizowane. Prosta odpowiedź brzmi, że

są to chrześcijańskie manuskrypty, które najlepiej odpowiadały potrzebom wczesnego Kościoła.

I czyż nie jest to straszna myśl?

Ale prowadzi ona do pytania w jaki sposób został stworzony kanon Nowego Testamentu, co będzie tematem, przy którym następnie się zatrzymamy.

5 — Problemy z Kanonem Nowego Testamentu

Dokonałem gwałtu na historii, ale przynajmniej podarowałem jej dzieci.

— Alexander Dumas[291]

Według *Harper's Bible Dictionary (Słownika Biblii Harper'a)*, "kanon Nowego Testamentu ma również bardzo skomplikowaną historię. . . .żaden z kanonicznych wykazów nie pojawia się wcześniej niż przed około 150r.n.e.. . ."[292] John Reumann, w swojej książce *Variety and Unity in New Testament Thought (Różnorodność i Jedność Myśli Nowego Testamentu)*, komentuje tą kwestię w następujący sposób: "Kanon jako zbiór pism staje się jeszcze bardziej problematyczny kiedy zdamy sobie sprawę jak różnią się one między sobą (podczas gdy pisma, które zostały wyłączone z kanonu, nie charakteryzują się gorszym stylem ani nie są późniejszej daty) lub też jak różniła się opinia na ich temat w czasie pierwszych stuleci chrześcijaństwa."[293]

Graham Stanton dodaje: “Wczesny kościół zachował cztery ewangelie pomimo stałego zakłopotania spowodowanego istniejącymi różnicami. . .”[294]

Tym niemniej, *New Catholic Encyclopedia* (*Nowa Encyklopedia Katolicka*) twierdzi, “Wszystkie księgi kanonu są natchnione, choć debata nad tym czy mogły istnieć, lub istnieją w dniu dzisiejszym, inne natchnione księgi (które na przykład z powodu zaginięcia nie wchodzą w skład kanonu) jest wciąż żywa. Kościół nie jest w tej sprawie jednomyślny. Powszechnie wyznawana opinia głosi natomiast, że niektóre natchnione księgi prawdopodobnie zostały zagubione.”[295]

Skąd to czające się podejrzenie, że niektóre księgi zostały zagubione? Biblijny dowód, który znajdziemy w 1 Liście do Koryntian 5:9 oraz 2 Liście do Koryntian 2:3–9; 7:8–12 opisuje dwa zagubione listy Pawła.[296] Paweł mówi również o “liście z Laodycei” w Liście do Kolosan 4:16—kto o nim słyszał? Co więcej, zaczynając na 1 Księdze Kronik 29:29, poprzez 2 Księgę Kronik 9:29 a kończąc na 2 Księdze Kronik 12:15, mowa jest w Starym Testamencie o sześciu zagubionych księgach.[297] Tak więc, z całą pewnością, duża część pism została zagubiona. Jak dużo tekstu zostało *dodane* jest osobnym tematem równie żywej debaty.

Pomijając zagubione księgi, pięć innych (2 List św. Piotra, 2 List św. Jana, 3 List św. Jana, Ew. wg św. Jakuba, Ew.wg. św. Judy) zostały odrzucone z kanonu Nowego Testamentu z powodu ich wątpliwej atrybucji. Mało tego, niektóre księgi wchodzące na początku w skład kanonu zostały odsunięte w mrok Apokryfy, nie zapominając o Liście do Hebrajczyków i Apokalipsie św. Jana, których autentyczność i prawowitość jest kwestionowana do dnia dzisiejszego.[298] Nawet po “ostatecznej stabilizacji” Biblii w

piątym wieku, powyższych pięć ksiąg (jak również List do Hebrajczaków i Apokalipsa św. Jana) nie przestało być kontrowersyjnymi.[299] Ta kontrowersja okazała się tak problematyczna, że zapalczywie poszukiwano rozwiązania. W końcu, po ponad tysiącu lat debaty i braku zdecydowania, dogmatyczna definicja biblijnego kanonu została sformułowana 8 kwietnia 1564 przez Sobór Trydencki w dekrecie nazwanym *De Canonicis Scripturis*.[300]

Aby sprawiedliwości stało się zadość, wzmiankę o dwudziestu siedmiu księgach Nowego Testamentu znajdujemy już w 367 r.n.e., w corocznym pasterskim liście autorstwa Atanazego Wielkiego, biskupa Aleksandrii. Atanazy przedstawił w tym liście te dwadzieścia siedem ksiąg (i tylko one) jako Pismo święte.[301] Niestety, ani Atanazemu ani nikomu innemu nie udało się ustanowić powszechnie zaakceptowanego kanonu. Kościół Syryjski usunął pięć ksiąg ze swojego kanonu Nowego Testamentu (zawierającego dwadzieścia dwie księgi), podczas gdy Kościół Etiopski dodał cztery inne, mając końcowo trzydzieści jeden ksiąg wchodzących w skład Nowego Testamentu.[302] Włączając księgi Starego Testamentu, tradycyjna katolicka Biblia (*Douay-Rheims*) jak również bardziej współczesne tłumaczenia—*New American Bible* oraz *Revised Standard Version* (wydanie katolickie)—zawiera siedemdziesiąt trzy księgi, o siedem więcej niż Biblia protestancka i o siedem mniej niż wersja Kościoła Ortodoksyjnego. Tak więc do dnia dzisiejszego, świat religii chrześcijańskiej pozostaje podzielony jeśli chodzi o kwestię spisu treści Nowego Testamentu.

Pomimo tego, skupimy teraz naszą uwagę na Kościele Katolickim z powodu jego czołowego miejsca w historii i powrócimy do Soboru Trydenckiego, do roku 1564 i do

decyzji o ucementowaniu kanonu Nowego Testamentu. Można się zastanawiać kto miał prawo dokonać tej kanonizacji, prawie szesnaście wieków po misji Jezusa. Kościół Katolicki twierdzi, że "Dekret Trydencki, powtórzony przez I Sobór Watykański 24 kwietnia 1870 r. jest nieomylną decyzją magisterium. Pewne wątpliwe co do autentyczności, deuterokanoniczne fragmenty wchodzą również, według dekretu, w skład ksiąg (*cum omnibus suis partibus*): Ew.wg św. Marka 16.9–20; Łukasza 22.19b–20, 43–44; oraz Jana 7.53–8.11."[303]

Powiązane w jednym zdaniu twierdzenia o magisterialnej nieomylności i wątpliwej autentyczności sugerują, że to pierwsze jest tylko papieską propagandą.

Jest to ostatecznie ten sam kościół, który pośmiertnie wyklął papieża Honoriusza I na Trzecim Soborze w Konstatynopolu (Szóstym Soborze Ekumenicznym) w 680r. Honoriusz sprawował papieską władzę w Watykanie przez trzynaście lat (625–638 r. n.e.) i w roku swojej śmierci został uznany przez synod w Konstantynopolu jako "prawdziwie wierny apostolskiemu nauczaniu".[304] Pomimo tego, czterdzieści cztery lata później, ten sam kościół, który poprzednio aprobował Honoriusza, ogłosił nad nim klątwę, ponieważ "obejmując najwyższy urząd nie ugasił płomienia heretycznych nauk, ale sprzyjał mu przez zaniedbanie" oraz "pozwolił, aby niepokalane panowanie apostolskiej tradycji, którą otrzymał od swoich poprzedników, zostało nadszarpnięte."[305]

Chwila. Który z osądów jest prawdziwy? Czy papież Honoriusz I był "prawdziwie wierny apostolskiemu nauczaniu" czy raczej nadszarpnął apostolską tradycję?

W 682r. papież Leon II, mając poparcie Synodu Trulańskiego, jak również siódmego i ósmego soboru, sformalizował potępienie Szóstego Soboru Ekumenicznego.[306],[307],[308] Oto mamy dwóch przeciwstawnych sobie papieży i jesteśmy zmuszeni zastanowić się który z nich, jeśli w ogóle, był nieomylny. *Jeden z nich* musiał się mylić—albo papież Honoriusz I zasługiwał na klątwę według kościelnych przepisów albo papież Leon II wyklął niewinnego człowieka. Ktoś popełnił więc błąd, ale według doktryny o papieskiej nieomylności, kościół chce abyśmy wierzyli, że obaj papieże mieli rację!

Kartkując kroniki papieskiej historii natkniemy się na podobne przypadki, które za każdym razem uniosą w zdziwieniu nasze brwi. Papież Pius IX zdefiniował doktrynę o papieskiej nieomylności na Pierwszym Soborze Watkańskim, który obradował od 1869 do 1870 roku. Innymi słowy, doktryna ta przez ponad piętnaście wieków unikała ukazania się i rozpoznania. To opóźnienie jest całkiem zrozumiałe, biorąc pod uwagę historię papiestwa. Siódmy wiek był świadkiem barwnej intrygi skupionej wokół papieża Honoriusza I, która została powyżej przedstawiona. Dziesiąty wiek był czasem papieża Jana XII, którego zbrodnie przeciw ludzkości były takiej skali i tak pełne deprawacji, że zmusiły jednego z historyków do ogłoszenia go chrześcijańskim Kaligulą, dodając, że:

> Zarzucano mu, że obrócił Lateran w dom publiczny; że wraz ze swoim gangiem gwałcił kobiety, czyniąc to w samej Bazylice św. Piotra; że dary pokornych wiernych złożone na ołtarzu były porywane jako zwyczajny łup. Był zapalczywym miłośnikiem

> hazardu, a podczas gry wykrzykiwał imiona pogańskich bożków, które są teraz powszechnie uważane za demony. Jego głód seksualny był nienasycony—nie było to jednak dużą zbrodnią w oczach Rzymian. O wiele gorszym było jednak to, że przypadkowe osoby odwiedzające jego łoże były nagradzane nie złotem, ale ziemią. Jedna z jego kochanek była w stanie ogłosić się panem feudalnym, "gdyż był tak ślepo w niej zakochany, że ogłosił ją gubernatorem wielu miast—obdarowując ją nawet złotymi krzyżami i kielichami samego św. Piotra."[309]

Benedykt IX objął urząd św. Piotra w 1032r., jedynie po to, aby sprzedać go swojemu ojcu chrzestnemu, Giovanni Gratiano, za imponującą sumę 1500 funtów złota.[310] Podobne spadki miały miejsce u kolejnych papieży, jednym z przykładów jest piętnasty wiek, w którym tron św. Piotra został niewygodnie przeładowany aż trzema papieżami jednocześnie: Benedyktem XIII, Grzegorzem XII i Janem XXIII [311(NW)] (będący sam ex-piratem, tak jakby sytuacja wymagała jeszcze większej intrygi i skandalu).[312]

Możliwe, że najbardziej wartą uwagi osobliwością jest ta związana z żyjącym w XIII wieku papieżem Celestynem V, o którym *New Catholic Encyclopedia* (*Nowa Katolicka Encyklopedia*) podaje następującą wzmiankę: "Panowanie Celestyna charakteryzowała niefortunna służalczość Karolowi II oraz administracyjna niekompetencja.(. . .) Będąc świadomy swojej niekompetencji, Celestyn wydał dekret (10 grudnia) ogłaszający prawo papieża do rezygnacji z urzędu, po czym 13 grudnia

dobrowolnie zrezygnował z papieskiego tytułu.”[313] Trudno o bardziej interesujące wypaczenie—papież, który uświadomił sobie swoją niekompetencję i zrezygnował z urzędu! Katolicy twierdzą, że papież nigdy nie popełnia błędu, ale Celestyn, jak się okazuje, nie potrafił ich nie popełniać. Nieomylny i niekompetentny—prawdziwie osobliwa sugestia.

Bliżej naszym czasom, w 1962 roku, papież Jan XXIII przewodniczył II Soborowi Watykańskiemu, który wydał ostatecznie *Nostra Aetate*, obwieszczony 28 października 1965 roku przez jego następcę, papieża Pawła VI. *Nostra Aetate* jest dokumentem, który uwolnił żydów z przypisywanej im zbrodni ukrzyżowania Jezusa Chrystusa. Poza tym, dokument dowodzi, że “Zaprawdę, Kościół wierzy, że przez Jego krzyż Chrystus, Nasz Pokój, zjednoczył żydów i wszystkich innych nieżydowskiego pochodzenia, tworząc obie grupy jednością w Nim Samym.”[314] Zbiorowy głos ludzi całego świata zawołał “że co?!” i od tamtej pory odbija się echem od kanionów chrześcijańskiej świadomości.

To, czy Jezus Chrystus został kiedykolwiek ukrzyżowany nie ma tutaj żadnego znaczenia. Coś innego *ma* natomiast znaczenie—obserwacja, że poglądowi utrzymywanemu i popieranemu przez każdego papieża od powstania Kościoła Rzymsko-katolickiego sprzeciwił się jeden papież i jego sobór w dwudziestym wieku, po czym nowa formuła została przyjęta przez wszystkich jego następców. Czy zatem wszyscy wcześniejsi papieże mylili się, nie chcąc przyznać zaproponowanej niewinności żydów czy też papież Jan XXIII, papież Paweł VI oraz papieże Jan Paweł I i II przyjęli poprawne politycznie ideologie pochodzące z ciemnej strony rzeczywistości?

Żydów, z pewnością, ucieszyła ta rehabilitacja, gdyż praktycznym następstwem jest koniec sięgającego prawie dwóch tysięcy lat, popieranego przez religię katolicką anty-semityzmu. Papież Jan Paweł II nawoływał kościół do *tshuva* (hebrajskie słowo oznaczające skruchę, żal za grzechy) za przewlekłą historię kościelnego anty-semityzmu oraz wszystkich katolików do zaprzestania prześladowania i dyskryminacji Żydów spowodowanej błędnym osądzeniem ich jako ludzi wyklętych i potępianych przez dwa tysiące lat. Niemniej jednak, tak jak inni "nieomylni" papieże w historii nie zgadzali się ze sobą, tak nie wszyscy członkowie ortodoksyjnego chrześcijaństwa dnia dzisiejszego przyznają mu rację:

> W czasie debaty Soboru Watykańskiego nad deklaracją dotyczącą Żydów, święty Synod Ortodoksyjnego Kościoła Koptyckiego zakomunikował Rzymowi jego stanowisko głoszące, że "Święta Biblia" daje przejrzyste świadectwo, że Żydzi ukrzyżowali Jezusa Chrystusa i w związku z tym ponoszą odpowiedzialność za Jego Ukrzyżowanie." Komunikat przywołał biblijne cytaty: "Lecz oni (Żydzi) wołali: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!» (Ew. wg św. Łukasza 23:21), "A cały lud zawołał: 'Krew Jego na nas i na dzieci nasze'" (Ew. wg św. Mateusza 27:25). Ortodoksyjny Kościół Koptycki złożył później do wglądu dokumentację potwierdzającą, że według Nowego Testamentu Żydzi są "potępieni". "(Piotr przemówił do ludu): (…) Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a

> wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia". (Dzieje Apostolskie 3:14–15). Co więcej, wszyscy żydzi ponoszą jako naród zbiorową odpowiedzialność i są potępieni, bez względu na to czy żyli przed wiekami czy w dzisiejszych czasach. "To potępienie nie obejmuje jedynie wybranej grupy wyłączając wszystkich pozostałych, gdyż św. Piotr zwrócił się do żydów każdego narodu, we wszystkich krańcach świata (Dzieje Apostolskie 2).'"[315]

Czy powinniśmy być jednak zaskoczeni tą zmianą poglądów i przeciwstawnymi stanowiskami? Chrześcijanie są przecież nauczeni wierzyć, że pobożni towarzysze Jezusa oraz jego wznawcy nie mogli dojść do zgody co do kanonu chrześcijańskiego Pisma Świętego miesiąc, rok czy dwa lata po zakończeniu misji Jezusa, ale w jakiś sposób znalazł się niesamowicie oświecony kleryk, któremu udało się oddzielić prawdę chrystologii od słowa zapisanego w Biblii piętnaście wieków później.

Może nie powinniśmy tak szybko wierzyć postępowemu duchowieństwu, które wcześniej wprowadziło tak wiele innowacji na ołtarze tradycyjnego kultu, innowacji takich jak krzyż, krucyfiks, obrazy czy religijne ikony. Wielu chrześcijan uwielbia oczywiście te innowacje i broni ich powołując się na ich inspirujący i sugestywny charakter oraz ich służenie jako przypominające o religii przedmioty. Możliwe. Ale jak ludzki osąd może przeważyć przykazania dane od Boga? Czy jakikolwiek "święty człowiek" powiedziałby "Cóż, Bóg tak naprawdę tego zabrania, ale według mnie jest to

bardzo pożyteczne”? Najwyższą formą arogancji jest wierzyć, że Bogu w jakiś sposób nie udało się wziąć pod uwagę wszystkich za i przeciw, dlatego też mamy prawo zawetować Jego dekret opierając się wyłącznie na naszym “widzimisię”.

Na przykład, najbardziej znanymi symbolami chrześcijaństwa są krzyż i krucyfiks. Łatwo można założyć, że praktyka noszenia, wystawiania na pokaz i oddawania czci tym przedmiotom rozpoczęła się w czasach Jezusa.

Nic podobnego.

Tak naprawdę, wprowadzenie krzyża i krucyfiksu do chrześcijańskiego kultu nastąpiło wieki po duszpasterstwie Jezusa. Symbol krzyża został wprowadzony jako pierwszy podczas panowania Konstantyna Wielkiego w IVw.[316] Najstarszą scenę przedstawiającą ukrzyżowanie datuje się na V w., a najstarsza podobizna Chrystusa na krzyżu pochodzi z VIw. Krucyfiks po raz pierwszy pojawił się na ołtarzu w XIIIw.[317] *New Catholic Encyclopedia (Nowa Katolicka Encyklopedia)* podaje następujący komentarz: “Obraz przedstawiający odkupiającą grzechy śmierć Chrystusa na Golgocie nie był obecny w symbolicznej sztuce w czasie pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wcześni chrześcijanie, pamiętając o starotestamentowym zakazie tworzenia jakichkolwiek podobizn, obrazów lub posągów, niechętnie odnosili się do przedstawienia nawet symbolu Męki Pana”.[318]

Rzadko się zdarza, aby dwa zdania były tak obfite w informację. Dowiedzieć się, że chrześcijanie żyjący w pierwszych wiekach naszej ery stosowali się do zakazów Starego Testamentu zmusza do refleksji co się stało, że dziś nie przykłada się do tych

zakazów dużej wagi. Wcześni chrześcijanie unikali podobizn mając szacunek do przykazań danych od Boga. Artyści zaczęli rzucać wyzwanie ograniczeniom religii dopiero po tym, jak czterysta lat "postępowego" podejścia zmiękczyło te wcześniej przestrzegane zasady.

Dalsze innowacje, takie jak posągi, obrazy, freski i witraże stopniowo stały się powszechnym widokiem. Pamiętając, że te innowacje są owocem pracy tych, którzy utrzymywali, że podążają za nauką Jezusa—obracając Jezusa ikonoklastę w Jezusa ikonę—trudno winić religijnego purystę za wytknięcie różnicy między naukami Jezusa a praktyką chrześcijaństwa. Niektórzy przyklaskują religii dalekiej od surowych i restrykcyjnych praw Starego Testamentu. Inni odrzucają jakiekolwiek odgałęzienia drogi innej niż ta, którą wskazał Bóg.

Mężczyźni i kobiety oddani Bogu będą poszukiwać wyjaśnienia w Piśmie Świętym, aby podeprzeć w ten sposób swoje przekonania. Mężczyźni i kobiety oddani instytucjom będą poszukiwać wyjaśnienia w słowach duchowieństwa, którego przedstawiciele wielokrotnie okazali się podejrzani i niewiarygodni, żeby nie powiedzieć całkowicie skorumpowani.

6 — Stary Testament versus Nowy Testament versus święty Koran

Wierzyć za bardzo lub wierzyć za mało jest równie niebezpiecznym.

—Denis Diderot[319]

Pomimo fałszerstw obecnych w Starym i Nowym Testamencie, pomimo wszystkich dodanych, usuniętych i zmienionych wersów, pomimo fabrykownaia całych ksiąg oraz doktrynalnie motywowanych modyfikacji wcześniej istniejących tekstów, pomimo faktu, że autorzy czterech ewangelii Nowego Testamentu (jak również autorzy połowy listów przypisywanych Pawłowi z Tarsu) są nieznani, pomimo tego, że nie wiemy kto, gdzie, dlaczego i dokładnie kiedy co napisał, pomimo tego wszystkiego wielu argumentuje, że można w dalszym ciągu znaleźć słowo Boga w Biblii. I mogą mieć rację! Problem w tym, że napotykamy również w Biblii na wiele spornych i niejasnych nauk. Jak więc możemy rozróżnić słowo pochodzące od Boga od słowa pochodzącego od człowieka?

Niektórzy twierdzą, że możemy, inni, że nie jesteśmy w stanie—potrafi to uczynić jedynie Bóg.

I to jest jednym z powodów rosnącego zainteresowania religią islamu w zachodnich krajach—tak naprawdę islam jest we współczesnym świecie religią najszybciej rosnącą w liczbę wyznawców.[320]

Propozycją islamu jest, że jeśli otworzymy umysły i serca na istniejące dowody będziemy w stanie rozpoznać zarówno elementy Biblii pochodzące od Boga *jak i* od człowieka. Elementy pochodzące od Boga tworzą szkielet praw, etyki, moralności, kodów zachowania, podczas gdy elementy pochodzące od człowieka kierują mających szczere intencje do poszukiwania ostatecznego Bożego objawienia. Muzułmanie przedstawiają święty Koran jako ostateczne objawienie, które wypełnia strukturę prawd rozsianą w Starym i Nowym Testamencie.

Jak czytamy w tłumaczeniu świętego Koranu: "On tobie zesłał (krok po kroku) Księgę z prawdą, stwierdzając prawdziwość tego, co już było przed nią. On zesłał niegdyś Torę (Mojżesza) i Ewangelię (Jezusa) jako drogę prostą dla ludzi i On zesłał rozróżnienie (pomiędzy tym co dobre i złe)" (TKB.3:3).

Wielu dedukuje z powyższego fragmentu, że Koran aprobuje żydowskie i chrześcijańskie biblie (Stary i Nowy Testament) jako Pismo święte. Nieprawda. Koran naucza, że Bóg rzeczywiście zesłał Torę (Mojżesza) i Ewangelię (Jezusa) oraz, że do dnia dzisiejszego część z prawdy w nich zawartych pozostaje w księgach żydów i chrześcijan. Niemniej jednak, Koran nie precyzuje w których miejscach, w których księgach

(kanonizowanej Biblii czy Apokryfy czy w jeszcze innych) można znaleźć Torę (Mojżesza), Ewangelię (Jezusa) oraz prawdy w nich zawarte.

Właściwa perpektywa jest tu bardzo ważna. Czytając o "Torze (Mojżesza) i Ewangelii (Jezusa)" można łatwo zrównać je ze Starym i Nowym Testamentem. Tym niemniej, wcześniejsza analiza powinna przekonać nawet najbardziej gorliwego czciciela, że gdziekolwiek są pisma autorstwa Mojżesza i Jezusa, nie są one zachowane w Biblii w takiej samej postaci, w jakiej zostały objawione. Stąd potrzeba ostatecznego objawienia aby potwierdzić prawdy o tym, "co było przed nim", aby ujawnić ludzkie fałszerstwa dokonane na manuskryptach oraz aby służyć jako kryterium do "rozróżnienia (pomiędzy tym co dobre i złe)". Stąd również potrzeba objawienia noszącego powitalne oznajmienie:

> O ludu Księgi! Nasz Posłaniec przyszedł do was, wyjaśniając wam wiele z tego, co wy ukrywaliście z Księgi, i wiele też zacieraliście. Przyszło do was światło od Boga i Księga jasna. Przez nią prowadzi Bóg tych, którzy poszukują Jego zadowolenia, po drogach pokoju, wyprowadza ich z ciemności do światła I - za Jego zezwoleniem - prowadzi ich ku drodze prostej. (TKB 5:15–16).

Niefortunne fałszerstwo Starego i Nowego Testamentu skrępowało naszą zdolność odróżnienia prawdziwego objawienia od zmian tekstu dokonanych przez ludzi. Niektóre biblijne nieporozumienia są względnie małej skali, inne katastroficzne. Na przykład, chrześcijanie, którzy nawrócili się na nowo (ang. "born-again" Christians; *przyp. tłum.*) wierzą w słowa z Ew. wg św. Jana 3:3 mówiące: "Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego." oraz "Trzeba wam się powtórnie narodzić" (Ew. wg św Jana 3:7). Ta współczesna sekta opiera się na ideologii skupionej wokół wyrażenia "powtórnie narodzony"—wyrażenia, które tak naprawdę jest błędnym tłumaczeniem greckiego *gennao anothen*, oznaczającego "stworzony" lub "zrodzony" z góry.[321] Poprawnie tłumacząc, *cała* ludzkość jest *gennao anothen*, czy tego chcemy czy nie, gdyż czy można znaleźć osobę "stworzoną z dołu"? Niektóre współczesne biblie są bardziej wierne poprawnemu tłumaczeniu, inne nie, i możemy sobie jedynie wyobrazić ściskające duszę presje, które doprowadziły do zmiany dwóch słów w celu sprzedania kilku milionów kopii więcej. Na przykład, *New International Version* jest najbliższa poprawnemu tłumaczeniu, tłumacząc *gennao anothen* jako "born from above" ("zrodzony z gory"). Tak więc, dosłownie miliony dusz opuściło ten ziemski świat z nadzieją opartą na jednym kluczowym wyrażeniu, którego znaczenie jest zupełnie inne w języku greckim.

Całe grono podobnych nieporozumień zakwitło na urodzajnym polu dwunastu ostatnich wersów Ew. wg św. Marka, o czym wcześniej wspomnieliśmy. Jeden z komentarzy na ten temat brzmi następująco: "W jaki sposób św. Marek zakończył swoją ewangelię? Niestety, tego nie wiemy. Jedyne co możemy powiedzieć, to cztery różne

zakończenia są powszechnie znane, ale prawdopodobnie żadne z nich nie przedstawia tego, co było pierwotnym założeniem św. Marka."[322]

To jest "jedyne co możemy powiedzieć"?

Nie wydaje mi się.

Te dwanaście ostatnich wersów (Ew. wg św. Marka 16:9–20) było przez bardzo długi czas sporną kwestią, i słusznie. Dwa najstarsze dostępne nam manuskrypty (*Watykański Manuskrypt Nr.1209* oraz *Syryjski Kodeks Sinaiticus*) kończą się na Ew. wg św. Marka 16:8. Kolejnych wersów (Ew. wg św. Marka 16:9–20) nie znajdziemy na żadnym znanym papirusie datowanym wcześniej niż VIIw. A nawet wtedy, w syryjskiej wersji z 616r., te dwanaście ostatnich wersów istnieje jedynie jako nota na marginesie (co może być potwierdzone w marginesowych notatkach znalezionych w *Nestle, Novum Testamentum Graece*). Dla Klemensa Aleksandryjskiego oraz Orygenesa te wersy nie istniały.[323] Euzebiusz z Cezarei oraz Hieronim ze Strydonu zaświadczają, że takiego zakończenia Ew. wg św. Marka nie można było znaleźć w dosłownie żadnym greckim manuskrypcie, który był im znany.[324] Profesor Metzger dodaje: "W więcej niż kilku manuskryptach zawierających ten ustęp znajdziemy adnotacje informujące, że nie ma go we wcześniejszych greckich manuskryptach. W innych manuskryptach ten ustęp zaznaczony jest gwiadką lub kreską, standardowymi znakami używanymi przez kopistów w celu oznaczenia nieautentycznych wersów dodanych do tekstu. . . . Jest oczywistym, że wydłużona forma zakończenia ewangelii nie może być uważana za oryginalną. . . Jest ona prawdopodobnie efektem pracy skryby żyjącego w drugim lub trzecim wieku naszej ery. . ."[325]

Revised Standard Version wydana w 1977r. podaje następujący komentarz do Ew. wg św. Marka 16:8: “Według niektórych z najstarszych zwierzchników ewangelia kończy się na wersie 8.”[326] *The Interpreter's Bible* (*Biblia Interpretatora*) dodaje: “Próbowano odzyskać ‘utracone zakończenie’ Ew.wg św. Marka w pozostałych częściach Ew. wg św. Mateusza i Łukasza, a nawet Ew. wg św. Jana i Dziejach Apostolskich, ale żadna z tych prób nie została całkowicie zaakceptowana i jest wątpliwym czy autorzy Ew.wg św. Mateusza i Łukasza opierali się na Ew.wg św. Marka dłuższej niż ta zakończona na wersie 16:8. To fascynujący problem i temat do naukowego badania, ale w tym momencie jest prawdopodobnie niemożliwy do rozwiązania.”[327]

Pozostaje nam nadzieja, że “przyszłe odkrycia wczesnych manuskryptów mogą pomóc znaleźć odpowiedź na ten problem.”[328] W międzyczasie trwa gorąca debata, a te wersy (choć najprawdopodobniej były one autorstwa żyjącego w drugim wieku prezbitera Aristona [329]) są zachowane przez katolickie wydanie Wulgaty i wiele protestanckich biblii. W efekcie, wierni ufający, że ich biblie przekazują “ewangeliczną prawdę” w dalszym ciągu akceptują nauki, które głoszą te wersy. Co to szkodzi? Cóż, jedynie to, że te ostatnie dwanaście wersów popiera ewangelizację, chrzest, egzorcyzm, mówienie językami oraz testowanie wiary poprzez kontakt z grzechotnikami. Szacuje się, że ponad połowa śmiertelnych wypadków w Stanach Zjednoczonych spowodowanych ukąszeniem grzechotnika ma swoje źródło w kultach, w których kontakt z grzechotnikiem zajmuje znaczące miejsce. Nie dlatego, że więcej osób zostaje ukąszonych, ale dlatego, że uznają za znak wiary nie zgłaszać ukąszenia ani go nie leczyć.

Gdyby współczesne biblie uszanowały najstarsze manuskrypty i wyeliminowały wersy z Ew. wg św. Marka 16:9–20, świadkowie Jehowy byliby o krok bliżej do spania późnym sobotnim porankiem (podobnie jak ich sąsiedzi), języki zielonoświątkowców mogłyby odpocząć i zacząć mówić w szlachetnym i zrozumiałym języku a wszyscy chrześcijanie mieliby o jeden powód mniej do rozpaczy nad nieochrzczonym zmarłym.

Co więc ostatecznie mamy? Mamy nieomylnego Stwórcę i bardzo, bardzo bardzo, *bardzo* obfitujący w błędy Stary i Nowy Testament. Jak możemy skorygować te dwie księgi? Albo poprzez zamknięcie naszych oczu na niedoskonałość tekstu albo poprzez przyznanie istnienia tych błędów i wyciągnięcie z nich wniosków. Co do tego ostatniego, żydowscy i chrześcijańscy apologeci ponieśli ogromną porażkę.

Przyjrzyjmy się teraz muzułmańskiemu punktowi widzenia.

Muzułmanie dowodzą, że za każdym razem, gdy zapisane "słowo Boże" zostało sfałszowane ludzką ręką, Bóg, w swoim miłosierdziu, odnowił Jego przesłanie poprzez nowe, wyjaśniające objawienie. Tym sposobem, Stary Testament, po tym jak został sfałszowany został zastąpiony przez Nowy Testament a Nowy Testament przez święty Koran. Muzułmanie utrzymują, że dzięki temu powtarzającemu się cyklowi Bożego objawienia–ludzkiego fałszerstwa–wyjaśniającego objawienia, jeden niezmienny Allah nie pozwolił, aby Jego przesłanie o Bożej jedności (istnieniu Jednego Boga) zagubiło się w chaosie i nieładzie ludzkiego fałszerstwa. Ta zasada jest fundamentem prawdziwej wiary, dlatego Allah zachował ją przez wszystkie wieki i wszystkie objawienia. Jeśli ta książka nie udowodniła niczego innego, to przynajmniej pokazała ona, że bez względu na to czy mówimy o Bożej jedności w przykazaniach Starego Testamentu, w nauczaniu

Jezusa Chrystusa czy w przesłaniu świętego Koranu, mówimy o tej samej wiecznej zasadzie: Bóg jest Jeden, nie posiada żadnego partnera ani nikogo, kto dzieliłby Jego boskość.

Pamiętajmy, że każdy doktrynalny element trynitariańskiej wiary jest oparty albo na poza-biblijnych źródłach albo na manipulacji lub/i błędnym zrozumieniu dwuznacznych, spornych lub wyjętych z kontekstu wersów Nowego Testamentu. W każdym przypadku, te wersy pozbawione są poparcia w innych księgach czy listach, jak to wcześniej omawialiśmy, a w niektórych przypadkach stoją w sprzeczności z nauczaniem Jezusa.

Możemy teraz logicznie oczekiwać, że Bóg nie ukrywałby mających kluczowe znaczenie elementów wiary, gdyż celem objawienia jest *ujawnić*. Co więcej, podstawą uczenia się jest systematyczne powtarzanie, o czym wie każdy nauczyciel. Można więc oczekiwać, że składniki prawdziwej wiary zostały wielokrotnie przekazane w przejrzystej i jednoznacznej formie. Jeśli chodzi o Biblię, dokładnie z tym mamy do czynienia. Najczęściej powtarzane, zgodne ze sobą i sprawdzalne nauki Starego i Nowego Testamentu głoszą jedność Boga oraz nakazują być Mu posłusznym, co przypadkowo zawiera nakaz zaakceptowania ostatecznego posłańca od Boga i jego objawienia.

Wielu oczytanych chrześcijan szybko zauważy, że Biblia kończy się surowym ostrzeżeniem w Apokalipsie św. Jana. Pominiemy tu fakt , że "List do Hebrajczyków był długo podejrzanym dokumentem na zachodzie, a Apokalipsa św. Jana była zwykla wyłączona z Nowego Testamentu w IV i Vw., gdziekolwiek szkoła z Antiochii była myślą przewodnią."[330] A nawet pamiętając o tym fakcie, weźmy pod uwagę, że ostatnie wersy

Biblii (Apokalipsa św. Jana 22:18–19) ostrzegają każdego, komu przyszłoby do głowy dodać lub odjąć cokolwiek z "tej księgi"—ostrzeżenie, które powinno wywołać pytanie: "Z której księgi?" Biblia jest zbiorem ksiąg. Tak powstała jej nazwa—od łacińskiego słowa *biblia*, dosłownie oznaczającego "księgi". Stąd wywodzą się takie słowa jak "bibliografia" oznaczająca listę ksiąg, "bibliofil" – osobę kochającą książki, francuskie słowo *biblioteque*, "biblioteka"— lista jest bardzo długa. Komentarz F. F. Arbuthnota dotykający tego tematu brzmi następująco:

> Kolejna krótka podróż zabiera nas z powrotem do czternastego wieku, kiedy to ludzie zaczęli mówić "Biblia". Prosty fakt, że nazywamy ten zbiór ksiąg "Biblią", tak jakby to była jedna książka a nie zbiór książek, jest bardzo ważną kwestią—kwestią, która wielokrotnie wywoływała nieporozumienia. Jest czymś naturalnym przypisywać jednej książce jednego autora lub jednego przewodzącego ducha. . . .
>
> W wiekach poprzedzających XIVw. nazwa "Biblia" nie istniała. Nie uważano, że była to jedna księga. W języku greckim nie mówiono *Ton Biblion*, ale *Ta Biblia*—księgi. A w ciągu pierwszych czterech wieków naszej ery w ogóle nie nazywano ich księgami, ale pismami—hebrajskimi i chrześcijańskimi pismami.[331]

Powinniśmy również zauważyć, że księgi biblijne *nie* są ułożone w chronologicznym porządku. Apokalipsa św. Jana *nie* była ostatnią napisaną księgą. Oczywiście, strategiczne umieszczenie jej na końcu Biblii daje to fałszywe wrażenie. Tak naprawdę, szacuje się, że List św. Jakuba, 1, 2 i 3 List św. Jana, Ew. wg św. Jana, List św. Judy, 1 i 2 List do Tymoteusza, List do Tytusa oraz 2 List św. Piotra są napisane pomiędzy pięć a sześćdziesiąt pięć lat *po* Apokalipsie św. Jana.[332] Nawet różnica pięciu sekund naruszyłaby zakaz "nie będziesz dodawał do tej księgi", a co dopiero pięć czy sześćdziesiąt pięć lat, ale jedynie *pod warunkiem,* że te ostatnie wersy Apokalipsy św. Jana odnosiły się do Bibli jako całości. Nie jest to jednak prawdą, nie mają takiej możliwości.

Najstarszy znany manuskrypt Nowego Testamentu, pochodzący z czwartego wieku *Kodeks Sinaiticus,* zawiera zarówno Pasterza Hermasa jak i List Barnaby—dwie księgi, które przez wielu wczesnych chrześcijan były uważane za księgi Nowego Testamentu.[333] Te dwie księgi zostały jednak stopniowo usunięte i umieszczone w Apokryfie. Biblia protestancka usunęła siedem innych ksiąg oraz fragmenty innych takich jak 1 i 2 Księga Ezdrasza, Księga Tobiasza, Księga Judyty, Księgi Estery, Mądrości Salomona, Mądrości Syracha, Księgi Barucha, Listu Jeremiasza, Modlitwy Azariasza i Pieśni Trzech Młodzieńców, Księgi Zuzanny, Opowieści o Bel i Smoku, Modlitwy Manassesa, 1 i 2 Księgi Machabejskiej. Te pominięcia w każdym przypadku naruszyłyby z pewnością zakaz "nie będziesz odejmował niczego z tej księgi", jeśli nauki Apokalipsy św. Jana odnosiłyby się do Biblii jako całości.

Stąd, słowo “księga” użyte na końcu Apokalipsy św. Jana może odnosić się jedynie do siebie samej, do *księgi* Apokalipsy św. Jana, i do żadnej innej. W innym przypadku głównymi osobami naruszającymi ten zakaz są sami duchowni kościoła, gdyż właśnie oni dość często dodawali i usuwali fragmenty z *biblii*, a dokładniej mówiąc, ze zbioru ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

Podobne argumenty nie są obce chrześcijańskiemu duchowieństwu, ale są w dużej mierze ukrywane przed laickimi wiernymi. Niewielu teologów wykracza poza doktryny, w których zostali zakorzenieni i niewielu laików jest wystarczająco zainteresowanych (i ma na tyle dużą motywację), aby rozpocząć intelektualną bitwę niezbędną do stawienia czoła chrześcijańskiemu duchowieństwu pozbawionemu podstaw (a często również głoszącemu otwartą nieprawdę) swojej wiary. Tak czy inaczej, bardziej szczere chrześcijańskie źródła przyznają zdumiewające rzeczy. Jednym z przykładów jest to, że żaden ceniący się chrześcijański teolog nie twierdzi, że język grecki był językiem, którym mówił Jezus, o czym wspomnieliśmy wcześniej w tej książce. Pomimo to, wielu teologów mówi o “pierwotnym greckim”, wiedząc, że z czasem ten pogląd się powszechnie przyjmie. Gdy zapytamy jednak bezpośrednio, większość duchownych jest na tyle szczerych, żeby przyznać, że Jezus używał języka aramejskiego i starohebrajskiego, nigdy greckiego dialektu *Koiné,* w którym zapisane są manuskrypty Nowego Testamentu.[334] Pastor J. R. Dummelow z Queen’s College (Cambridge, Anglia), jest tylko jednym z wielu, którzy otwarcie podają tą informację.[335]

Podążając w przeciwnym kierunku do przytłaczającego przypływu dowodów oraz opinii uczonych, kilku marginalnych teologów usiłowało sugerować, że Jezus tak

naprawdę mówił greckim dialektem *Koiné.* Kiedyś było o wiele prościej przekonać do takich pomysłów naiwne społeczeństwo, ale nie dzisiaj. Brzemieniem chrześcijaństwa jest więc zaakceptować zasady wiary niemożliwe do przyjęcia, pomimo dowodów, które atakują każdy mur kruchego zamku trynitariańskiej teologii, aż do samych fundamentów, czyli Nowego Testamentu.

Wyzwaniem stawianym przez islam jest zaakceptowanie Mojżesza i Jezusa jako będących ludźmi proroków (i nic ponad to), przyznać nielojalność tych, którzy transformowali judaizm i chrześcijaństwo do ich dzisiejszych postaci, rozpoznać w Muhammadzie ostatniego proroka przepowiedzianego w Starym i Nowym Testamencie oraz uhonorować objawienie, które przekazał. Muzułmanie twierdzą, że to objawienie jest nie tylko zgodne z poprzednimi objawieniami, ale również z ludzką naturą, dostosowane do realiów ziemskiej egzystencji. Uważają, że to objawienie wytrzyma najwyższy stopień krytycznej analizy, będąc Bożym w zawartości, konstrukcji, a w efekcie całkowicie perfekcyjnym. Utrzymują, że tym objawieniem jest święty Koran.

Wnioski

Zamiast próbować interpretować samemu, upewnij się pytając autora co miał na myśli.

—John Ruskin, *Sesame and Lilies*

Do jakich wniosków dochodzimy po poznaniu dowodów przedstawionych w tej książce?

Zacznijmy od tego, że imię *Allah* jest zgodne zarówno ze Starym i Nowym Testamentem jak i świętym Koranem, co więcej wszystkie trzy księgi używają również królewskiej liczby mnogiej. Analiza doktrynalnych różnic pomiędzy chrześcijaństwem a islamem ujawnia, że spora część chrześcijańskiego kanonu wywodzi się w większej mierze z poza-biblijnych źródeł niż z nauk samego Jezusa. Szokującym jest, że znacząca

część chrześcijańskiego kanonu, oraz nauczanie Pawła z Tarsu, z którego ten kanon częściowo się wywodzi, zaprzeczają naukom Jezusa.

Szukając wyjaśnienia w Biblii, znajdziemy zarówno Stary jak i Nowy Testament sfałszowany. A jeśli nie możemy ufać części tych ksiąg, którym częściom *możemy* ufać?

Niemniej jednak, odkryjemy również ciągłość podstaw wiary pomiędzy Starym i Nowym Testamentem, co nikogo chyba nie dziwi. Nasz instynkt podpowiada nam, że rzeczywistość Boża jest wieczna. Tak więc, widząc, że zarówno Mojżesz jak i Jezus nauczali, że Bóg jest jeden i wspominali o ostatnim proroku, który zostanie po nich posłany, może powinniśmy z uwagą ich wysłuchać.

Kolejną kluczową kwestią jest to, że nauczanie Mojżesza, Jezusa i Muhammada jest zaskakująco zgodne. Tak naprawdę zgadzają się oni ze sobą o wiele więcej razy niż liczba przypadków, które ich różnią. Oczywiście, nauczanie Muhammada różni się drastycznie od nauk Pawła z Tarsu, nie zapomnijmy jednak, że nauczanie Pawła stoi również w konflikcie ze słowami Mojżesza i Jezusa. Jest to kolejna kwestia wiążąca tych trzech proroków i objawienia, z którymi zostali posłani: wszyscy trzej zaprzeczają naukom Pawła z Tarsu!

Jeśli nie możemy, więc, zwrócić się w stronę Staremu i Nowemu Testamentowi po duchowe rady i wskazówki, dlaczego mielibyśmy ufać świętemu Koranowi? I czy Muhammad udowodnił swoim życiem, że rzeczywiście był prorokiem? Te pytania nie mogą być odpowiedziane jednym zdaniem, akapitem czy nawet jednym rozdziałem.

Wymagają one książki, a dokładnie drugiej części niniejszego tomu, noszącej tytuł "*Pierwsze i Ostatnie Przykazanie.Część II"*. Zapraszam do lektury.

Absurdalność poparta silną ręką nigdy nie przetrwa prób rozsądku.

—Joseph Priestley

Apendix: *Hadis* - Metodologia

Koran nakazuje wiernym poddać się woli proroka Allaha i podążać za jego przykładem. Wcześni muzułmanie zachowali z tego powodu nauczanie Muhammada i jego przykład w tomach tradycji znanych jako *hadisy*. żaden szczegół nie był na tyle mały, aby go pominąć i poczynając od pierwszego dnia aż po dzień dzisiejszy pobożni muzułmanie obrali życie proroka za model własnych zachowań. Z zapisów istniejących w *hadisach* wiemy nie tylko jak często Muhammad szczotkował zęby (nigdy mniej niż pięć razy dziennie), ale również *w jaki sposób* je szczotkował (trzymając szczoteczkę bokiem, zaczynając z prawej strony). Wiemy w jaki sposób jadł, pił, spał, jak się ubierał, jak się zachowywał, wszystko opisane w najmniejszym szczególe. Co ważniejsze, wiemy w jaki sposób wypełniał w swoim życiu zasady religii, którą przekazał. Na tej podstawie ustanowione zostało wiele socjalnych i prawnych precedensów.

Nie będzie dla nikogo zaskoczeniem fakt, że po śmierci Muhammada znaleźli się bezbożni “wierni”, którzy usiłowali zmodyfikować religię, aby była ona bliższa

pragnieniom ich serc, próbując sfałszować *hadis*. To jednak, zamiast osłabić, umocniło zapisy *hadisu*. Tak jak fałszywe pieniądze zmuszają rządy państw do wyższych standardów produkcji i autentyfikacji, podobnie fałszywe *hadisy* zmusiły muzułmanów do głębszej ich analizy. Tak jak eksperci są w stanie odróżnić legalne pieniądze od fałszywych, podobnie muzułmańscy uczeni potrafią odróżnić legalny hadis od sfabrykowanych, lub nie mających solidnych podstaw.

Proces autentyfikacji *hadisów* stał się złotym standardem rejestracji historycznych faktów od czasu swojego powstania aż po kolejne stulecia. Z pewnością, żaden standard zachodniego świata nie może się z nim równać. Do dnia dzisiejszego, z powodu braku wiarygodnych źródeł i dającej się potwierdzić informacji, nie wiemy jak wyglądało życie w Anglii i Europie z końcem pierwszego tysiąclecia. Dzięki zapisom *hadisów* znamy natomiast najbardziej prywatne szczegóły dotyczące Muhammada i jego życia w Arabii na początku siódmego wieku.

Normy wymagane przy autentyfikacji *hadisów* mogą być w skrócie przedstawione w nastąpujący sposób: Poszczególny *hadis* jest klasyfikowany według jednej z dwóch rozległych kategorii—*Sahih* (autentyczny) i *Daif* (wątpliwy). *Hadisy sahih* są następnie dzielone na cztery podkategorie, każda z nich przyjęta do dalszej analizy, podczas gdy wątpliwe *hadisy* są dzielone na ponad trzydzieści podkategorii, każda z nich odrzucona. Aby *hadis* został zaakceptowany, *sanad* (łańcuch transmisji) musi być nienaruszonym łańcuchem narratorów, mających początek w Proroku. Jest wymagane, aby każdy z narratorów w tym łańcuchu był uczciwym i szczerym człowiekiem, znanym z dobrej pamięci i dokładnych przekazów. Tekst samego *hadisu* nie może mieć żadnych

wewnętrznych defektów oraz nie może być sprzeczny z innymi zaakceptowanymi hadisami lub świętym Koranem. *Każde* z powyższych wymagań ma wiele dyskwalifikatorów, licząc wszystkie z nich, istnieje dwadzieścia pięć kategorii dyskwalifikacji. Na przykład, narrator zostałby odrzucony, jeśli byłby niedojrzały, innowatorski, znany z popełnienia ciężkich grzechów, z ciągłego popelniania mniejszych grzechów, jeśli jego zdrowie psychiczne nie było w perfekcyjnej formie, jeśli nie był muzułmaninem (a co za tym idzie bardziej skłonny do obalenia religii) lub gdyby okazał się złym przykładem zaszczytnych wartości.

Dokładność przekazu, która została naruszona przez roztargnienie (czego przykładem może być przekazywanie jednej i tej samej historii w co najmniej dwóch różnych miejscach używając innego słownictwa) nie była oceniona jako wystarczająca, nawet jeśli znaczenie nie zostało poprzez to zmienione. Zapisy zrekonstruowane po katastrofie naturalnej, takiej jak pożar, były odrzucane, a jeśli znalazł się narrator, którego historia była sprzeczna z *hadisem* posiadającym wyższy stopień autentyczności, *cały jego zbiór hadisów* był w efekcie dyskwalifikowany. Nawet proste wewnętrzne defekty dyskwalifikują dany *hadis*. Na przykład, jeśli po tym jak nauczyciel opowiadając *hadis* wyjaśnił jedno słowo nie dając uczniowi dać do zrozumienia, że nie jest ono częścią hadisu i uczeń ten opowiada później hadis łącznie z nauczonym wyjaśnieniem, przekaz *hadisu* przez ucznia zostaje zdyskwalifikowany. Nawet tak trywialny błąd jak pomylenie kolejności dwóch imion w łańcuchu transmisji *hadisu* (a z pewnością niewymienienie jednego imienia) kończy się dyskwalifikacją, choć zawartość tekstu nie została zmieniona.

Hadisy są dalej podzielone ze względu na *sanad* (łańcuch narracji) na dwa różne

sposoby transmisji: *Mutawatir* i *Ahad*. *Hadis Mutawatir* jest opowiedziany przez wystarczająco dużą liczbę narratorów (najmniej czterech, zwykle dziesięciu lub więcej) w celu zapobiegnięcia stworzenia kłamstwa, *od początku do końca łańcucha narratorów*. Dlaczego sugestia, że narratorzy uknuli kłamstwo byłaby niemożliwa do przyjęcia? Z praktycznych powodów, takich jak, że narratorzy nie znali się nawzajem, byli geograficznie oddzieleni od siebie, byli dobrze znani z nieskazitelnych charakterów i kłamstwo byłoby nie do pomyślenia dla świadków śledzących z bliska ich życie.

Jakikolwiek *hadis* przekazany na przełomie wieków łańcuchem narracji innym niż *Mutawatir* klasyfikowany jest jako *Ahad*, co niesie za sobą kolejne trzy podkategorie. *Hadis* przekazany przez tysiąc wiarygodnych świadków w każdym łańcuchu narracji *sanad*, z wyjątkiem jednego przypadku mniej niż czterech narratorów, jest automatycznie zdegradowany do kategorii *Ahad*.

Te dwie klasyfikacje—jedna poprzez autentyczność i druga poprzez sposób transmisji—uzupełniają się nawzajem w dużej mierze, gdyż *hadis Sahih* (autentyczny) z łańcuchem transmisji *Mutawatir* z pewnością zasługuje na większy szacunek niż *hadis Daif* (wątpliwy) z *sanad* (łańcuchem transmisji) *Ahad.* Wydaje się, że sfabrykowany *hadis* miałby małe szanse prześlizgnięcia się przez jeden z tych filtrów autentyfikacji, a co dopiero mówić o znalezieniu luki w obydwu z nich.

Bibliografia

Achtemeier, Paul J. (główny edytor). *Harper's Bible Dictionary*. 1985. New York: Harper and Row.

Aland, Kurt and Barbara Aland. 1995. *The Text of the New Testament: An Introduction to the Critical Editions and to the Theory and Practice of Modern Textual Criticism*. William B. Eerdmans Publishing Co.

Aland, Kurt, Matthew Black, Carlo M. Martini, Bruce M. Metzger & Allen Wikgren (edytorzy). 1968. *The Greek New Testament*. Second edition. United Bible Societies.

Arberry, A. J. 1996. *The Koran Interpreted*. A Touchstone Book: Simon & Schuster.

Arbuthnot, F. F. 1885. *The Construction of the Bible and the Korân*. London: Watts & Co.

Ayto, John. *Dictionary of Word Origins*. 1991. New York: Arcade Publishing, Inc.

Baigent, Michael and Richard Leigh. 1993. *The Dead Sea Scrolls Deception*. Simon & Schuster.

BeDuhn, Jason David. 2003. *Truth in Translation*. University Press of America, Inc.

The Bible, Revised Standard Version. 1977. New York: American Bible Society.

Burman, Edward. 1984. *The Inquisition: The Hammer of Heres*y. New York: Dorset Press.

Butler, Trent C. (główny edytor). 1991. *Holman Bible Dictionary*. Nashville: Holman Bible Publishers.

Buttrick, George Arthur (Ed.). 1962 (1996 Oddany do druku). *The Interpreter's Dictionary of the Bible*. Nashville: Abingdon Press.

Buzzard, Anthony. 2007. *Jesus Was Not a Trinitarian*. Restoration Fellowshis.

Cadoux, Cecil John. 1948. *The Life of Jesus. Middlesex*: Penguin Books.

Carmichael, Joel, M.A. 1962. *The Death of Jesus*. New York: The Macmillan Company.

Carroll, Lewis. 1905. *Alice's Adventures in Wonderland*.

Catholic Encyclopedia. CD-ROM; 1914 edition

Chamberlin, E. R. 1993. *The Bad Popes.* Barnes & Noble, Inc.

Chapman, Dom John. 1907. *The Condemnation of Pope Honorius.* London: Catholic Truth Society.

Cohen, J.M. and M.J. 1996. *The Penguin Dictionary of Twentieth-Century Quotations*. Penguin Books.

Conybeare, Fred. C., M.A. 1898. *The Key of Truth*. Oxford: Clarendon Press.

Cross, F. L. and E. A. Livingstone (edytorzy). 1974. *The Oxford Dictionary of the Christian Church*. London: Oxford University Press.

Dawud, Abdul-Ahad (Poprzednio znany jako pastor David Benjamin Keldani, Biskup Uramii). 1992. *Muhammad in the Bible*. Jeddah: Abul-Qasim Publishing House.

Douglas, J. D. (główny editor). *The New International Dictionary of the Christian Church*. 1978. Grand Rapids, MI: Zondervan Publishing House.

Dow, Lorenzo. *Reflections on the Love of God*.

Dummelow, Rev. J. R. (edytor). 1908. *A Commentary on the Holy Bible*. New York: Macmillan Publishing Co., Inc.

Easton, M. G., M.A., D.D. 1897. *Easton's Bible Dictionary*. Nashville: Thomas Nelson Publishers.

Ehrman, Bart D. 2009. *Jesus, Interrupted*. HarperOne.

Ehrman, Bart D. 2005. *Lost Christianities*. Oxford University Press.

Ehrman, Bart D. 2003. Lost Scriptures: Books that Did Not Make It into the New Testament. Oxford University Press.

Ehrman, Bart D. 2005. *Misquoting Jesus*. HarperCollins.

Ehrman, Bart D. The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings. 2004. Oxford University Press.

Ehrman, Bart D. 1993. The Orthodox Corruption of Scripture: The Effect of Early Christological Controversies on the Text of the New Testament. Oxford University Press.

Eisenman, Robert and Michael Wise. 1993. *The Dead Sea Scrolls Uncovered*. Penguin Books.

Encyclopaedia Britannica. 1994–1998. CD-ROM.

Encyclopaedia Judaica. 1971. Jerusalem: Keter Publishing House Ltd.

Findlay, Rev. Adam Fyfe, M.A., D.D. 1929. *The History of Christianity in the Light of Modern Knowledge*. London: Blackie & Son, Ltd.

Funk, Robert Walter. 1996. *Honest to Jesus, Jesus for a New Millennium*. Polebridge Press.

Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. 1993. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* HarperCollins Publishers.

Gehman, Henry Snyder (edytor). 1970. *The New Westminster Dictionary of the Bible*. The Westminster Press.

Gibbon, Edward, Esq. 1854. *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*. London: Henry G. Bohn.

Gilbert, Arthur. 1968. *The Vatican Council and The Jews*. New York: The World Publishing Company.

Goodspeed, Edgar J. 1946. *How to Read the Bible*. The John C. Winston Company.

Guillaume, Alfred. 1990. *Islam*. Penguin Books.

Guinness Book of Knowledge. 1997. Guinness Publishing.

Gwatkin, H.M. 1898. *The Arian Controversy*. London: Longmans, Green, and Co.

Hart, Michael H. 1998. *The 100: A Ranking of the Most Influential Persons in History*. Citadel Press.

Hastings, James (edytor). 1913. *The Encyclopedia of Religion and Ethics*. Charles Scribner's Sons.

Hastings, James (edytor); Revised edition by Frederick C. Grant and H. H. Rowley. 1963. *Dictionary of The Bible*. Second Edition. Charles Scribner's Sons.

The Holy Bible, New King James Version. 1982. Thomas Nelson Publishers.

The Holy Bible, New Revised Standard Version. Grand Rapids, MI: Zondervan Publishing House.

Huxley, Thomas H. 1870. *Discourse Touching The Method of Using One's Reason Rightly and of Seeking Scientific Truth*.

Ibn Hisham. *As-Seerah An-Nabawiyyah*.

The Interpreter's Bible. 1957. Nashville: Abingdon Press.

Kee, Howard Clark (autor komentarzy i odnośników). 1993. *The Cambridge Annotated Study Bible, New Revised Standard Version*. Cambridge University Press.

Kelly, J. N. D. 1978. *Early Christian Doctrines*. San Francisco: Harper & Brothers Publishers.

Kittel, Gerhard and Gerhard Friedrich (edytorzy). 1985. *Theological Dictionary of the New Testament*. Translated by Geoffrey W. Bromiley. William B. Eerdmans Publishing Co., Paternoster Press Ltd.

Küng, Hans. 2007. *Islam, Past, Present and Future*. One World Publications.

Lea, Henry Charles. 1958. *A History of the Inquisition of the Middle Ages*. New York: Russell & Russell.

Lehmann, Johannes. 1972. *The Jesus Report*. Translated by Michael Heron. London: Souvenir Press.

Lejeune, Anthony. 1998. *The Concise Dictionary of Foreign Quotations*. Stacey London.

London *Daily News*. June 25, 1984.

McBrien, Richard S. (główny edytor). 1995. *HarperCollins Encyclopedia of Catholicism*. New York: HarperCollins Publishers.

McManners, John (edytor). 1990. *The Oxford Illustrated History of Christianity*. Oxford University Press.

Meagher, Paul Kevin OP, S.T.M., Thomas C. O'Brien, Sister Consuelo Maria Aherne, SSJ (edytorzy). 1979. *Encyclopedic Dictionary of Religion*. Philadelphia: Corpus Publications.

Metzger, Bruce M. 1963. "Explicit References in the Works of Origen to Variant Readings in New Testament Manuscripts," in J. N. Birdsall and R. W. Thomson (ed.), *Biblical And Patristic Studies In Memory Of Robert Pierce Casey*. Herder: Frieburg.

Metzger, Bruce M. 2005. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. Deutsche Bibelgesellschaft, D–Stuttgart.

Metzger, Bruce M. and Ehrman, Bart D. 2005. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. Oxford University Press.

Michener, James A. May, 1955. "Islam: The Misunderstood Religion," in *Reader's Digest* [amerykańskie wydanie].

Motley, John Lothros. 1884. *The Rise of the Dutch Republic: A History*. London: Bickers & Son.

Musnad Ahmad.

Myers, Jacob M. 1966. *Invitation to the Old Testament*. New York: Doubleday & Company.

New Catholic Encyclopedia. 1967. Washington, D.C.: The Catholic University of America.

The New International Encyclopaedia. 1917. 2nd Ed. New York: Dodd, Mead and Company.

Nostra Aetate. 28 październik 1965. Paragraf #4. Oficjalna publikacja na stronie Watykanu: www.vatican.va.

Nydell, Margaret K. 2006. *Understanding Arabs*. Intercultural Press.

Ostrogorsky, George. 1969. *History of the Byzantine State*. (Tłumaczenie z niemieckiego: Joan Hussey). New Brunswick: Rutgers University Press.

Parke, David B. 1957. *The Epic of Unitarianism*. Boston: Starr King Press.

Powell, J. Enoch. 1994. *The Evolution of the Gospel*. Yale University Press.

Reumann, John. 1991. *Variety and Unity in New Testament Thought*. Oxford University Press.

Roth, Cecil B. Litt., M.A., D. Phil. and Geoffrey Wigoder, D. Phil. (główni edytorzy). 1975. *The New Standard Jewish Encyclopedia*. W. H. Allen.

Sahih Al-Bukhari

Sale, George. 1734. *The Koran*. London: C. Ackers.

Scofield, C. I., D.D. (edytor). 1970. *The New Scofield Reference Bible*. New York: Oxford University Press.

Shakespeare, William. *The Merchant of Venice*.

Shaw, George Bernard. 1944. *Everybody's Political What's What?*

Stanton, Graham N. 1989. *The Gospels and Jesus*. Oxford University Press.

Strong's Exhaustive Concordance of the Bible. 1980. World Bible Publishers.

Toland, John. 1718. *Tetradymus; bound with, Nazarenus: or, Jewish, Gentile and Mahometan Christianity*. London.

Tugwell, Simon OS. 1989. *The Apostolic Fathers*. Harrisburg, Pennsylvania: Morehouse Publishing.

Twain, Mark. *Following the Equator*. "Pudd'nhead Wilson's New Calendar."

Wakefield, Gilbert, B.A. *An Enquiry into the Opinions of the Christian Writers of the Three First Centuries Concerning the Person of Jesus Christ*. 1824. Editor's dedication.

Wallace, Robert, F.G.S. 1850. *Antitrinitarian Biography*. London: E.T. Whitfield.

Weiss, Johannes. 1909. *Paul and Jesus*. (Tłumaczenie: pastor H. J. Chaytor). London and New York: Harper and Brothers.

Wells, H. G. 1921. *The Outline of History*. Fourth Edition. Volume 2. Section XXXI – "Muhammad and Islam." New York: The Review of Reviews Company.

Werblowsky, R. J. Zwi and Geoffrey Wigoder (główni edytorzy). 1997. *The Oxford Dictionary of the Jewish Religion*. Oxford University Press.

Wrede, William. 1962. *Paul*. Translated by Edward Lummis. Lexington, Kentucky: American Theological Library Association Committee on Reprinting.

Zahrnt, Heinz. 1817. *The Historical Jesus*. (Tłumaczenie z niemieckiego: J. S. Bowden). New York: Harper and Row.

Odnośniki w tekście

[1] Guillaume, Alfred. 1990. *Islam*. Penguin Books. s. 73–74.

[2] Arberry, A. J. 1996. *The Koran Interpreted*. A Touchstone book: Simon & Schuster. Preface, s. 24.

[3] McManners, John (Edytor). 1990. *The Oxford Illustrated History of Christianity*. Oxford University Press. s. 22.

[4] Achtemeier, Paul J. (główny edytor). *Harper's Bible Dictionary*. 1985. New York: Harper and Row. s. 163.

[5] Skrót n.e. ("naszej ery") powszechnie zastąpił AD ("Anno Domini", "roku pańskiego"), gdyż ten ostatni nie bierze pod uwagę religii nie mających związku z chrześcijaństwem.

[6] Meagher, Paul Kevin et al. Vol 1. s. 741.

[7] Patrz odnośnik wyżej.

[8] Od połowy XIXw. niektórzy rozumieli unitarianizm jako synonym uniwersalizmu, pomimo odmiennych teologii. Unia między Uniwersalistycznym Kościołem Ameryki a Amerykańskim Związkiem Unitariańskim (rezultatem której było powstanie Uniwersalistycznego Unitariańskiego Związku) może być źródłem dodatkowej dezorientacji. Większość uniwersalistów może być unitarianami, jednak przeciwna sytuacja jest wątpliwa. Głównym powodem jest to, że uniwersalistyczny koncept zbawienia wszystkich dusz stoi w konflikcie z unitariańskim kredo, które głosi, że zbawienie jest rezultatem prawej wiary i prawych uczynków, jak to głosił Jezus. Prawdopodobnie z tego powodu, w połączeniu z różnorodnością swoich sekt, uniwersalistom nie udało się sformułować wyznania wiary przyjętego przez wszystkie należące do tego wyznania grupy. Dodatkowo, teologia uniwersalistyczna jest o wiele bardziej oparta na filozofii niż na Biblii, co w dużej mierze wyjaśnia rozbicie jedności tego kościoła. Dla celów tej książki, "unitariańskie chrześcijaństwo" odnosić się będzie do klasycznej unitariańskiej teologii, która opierała się na Biblii i była zjednoczona głoszeniem jedności Boga.

[9] *Encyclopaedia Britannica*. 1994–1998. CD-ROM.

[10] Ehrman, Bart D. 2003. *Lost Christianities*. Oxford University Press. s. 260 – nota końcowa #1 do 1 Rozdziału.

[11] Nydell, Margaret K. 2006. *Understanding Arabs*. Intercultural Press. s. 83.

[12] Meagher, Paul Kevin et al. Vol 2, s. 1842.

[13] Patrz odnośnik wyżej.

[14] Parke, David B. 1957. *The Epic of Unitarianism*. Boston: Starr King Press. s. 35.

[15] Sale, George. 1734. *The Koran*. London: C. Ackers. Przedmowa, A2.

---

[16] Adnotacja Lorda George'a Carey'a na okładce książki Hans'a Küng'a: *Islam, Past, Present and Future.* One World Publications. 2007.

[17] Küng, Hans. 2007. *Islam, Past, Present and Future*. One World Publications. s. 172.

[18] *Guinness Book of Knowledge*. 1997. Guinness Publishing. s. 194.

[19] Michener, James A. May, 1955. "Islam: The Misunderstood Religion," in *Reader's Digest* [amerykańskie wydanie]. s. 73.

[20] *Encyclopaedia Britannica,* CD-ROM.

[21] Huxley, Thomas H. 1870. *Discourse Touching The Method of Using One's Reason Rightly and of Seeking Scientific Truth.*

[22] Meagher, Paul Kevin et al. Vol 2, s. 1843.

[23] *New Catholic Encyclopedia*. 1967. Vol 7. Washington, D.C.: The Catholic University of America. s. 680.

[24] Islam głosi, że tak jak Bóg nigdy się nie zmienia, podobnie nie zmieniły się Jego wiara ani Jego prawa, które Bóg okresowo modyfikował zgodnie ze zmianami ludzkiej kondycji.

[25] Ibn Hisham. *As-Seerah An-Nabawiyyah.*

[26] Patrz odnośnik wyżej.

[27] *Musnad Ahmad.*

[28] Ibn Hisham. *As-Seerah An-Nabawiyyah.*

[29] *Sahih Al-Bukhari.*

[30] *Encyclopaedia Judaica*. 1971. Vol 2. Jerusalem: Keter Publishing House Ltd. s. 54.

[31] Ibid.

[32] Douglas, J. D. (główny edytor). *The New International Dictionary of the Christian Church*. 1978. Grand Rapids, MI: Zondervan Publishing House. s. 27.

[33] *Encyclopaedia Britannica*. CD-ROM.

[34] Ayto, John. *Dictionary of Word Origins*. 1991. New York: Arcade Publishing, Inc. s. 258.

[35] Achtemeier, Paul J. s. 684–686.

[36] Werblowsky, R. J. Zwi i Geoffrey Wigoder (glówni wydawcy). 1997. *The Oxford Dictionary of the Jewish Religion*. Oxford University Press. s. 277.

[37] *Encyclopaedia Britannica*. CD-ROM. (Pod hasłem "Elohim").

[38] Hastings, James (edytor). 1913. *The Encyclopedia of Religion and Ethics*. Vol. VI. Charles Scribner's & Sons. s. 248.

[39] Achtemeier, Paul J. s. 684.

[40] Patrz odnośnik wyżej.

[41] Patrz odnośnik wyżej.

[42] *Encyclopaedia Judaica*. Vol 7, s. 679.

[43] Douglas, J. D. s. 27.

[44] *Encyclopaedia Britannica*. CD-ROM. (Pod hasłem "Elohim").

[45] Achtemeier, Paul J. s. 686.

[46] Meagher, Paul Kevin et al. Vol 1, s. 1187.

[47] Kittel, Gerhard and Gerhard Friedrich (edytorzy). 1985. *Theological Dictionary of the New Testament.* Translated by Geoffrey W. Bromiley. William B. Eerdmans Publishing Co., Paternoster Press Ltd. s. 325.

[48] Dawud, Abdul-Ahad (Poprzednio znany jako pastor David Benjamin Keldani, biskup Uramii). 1992. *Muhammad in the Bible.* Jeddah: Abul-Qasim Publishing House. s. 14.

[49] Carroll, Lewis. *Alice's Adventures in Wonderland*. Rozdział 12.

[50] Praktyka palenia heretyków na stosie nie była domeną jedynie Kościoła Rzymsko-Katolickiego, praktykował ją również Kościół Protestancki. Michał Servetus został skazany na ten przerażający wyrok śmierci przez samego Jana Kalwina, jednego z założycieli ruchu protestanckiego. Pomimo faktu, że Servetus będąc Hiszpanem posiadał list gwarantujący mu immunitet, został on stracony w Genewie pod zarzutem przypisanego mu przestępstwa bycia anabaptystą i unitarianinem.

[51] Wallace, Robert, F.G.S. 1850. *Antitrinitarian Biography.* Vol. III. London: E.T. Whitfield. s. 180.

[52] Patrz odnośnik wyżej, s. 190.

[53] Patrz odnośnik wyżej, s. 191.

[54] Parke, David B. s. 31, 33.

[55] Motley, John Lothros. 1884. *The Rise of the Dutch Republic: A History*. Volume II. London: Bickers & Son. s. 155–156.

[56] Wells, H. G. 1921. *The Outline of History*. Volume II. The Macmillan Company. s. 209.

[57] Sabelianizm był wczesną chrześcijańską herezją, głoszącą, że Bóg jest jeden, ale w zależności od sytuacji przybiera formę trzech osób boskich: Ojciec Stwórca, Odkupiciel Syn i Uświęcający Duch święty. Sabelianizm był potępiony zarówno przez Ariusza jak i Kościół trynitarski.

[58] Gwatkin, H.M. 1898. *The Arian Controversy*. London: Longmans, Green, and Co. s. 32–33.

[59] Patrz odnośnik wyżej, s. 34.

[60] Patrz odnośnik wyżej, s. 35.

[61] Patrz odnośnik wyżej, s. 35.

[62] Patrz odnośnik wyżej, s. 35.

[63] Toland, John. 1718. *Tetradymus; bound with, Nazarenus: or, Jewish, Gentile and Mahometan Christianity*. London. s. 75–76.

[64] Wells, H. G. 1921. *The Outline of History*. Część II. The Macmillan Company. s. 91.

[65] Kittel, Gerhard and Gerhard Friedrich. s. 1323.

[66] Patrz odnośnik wyżej, s. 1322.

[67] Hastings, James (edytor); wydanie poprawione przez Frederick C. Grant i H. H. Rowley. 1963. *Dictionary of The Bible*. Second Edition. Charles Scribner's Sons. s. 646.

[68] Jako przykład – królowie byli pośrednio i bezpośrednio opisywani jako "pomazańcy Boży" w 1 Księdze Samuela 2:10, 12:3, 12:5, 16:6, 23:5, 24:7, 24:11, 26:9, 26:11, 26:16, 26:23; 2 Księdze Samuela 1:14, 1:16, 19:22, 22:51, 23.1; Lamentacjach 4:20; Księdze Psalmów 2:2; 28:8, 84:9, 132:17.

[69] Kittel, Gerhard and Gerhard Friedrich. s. 1323.

[70] Patrz odnośnik wyżej, s. 1323.

[71] Stanton, Graham N. 1989. *The Gospels and Jesus*. Oxford University Press. s. 221.

[72] Gibbon, Edward, Esq. 1854. *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*. Vol. 4. London: Henry G. Bohn. Chapter XXXVII, s. 146.

[73] I w tym przypadku, odsyłam czytelnika do książek *Misquoting Jesus* oraz *Lost Christianities,* których autorem jest Bart D. Ehrman.

[74] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s.607.

[75] Patrz odnośnik wyżej.

[76] Patrz odnośnik wyżej.

[77] Meagher, Paul Kevin. Vol. 3, s. 2821.

[78] Werblowsky, R. J. Zwi, Geoffrey Wigoder. s. 540.

[79] *Encyclopaedia Judaica*. Vol. 11, s. 1026.

[80] Werblowsky, R. J. Zwi, Geoffrey Wigoder. s. 540.

[81] Dr. Roth, Cecil B. Litt., dr. Geoffrey Wigoder. 1975. *The New Standard Jewish Encyclopedia*. W. H. Allen. s. 1550.

[82] Werblowsky, R. J. Zwi, Geoffrey Wigoder. s. 540.

[83] Hastings, James. *Dictionary of The Bible*. s. 292.

[84] Myers, Jacob M. 1966. *Invitation to the Old Testament*. New York: Doubleday & Company. s. 26.

[85] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 7, s. 690.

[86] Werblowsky, R. J. Zwi, Geoffrey Wigoder. s. 653.

[87] Hastings, James. *Dictionary of the Bible*. s. 143.

[88] Stanton, Graham N. s. 224–225.

[89] Carmichael, Joel, M.A. 1962. *The Death of Jesus*. New York: The Macmillan Company. s. 253–4.

[90] Achtemeier, Paul J. s. 981.

[91] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 431. Warto w tym miejscu przypomnieć, że wszystkie języki, z których tłumaczona jest Biblia (aramejski, starohebrajski i nie aż tak pradawny starogrecki) nie posiadają dużych liter. Z tego powodu, duże litery używane w słowach takich jak "Syn" lub "Jego" w poniżej przytoczonych wersach odzwierciedlają jedynie wysoką rangę, do której wynieśli Jezusa Trynitarianie. Podobnie, pisanie słów z dużych liter w Biblii wynika bardziej z religijnych przekonań niż z dokładności tłumacza, mając swoje źródło w doktrynie a nie w wierności biblijnemu tekstowi. Wyraźnym przykładem takiej manipulacji tekstem jest porównanie wersów z Ewangelii według św.

Mateusza 21:9 i Księgi Psalmów 118:26. Psalm 118:26 (w angielskim tłumaczeniu Biblii; przyp.tłum.) wymienia z małej litery "tego", który jest błogosławiony (czy odwarzymy się zaproponować, że osoba ta może być kimkolwiek?): "Błogosławiony [ten], który przybywa w imię Pańskie!" Z drugiej strony, w momencie gdy Ewangelia według św. Mateusza 21:9 cytuje Księgę Psalmów 118:26, odnosząc się do Jezusa jako "tego", który "przybywa w imię Pańskie", słowo "ten" pisane z małej litery zamienione jest nagle na "Ten" pisane z dużej, mając na celu ukazanie boskości Jezusa. Nie jest to bynajmniej pojedynczy błąd w druku, Ew. wg św. Mateusza 23:39 powtarza to wyolbrzymienie. Manipulacja tekstem biblijnym jest tutaj oczywista. Analiza genetyczna plam na materiale religijnej historii nie jest w tym przypadku potrzebna, werdykt sam staje nam przed oczyma – ktoś sfałszował tekst. Jeśli ktoś, biorący Biblię za drogowskaz, będzie usiłował jej bronić mówiąc, że jest to bardzo małe zafałszowanie, powinien pamiętać o tym, że "kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie." (Ewangelia według św. Łukasza 16:10). Jak więc ma się to do skrybów przepisujących Biblię oraz tych, którzy ją tłumaczyli? Jeśli stali się oni niegodni zaufania w "rzeczy drobnej", jak możemy ufać pozostałej części ich pracy, gdyż, jak głosi Biblia " i w wielkiej rzeczy nieuczciwi będą"?

[92] Achtemeier, Paul J. s. 979–980.

[93] Hastings, James. *Dictionary of The Bible*. s. 143.

[94] Aby odnieść się szczegółowo do wersu z Ew. wg św. Jana 10:36—jednego jedynego biblijnego wersu, w którym Jezus mógł nazwać się *w przenośni* synem Bożym (mógł nazwać się, ale najprawdopodobniej tego nie zrobił)—patrz następny rozdział.

[95]Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 763.

[96]Patrz odnośnik wyżej.

[97] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 765.

[98] Patrz odnośnik wyżej, s. 767.

[99] Carmichael, Joel. s. 255–6.

[100] Stanton, Graham N. s. 225.

[101] Aby odnieść się szczegółowo do wersu z Ew. wg św. Jana 10:36—jednego jedynego biblijnego wersu, w którym Jezus mógł nazwać się *w przenośni* synem Bożym (mógł nazwać się, ale najprawdopodobniej tego nie zrobił)—patrz następny rozdział.

[102] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 426.

[103] Problemem ślepej indoktrynacji jest to, że nie działa ona w momencie, gdy ktoś posiada wiedzę. Hipohondryk może uwierzyć, że placebo jest lekarstwem, jeśli zaprezentujemy je w przekonywujący sposób. Poprzez ślepą wiarę w lekarza, symptomy hipohondryka mogą ustąpić, jedynie dzięki przekonaniu, że przepisane miętowe pastylki są "z przepisu lekarza". Z drugiej strony, jeśli hipohondryk wierzy, że placebo jest fałszywym lekarstwem, nie będzie ono miało takiego samego dobrego efektu. Unitarianie uważają "Trójcę Świętą za wspaniałe doktrynalne placebo połykane przez większość chrześcijańskiego świata. Wierni przyjmują doktrynę wierząc w autorytet Kościoła, nie zdając sobie sprawy, że są karmieni doktryną stworzoną przez człowieka, z którą ani Bóg

ani Biblia nie mają nic wspólnego.

[104] To stwierdzenie może być dla wielu szokiem, gdyż chrześcijanie powszechnie wierzą, że Paweł z Tarsu przypisał boskie synostwo Jezusowi. Możliwe, ale biorąc pod uwagę fakt, że nie został on za to ukamienowany przez żydów, najprawdopodobniej tego nie zrobił. Unikniemy zamieszania oddzielając nauki Pawła od nauk telogów, którzy się na niego później powoływali. Nie zawsze są one w zgodzie. Podczas gdy Paweł wspomniał o Jezusie jako o "synu Bożym" w metaforycznym sensie, typowym dla czasów w których żył, wieki później określenie nabrało to bardziej dosłownej interpretacji. Stąd, wynika z tego, że Paweł z Tarsu nie był tym, który ogłosił Jezusa dosłownym "synem Bożym", byli to raczej ci, którzy stworzyli chrześcijańską teologię powołując się na jego imię. Tak czy inaczej, warto to wiedzieć, choć nie ma to zbyt wielkiego religijnego znaczenia, ponieważ nauki Jezusa i Pawła z Tarsu ogromnie się różniły (jak będzie to szerzej omówione w następnych rozdziałach). Musimy po prostu wybrać po której stronie się opowiemy.

[105] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 426.

[106] *Encyklopedia Britannica*. CD-ROM. (Pod hasłem "Inkwizycja").

[107] Burman, Edward. 1984. *The Inquisition, The Hammer of Heresy*. New York: Dorset Press. s. 62.

[108] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 430.

[109] Patrz odnośnik wyżej., s. 429 , również Ew. wg św. Mateusza 8:28–29 oraz Ew. wg. św. Łukasza 8:26–28.

[110] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 429. Porównaj Ew. wg św. Mateusza 27:54, Ew. wg św. Marka 15:39 (Biblia Tysiąclecia komentuje w tym miejscu: "Setnik jako poganin nie brał tych słów w naszym ścisłym znaczeniu. W każdym razie świadczy on o niewinności Jezusa, który nie jest zwyczajnym człowiekiem.; przyp. tłum.) oraz Ew. wg św. Łukasza 23:47 ("Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: 'Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy'.")

[111] Shaw, George Bernard. 1944. *Everybody's Political What's What?* Rozdział. 30.

[112] Ich owoce okazały się rzeczywiście liczne. Musi istnieć jakiś powód, dla którego setki rzymsko-katolickich księży zakaziło się i umarło na AIDS (*The Kansas City Star*, artykuł z dnia 30 stycznia 2000r.). Jeśli wierzyć danym z artykułu, księża katoliccy umierają na AIDS z częstotliwością pomiędzy cztery a siedem razy większą od ogólnej amerykańskiej populacji. Sfałszowane i zwodzące akty zgonu utrudniają dokładną analizę, ale "wiele księży i lekarzy zgodnie stwierdza, że przynajmniej 300 księży umarło na to schorzenie". Inni, cytowani w artykule, skłaniają się bardziej ku 1000 księży. Odsuwając na bok hipotezę o ukąszeniu przez komara, nie ma innego wyjścia jak tylko przyjąć, że hipokryzja panuje powszechnie wśród katolickiego kleru. Dodatkowo, *Time Magazine* z 1 kwietnia 2002r., w artykule zatytułowanym "Czy Kościół może być zbawiony?" podaje, że około 5% księży katolickich jest pedofilami. Ci ludzie wybrani są na zaufanych przełożonych kongregacji, doradców, spowiedników i tych, którzy odpuszczają grzechy.

[113] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 431.

[114] *Catholic Encyclopedia*. CD-ROM. Edycja 1914 (pod hasłem "Sobór Chalcedoński")

[115] Lehmann, Johannes. 1972. *The Jesus Report*. Tłumaczenie: Michael Heron. London: Souvenir Press. s. 138–9.

[116] Gehman, Henry Snyder (edytor). *The New Westminster Dictionary of the Bible*. 1970. The Westminster Press. s. 958.

[117] McBrien, Richard S. (główny edytor). 1995. *HarperCollins Encyclopedia of Catholicism*. New York: HarperCollins Publishers. s. 1270.

[118] Buzzard, Anthony. 2007. *Jesus Was Not a Trinitarian*. Restoration Fellowshis. s. 27.

[119] Cross, F. L. i E. A. Livingstone (edytorzy). 1974. *The Oxford Dictionary of the Christian Church*. London: Oxford University Press. s. 1393.

[120] Küng, Hans. 2007. *Islam, Past, Present and Future*. One World Publications. s. 509.

[121] Achtemeier, Paul J. s. 1099.

[122] Ciekawym jest fakt, że Tertullian, choć miał on tak ogromny wpływ na powstanie doktryny o Trójcy świętej, nie został kanonizowany przez Kościół na świetego. Dlaczego? Tertullian zmienił swoją filozofię pod koniec życia, stał się montanistą, umierając uznany przez Kościół za heretyka. Chwiejność teologicznych poglądów nie jest przymiotem świętego człowieka, jednak Kościół uznał jego wcześniejszą teologię za godną bycia fundamentem wiary dla następnych pokoleń chrześcijan.

[123] Küng, Hans. 2007. *Islam, Past, Present and Future*. One World Publications. s. 504.

[124] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 10, s. 437.

[125] Patrz odnośnik jak wyżej, s. 433.

[126] McManners, John. s. 72.

[127] Ostrogorsky, George. 1969. *History of the Byzantine State.* (Tłumaczenie z niemieckiego: Joan Hussey). New Brunswick: Rutgers University Press. s. 47–48.

[128] Patrz odnośnik wyżej.

[129] Patrz odnośnik wyżej, s. 49.

[130] Patrz załącznik wyżej, s. 53.

[131] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 14, s. 295.

[132] Patrz odnośnik wyżej, s. 295.

[133] Patrz odnośnik wyżej, s. 299.

[134] W celu poznania szczegółów dotyczących podstaw wiary Ojców Kościoła sprzeciwiających się postanowieniom I Soboru Nicejskiego oraz procesu kształtowania się doktryny o Trójcy Świętej, patrz *The Mysteries of Jesus*, autorstwa Ruqaiyyah Waris Maqsood; Sakina Books, Oxford, s. 194–200.

[135] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 14, s. 306.

[136] Jezus Chrystus był kolejnym z proroków wysłanych do Izraelitów, którzy zeszli z prostej drogi. Jak sam Jezus jasno oświadczył: "Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela" (Ew. wg św. Mateusza 15:24) Kiedy Jezus posłał swoich uczniów z misją głoszenia jego nauki, pouczał ich: "Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela." (Ew. wg św. Mateusza 10:5–6) Nie istnieje ani jeden fragment biblijny mówiący

o Jezusie nawracającym poganina na wiarę. Co więcej, w jednym z fragmentów skarcił on jedną z poganek za chęć skorzystania z jego łaski, przyrównując ją do psa (Ew. wg św. Mateusza 15:22–28 oraz Ew. wg św. Marka 7:25–30). Jezus był żydem, jego uczniowie byli żydami i wszyscy bez wyjątku zwracali się ze swoją nauką do żydów. Jest to dużym powodem do zastanowienia dla tych, którzy w dzisiejszych czasach uznają Jezusa za swojego "zbawiciela", gdyż nie są oni z pewnością "zaginionymi owcami z domu Izraela", do których Jezus został posłany.

[137] Lehmann, Johannes. s. 125–6.

[138] Ehrman, Bart D. *The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings*. 2004. Oxford University Press. s. 3.

[139] Eisenman, Robert and Michael Wise. *The Dead Sea Scrolls Uncovered*. 1993. Penguin Books. ps. 163, 184, 212–8.

[140] Patrz odnośnik wyżej, s. 234.

[141] Patrz odnośnik wyżej, s. 234.

[142] Lehmann, Johannes. s. 128.

[143] Patrz odnośnik jak wyżej, s. 134.

[144] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 97–98.

[145] Patrz odnośnik wyżej, s. 184.

[146] Carmichael, Joel. s. 270.

[147] Wrede, William. 1962. *Paul*. Tłumaczenie: Edward Lummis. Lexington, Kentucky: American Theological Library Association Committee on Reprinting. s. 163.

[148] Weiss, Johannes. 1909. *Paul and Jesus*. (Tłumaczenie: Rev. H. J. Chaytor). London and New York: Harper and Brothers. s. 130.

[149] Baigent, Michael i Richard Leigh. 1993. *The Dead Sea Scrolls Deception*. Simon & Schuster. s. 181–187.

[150] Hart, Michael H. *The 100, A Ranking of the Most Influential Persons in History*. s. 39 wydania z 1978 roku, Hart Publishing Co.; s. 9 wydania z 1998 roku, Citadel Press. Patrz obrazek.

[151] Lehmann, Johannes. s. 137.

[152] Küng, Hans. 2007. *Islam, Past, Present and Future*. One World Publications. s. 492.

[153] *The Interpreter's Bible*. 1957. Vol. XII. Nashville: Abingdon Press. s. 293–294.

[154] Scofield, C. I., D.D. (Edytor). 1970. *The New Scofield Reference Bible*. New York: Oxford University Press. s. 1346 (komentarz do wersu pochodzącego z 1 Listu św. Jana 5:7).

[155] Aland, Kurt and Barbara Aland. 1995. *The Text of the New Testament: An Introduction to the Critical Editions and to the Theory and Practice of Modern Textual Criticism*. William B. Eerdmans Publishing Co. s. 311.

[156] Metzger, Bruce M. 2005. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. Deutsche Bibelgesellschaft, D—Stuttgart. s. 647.

[157] Metzger, Bruce M. i Ehrman, Bart D. 2005. *The Text of the New Testament: Its*

Transmission, Corruption, and Restoration. Oxford University Press. s. 148.

[158] Czytelników poszukających bardziej szczegółowego opisu tego fałszerstwa oraz dowodów na na jego istnienie odsyłam do książki autorstwa Metzger, Bruce M. i Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. s. 146–149 oraz do Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. s. 647–649.

[159] Gibbon, Edward, Esq. Vol. 4, Rozdział XXXVII, s. 146–7.

[160] Ehrman, Bart D. 2005. *Misquoting Jesus*. HarperCollins. s. 81–83.

[161]*New Catholic Encyclopedia*. Vol 14, s. 306.

[162] Patrz odnośnik wyżej.

[163] Funk, Robert W., Roy W. Hoover, oraz Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 36-37, 127, 270.

[164] *Strong's Exhaustive Concordance of the Bible*. 1980. World Bible Publishers.

[165] Patrz odnośnik wyżej.

[166] Analogie takie jak trzy warstwy jajka lub potrójny punkt wody wymagają niemniej jednak obalenia. Po pierwsze, wielu odrzuca wszelkie próby zdegradowania majestatu Boga przez porównywanie Go do czegokolwiek spośród Jego stworzenia, a szczególnie do czegoś, co wyszło z odbytu skrzeczącej kury. Po drugie, nic co znane jest człowiekowi nie istnieje w potrójnej formie, gdyż na potrójną formę składają się nie tylko trzy elementy stanowiące jedną całość, ale trzy elementy będące współistotnymi, współwiecznymi oraz równymi sobie. Woda w potrójnym punkcie jest może współistotna—każdy z trzech stanów skupienia składa się z podobnej molekularnej struktury, ale wiązania miedzycząsteczkowe różnią się między sobą, nie mówiąc o tym, że trzy stany skupienia (para wodna, woda i lód) nie są sobie równe. Nikt nie jest w stanie zaparzyć herbatę używając lodu lub przyrządzić lody owocowe używając pary wodnej. Podobnie sytuacja ma się z trzema warstwami jajka, nie są one ani współistotne, ani współwieczne ani równe sobie. Nie można zrobić omletu ze skorupki jajka ani bitej piany z żółtka. Co więcej, ktokolwiek testujący na jajku hipotezę o "współwieczności" przekona się, że ta hipoteza już po niedługim czasie zaczyna śmierdzieć.

[167] Warto zauważyć, że byłoby to bardzo śmiałe stwierdzenie, gdyby Muhammad był fałszywym prorokiem. Jeśliby przyjąć istnienie biblijnych dowodów popierających doktrynę Trójcy, z łatwością można by odrzucić Święty Koran jako księgę objawioną przez Boga. Dodatkowo, tak dobitne odrzucenie doktryny Trójcy Świętej byłoby bardzo dziwnym krokiem w celu przyciągnięcia chrześcijan do islamu. Z jednej strony, Święty Koran potwierdza narodzenie Jezusa z dziewicy oraz jego proroctwo, zrażając ku sobie wyznawców judaizmu. Z drugiej strony, Święty Koran odrzuca doktrynę Trójcy, obrażając religijne odczucia przeważającej liczby chrześcijan. Święty Koran nie zapomina również potępić pogańskich religii, używając o wiele surowszych określeń. Gdyby Muhammad, jako fałszywy prorok, chciałby przyciągnąć jak największą ilość wyznawców, podobna taktyka byłaby malo kusząca zarówno dla żydów, chrześcijan jak i dla pogan, a w Arabii, w czasach proroka Muhammada, nie było wielu innych ponad te trzy grupy.

[168] Porównaj również z Ew. wg św. Mateusza 24:36, Ew. wg św. Łukasza 23:46, Ew. wg św. Jana 8:42, Ew. wg św. Jana 14:24, Ew. wg św. Jana 17:6–8, itd.

[169] Carmichael, Joel. s. 203.

[170] Jako człowieka: patrz Dzieje Apostolskie 2:22, 7:56, 13:38, 17:31; Jako sługi Bożego: patrz Dzieje Apostolskie 3:13, 3:26, 4:27, 4:30.

[171] W przeszłości niektórzy teologowie usiłowali udowadniać prawdziwość doktryny Jezusa jako Boga wcielonego na podstawie wersów z Ew. wg św. Jana 1:14 oraz z Listu do Kolosan 2:9. Jednak współczesna krytyka badaczy Pisma sprawiła, że wersy te nie są już tak chętnie używane. Ew. wg św. Jana 1:14 mówi o "Słowie", które zdecydowanie nie może oznaczać samego Boga oraz o "jednorodzonym", które to słowo jest bezapelacyjnie nierzetelnym tłumaczeniem. Obydwie kwestie zostały przedyskutowane (i obalone) w poprzednim rozdziałach. Jeśli chodzi o wers z Listu do Kolosan, problemy przerastają użyte w tym fragmencie niezrozumiałe zdania, gdyż większość teologów uważa dziś ten list za fałszerstwo. Więcej szczegółów na ten temat można znaleźć w książce Bart'a D. Ehrman'a *Lost Christianities*, s. 235.

[172] Gibbon, Edward, Esq. Vol. 5, Rozdział XLVII, s. 207.

[173] Metzger, Bruce M. i Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. s. 286.

[174] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus*. s. 157.

[175] Patrz odnośnik wyżej.

[176] Szczegółówo na temat pisze Metzger, Bruce M. w książce *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. s. 573–4.

[177] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus*. s. 113.

[178] London *Daily News*. 25 czerwiec, 1984.

[179] Twierdzenie jest słuszne jedynie wtedy, gdy porównujemy praktykujących religię muzułmanów z praktykującymi religię chrześcijanami. Niestety, większość tych, którzy w zachodnich krajach przedstawiają się za muzułmanów ani nie praktykuje ani nie są oni dobrym przykładem islamskich zalet. Z tego powodu, aby być sprawiedliwym w powyższym porównaniu, należy sięgnąć po najlepsze przykłady islamskiej pobożności.

[180] Gibbon, Edward, Esq. Vol. 5, Rozdział L, s. 442.

[181] Carmichael, Joel. s. 223.

[182] Aby w skrócie zapoznać się z metodologią *hadisów*, patrz Apendyks. W celu głębszego poznania, czytelnik odsyłany jest do książki *Hadith Literature: Its Origins, Development and Special Features*, autor: Muhammad Zubayr Siddiqi (Islamic Texts Society, London, 1993) oraz *Studies in Hadith Methodology and Literature*, autor: Muhammad Mustafa Azami (American Trust Publications, Indianapolis, 1977).

[183] Funk, Robert Walter. 1996. *Honest to Jesus: Jesus for a New Millennium*. Polebridge Press. s. 8.

[184] Aland, Kurt, Matthew Black, Carlo M. Martini, Bruce M. Metzger & Allen Wikgren (Edytorzy). 1968. *The Greek New Testament*. Drugie Wydanie. United Bible Societies. s. x–xi.

[185] Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. Wstęp, s. 14.

[186] Podczas gdy *hadisy* zachowane są słowo-po-słowie, "liczba różnic występujących między naszymi [biblijnymi] manuskryptami jest większa niż liczba słów w Nowym Testamencie." Ehrman, Bart D. *The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings*. s. 252-253.

[187] Patrz *Nowa Katolicka Encyklopedia (New Catholic Encyclopedia)*, Vol 2, s. 395, gdzie wersy z Ew. wg św. Marka 16:9–20 wymienione są jako "wątpliwe co do autentyczności deuterokanoniczne fragmenty Pisma" wchodzących wskład dekretu trydenckiego. Patrz również komentarz do wersów w angielskim tłumaczeniu Biblii (New Revised Standard Version).

[188] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus*. s. 66–67.

[189] *Strong's Exhaustive Concordance of the Bible*.

[190] Patrz odnośnik wyżej.

[191] Carmichael, Joel. s. 202–206.

[192] *New Catholic Encyclopedia*. 4, Vol s. 486.

[193] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus* oraz *Lost Christianities*.

[194] Zahrnt, Heinz. 1817. *The Historical Jesus*. (Tłumaczenie z niemieckiego: J. S. Bowden). New York: Harper and Row. s. 42.

[195] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 13, s. 428.

[196] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus* oraz *Lost Christianities*.

[197] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 876–877.

[198] BeDuhn, Jason David. 2003. *Truth in Translation*. University Press of America, Inc. s. 158-159, 162

[199] Patrz odnośnik wyżej, s. 886.

[200] *Nowa Katolicka Encyklopedia* (*New Catholic Encyclopedia)*. Vol 10, s. 989.

[201] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 782.

[202] Achtemeier, Paul J. s. 749.

[203] *Nowa Katolicka Encyklopedia* (*New Catholic Encyclopedia)*. Vol 10, s. 989.

[204] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 783.

[205] Hastings, James. *Dictionary of the Bible*. s. 183.

[206] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 43.

[207] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 10, s. 990.

[208] Patrz załącznik wyżej., s. 989.

[209] Patrz 1 Księga Samuela 10:10, 1 Księga Samuela 11:6, Księga Izajasza 63:11, Ew. wg św. Łukasza 1:15, 1:35, 1:41, 1:67, 2:25–26, 3:22, Ew. wg św. Jana 20:21–22.

[210] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 892.

[211] Carmichael, Joel. s. 216.

[212] McManners, John. s. 50.

[213] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 2.

[214] Gibbon, Edward, Vol. 6, Rozdział LIV, s. 242.

[215] Lea, Henry Charles. 1958. *A History of the Inquisition of the Middle Ages*. New York: Russell & Russell. Vol. I, s. 101.

[216] Conybeare, Fred. C., M.A. 1898. *The Key of Truth*. Oxford: Clarendon Press. Wstęp, s. xi.

[217] Lea, Henry Charles. Vol. I, s. 154.

[218] Patrz odnośnik wyżej, s. 306.

[219] Ehrman, Bart D. 2003. *Lost Scriptures: Books that Did Not Make It into the New Testament*. Oxford University Press. s. 2.

[220] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 8, s. 338.

[221] Kittel, Gerhard i Gerhard Friedrich. s. 54.

[222] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 8, s. 339.

[223] Patrz odnośnik wyżej, s. 339.

[224] Twain, Mark. *Following the Equator*. Rozdział. 12. "Nowy Kalendarz Pudd'nhead Wilson'a"

[225] Shakespeare, William. *Kupiec wenecki*. Akt I, Scena 3.

[226] Dow, Lorenzo. *Reflections on the Love of God*.

[227] BeDuhn. s. 161.

[228] Buttrick, George Arthur (Ed.). 1962 (1996 Druk). *The Interpreter's Dictionary of the Bible*. Vol 4. Nashville: Abingdon Press. s. 594–595 (Pod Tekstem, NT).

[229] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus*. s. 88.

[230] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 78.

[231] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus*. s. 89.

[232] Patrz odnośnik wyżej, *The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings*. s. 12.

[233] Patrz odnośnik wyżej,, *Lost Christianities*. s. 49.

[234] Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. Introduction, s. 1.

[235] Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 6.

[236] Patrz odnośnik wyżej, s. 6.

[237] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities* and *Misquoting Jesus*.

[238] Metzger, Bruce M. and Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. s. 275.

[239] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 49, 217, 219–220.

[240] Patrz odnośnik wyżej, s. 219.

[241] Metzger, Bruce M. i Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its*

Transmission, Corruption, and Restoration. s. 265. Patrz również Ehrman, *Orthodox Corruption of Scripture*.

[242] Ehrman, Bart D. 1993. *The Orthodox Corruption of Scripture*. Oxford University Press. s. xii.

[243] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 220.

[244] Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. Introduction, s. 3.

[245] Patrz odnośnik wyżej, s. 10.

[246] Metzger, Bruce M. and Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. s. 343.

[247] Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus,* s. 5.

[248] Powell, J. Enoch. 1994. *The Evolution of the Gospel*. Yale University Press. s. xx.

[249] Patrz odnośnik wyżej, s. xxi.

[250] Ehrman, Bart D. *Misquoting Jesus*. ps. 62–69.

[251] Patrz odnośnik wyżej, s. 68.

[252] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. ps. 9–11, 30, 235–6.

[253] Patrz odnośnik wyżej, s. 235.

[254] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 3, 235. Patrz również Ehrman, Bart D. *The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings*. s. 49.

[255] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 235.

[256] Stanton, Graham N. s. 19.

[257] Funk, Robert W., Roy W. Hoover, oraz Seminarium Jezusa (Jesus Seminar). *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 20.

[258] Ehrman, Bart D. 2009. *Jesus, Interrupted*. HarperOne. s. 5.

[259] Ehrman, Bart D. *Jesus, Interrupted*. s. 112.

[260] Kee, Howard Clark. 1993. *The Cambridge Annotated Study Bible, New Revised Standard Version*. Cambridge University Press. Wstęp do Ew. wg św. "Jana".

[261] Butler, Trent C. *Holman Bible Dictionary*. Nashville: Holman Bible Publishers. Patrz "John, the Gospel of."

[262] Easton, M. G., M.A., D.D. *Easton's Bible Dictionary*. Nashville: Thomas Nelson Publishers. Patrz "John the Apostle."

[263] Goodspeed, Edgar J. 1946. *How to Read the Bible.* The John C. Winston Company. s. 227.

[264] Stanton, Graham N. ps. 134–135.

[265] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 236.

[266] Patrz odnośnik wyżej, s. 235.

[267] Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. Introduction,

s. 14.

268 Patrz odnośnik wyżej, s. 11.

269 Metzger, Bruce M. and Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. s. 316.

270 Patrz odnośnik wyżej, s. 343.

271 Metzger, Bruce M. 1963. "Explicit References in the Works of Origen to Variant Readings in New Testament Manuscripts," w J. N. Birdsall i R. W. Thomson (ed.), *Biblical And Patristic Studies In Memory Of Robert Pierce Casey*. Herder: Frieburg. s. 78–79.

272 Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 217, 221–227.

273 Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. s. 388.

274 Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 10.

275 Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 21.

276 Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 22.

277 Quoted from: Cohen, J.M. and M.J. 1996. *The Penguin Dictionary of Twentieth-Century Quotations*. Penguin Books. s. 273.

278 Rzekoma wizja Pawła (jak omawialiśmy wcześniej) jest fundamentem, na którym opiera się trynitariańska ideologia – jeśli świadectwo Pawła zostałoby zdyskredytowane, słowa którego z biblijnych autorów mogłyby być uważane za źródło trynitariańskiej teologii? Faktem jest, że trzy relacje opisujące wizję Pawła różnią się między sobą, co automatycznie wzbudza niepokój. Czy te nieścisłości mogą sugerować ewentualne fałszerstwo? Co więcej, nie powinniśmy zapomnieć o różnicach pomiędzy czterema ewangeliami dotyczącymi wydarzeń następujących po rzekomym ukrzyżowaniu Jezusa, jak zostało to opisane w rozdziale "Boskość Jezusa? Dowód."

279 Cytat pochodzi z: Lejeune, Anthony. 1998. *The Concise Dictionary of Foreign Quotations*. Stacey London. s. 7.

280 Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 102.

281 Funk, Robert W., Roy W. Hoover, and the Jesus Seminar. *The Five Gospels: The Search for the Authentic Words of Jesus.* s. 27.

282 Cadoux, Cecil John. 1948. *The Life of Jesus*. Middlesex: Penguin Books. s. 16–17.

283 Funk, Robert Walter. 1996. *Honest to Jesus, Jesus for a New Millennium*. Polebridge Press. s. 94–95.

284 Ten cytat ma ponad sto lat. Do dnia dzisiejszego odkryto 5700 greckich manuskryptów.

285 Dummelow, Rev. J. R. (editor). 1908. *A Commentary on the Holy Bible*. New York: Macmillan Publishing Co., Inc. Introduction, s. xvi.

286 Cadoux, Cecil John. s. 16.

[287] Findlay, Rev. Adam Fyfe, M.A., D.D. 1929. *The History of Christianity in the Light of Modern Knowledge*. London: Blackie & Son, Ltd. s. 318.

[288] Patrz odnośnik wyżej, s. 320.

[289] Ehrman, Bart D. *The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings*. s. 57.

[290] W celu szczegółowych informacji, patrz Stanton, Graham N. 1989. *The Gospels and Jesus*. Oxford University Press. s. 24–26.

[291] Cytat pochodzi z: Lejeune, Anthony. 1998. *The Concise Dictionary of Foreign Quotations*. Stacey London. s. 72.

[292] Achtemeier, Paul J. s. 111.

[293] Reumann, John. 1991. *Variety and Unity in New Testament Thought*. Oxford University Press. s. 281.

[294] Stanton, Graham. s. 135.

[295] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 2, s. 386.

[296] Patrz odnośnik wyżej, s. 386.

[297] Patrz odnośnik wyżej, s. 386.

[298] Patrz odnośnik wyżej, s. 391.

[299] Patrz odnośnik wyżej, s. 395.

[300] Patrz odnośnik wyżej, s. 395.

[301] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 54, and *Misquoting Jesus*. s. 36.

[302] Ehrman, Bart D. *Lost Christianities*. s. 231.

[303] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 2, s. 395.

[304] Chapman, Dom John. 1907. *The Condemnation of Pope Honorius*. London: Catholic Truth Society. s. 25.

[305] Patrz odnośnik wyżej, s. 114–115.

[306] Patrz odnośnik wyżej, s. 115.

[307] *Encyclopaedia Britannica*. CD-ROM.

[308] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 7, ps. 123–125.

[309] Chamberlin, E. R. 1993. *The Bad Popes.* Barnes & Noble, Inc., s. 43–44. Krótki cytat w przytoczonym fragmencie przypisywany jest Liudprandowi z Cremony, *Liber de Rebus Gestis Ottonis*, tłumaczenie F. A. Wright. London, 1930. Rozdział x.

[310] Patrz odnośnik wyżej, s. 70–71.

[311] Baldassare Cossa (1360–1419), którego nie powinno się mylić z papieżem Janem XXIII żyjącym w XX wieku. W swojej książce zatytułowanej *History of the Decline and Fall of the Roman Empire (Historia Upadku Imperium Rzymskiego),* Gibbon oskarża piętnastowiecznego papieża Jana XXIII o "piractwo, mordestwa, sodomię, gwałty i kazirodztwo." W 1415 roku został on zdetronizowany a jego tytuł papieski został mu odebrany, tak więc następny papież Jan, żyjący w XX wieku, został w oczach kościoła prawdziwym papieżem Janem XXIII.

[312] Chamberlin, E. R. s. 158.

[313] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 3, s. 365.

[314] *Nostra Aetate*. 28 October 1965. Item #4. Official publication of the Vatican website: www.vatican.va.

[315] Gilbert, Arthur. 1968. *The Vatican Council and The Jews*. New York: The World Publishing Company. s. 7.

[316] *New Catholic Encyclopedia*. Vol 4, s. 486.

[317] Patrz odnośnik wyżej, s. 485–6.

[318] Patrz odnośnik wyżej, s. 486.

[319] Cytat pochodzi z: Lejeune, Anthony. 1998. *The Concise Dictionary of Foreign Quotations*. Stacey London. s. 105.

[320] *Guinness Book of Knowledge*. s. 195.

[321] *Strong's Exhaustive Concordance of the Bible*.

[322] Metzger, Bruce M. i Ehrman, Bart D. *The Text of the New Testament: Its Transmission, Corruption, and Restoration*. s. 322.

[323] Metzger, Bruce M. *A Textual Commentary on the Greek New Testament*. s. 103.

[324] Patrz odnośnik wyżej, s. 103.

[325] Patrz odnośnik wyżej, s. 103–4.

[326] Biblia, Revised Standard Version. 1977. New York: American Bible Society. Komentarz na końcu Ew.wg św. Marka."

[327] *The Interpreter's Bible*. s. 915.

[328] Patrz odnośnik wyżej.

[329] Patrz odnośnik wyżej.

[330] Kelly, J. N. D. 1978. *Early Christian Doctrines*. San Francisco: Harper & Brothers Publishers. s. 60.

[331] Arbuthnot, F. F. 1885. *The Construction of the Bible and the Korân*. London: Watts & Co. s. 8–9.

[332] Goodspeed, Edgar J. s. 226–7.

[333] Ehrman, Bart D. *The New Testament: A Historical Introduction to the Early Christian Writings*. s. 14.

[334] Patrz odnośnik wyżej, s. 48.

[335] Dummelow, Rev. J. R. Wstęp, s. xvi.